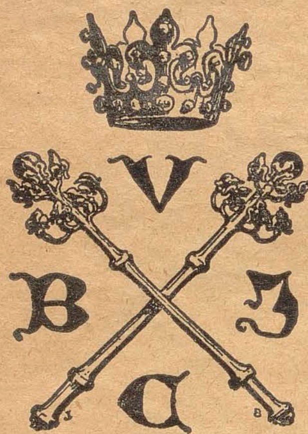

V
B
C
C.R. BIBLIOTHECA
UNIVER. JAGELL.
CRACOVIENSIS


V
B
J
C
J
B

# HISTORYA POLSKA.

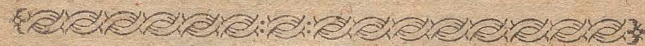
## TOM DRUGI.

# HISTORYA
# POLSKA
NAPISANA
W JĘZYKU FRANCUSKIM
PRZEZ
J. P. DE SOLIGNAC
*Sekretarza Krola JMci Polſkiego, Xiążęcia Lotaryńſkiego y Baru.*

TOM DRUGI.







w WILNIE
w Drukarni J. K. M. y Rzeczypoſp. *XX. Schol. Piarum.* *Roku* 1763.



# HISTORYI POLSKIEY.

## XIĘGA PIĄTA.

Od Roku 1102. Aż do Roku 1139.

WŁADYSŁAWA cnoty, o ktorych mowiliśmy w przeszłey Xiędze, jaśnieyby się bez wątpienia wydawały w Kronikach, gdyby im nieco nie uymował światła Syn jego Bolesław, który był (a) jeden z Xiążąt Polskich nay- Roku 1102.

(a) Dlugoss. *pag.* 349. Henelii Ab Hennenfeld. *Annal. Sil. p.* 231. *Gen. Ducum*

BOLESLAW KRZYWOUSTY. Roku 1102.

nayznakomitſzy męſtwem, wſpaniałością, licznością dźieł, (a) y ową wielkością umyſłu y rozſądku, ktòraby dała mu w ręce Państwo, gdyby go nie miał już był przez prawo urodzenia.

Nie mało było tych, (b) ktòrzy śmierć Władyſława przypiſywali Zbigniewowi. Przymioty jego wſzyſtkim wiadome tyle nań prawdźiwych zarzutow zwalały, że śię nie obawiano wkładać na niego y fałſzywe. Obwinienie to przyznać był winien ſwoim przywarom, nie dobra zaś jego ſława wagi mu nieco przydawała. To pewna, że ſkoro Władyſław umarł, Zbigniew nic nie myśląc, jako był powinien, o ſprawieniu przyſtoynego pogrzebu, całą myśl obrocił do zabrania ſkarbow złożonych *w Połocku* mieście jednym z miaſt jego dźiedźicznych. Arcy-Biſkup Gnieżnieńſki z większą częścią Wojewodow ledwie na nim wymogli, ażeby śię niemi podźie-

*cum Sileſiæ.* JOANN. SCHRAM. *pag.* 652. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VI. pag.* 51.

(a) Rachują 47. bitw wygranych od tego Xiążęcia. CROMER. *pag.* 135. DLUGOSS. *pag.* 452.

(b) DLUGOSS. *pag.* 348.

dźielił z Bratem ſwoim Boleſławem. Zaiſte łaſkawie z nim w tey okoliczności poſtąpili. Ponieważ ściśle biorąc, cokolwiek na jego ſtronę Xiąże poſtanowił, znieść należało. Intereſa Kròleſtwa wyciągały, aby nic w nim nie dźierżał z udźielną władzą. Ale Boleſław chciał, aby wola Oycowſka z uſzanowaniem była wypełniona, kochał też Zbigniewa, czyli że przyrodzonych jego ſkłonności z gruntu jeſzcze nie znał, czyli że ukontentowanie, ktòre ztąd miał, iż mu dobrze czynił, przekładał nad żałość y umartwienie, ktòre gotowała mu jego niewdźięczność.

Bolesław Krzywousty. Roku 1103.

Ta śię wydała w rok potym. Widząc bowiem że śię Boleſław zabiera do pojęcia żony, umyślił (c) mu wydrzeć wſzyſtkie Xięſtwa. Przeczuwſzy Polacy te jego zamyſły, ſtarali śię (d) ſzczęście ſwoje ubeſpieczyć przez ożenienie Boleſława, ktòry chociaż w obojętności zoſtawał względem związku ledwie ſobie znajomego, przywiedli go jednak do tego, że

A 2 przed-

(c) Dlugos. *pag.* 351. *in init.* Cromer. *pag.* 105. Guagnin. *rer. Pol. Tom. I. pag.* 80.

(d) Dlugoss. *p.* 350. Henelii Ab Henneneeld. *Annal Sileſiæ. pag.* 225.

BOLESLAW KRZYWOUSTY. Roku 1103.

przedśięwźiął pojąć za żonę Zbiſławę, Còrkę (*a*) Swantopełka Xiążęcia Kijowſkiego. Wſzelka już była gotowość do weſelnego aktu; Zbigniewa też zaproſzono do uczęſtnictwa radości dla całego Państwa ztąd wynikającey. Gdy go niecierpliwie, jednak bez troſkliwości czekają, przychodźi wieść, że śię udał do *Czech*, (*b*) owſzem że wyſzedłſzy już ztamtąd dąży z woyſkiem do *Sląſka* chcąc go ſobie podbić. Po śmierci Bretyſława (*c*) rządźił tym krajem Brat jego (*d*) Borzywoy. Był to Xiąże dosyć waleczny, lecz nieuważny y pierwiey poſpolicie płochości ſwojey niż roz-

(*a*) SWANTOPELK był Synem Xiążęcia IZASLAWA, ktòrego BOLESLAW II. przywrócił na Xięſtwo Kijowſkie, jakośmy wyżey widźieli. Côrka jego z BOLESLAWEM KRZYWOUSTYM była w czwartym ſtopniu pokrewieńſtwa; zkąd trzeba było pozwolenia z Rzymu. Babka BOLESLAWA była Sioſtrą dźiada SWANTOPELKA. *Patrz tey Genealogii w* KROMERZE. *pag.* 105.

(*b*) DLUGOSS. *pag.* 350. BOGUPHAL. *Epiſc. Poſnan. Chronic. Pol. pag.* 30. KADLUB. *Hiſt. Pol. Epiſt. XXV. pag.* 675. *Chron. Princ. Pol. pag.* 27.

(*c*) DLUGOSS. *pag.* 345.

(*d*) *Id. pag.* 347.

rozumu ſłuchający, iż chociażby przy- padkiem na jaki pomyślny zamyſł trafił, uczyniłby go nieſkutecznym przez jedną ſwoją porywczość. Chwycił śię wnet pierwſzey Zbigniewa namowy, y rozumiał że już Bolesława ma w ręku. Jeden przypadek, ktòryby powinien był przewidźieć, zmieſzał w momencie wſzyſtkie jego zamyſły przyſzłego zwycięſtwa. Woyſko (e) ani go kochało, ani ſzanowało, on zaś ſwoich własnych obawiał śię żołnierzy. Zaczym (f) wyſzedłſzy z ſwego kraju, buntowniczym ſpoſobem nalegali, aby ich nazad odprowadźił. Starał śię Borzywoy jak naybespieſzniey śię wròcic, lecz nie mogł tego dokazać. Bolesław gotujący śię do dania mu odporu, dowiedźiawſzy śię o jego do *Slą ſka* powròcie, zaniechał przygotowania do woyny.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1103.

Ledwie dni kilka dawſzy okazałości, ktòrey weſele wyciągało, kończył pierwiey zaczęte zciąganie woyſka, ktòre ſamby był poprowadźił, gdy-

Roku 1104.



(e) PAUL. STRANSK *Reipubl. Bojemæ Cap. VIII. pag.* 330. 331.

(f) DLUGOSS. *pag.* 350. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Lib. II. Cap. VI. pag.* 51.

BOLESLAW KRZYWOUSTY. Roku 1104.

gdyby (a) Rada y wſzyſcy Panowie od tego go nie odwiedli. Hrabi (b) Zeliſławowi kazano iść do *Morawy*, y wſzyſtko mieczem y ogniem puſtoſzyć. Łatwo mu było to wykonać, ponieważ ta Prowincya w wielkim zoſtawała niebeſpieczeńſtwie. W ktotkim czaſie nie zoſtało *Morawczykom* inney ochrony, oprocz miaſt rozwalonych, y mieyśc już popuſtoſzonych, były to jedne tylko mieyſca, w ktòrych od Pòlakow beſpieczni być mogli, bo w nich do ſpuſtoſzenia nic śię więcey nie znaydowało.

Pora była Borzywojowi ſiły ruſzyć. Zaczym (c) wyſzedł z woyſkiem w ten czas właśnie, kiedy śię Zeliſław już wracał, który jednak dowiedźiawſzy śię, że za nim nieprzyjaciel idźie, poſtanowił wſtrzymać śię; á że śię znaydował niedaleko granic Polſkich, odeſłał z obozu chorych, w niewolą zabranych, tabory, y wſzyſtkę zdobycz pod czas tego wtargnienia zabraną. Potym uſzykował woyſko zoſtawiwſzy nieprzyjacielowi tak ſzczupły plac, że śię na nim nie mogł wygodnie

(a) DLUGOSS. *pag.* 353. CROMER. *p.* 105.
(b) HENELII AB HENNENFELD. *pag.* 225.
(c) DLUGOSS. & CROMER. *ubi ſupra.*

dnie rozpoſtrzenić. Ta jednak oſtrożność nic mu nie pomogła. *Czeſi* wnet mu odebrali część pola, na ktòrym się był rozłożył. Bitwa była tak uporczywa y zawziętość tak z obu ſtron (*d*) ròwna, że się cały dzień potykano bez nakłonienia jednak na tę lub ową ſtronę wygraney. Bojaźń y rozpacz wątliły y koleyno wzbudzały obadwa woyſka, ktòre bez pożytku ſiebie konały, niby dla jedney uciechy z wzajemnego pochodzącey zaboyſtwa. Jedna tylko noc mogła ich rozdzielić. W ten czas każda z osobna ſtrona przerażona własną ſtratą poczytając się za zwyciężoną umyśliła uchodzić y unikać nowey na zajutrz potyczki, z ktòrey nie mogłaby się ſpodziewać chyba oſtatniey klęſki.

BOLESLAW KRZYWOUSTY. Roku 1104.

Ta tylko jedna za Bolesława była bitwa, na ktòrey jego woyſko nie mogło wygrać. Pochwalił jednak, y nadgrodził (*e*) roſtropność y męſtwo Zeli-



(*d*) KADLUB. *Hiſt. Pol. Epiſt. XXV. pag.* 675. *in fine. Chronic. Princ. Pol. p.* 27.

(*e*) Gdy ten Hetman pod czas bitwy utracił rękę, BOLESLAW mu posłał rękę ze złota ulaną. Dowod ten łaſkawego względu ſławę mu uczynił. Jakiey zaś był

Bolesław Krzywousty. Roku 1104.

liſława, razem też nadźieję powźiął, że mu śię lepiey poſzczęścić miało, niż temu Hetmanowi; zkąd poſtanowił ſam dokonać Xiążęcia *Czeſkiego* wſzedł tedy z woyſkiem (*a*) do *Morawy*, ale nie tylko w niey *Czechow*, lecz żadnego prawie z Obywatelow nie nalazł. Ponieważ ci rozumiejąc, że żadne ſiły nie mogłyby śię woyſku na ſiebie ciągnącemu oprzeć, z żonami y dźiećmi do laſow pouchodźili. Boleſław w tym tylko mogł im ſzkodźić, że to wſzyſtko, co pierwiey od zawźiętości jego woyſka ocalało, kazał poobalać y popalić.

Ta wyprawa pomyślniey mu poſzła, niż mogł ſobie życzyć; tego tylko żałował, że ſławy Rycerſkiey nie mogł na niey nabyć. Y nie prędzey śię uciesſzył z tey pomyślności, aż mu śię urodźił (*b*) Syn, ktòremu dał imie

był przytomności y zręczności, ztąd można dochodźić, że gdy mu prawą ucięto rękę, lewą zabił owego, co mu ją uciął. Bolesław wzbogacił go nadaniem wielu dobr. Dlugoss. *pag.* 354. Cromer. *pag.* 105. Henelii Ab Hennenfeld. *Annal. Sileſiæ pag.* 225. Boguphal. *Epiſc. Poſnan. Chronic. Polon. pag.* 30. & *Chronic. Princ. Pol. pag.* 27.

(*a*) Guagnin. *rer. Pol. Tom. I. pag.* 80.

(*b*) Dlugoss. *pag.* 355. Cromer. *p.* 106.

imie Władysław. Imie to było mu Bole-
nader (c) miłe dla nieporownanego sław
przywiązania ku Xiążęciu swojemu Krzy-
Oycu. Od owego czasu mniemał się wou-
być bespieczniey szym, niż przedtym sty.
w dźiedźiczeniu Państw do siebie na- Roku
leżących. Miałby czego sobie win- 1104.
szować, gdyby co było dla niego y dla poddanych pobudką do radości, nie było toż samo dla Zbigniewa pochopem do wźięcia przed się rospacznych myśli. Ten Xiąże o niczym bardźiey, jako o wypełnieniu wiarołomnych swoich zamysłow nie myśląc, nie przestannie rozruchy wzniecał. Nic nie dokazawszy *w Czechach*, udał się (d) do *Pomorczykow*, y pobudźił ich do powtorney woyny. Ci pilne ma-



(c) Tak go mocno kochał, że żałobę po nim nosił lat pięć, y wyobrażenie jego głęboko w sercu wrażone miał zawsze przed oczami. Dźień y noc nosił na szyi metal z jego wyobrażeniem, na ktory się często zapatrywał dla przywodzenia sobie na pamięć cnot kochanego Oyca, w ktorych go umyślił naśladować. Dlugoss. *p.* 349. Cromer. *p.* 105. Boguphal. *Episc. Posnan. Chronic. Pol. p.* 30. Kadlub. *Hist. Pol. Epist. XXV. pag.* 675.

(d) Dlugoss. *pag.* 355.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1104. jąc oko na obroty Polakow, zmowili śię umykać z granic, skoroby ich postrzegli w gotowości do ciągnienia przeciw sobie. Było to u nich w pospolitym zwyczaju, kiedy Polskę zagabnąć chcieli. Potrzeba wyciągała z nagła na nich uderzyć, co nie łatwo było wykonać, chybaby udając, że z wyprawą, ktorey ukryć rzecz była niedodobna, nie na nich zmierzano.

Roku 1105. To sprawiło, że Bolesław nową woynę niby na *Czechy* ogłosił. Owszem umyślnie woysku do *Głogowa* (a) ściągać śię kazał. Zkąd przez gęste, y prawie do drogi niepodobne przerznąwszy śię lasy, pod *Kolbergiem* stanął y umyślił go dobywać.

Nie miała pod ow czas *Pomerania* znaczniey szego miasta nad *Kolberg*, na ktorego dostatkach zuchwałość swoją zakładała. To miasto leżąc nad morzem codźień śię przez handle wzmacniało; było też od wielu innych Fortec owych czasow mocniey opatrzone. Bolesław nie mogł śię spodźiewać go dobyć, chyba przez sztuczne wprowadzenie jakiey części swego woyska, któreby wźiąwszy w moc

(a) *Idem ibid.* CROMER. *pag.* 106.

moc żołnierzy dla obrony Fortecy zostawionych, w bojaźni utrzymywało Obywatelow, y nakłaniało ich do rychleyszego poddania śię. Nie insze było jego przedśięwźięcie. Woysko Polskie jeszcze śię w leśie ukrywało, z ktòrego następującey nocy wyszedłszy, skoro świt (b) przez rzekę *Persantę*, ktòrą koniecznie trzeba było przebyć, w pław śię przeprawiło.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1105.

Rozdźielił zatym woysko na trzy części, z ktòrych dwie zostawił dla ubespieczenia tyłu, lub też dla zasłonienia, pod czas ucieczki, jeźliby śię rzecz nie udała. Sam z trzecią częścią skrycie ròżnemi ścieżkami udał śię ku naywiększemu przedmieściu, y bez trudności go dobył wyrąbawszy bramę siekierami. Gdy śię mu wszystko poddaje, postrzegł (c) małą liczbę tych, co przy nim śię znaydowali, ponieważ znacznieysza część woyska bawiła śię za wałami około łupow, nic na jego rozkazy, nic na groźby nie dbaiąc. Tym czasem Obywatele zbiegali śię do oręża, niektòrzy kamieńmi z wierzchu rzucali, inni po wszy-

(b) *Chronic. Princ. Pol. pag.* 27.
(c) *Chronic. Princip. Pol. pag.* 28.

Bolesław Krzywousty, Roku 1105.

wszystkich się sposobnych mieyscach zgromadzali, y weyścia do nich strzegli. Bolesław bojąc się aby go w koło nie otoczono, ustąpił, y zamknął się na przedmieściu, dokąd nie śmieli za nim się gonić.

Tu się widząc w bespieczeństwie, niektórych kazał pozabijać, których ani własny honor, ani jego męstwo nie mogło za nim pociągnąć. Nie tak się obawiał niedostatku ludźi, jako osłabienia karności. która jedna tylko mogła sławę jego y uszczęśliwienie poddanych utrzymać. Ta przykładna surowość nie była bez pożytku. Ponieważ pozostali winowaycy starali się pozyskać dobre serce Xiążęcia przez znaczne jakie dźieło. Umiejąc gorącey ich ochoty na dobre zażyć, umyślił Bolesław walny szturm do Fortecy przypuścić. Jednym tedy kazał dobywać bram, drugim przez rurmusowe rowy weyścia szukać. Reszta stojąc nad fosami nieustannie z łukow na wały strzelali, chcąc ztamtąd odpędźić obleżonych, którzyby ich bronić chcieli.

Ten zamysł mogłby się był udać, gdyby go nie przewidźiano. Obleżeni pilne oko mając na wszystko co się pod

pod Forteçą działo, nic nie zaniedbywali coby służyć mogło przeciw wszelkiemu napadnieniu nieprzyjaciela, y woleli na los szczęścia używać ostrożności choć zbyteczney, niż opuszczać potrzebną. Męstwa ich z przezornym zgadzającego się rozporządzeniem bynaymniey nie tępiły natarczywe szturmy od rana trwające aż do wieczora. Bolesław widząc swoich od zbyteczney pracy ustających, y znacznie w liczbie umnieyszonych, wrócił się do przedmieścia, które że niepożytecznie á podobno nie łatwo byłoby dłużey trzymać, przedsięwziął je opuścić. Pamiętając zaś na szkody w Polszcze niedawno od *Pomeranow* poczynione, równie im oddał po wszystkich okolicach *Kolberga*, gdzie wszystko kazał (*a*) pustoszyć y palić przed swoim wyiściem. Starych tylko y dzieci zostawiwszy resztę w niewolą zabrał. A powróciwszy do Polski naypierwsze staranie obrocił do postawienia w zupełney liczbie woyska swego.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1105.

To wkrótce w tey stanęło gotowości, że mogło być pomocą jego męstwu,

(*a*) *Chronic. Princ. Pol.* p. 28. DLUGOSS. pag. 356.

Bolesław Krzywousty. ſtwu, y zemścić śię niepomyślney przeſzłey wyprawy. Bolesław nie przywiązując śię więcey do dobywania Fortec, ſzukał Brata *w Pomeranii*, niemniey dla zabieżenia jego gwałtownościom, jako aby go przywiodł do pojednania śię z ſobą. Ale darmo go ścigał: Ponieważ Zbigniew zawſze przed nim uchodźił, *Pomerani* zaś do oręża od niego pobudzeni bardźiey o ſiebie, niż o Oyczyznę dbając, tak unikali, że śię nie mogł Bolesław nigdźie z nimi potkać. Zaczym (c) zrabowawſzy ich kray, ſpieſznie powròcił dla zaſłonienia Polſki od rozruchow ktòre trapiły *Niemieckie* Ceſarſtwo, y zaczynały wzruſzać wſzyſtkie pograniczne Krolestwa.

Roku 1105.

Roku 1106. Paschalis II. Papież (d) kazał Biſkupom *w Niemczech* wyklinać Ceſarza obwinionego o przedaże godności Kościelnych. Ze wſzyſtkich ſtron rzucano nań klątwy. Co przewidźiawſzy niektòrzy Xiążęta *Niemieccy*, złożyli go z doſtojeńſtwa, ktòre oddali

(c) Guagnin. *rer. Pol. Tom. I. pag.* 81.

(d) Helmold. *Presbyter Boſowien. Chronic. Slavor. Cap. XXXII. p.* 564. Albert. Krantz. *Saxon. Libr. V. Cap. XV. p.* 115.

dali Henrykowi V. jego Synowi. Biskupow (a) *Moguntskiego, Kolonskiego,* y *Wormackiego* wyprawiono, aby mu donieśli o tym niesłusznym Dekrecie. Ci rzucili śię na Cesarza sposobem y swemu charakterowi nieprzystoynym, y przeciw uszanowaniu, ktòre winni mu byli, wykraczającym. wydarli mu sami Koronę y wszystkie znaki Cesarskiey godności. Henryk IV. (b) uciekł do *Kolna,* ale tam oblę-

BOLESLAW KRŻYWOUSTY. Roku 1106.

(a) HELMOLD. *pag.* 565. *Chrònic.* THEODOR ENGELHUSII. *pag.* 1090. ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. V. Cap. XX. p.* 118.

(b) Naprzod szukał schronienia dla siebie w Xięstwie *Limburskim.* Xiąże tego kraju bawiąc śię polowaniem, postrzegł HENRYKA, ktòry go wprzod był z Xięstwa wyzuł y dał je drugiemu, przejeżdzającego w Towarzystwie dźiewięciu tylko osob, ktòrym męstwo nie dopuściło go odstąpić. Xiąże już wiedźiał o wszystkich jego niepomyślnościach. HENRYK, ktòry Xiążęcia poznał, widząc że go w niemałey liczbie sług konno doganiа, rozumiał, że mu życie wźiąć myśli. Ale śię omylił: ,, zleś śię ze mną ,, obszedł, rzekł mu Xiąże, nie tak ja z ,, tobą postąpię. Pamiętać na krzywdę ,, od ciebie poniesioną byłoby toż samo, ,, co na nią zasługować. Wzruszony two-

Bolesław Krzywousty. Roku 1106.

błężony uchodźić muſiał do *Leodyi*, zkąd z małą garſtką wyſzedłſzy dla dania odporu Synowi, ktòry na Oyca y w tym ſchronieniu chciał uderzyć, był porażony y w niewolą wźięty. Znalazł przecie y w tym tak wielkim nieſzczęściu (*a*) przychylnych ſobie, ktòrzy uſiłowali na Tron go przywròcić. Gruntowna ſprawiedliwość z wdźięcznością, y co jeſzcze gòrę między ludźmi bierze, śrzodki polityki y intereſu złączyły śię z politowaniem, ktòrego nieſzczęśliwość jego godna była, y na ròwney z ſobą ſzali położy-

„twoim nieſzczęściem chcę cię z niego „podźwignąć.„ Radźił mu potym uchodźić do *Kolonii*, y rozeſłał na wſzyſtkie ſtrony jednać mu przyjacioł, y zaciągać żołnierzy, ktòrych w kròtkim czaſie zebrał na ośmſet, coraz ich więcey przymnażając. Helmold. *ibidem*. Krantz. *ibidem*.

(*a*) Do tak wielkiey nędzy przyſzedł, że śię nie mogąc wyżywić, muſiał prośić o prebendę Kościoła *Spirſkiego*, ktòrey mu jednak Biſkup odmòwił. Helmold. *p*. 566. Albert. Krantz. *Libr. V. Cap. XXIV. p.* 121. Nakoniec muſiał po częśći przedawać cokolwiek miał, nawet y obuwie; pewnego dnia na uproſzenie chleba poſłał Synowi ſzpadę. Engelhusii. *pag*. 1091. *in init*.

żyły boiaźń, w ktòrey z początku zostawali obawiając się wpadnienia w klątwę na niego wydaną. Poddaństwo (b) wszystko na dwie się strony rozdzieliło, z których jedna na drugiey nastawała zgubę, obie zaś równie osobistych zamysłow osob, z ktòrych się składały, jako y sił nieprzyjacielskich, ktòre zetrzeć trzeba było, obawiać się musiały. Całe Cesarskie Państwo jednym zdrad y okrucieństwa straszliwym było widowiskiem, y woyna ta tym była krwawsza, że ją zawziętość y nienawiść wzniecały, tak dalece że się w nią te nawet kraje wdały, do ktòrych wcale się nic ta sprawa nie ściągała. Rożne Państwa *Saskie* za dawnym się Cesarzem oświadczyły. Borzywoy (c) go odstąpił, ale ten niestatek *Czechom* się nie podobał; zkąd Ulryk (d) y Swantopełk Synowcowie wzięli pochop do ich pobudzenia przeciw Stryjowi swemu.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1106.

(b) ALBERT. KRATZ. *Saxon. Libr. V. Cap. XXII. p.* 119. 120. *Chronic.* ENGELHUSSII. *p.* 1095.
(c) DLUGOSS. *pag.* 357.
(d) *Reipubl. Bojemæ.* PAUL. STRANSK. *Cap. VIII.* §. *XXIII. pag.* 331.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1106.

mu. W *Węgrzech* także niepokoje panowały. Te rozmaite zamieszania mogły y w Polszcze rozruch jaki sprawić, zkąd do Bolesława należało pokoy w niey utrzymywać.

Czuł on w prawdźie z początku wielką w sobie skłonność *Rzymskiemu* dopomagać Dworowi, nie odważył śię jednak sprzyjać jego zamysłom, y nie przyganiając mu oczewiście, nauczył poddanych swoich jaką rożnicę czynić mieli między polityką tego Dworu, á między gorliwośćią, ktòra zagrzewać go do Religii bronienia była powinna. Zaczym przez zachowanie doskonałey obojętności spodźiewał śię ochronić swoje Państwo od wojenney nawałności, ktòrey jednak nie uniknęło. Bolesławowi zaś sława ztąd urosła, że ją nieprzełamanym męstwem wytrzymał. Borzywoy orężem od poddanych przyciśniony, pokazał, że powszechne o nim zdanie prawdźiwe było. Gdy mu śię żadne obroty nie nadają, udaje śię nieroźsądnie (*a*) do Polski prosząc o pomoc.

Nie

(*a*) DLUGOSS. *p.* 359. PAUL. STRANSK. *ubi supra* BORZYWOY był Bratem ciotecznym BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO, będąc Synem WRATYSŁAWA y SWIĘTOCHNY Siostry BOLESŁAWA II. y WŁADYSŁAWA HERMANA. CROMER. *pag.* 105.

Nie byłci jey wprawdźie godźień dla przeſzłych przeciw niey wojen, ale Bolesław tak nie myślił o zemście nad nieprzyjacielem w nieſzczęściu będącym, jako *Borzywoy* nie wſtydźił śię tego, że śię widźiał przymuſzonym ſzukać łaſki jego. Przyjął go z tylą przychylności dowodami, że *Czechom* zatrwożonym zdało śię, iż Polacy już byli w gotowości do jego na Państwo przywrócenia.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1106.

Umyśliwſzy uprzedźić ich zamyſły ſpieſznie (*b*) zebrali woyſko y pobudźili Zbigniewa, aby powtornie wyprowadźił *Pomorczykow*. Ledwie *Czeſi* przyſzli do *Glacu*, miaſta naznaczonego ſobie do ściągania śię, *Pomorzanie* już byli w granicach Polſkich. Muſiał Bolesław razem ſtawać przeciw dwom narodom, z ktòrych jednemu ledwieby wſzyſtkie śiły jego wyſtarczyć mogły. Ta jednak dwojaka woyna bynaymniey go nie trwożyła. Owſzem im większe było niebeſpieczeństwo, tym większey ſpodźiewał śię dla ſiebie ſławy. Wyprawił bez odwłoki ku *Pruſom* Skarbimierza jednego z Senatorow, ktòrego męſtwa nie



(*b*) *Id. pag.* 107. DŁUGOSS. *pag.* 359.

Bolesław Krzywousty. nie raz doświadczył; sam z resztą woyska udał się ku *Czarnemu Borowi*, gdźie rozumiał że z tey strony znaydował się nieprzyjaciel.

Roku 1106. Nad tym *Czeskim* woyskiem miał rządy Swantopełk, który przywłaszczył był sobie Państwo swego Wuja, y który równie nie umiał go bronić jako y sprawować. Ten (a) dowiedźiawszy się, że ~~go~~ Polacy przeciw niemu ciągną, wnet rozpuścił woysko, y w nieporządku uszedł skrytemi drogami. Wstydząc się takiey jego pierzchliwości Bolesław, za niegodną rzecz sądźił iść w pogoń za tym, w którym się jedna tylko nierostropna znaydowała zuchwałość bez męstwa, y który nie miał odwagi, chyba w ten czas kiedy widźiał taką słabość, że mógł być pewny, iż ją pokona. Cosnąwszy się zatym Bolesław nazad, dowiedźiał się, że Skarbimierz prędzey nad mniemanie wtargnął do *Pomeranii*, niemógł jednak z nieprzyjacielem przyiść dó utarczki.

Roku 1107. Widząc się w bespieczeństwie z strony *Czechow*, ktòrzy się go obawiali, obròcił wszystkie siły na *Pomeranow*, ktòrzy uniknęli pierwiey od ściganiania

(a) *Idem. ibid.*

gania Skarbimierza, y mocno śię zakrzątnął około dobywania ich Fortec, zwłaſzcza po nad morzem leżących. Obawiając śię zaś, żeby mu śię znowu źle niepowiodło pod *Kolbergiem*, umyślił oblec. (*b*) *Belgard* rownie bogate y podobno nie mniey mocne miaſto. Skoro je opaſał, wnet poſłał z upomnieniem, żeby śię poddało. Ale gdy tam poſłanych (*c*) ze wzgardą odprawiono, za ich powrotem kazał

Bolesław Krzywousty. Roku 1107.



(*b*) *Id. pag.* 360. Cromer. *p.* 108. Herburt. De Fulstin. *Libr. IV. Cap. IV. pag.* 32. *vers.* Boguphal. *Chronic. Pol. pag.* 32. Neugebaver. *Hiſt. Pol. Libr. III. pag.* 80. 81.

(*c*) Dlugoss. *p.* 361. Kazano im aby podali Obywatelom dwie tarcze, z ktorych jedna biała znaczyła pokoy, druga czerwona znaczyła woynę. Z tych dwoch powinni byli jedną ſobie obrać. Na obie patrząc zuchwale odpowiedźieli, że życzyli ſobie pokoju, ale przez rozlanie krwi tych, coby ich chcieli pod ſwoją władzę podbić. Boguphal. *Chronic Pol. p.* 32. Cromer. *p.* 108. Herburt. De Fulstin. *Libr. IV. Cap. IV.* Neugebaver. *Hiſt. Pol. p.* 80. Vigenere. *Chronic. Annal. de Pologne. p.* 83. To poſłanie tarcz było bez wątpienia reſztą dawnego zwyczaju Rzymian, ktorzy go zachowywali w początkach ſwoiey Rzeczy-

Bolesław Krzywousty. Roku 1107.

zał zaſypywać foſy w koło miaſta, y podmykać (a) ſzałaſzy, za ktòremiby ukryci żołnierze mury mogli podkopywać. Ci którzy mieli ſkoczyć do ſzturmu, ſkoroby w murach wybito dźiurę, trzymali śię w gotowości. Inſzych wyznaczono do pilnowania kuſz y Taranow. Obywatele wſzyſcy zbiegali śię do bronienia wałow. Rozumiał Bolesław, że ta pora za przypuſzczeniem drugiego ſzturmu pomyślna mu bydź miała; więc wźiąwſzy z ſobą nieco wybornego żołnierza, ſkoczył do jedney z mieſkich bram, mając tarczą w jedney á ſiekiere w drugiey ręce. Długie dyle w któ

rzypoſpolity. Ci w więkſzey zoſtając proſtocie, poſyłali narodowi, ktòrem woynę chcieli wypowiedźieć, włocznię żelazem opatrzoną lub ſkrwawioną y obudwòch końcow upaloną: prożne obrządki wynaleźione dla dania pozoru niesprawiedliwym woynom, ktòre jednak znośnieyſze w ten czas były, niż te, któreśmy potym widźieli: owe obſzerne wyprowadzania przyczyn pobudzających do toczenia woyny, w ktòrych jednak częſtokroć polityka nie dopuſzcza przełożyć jedyney y prawdźiwey przyczyny, ktòra jeſt powodem do woyny. *Vide* Titum Liv. *Libr. I. Cap.* 32.

(a) Dlugoss. *pag.* 361.

w ktòre śię był opatrzył, pomogły mu do przeyśćia przez fosę. Sam pierwſzy przełamawſzy żelazne kraty, ktòre na przeyśćiu znalazł, z taką usilnośćią bramy dobywać zaczął, że nic nie dbając na wrzącą wodę y roſtopioną ſmołę, ktòrą na niego z wierzchu lano, nie odſtąpił, aż ją wyſadźił. Bolesław Krzywousty. Roku 1107.

Wſzedłſzy do Fortecy, zabijał, kto mu śię tylko nawinął. Zołnierze, jego idąc przykładem, nie przepuſzczali żadnemu wiekowi ani ſtanowi. Odbijali Kośćioły, domy, y mieyſcą nayniedoſtępnieysze. Straſzliwe popełniali zaboyſtwa. Jęczące głoſy ginących dały ſłyſzeć śię aż na wałach, ktòrych część już była znieſiona. Niepodobna było bronić ich dłużey przeciw Polakom, ktòrzy bez odporu przebiwſzy śię złączyli śię z Boleſławem. Tym czaſem politowanie nakłoniło go do umiarkowania zapalczywośći. Zakazał wnet żołnierzowi ſwemu poſtępować po nieprzyjacielſku, à ſtoſując wielkość łaſkawośći ſwojey do wielkośći trwogi Obywatelow, przywiodł ich do tego, że śię nie lękali (b) iść w jego poddańſtwo,



(b) Długoss. p. 362. Vigenere. *ubi ſupra*. p. 84. Neugebaver. p. 81.

Bolesław Krzywousty. Roku 1107.

owszem, że się o to ubiegali, chcąc mu wdźięczność swoją oświadczyć. To umiarkowanie do nowey zdobyczy było mu powodem. Ponieważ znacznieysze okoliczne miasta bez odwłoki mu się poddały. Naprzod *Kolberg*, (a) potym *Kamień*, *Koślin*, *Wollin* uznały go za Pana, poczytując sobie za większe szczęście zostawać pod jego rządem, niż w oney niepodległości, w ktorey aż do owego czasu były, bez żadnych obowiązkow polityki y interesu między sobą.

Ta nięspodźiewana pomyślność zmieszała zamysły Zbigniewa, ktory umartwienie ztąd pochodzące głęboko w sercu utaił, á czekając pokiby je mogł bez niebespieczeństwa wynurzyć, udawał, (b) jakoby się chciał z Bratem pogodźić, y prosił Xiążęcia *Kiowskiego*, Teścia Bolesława, aby się wdał w tę ugodę. Co łatwo wyrobił. Bo-

(a) Boguphal. *Chronic. Pol. p.* 32. Henelii Ab Hennenfeld. *Annal. Silesiæ p.* 225. Guagnin. *rer. Pol. p.* 81. Pastor Ab Hirtenb. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VI. §. I. p.* 52. *Chronic. Princ. Polon. p.* 29.

(b) Boguphal. *Chronic. Pol. p.* 30. Dlugoss. *p.* 360. *Chron. Princ. Pol. pag.* 28. Neugebaver. *Hist. Pol. Lib. III. p.* 89.

Bolesław z powrótu Brata swego cieszącsię, wnet się dał obietnicom jego ublagać. Zbigniew obowiązał się swoich tylko interesow pilnować, y tych szczegulnie mieć za nieprzyjacioł, ktòrzyby z nim woynę toczyć chcieli. Tym czasem jednak starał się o nowe przymierze z *Czechami*, do czego y warunki podobno już były ułożone. Bolesław dobrze sobie tusząc posłał do niego prosząc o pomoc.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1107.

Fortecę *Kosel* (c) mniey strasźną przez się, lęcz obronną przez wylanie rzeki *Odry*, która przystęp do niey bardzo trudny sprawowała, pożar nieco przedtym naruszył. Była to twierdza niby wałem zasłaniającym cały *Śląsk*, z tey przyczyny naprawić ją należało. Ale Siestrzanowie Borzywoja upatrujący swoy pożytek w sprzeciwieniu się temu zamysłowi, mogli mu przeszkodźić. Owszem ich obwiniono (d) o spalenię tey Fortecy. Trzeba było żołnierzy dla zasłonienia roboty, á przynaymniey dla jey pospieszenia, woysko zaś Pol-

B 5 skie

(c) Forteca ta leży w Xięstwie Opolskim, BOGUPHAL. p. 31.
(d) CROMER. p. 108. *in fine*.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1107.

ſkie potrzebowało długiego odpoczynku dla wytchnienia w pracach niedawno podjętych *w Pomeranii*.

Zbigniew nayzręczniey mogł weſprzeć ten pożyteczny zamyſł; ale on go ze wzgardą y (*a*) obelgą odrzucił. Szczęściem śię to ſtało, że śię tak wczesnie wydał z ſwoim wiarołomſtwem. *Czechy* (*b*) y bliżſza *Pomerania* gotowały śię dla jego wſparcia do woyny. Bolesław poſtanowił go ukarać. Na ten koniec otrzymał (*c*) pozwolenie czynić zaciągi *w Węgrzech*, y Xiąże *Kiowſki* ſam przyprowadźił mu woyſko, ktore tak *Pomeranow* y *Czechow* zatrwożyło, że śię nie śmieli z ſwego kraju ruſzyć. Zbigniew zebrał trochę żołnierzy w ſwoim Xięſtwie *Mazowieckim*, gdźie uderzono (*d*) na niego wſtępnym bojem. *Gniezno* naypierwiey przyjęło jarzmo. *Spicymierz w Sieradzkim*, y *Łęczyca* nad rzeka *Bzurą* bez odwłoki śię poddały. Wſzyſcy z ochotą odſtępowali Xiążęcia niegodnego rządow.

(*a*) DLUGOSS. *p.* 363. *Chron. Princ. Pol. p.* 29.
(*b*) DLUGOSS. *p.* 366. *in fine.*
(*c*) *Idem p.* 367.
(*d*) BOGUPHAL. *Chron. Pol. p.* 31.

dow. Uciekł śię Zbigniew (e) do Baldwina Biſkupa *Krakowſkiego*. Maiąc za ſobą tę obronę, przyjechał do Brata, u ktòrego nog leżąc o życie tylko prosił y wyznaczenie jakiego Pańſtwa, z którego by dochodow, mogł żyć. Jeſzcze mu y ten raz Xiąże darowawſzy, zoſtawił go przy *Mazowſzu*, inne zaś Pańſtwa do ſwoich przyłączył.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1107.

Te domowe niepokoje nie dopuściły mu do tych czas myśleć o przywròceniu Borzywoja. Bojaźń, w ktòrey zoſtawał, aby śię nie wznowiły, nową była przeſzkodą tey chęci, ktòrą miał podźwignąć go z nieſzczęścia. Bo chociąż ukrocił był Zbigniewa, pod ten czas jednak naybardźiey śię obawiał zuchwałości tego nieſpokoynego człowieka, y prawie nie wątpił, że zdrady jego dáley mogły zaśiągnąć, niż wſzelka przeciw nim oſtrożność. Borzywoy poradźił ſobie. Udawſzy śię bowiem do Ceſarza, (f) przełożył mu, że ſtratę Pańſtwa z tey jedynie przyczyny ponosił, że śię uſilnie do

(e) CROMER. p. 109.
(f) PAUL. SRRANSK. *Reipubl. Bojemæ Cap. VIII.* §. *XXIV*. p. 333. DLUGOSS. p. 369.

Bolesław Krrywousty. Roku 1107.

do jego interesow był przywiązał. Po śmierci Henryka IV. niezgody w Cesarstwie zaczynały ustawać. Swantopełkowi kazano się stawić. Ten kazał iść za sobą woysku pod rządem Ottona Brata swego, bo przeczuwał, jak z nim miano postąpić. Henryk V. wyrzucał mu na oczy przywłaszczenie cudzego Państwa, jakby sam nie podlegał podobnemu występkowi; kazał go na ostatek wźiąć (a) y osadźić w więźieniu. Tym czasem jego Wuja wysłał do *Pragi*, dawszy mu list, w którym przykazywał, aby go wszyscy za swego uznawali Pana. Borzywoy oblężony od Ottona w Fortecy *Donin*, sztucznie śię nieprzyjacielowi wymknął, à nie śmieiąc przedśięwźiętey drogi kończyć, znowu śię udał do Bolesława. To oddalenie śię bardźiey mu zaszkodźiło. Ponieważ Swantopełk umowiwszy śię z Cesarzem, (b) obiecał mu dźieśięć tyśięcy grzywień srebra, y znaczną część woyska na jego potrzeby. Dla większego zaś tych warunkow ubespieczenia, Brata swego dał w zastaw. Nie trzeba było więł

(a) Stransk. & Dlugoss. *ibid.*
(b) Paul. Stransk. *pag.* 332. Dlugoss. *pag.* 370.

więcey Swantopełkowi do zgluzowania ſwoich niegodźiwości u tego Ceſarza, ktòry wyniesienie na Tron zawſze ſądźił za chwalebną pobudkę do niewdźięczności y zdrady. Bolesław Krzywousty.

Polſka tylko z *Węgrami* mogła przeſzkodźić, aby ten Traktat do ſkutku nie przyſzedł. Zkąd Henryk umyślił oba te Krolestwa mocą przywieść do podpiſania. *Węgrzy* ſłabśi być zdawali śię do wytrzymania woyny tey nieco żwawey. Dla czego ułożono wſzyſtkie na nich ſiły ruſzyć, bo śię ſpodźiewano że ich upadek łatwiey w toż ſamo nieſzczęście ſąśiadow pociągnie. Roku 1107.

Wyprawy zamorſkie, ktòrym (c) Papieże nieco przedtym dali początek wzruſzały pod ow czas całą *Europę*. Panowie Europeyſcy zaprzątnieni z początku roztrząſaniem tego zamyſłu, zaczę-

(c) Urban II. rodem z *Francyi* przed wſtąpieniem na Stolicę Rzymſką Mnich w Klaſztorze *Kluniackim* zaczął Krucyaty, ktòre Zbor *Klermontańſki* pochwalił Roku 1095. Albert. Krantz. *Saxon. Lib. V. Cap. XIV. p.* 114. Duchesne. *Hiſtor. des Papes. Tom. II. p.* 59. *Vide vitam Mathild. Ducatricis,* Donnizon *Presbyt. in ſcript. rer. Brunſvic. Tom. I. p.* 673. 674. *Chronic.* Engelhusii. *p.* 1904.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1107.

częli powoli upatrywać w tym własne pożytki, co ſprawiło, że śię go chwycili z tą uſilnością, z ktòrą Dwor Rzymſki onym go wrażał. *Azya* zdawała śię być niejakimsi mieyſcem wygnania dla Szlachty zuchwałey, ktòra źle zażywając przywilejow na lenności ſobie nadanych chciała w każdym Państwie przyprowadźić wſzyſtko do ròwności bezrządney; Panom zaś mniey majętnym nie zbywało na pozornych przyczynach do wkładania nowych podatkow, ktòre mimo naznaczony koniec obracali na własne potrzeby. Chęć wygładzenia niewiernych trzymających w ręku źiemię świętą, ſądźiła wſzelką inną woynę za świętokradzką. Należało przynaymniey, aby te wyprawy miały jakie podobieństwo do onych pielgrzymſtw woyſkowych poświęconych przez nadane Odpuſty. Koloman Król *Węgierſki* nie przyjął Krucyaty, zkąd (a) Henryk z Swanto-

(a) Przywodźili do tego drugą pobudkę, to jeſt przywròcenie ALMUSA Brata KOLOMANA na Xięſtwo, ktòre muſiał opuścić unikając prześladowania od Brata. Ci obadwa byli Synami GEYZY, ktòry przez wſpaniałość uſtąpił Tronu SALOMONOWI, ale potym powtòrnie nań niby poniewolnie wſtąpił. KOLOMAN kazał AL-MU-

topełkiem wźięli pozorną przyczynę BOLE-
do wypowiedzenia mu woyny. SLAW
Zaiſte ten Krol nie mogł doyść, KRZY-
coby za pobożność przywodźiła tyle WOU-
Chrześcian, zwłaſzcza owych czaſow, STY.
kiedy ich obyczaje tak były zepſute, Roku
przebierać śię do *Paleſtyny* przez nie- 1107.
zliczone niebeſpieczeńſtwa. Zaczym
ile widźiał *Niemcow*, ktorzy ciągnąc
do *Grecyi* ukazali śię na granicach
*Węgierſkich*, tyle ſwoich rozumiał być
nieprzyjacioł, y rozumiejąc w cale, że
byli poſłani na podbicie jego Państwa,
wielką ich część kazał w pień wyciąć,
(b) innych porozpędzać. Hufy one
ludu niewyćwiczonego nie mogły śię
oprzeć jego woyſku. Nie ſpodźie-
wając śię zaś podobney wygraney
nad dwojakim woyſkiem na ſiebie
ciągnącym, nic nie zaniedbał, co zgo-
dnego być ſądźił do dania mu odporu.
Prosił Boleſława, aby śię z nim Roku
mogł widźieć. Na ten koniec zjecha- 1108.
li

MUSOWI oczy wyłupić, à jeſzcze śię go obawiając kazał zabić. PETR. DE REWA. *rer. Hungaric. centur. II.* 8. & 9. ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr V. pag.* 127.

(b) DLUGOSS. p. 371. NEUGEBAVER. p. 81. PETRUS DE REWA. *rer. Hungaric. centur. II. p.* 8.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1108.

li (a) obydwa do Xięſtwa *Spiſkiego*. Tam śię umowili (b) o potrzebie dodania wzajemnych ſobie mocnych poſiłkow, y Traktatem śię obowiązali. Dla gruntownieyſzego ſtwierdzeniu tego przymierza, Boleſław obiecał Còrkę ſwoją Judytę dać w Małżeńſtwo Szczepanowi Synowi Kolomana, y z nią w poſagu to, w ktòrym śię znaydowali, Xięſtwo *Spiſkie*, ktòre od owego czaſu odeſzło od Polſki y zoſtało na zawſze przy Koronie *Węgierſkiey*. Przygotowanie do woyny z obu ſtron ſtało śię z dźiwnym poſpiechem. Wſzyſtka Szlachta Polſka wſiadła na koń pragnąc ſłużyć woyſkowo *w Węgrach*. Boleſław z porządnym woyſkiem ſwoim zoſtał dla wtargnienia do *Czech*, y przywròcenia ich, jeśliby mogł, Borzywojowi.

Jednego śię tylko Zbigniewa obawiał, ktòremu jego oddalenie śię mogło być powodem do jakiego zamieſzania. Zebrał tedy przednieyſzych Senatorow, y podał im do roztrząſania, coby czynić należało dla ukròcenia tego wyniosłego człowieka, ktò-

ry

(a) Dlugoss. p. 372. Cromer. p. 110.
(b) *Chronic. Princ. Pol. p.* 30.

ry w swoim nawet poniżeniu zdawał BOLEsię być straszniey szy przez zemstę SŁAW która go wzbudzała, niż w naywyż- KRZYszey władzy przez głupią zuchwałość, WOUktòra go czyniła biczem na Oyczyznę. STY. Rada na tym stanęła (c) aby mu *Mazowsz* odebrać, y samego wypędźić z Roku 1108. Polski. Nie trzeba było na niego więcey nad taki Dekret, po ktòrym znaczna liczba Obywatelów *Mazowieckiego* Xięstwa, wnet służbę w Polskim woysku przyjęła, chcąc upewnić Bolesława, że wyprawa jego pomyślnie poyść miała. Zaczym skoro wźiął wieść, że Cesarz z SWANTOPEŁKIEM wszedł do *Węgier*, wnet ruszył śię ku *Czechom*.

Rządy (d) tego Państwa zostawały podówczas w ręku dwòch *Czeskich* Panów, ktòrzy przeczuwszy zamysły Bolesława, stanęli na granicy Polskiey, y wydawszy Polakom bitwę, przegrali. Zwyciężcy kray cały spustoszyli, wyjąwszy jedną *Pragę*, ktòrey oblężenie długoby pociągnęło; w niey śię zamknęło woysko z potyczki u-

(c) DŁUGOSS. *ibid. Chronic. Princ. Polon.* p. 29. BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* p. 32.
(d) DŁUGOSS. p. 373. CROMER. p. 110.

BOLESLAW KRZYWOUSTY. Roku 1108.

uciekłe; nie zbywało też tam na żywności, ani na żadnym opatrzeniu. Do tego Swantopełk (*a*) już śię wracał z *Węgier*, á byłoby niebeſpieczno wydawać walną bitwę w tym kraju, w którym Borzywoy miał tyle nieprzyjacioł gotowych wſzyſtkie na to łożyć śiły, żeby śię znowu nie doſtali pod jego rządy.

Henryk mocno urażony odeyśćiem *Czechow*, ſprzyśiągł śię na głowę Bolesława. Znaydował śię w ten czas pod *Preſzburgiem*, (*b*) y żwawie go dobywał, takdalece że już miał w ręku wały y ſzańce, ale mu ludźi nieſtawało do śćiśnienia tey Fortecy z bliſka. Oblężeni codźień wycieczki częſtsze y żwawsze czynili. Koloman z woyſkiem ciągnął ku nieprzyjacielſkiemu obozowi. Henryk odſtąpiwſzy (*c*) od oblężenia zrabował wſzyſtko co leży między *Wagiem* y *Dunajem* rzekami, y wròcił śię do ſwego Państwa. Wielce go dolegała niesława na tey woynie poniesiona, więc ją chciał znieść przez wyprawę na Polſkę

(*a*) DLUGOSS. *ubi ſupra.*
(*b*) *Id. pag.* 372.
(*c*) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr.* V. *pag.* 127.

ſkę. Ale mu czaſu trzeba było do czynienia nowych zaciągow, ponieważ ſzczupła tylko żołnierzy garſtka z nim powròciła, reſzta poległa od *Węgrow*, ktòrzy to woyſko w uſtawicznych trzymali obrotach, żadnego nie dając odpoczynku po wygranych nawet od niego bitwach.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1108.

Bołeſław czyli że nie wiedźiał o zamyſłach Ceſarza, czyli że nie rozumiał, ażeby tak prędko mogł co zacząć, czyli nakoniec chciał w całości utrzymać ſiły ſwojego woyſka, y przygotować męſtwo jego przez mnieyſzey wagi y łatwieyſze dźieła do znacznieyſzych, wyſzedł z *Czech* do *Pomeranii*. Miaſto *Wollin* (*d*) było śię zbuntowało. Boleſław chciał je pod ſwoją przywròcić władzę. Pod czas oblężenia, napadła nań w nocy gromada *Pomorczykow*; rozpłoſzył ją y niektòrych wźiął w niewolą. Znalazł śię między tęmi jeden, ktòrego nie możono przywieść, aby zdjął z głowy kaptur ſzyſzakòwy. Tym bardźiey chciano wiedźieć ktoby to był. Był zaś w ſamey rzeczy Zbigniew. Złożono wnet na niego woyſkową radę,

C 2 na

(*d*) DLUGOSS. *p.* 375. CROMER. *p.* 111.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1108.

na ktòrey naypierwſze zdanie było, wźiąć mu życie. Zołnierze (a) wſzyſcy domagali śię z hałaſem, aby im pozwolono na ſztuki rozſzarpać tego zdraycę. Boleſław na tym przeſtał, że go znowu wygnał, y oſtatnią pogroźił karą, jeśliby śię kiedy ukazał z nieprzyjaciołami Państwa Polſkiego, albo śię ważył przyjeżdzać do Polſki pod pokrywką uproſzenia darowania winy. Oblężeni nie ſpodźiewając śię daley pośiłkow, uradźili poddać śię. To jednak poddanie śię nie mogło ich ochronić od zapalczywośći Polakow ktòrzy miaſto złupili, ſplądrowali, y prawie wniwecz obrocili.

Gniewomierz jeden z Xiążąt *Pomorſkich*, ktòry to Miaſto był zbuntował, nędznie zginął. Zołnierze (b) kiymi go na śmierć zabili. Takowa śmierć nie zdawała śię im jeſzcze dość zelżywa na tego, ktòry przyjąwſzy Chrześciańſką wiarę (c) y przez to jedno na przychylność u Boleſława zaſłużywſzy, chciał mu wydrzeć zyſk jego zwycięſtw, y źle nadgrodźić dobrodźieyſtwa odebrane. Smierć tego wia-

(a) DLUGOSS. *pag.* 376.
(b) CROMER. *p.* 112. DLUGOSS. *p.* 377.
(c) *Id. pag.* 370. CROMER. *p.* 108.

wiarołomcy przywròciła pokoy między przednieyſzymi *Pomorzanami*, ktòrych był chytrze pozwodźił. Zoſtawało jeſzcze podbić chłopſtwo w przyległych wioſkach od tegoż do oręża pobudzone. Trudniey było ich zgonić, niżeli zbić. Ponieważ zawſze śię trzymali w gotowości od naymnieyſzego niebeſpieczeńſtwa uchodźić do lasow. Boleſław czaſu nie mało ſtrawił za niemi śię uganiając. Tym czaſem Zbigniew uciekł śię do Swantopełka, z ktòrym nieuſtannie (*d*) nalegał na Ceſarzą, aby bez odwłoki zamyſły ſwoje przeciw Polakom ułożone do ſkutku przyprowadźił. *Czeſi* już śię byli na jedno mieyſce ściągnęli. Wkrótce potym y *Niemcy* w pole wyſzli.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1108.

Henryk naprzod obległ (*e*) y dobył miaſto *Lebus*, potym *Reipcig* który wkrótce śię poddał. Nadęty tą pierwſzą zdobyczą, udał śię pod *Beuten*, którego nie mogąc dobyć odſtąpił, á obrocił wſzyſtkie ſiły na *Głogow*. Tu napadłſzy (*f*) na pierwſzą ſtraż Polſką

Roku 1109.



(*d*) Dlugoss. *pag*. 377.
(*e*) *Id. ibid*. Cromer. *pag*. 112. Henelii Ab Hennenfeld. *Annal. Sileſiæ p*. 226.
(*f*) Dlugoss. *p*. 379. Cromer. *ibidem*.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1109.

ſką łatwo ją rozpłoſzył. Bolesław czekając na poſiłki z *Węgier* y z *Ruśi*, nie śmiał nic poczynać przeciw ſtraſznemu woyſku złożonemu ze wſzyſtkich Państw do Ceſarſtwa należących, zmocnionemu od *Czechow*, *Bawarczykow* y *Saſow*. Uſiłowania jednak tego woyſka długo były daremne dla żwawego odporu, który mu dawali oblężeni, częſte à prawie zawſze pomyślne czyniąc wycieczki. Takowy odpor do częſtſzych y walnieyſzych ſzturmow był przyczyną. Z wielką pracą *Niemcy* na koniec podſtąpili aż pod ſame mury, y zaczęli je rozbijać Taranami. Wybili wprawdźie nie bawiąc śię kilka dźiur, ale ich ztamtąd rzeſko odparto.

Widźieć było przez kilka dni niejakąś przemianę męſtwa y ſił, takdalece z obu ſtron rownych, że jako Ceſarſcy wątpili, aby mogli Obywatelow przywieść do poddania śię, tak ci lękali śię, aby ich ſzturmem nie dobyto. Podano na krotki czas przerwanie (a) woyny rownie obojey ſtronie pożyteczne. Miaſto obiecywało poddać śię, jeśliby za pięć dni Bolesław nie przy-

byl

(a) *Chronic. Princ. Pol. pag.* 32.

był na pomoc; Cesarz zaś ktòry widźiał, że Polacy nie mogli nań w okopach natrzeć znaydował w tym nieochronny sposob oszczędzenia woyska, ktoreby trzeba było tracić na pokonanie uporczywości oblężonych. Dla gruntownieyszey pewności tey umowy chciał aby mu dano zakładnikow. Przednieyśi Obywatele posłali mu wybrawszy naymłodszych z swoich dźieci. BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1109.

O takiey ugodźie dowiedźiawszy śię Bolesław, bez odwłoki chciał ciągnąć *Głogowianom* na odsiecz. Officyerowie zadumieni śmieli sprzeciwić śię temu zdaniu, ukazując jak było niepożyteczne. Byliby go niepochybnie do trzymania śię tego zamysłu pobudźili, gdyby mu byli nieuważnie wystawili niebespieczeństwa w nim zawierające śię. Woysko posiłkowe z *Węgier* y *Ruśi* ciągnące już było blisko. Umyśliwszy go czekać, wskazał do *Głogowianow*, (*b*) aby śię mężnie bronili, nawet chociażby sam nie mogł przybyć na czas naznaczony. Upomniał ich, aby umieli zażyć tego czasu na zarzucenie nowey tamy usi-

 lo-

(*b*) Dlugoss. *pag.* 380.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1109.

łowaniom nieprzyjacielſkim. Kazał im przełożyć, że ſława, wolność, y miłość Oyczyzny milſze im być powinny, niż one dźieci w zakład poſłane; nakoniec jeśliby śię Ceſarzowi poddali, z tym śię odkazał, że rychło ich miał potrafić z rąk mu wydrzeć, y te ſiły, ktòremi zamyślał ich weſprzeć, obrocić na ichże zupełne zniſzczenie. Temi ſłowami ktòre im wiernie były donieſione, pobudzeni umyślili bronić śię do upadłey. Zatym pokopali foſy (*a*) za wybitemi w murach dźiurami powyſypowali ſzańce, porobili mnieyſze ſzańczyki. Niewiaſty nawet uſilnie pracowały, będąc gotowe porwać śię do oręża, jeśliby nieprzyjaciel zbliżywſzy śię do bram chciał przymuſzać miaſto do dotrzytrzymania ugody.

W dźień naznaczony wyſzli Ceſarſcy z obozu, wyprawiwſzy przed ſobą lekki podjazd, ktòry ſkoro śię ukazał, wnet był ſtrzałami od oblężonych zewſząd okryty. Nię było już żadney wątpliwości o złamaniu przymierza. Czym śię tak obruſzył Ceſarz, (*b*) że teyże godźiny kazał na rò-

(*a*) CROMER. *pag.* 113.
(*b*) HENELII AB HENNENEELD. *p.* 226. *Chronic. Princ. Pol. pag.* 32.

ròżne częśći podźielonemu, y w wiele linii uszykowanemu woysku podstępować pod Fortecę, y walny szturm przypuśćić, ktòry tym był gwałtownieyszy, że śię na nim zdawało polegać dobycie *Głogowa*. Oblężeni bronili murow na strzelenie z łuku, naostatek ustąpili, lecz bez żadnego zysku dla Cesarskich, ktòrzy daleko więcey ludźi pod murami utracili, niż zdaleka y odkrycie do nich śię zbliżając Obywatele cofnąwszy śię za fosy y za one nowe okopy nieprzestannie strzelali, strzały zaś ich tym niechybniey raźiły nieprzyjaciela, że przednie szyki przeciw im wystawione nie mogły śię umykać dla wielkiego mnostwa za sobą śię cisnących. Poznawszy Cesarz niebespieczeństwo swoich zjęczenia ginących y ranionych, kazał uderzyć na odwròt; á badając śię o przyczynie niedokazania swego zamysłu, nie znalazł inszey, oprocz onych na prędce wystawionych twierdzy, które, jak sobie tuszył, na zajutrz łatwa miał znieść.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1109.

Kazał przez noc po weyściach wszystkich ścieżek, ktòremi do szturmu miał przystępować, bić pale, y do nich poprzywiązywać one dźieci w

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1109.

zakład sobie przysłane, (a) rozumiejąc, że weyrzenie na ich nędzę utrzymać miało ręce ich Oycow, y znie- wolić choć niechcących do łaskawszego obchodzenia się z jego woyskiem pod czas następującego dobywania. Honor, powinność, y *Niemieckiego* jarzma nienawiść więcey w sercu oblężonych mogła, niż wrodzona miłość. Skoro postrzegli, że się Cesarscy zaczynają ruszać, wnet mocniey niż przed tym umyśliwszy bronić się wszystkich na ich odparcie użyli sposobow. Jęczenia pokłotych razami dźieci bynaymniey nie odwiodły ich od częstego strzelania. Tym czasem nieprzyjaciel się do fosy cisnął, y mieysca w niey coraz więcey zabierał. Kamienie niby grad jaki gęsto lecące y smoła, ktòrą niby strumieniami z gòry lano, przymusiły ich do odstąpienia od dźiury, przez ktòrą weyść do miasta już się gotowali. Henryk zmieszany, y przez niejaki czas nie wiedząc cze-

(a) VINCENT. KADLUBEK. *Hist. Pol. Libr. III. Epist. XIX. p.* 717. *Chronic. Princ. Pol. p.* 32. HENELII AB HENNNFELD. *Annal. Silesiœ p.* 226. DLUGOSS. *p.* 381. CROMER. *p.* 113. BOGUPHAL. *Episc. Posnan. Chronic p.* 35.

czego śię jąć, kazał na oftatek odwią- BOLEzać od palow pozoftałych zakładnikow, SŁAW y bez żadnego względu na niektòrych KRZYranionych, iść przed świeżym woy- WOUfkiem, ktòre tym odważniey ku mu- STY. rom śię brało, że owe dźieci, bardźiey, Roku niż pierwiey na poftrzały wydane, 1109. dawały śię być nieomylnym śrzodkiem zmiękczenia nakoniec Obywatelow, y przymufzenia ich do złożenia broni, ktòrey jednak nie tylko nie złożyli, ale śię żywiey do niey niż przedtym porwali, y tak im mężny dali odpor, że mufieli drogo przypłacić ten oftatni fzturm przypufzczony w nadźieję Oycowfkiey oblężonych, ku fwoim dźieciom miłości. Nie mogli *Niemcy* przebić śię do drugiey fosy, ktòrey y wczora nie mogli dobyć; pierwfza zaś była prawie aż do wierzchu napełniona pobitymi y ranionymi, których pobrać ani czafu, ani fercanie mieli.

Boleftaw prawie tegoż czafu odebrawszy oczekiwane pofiłki zbliżył śię pod *Głogow*, y ścifkając Cefarfkich ze wfzyftkich ftron z tak blifka, jak tylko mogł, trzymał ich niby w oblężeniu (*b*) na ròwninie, gdźie obo-

(*b*) SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XI. p.* 0164.

BOLESLAW KRZYWOUSTY. Roku 1109.

obozem stali. Rozumiał, że wkrótce wyjdą z okopow, y wydadzą mu bitwę, ale śię w nich mniey uważnie zamknąwszy spokoynie śię trzymali. Bo stratą y pracą pod czas oblężenia nadwątleni, obawiali śię świeżego woyska ochoczo potyczki czekającego, y na tak dobrze obranym stojącego placu, że mogło na nich jakby śię tylko pokazali, z przodu y razem z boku uderzyć. Do tego też w takim zostawali położeniu, że bez szkody nie można było na nich natrzeć, y chowali większe siły na ostatnią potrzebę jeżliby dla niedostatku żywności trzeba było uchodźić. Nie mogąc ich pociągnąć do potyczki, á nie spodźiewając śię mieć gòrę wstępnym bojem, umyślił Xiąże Polski dźień y noc nie dawać im odpoczynku. Widząc zaś że Henryk z Swantopełkiem całą swojey całości nadźieję pokładali w poddaniu śię Fortecy, postanowił tak siły y czas wszystek przez ustawiczne im zabierać trwogi, ażeby nie mogli nawet y przez to mieysce otworzyć sobie przeyścia dla uniknienia niebespieczeństwa nad sobą wiszącego. Jazda Polska nieustannie śię (a) uwijała wkoło rowow poczy-

(a) DLUGOSS. *pag.* 382. CROMER. *p.* 113.

Bo-

czynionych przed okopami, zbieraiąc wielkie kupy pękow chroftu, y krat rokicianych, jakoby chcąc one doly wyrownać. Owfzem z dobytą fzablą pomykała śię aż pod ich fiecz, napadała na warty, zabierała runty, y refztę prowiantow pod famemi fofami. Tak żywe obracanie nieprzyjacioł, mocno ciefzyło oblężonych, ktorzy znowu zaczęli wycieczki czynić, y możnaby twierdźić, że wfzyftkie ich obroty umowione były z woyfkiem około uwolnienia Fortecy pracującym.

Bolesław Krzywousty. Roku 1109.

Te jednak rozmaite napadania nie zdawały śię miefzać nieprzyjaciela. Przeciąg nawet nie mały czafu nie przyczyniał mu potrzeb. Bolefław fprzykrzywfzy fobie tak długą zwłokę; wźiął przed śię myśl oczerniaiącą całą chwałę tryumfu, ktorego śię mogł fpodźiewać. Umyślił (*b*) bowiem kazać zabić Swantopełka. Szlachcic pewny

Boguphal. *Chronic.* *p.* 35. Henelii Ab Hennenfeld. *pag.* 226.

(*b*) Dlugoss. *ubi fupra.* Cromer. *p.* 114. *in init.* Pawel Stranski nie przypifuje tego zaboyftwa Bolesławowi, ale Margrabi Wypertowi. *Reipubl. Bojemœ, Cap. VIII.* §. 24. *pag.* 332.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1109.

pewny nazwiskiem (a) *Czysta* rodem z *Czech* idący z Familii od dawnych czasow przychylney Polakom podjąwszy śię wypełnić tak strafzliwy zamyśl, wźiął (b) mu życie w namiecie Cesarskim. Ta śmierć wnet zmieszała *Czechow* nie mniey żałujących straty swego Xiążęcia, jako troszczących śię o stanie Oyczyzny wydaney pod czas tego oddalenia śię chciwości wdźierających śię do jey rządow. Zkąd domagali śię u Henryka, aby ich uwolnił z obozu, czemu on zabiegając pozwolił, aby tego za Pana bez odwłoki obrali, którzyby y z Xiążęce-go

(a) Tenże Autor nazywa go Jezeko-Tista: był on herbu Rawicz albo URZYN, o którym mowiliśmy w życiu BOLESŁAWA CHROBREGO. *Patrz* w OKOLSKIM *Orb. Pol. Tom. II. pag.* 585.

(b) DŁUGOSS. *pag.* 383. Jeden Kronikarz *Czeski* mówi, że SWANTOPEŁKA zabił żołnierz przekupiony od *Czysty*, y że gdy Xiąże wyszedł z namiotu Cesarskiego z licznym sług orszakiem, zboyca ten ukryty pierwiey pod gęstym bukiem, wmieszawszy śię między jego ludźie jechał z nimi niejaki czas, aż znalazł porę do strzelenia na SWANTOPEŁKA z łuku, y ranił go śmiertelnie między łopatkami. COSMAS *Prag. Chron. Libr. III. Vid.* HENELII AB HENNENFELD. *p.* 227.

go rodu pochodźił, y nayzdolnieyſzy do rządzenia im śię być zdawał. Odważyli śię *Czesi* na podaną ſobie elekcyą, którey czynić, ani utrzymać pomyślnie chyba w ſamym ſwoim Państwie nie mogli, y obrali Ottona Brata Swantopełka, z tym wſzyſtkim nie przeſtawali myślić o ſwoim oddaleniu śię od woyſka.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1109.

Łatwo było Bolesławowi wźiąć przed śię, jakąby chciał, radę po owym *Czechow* odeyściu. Jednak chociaż odtąd nierównie miał większe śiły, niż Ceſarſcy, wieleby mu przecie wygrana koſztowała. Zkąd chciał też ſame otrzymać od nich pożytki przez ugodę, które obiecywał ſobie z zwycięſtwa. Na ten koniec kazał Henrykowi podać (*d*) propozycye do pokoju. Zdumiawſzy śię Ceſarz, że go w takich będącego niepomyślnościach z tym ſzukano, mniemał, że Polacy tak na ſercu upadli, że śię go boją, albo tak na śiłach osłabieli, że nie śmieją nań natrzeć. Takowemi uwodząc śię myślami, urągał śię z ich umiarkowania, y pokazał śię ſkłonnym do poko-

(*c*) HENELI AB HENNENFELD. *pag.* 226.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1109.

koju, ale pod kondycyą, (a) jeźliby mu chcieli hołdować, y Zbigniewa na Państwo przywrócić.

Ta pozorna jego zuchwałość nieomylnym prawie była dowodem bojaźni, która śię wnet dała widźieć, kie-

(a) CROMER. p. 114. DLUGOSS. p. 383. 384. Tak zuchwałe pretensye uraźiły Posłow BOLESŁAWA. Postrzegł to Cesarz, zkąd postawić kazawszy przed nimi skarb,, tym „ śię prawi, zemszczę tey wzgardy wa- „ szey, y zawodney nadźiei waszego „ Pana. „ Wtym SKARBEK przednieyszy z Posłow ściągnąwszy sobie z palca pierścień złoty rzucił do onego skarbu, jakby chcąc pokazać, że niczby nie dokazały te bogactwa, jeśliby niemi chciał Polskę przekupić, czyli też, że je poczytał za niepożyteczne *Niemcom* w tey mierze, gdźie serca tylko mężnego potrzeba. DLUGOSS & CROMER. *ibid.* STANISLAUS SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XI. pag.* 1064. Ten SKARBEK był herbu *Skubow*, nazwanego potym Habdank, z tey przyczyny, że Cesarz chcąc pokazać po sobie jakby nie uważał tey wzgardy swego skarbu, ktòrą ten Poseł oświadczył przez wrzucenie do niego pierścienia, rzekł: *Habe dank*, co z Niemieckiego znaczy: *dźiękuję* OKOLSKI. *Orb. Polon. Tom. I. pag.* 2. & 6. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VI. pag.* 54.

kiedy śię dowiedźiał, że Bolesław (*b*) zbiera woysko, y gotuje śię do uderzenia na okopy. Zołnierze, którym Henryk nie dodawał serca swoim męstwem, pierwszy szturm wytrzymali dla tego szczegulnie, aby tym czasem mogli uwieść tabory. Potym kazał nocą za sobą ciągnąć, y przyszedł chociaż bezdrożnemi y trudnemi drogami aż pod *Wrocław*. Bolesław wygodnego do rozpostrzenienia śię y wydania bitwy upatrując mieysca, przez całą drogę (*c*) nieustannie na nich naćierał.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1109.

Stanęły nakoniec obadwa woyska na rozległey rȯwninie (*d*) o milę od rzeczonego miasta. Cesarz czyli że nie mogł daley śię przerznąć, czyli że chćiał zabiedz stracie woyska przez ustawiczne harce, umyślił na los szczęśćia wydać walną bitwę. Zaczym stanąwszy na onym mieyscu uszykował śię do dania odporu Polakom, jeśliby śię ku niemu pomykali, chcąc

(*b*) Cromer. *pag.* 115.
(*c*) *Id. ibidem. Chronic. Princ. Polon. pag.* 32. 33.
(*d*) Dlugoss. *pag.* 385. Henelii Ab Hennenfeld. *pag.* 227.

Bolesław Krzywousty. Roku 1109.

chcąc przyiść do utarczki. Nazajutrz (a) skoro świt postrzegł w dalszey odległości, niż na strzelenie z łuku, ciągnące ku sobie woysko Polskie, y im bardźiey zbliżające śię, tym straszliwszą czyniące linią, zabierającą śię bez odwłoki do uderzenia na nieprzyjaciela. Bolesławowi naywiększą nadźieję czyniła jazda. Ta z zwyczayną sobie żwawością rzuciła śię wnet na jazdę Cesarską, która mając na sobie cięższą zbroję, wytrzymała tę pierwszą natarczywość, y nie tylko śię nie dała złamac, ale Polską jazdę zmieszała, która jednak wkrótce śię zgromadźiwszy przy pomocy piechoty wstrzymującey nieprzyjaciela, powróciła do bitwy, lecz jako y pierwiey mało co dokazała. Zatym powszechnieysza y żywsza potyczka śię wszczęła. Bolesław po wszystkich objeżdżał stronach, wzbudzając żołnierzy swoją przytomnością. Podnieceni w tym co w nim pałał, ogniem, oni sobliwsze męstwa dawali dowody, które śię jednak nie przydały, tylko na pomnożenie serca nieprzyjacielowi mniey wprawdźie walecznemu, lecz ni

(a) Dlugoss. *ibid.* Boguphal. *Chron. Pol. pag.* 35.

nieustannie mocno się trzymające- BOLESŁAW
mu. KRZYWOUSTY- Roku 1109.

Długoby się wygrana na obie stro-ny równie ważyła, gdyby Bolesław do żywego tkniony tak uporczywym od-porem z kilkaset (b) *Slązakow* nie rzucił się na skrzydło Cesarskich, y wnet go nie zmieszał. Odwróciwszy (c) tym sposobem owych, co się wprzód tak walecznie jego opierali pułkom, puścił się na nich z dobytą szablą y tak żwawie natarł, że cały szyk pomieszał. Nastąpiła porażka daleko okropnieysza, niż była za pierwszym razem. Henryk nie czynił żadnego starania o wstrzymaniu y powtórnym uszykowaniu uchodzącego woyska; owszem sam się za nim puścił, y ci tylko życie unieśli, którzy za jego poszli przykładem. Tym czasem Polacy żapalczywość swoją na pozostałe wywierali woysko w pień wycinając, aż póki tak znacznie nie umieyszyli go w liczbie, że musiało broń złożyć y poddać się na wolą zwycięzcom.

 W ten

(b) CROMER. *pag.* 116.
(c) VINCENT. KADLUB. *Hist. Pol. Libr. III. Epist. XIX. pag.* 717.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1109.

W ten czas dopioro w niewolą brać zaczęli. Małać wprawdźie była liczba niewolnikow, lecz trupem padłych y ranionych tak wielka, że całą oną rowninę okryła, która od owey klęſki ma ſobie aż do tych czas nadane nazwiſko (*a*) dla wiekopomney pamiątki tak krwawey bitwy, (*b*) na ktòrey ſami nawet zwyciężcy nienadgrodzoną

(*a*) Powiadają, że do trupow pobitych *Niemcow* takie śię mnoſtwo pſow nazbierało, że przez niemały czas, nikt tamtędy przeyść beſpiecznie nie mogł. Ponieważ zakoſztowawſzy mięſa ludzkiego, rzucały śię na przechodzących. Ztąd pole owe nazwano *Hundsfelt* to jeſt *pſie pole*, y tak je aż po dźiś dźień zowią. VINCENT. KADLUB. *pag.* 718. STANISL. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XI. pag.* 1064. BOGUPHAL. *Chronic. Pol. pag.* 35. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſiœ. pag.* 227.

(*b*) Nie maſz prawie żadnego Dźiejopiſa *Niemca* ani *Czecha*, ktòryby o tym wzmiankę czynili. KUROEUS jeden zgadza śię o odſtąpieniu od oblężenia *Głogowa*, y o znaczney utracie poniesioney od Ceſarza pod *Wrocławiem*, ale ją przypiſuje częſtym potyczkòm z Polakami, ktòremi ubywało mu woyſka, co, według niego, przymuſiło HENRYKA do zawarcia z nimi pokoju pod lepſzemi kondycyami, niż go z początku był oſiaro-

dzōną prawie ponieśli ſtratę. Gdyż Bolesław Bolesław utracił ſam wybor ſwojey jazdy. Z tey bez wątpienia przyczyny przyimował pokoy, do ktòrego Henryk pokazywał śię wprzod być ſkłonnym, ale nie śmiał pierwſzy proſić, czyli dla prożnych (c) względow na

Bolesław Krzywousty. Roku 1109.



fiarował. Inśi mòwią, że Henryk V. na ukaranie Bolesława o niezachowanie wierności Ceſarſtwu, opanował cały *Sląsk*, ale wkròtce potym na Seymie *Bambergſkim* wròcił mu go, za co Bolesław obiecał coroczną Ceſarzom *Niemieckim* daninę płacić. Lehm. *Lib. V. Chron. Spir. Cap. XLII. Vide* Henelii Ab Hennenfeld. *Annal. Sileſiæ. p.* 228. *&* Cromer. *p.* 116. Nie można jednak wątpić o tak znacznym zwycięſtwie, ktòregośmy wſzyſtkie okoliczności opiſali. Naydawnieyſze Kroniki Polſkie o nim wſpominają; niektòre z nich cytowałem; do tego ſtatecznie tę prawdę ſtwierdza podanie całego *Sląſka*, ktòry pomienionego zwycięſtwa pamiątkę zachował. Kròtkie zebranie życia Ceſarzow pod Tytułem *Hiſtoria Auguſta Imperatorum Romanorum ex* Joann. Petri Lotichii. *&* Joann. Jacob. Hoffmannii *Tetraſtichis &c. Amſtœled.* 1710. rzetelnie wyznaje mòwiąc: *Poſt cladem ingentem acceptam à* Boleslao *III. Criwouſto Poloniæ Rege, Anno* 1109. *in Italiam movit. pag.* 197.

(c) Cromer. *pag.* 116. Dlugoss. *pag.* 387. 388.

BOLE-SLAW KRZYWOUSTY. Roku 1110.

na swoją godność, czyli żeśię wstydźił powtórne tego pokoju szukać, ktòrego pierwiey tak nieostropnie nie chciał przyjąć.

Bolesław pałając żądzą prawdźiwego honoru, á mniey oglądający śię na wytworney powagi okazałość, ktòra jest tylko honoru larwą, wźiąwszy pewną o zamysłach Cesarza wiadomość, puścił śię w drogę do niego, znaydującego śię pod ow czas *w Bamberdze* mieście *Frankonii*. Tu śię z sobą pojednawszy, zawarli przymierze podobne owemu, ktòre nięgdyś Otto III. był uczynił z Bolesławem Chrobrym. Zbisława Xiężna Polska nieco przedtym umarła. Henryk ofiarował Bolesławowi (a) w Małżeństwo Siostrę swoją Adleidę. Po odprawionym w kil-

(a) Idę tu za zdaniem wszystkich Dźiejopisow Polskich. Wyznaję jednak że inni Kronikarze tak śię z sobą nie zgadźają, że trzebaby obszernie pisać dla pojednania tey ich rożnicy w zdaniach, á jeszcze nie wiem czyby można co w tey mierze dokazać. Wiele Pisarzow *Niemieckich* utrzymują, że Cesarzowna obiecana WLADYSLAWOWI, nie była KRYSTYNA Còrka HENRYKA V. Przyczynę tego dają, że HENRYK ożenił śię w pięć lat po Trakta-

w kilka dni weſelu naſtąpiły zaręczy- BOLESLAWA KRZYWOUSTY. Roku 1110.
ny między Władyſławem Synem Bo-
ſława y Kryſtyną Ceſarzowną, ktòrych
ślub odłożyli Rodźice do doyścia do
lat.

D 4 Bo-

ktacie. o ktòrym tu mowa, y że (*) aż w Roku 1114. pojął za żonę MATYLDE, Cȯrkę HENRYKA Kròla Angielſkiego. Genealogiſta (*,*) naſzego wieku twierdźi, że HENRYK jednę tylko miał Còrkę BERTHE. Niektòrzy (†) mòwią że zaręczono y potym wydano za WLADYSLAWA GIERTRUDE, Synowicę HENRYKA V. Còrkę LEOPOLDA Margrabi *Auſtryackiego*. Inni (§) powiadają, że HENRYK miał trzy Còrki: BERTE, ktòra poſzła za HENRYKA Burgrabię Ratysbońſkiego, A-

(*) OTTO FRISINGENS. *Libr. VI. Chron. Cap. XV.* ROBERT. DE MONTE. *ad Ann.* 1114. *in Append. ad* SIGEBERTI *Gemblacens. Chronic.* CONRADI USTERGENS. *ad Ann.* 111. ALBERT. STADENS. *Chronograph. Saxon. Ann.* 1115. y wielu innych.

(*,*) KOELER. *Diſsert. Genealog. de Famil. Auguſta Francon. edit. Ann.* 1722. *Tabula III.*

(†) RADEWIC. *Libr. de geſtis Frederici I. Cap. II. Gunther. Ligurini VI.* ℣. 11.

(§) *Anonym. Author. Hiſt. Fundat. Mellicens. Tom. I. ſcriptorum. rer. Auſtr.* HIER. PEZII. *p.* 300. *Chronic. Clauſtr. Neoburgens. eod. Tom. p.* 443.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1110.

Borzywoy ſpodźiewał śię mieć uczęſtnictwo w tym Traktacie, zwłaſzcza, w takim czaſie, kiedy śmierć Swantopełka zdawała śię łatwieyſzą ſłać mu drogę do Tronu. Sprawa jego była zaniedbana, może też y roztrząśniona, ale nieſkutecznie. Zaczym

AGNIESZKE, wydaną za tego WŁADYSŁAWA, y GIERTRUDE, zaślubioną WŁADYSŁAWOWI Xiążęciu *Czeſkiemu*. Ta rożność w zdaniach jeſt godna podźiwienia. Ale śię jeſzcze oprocz tych trudności, nie mnieyſze inne znaydują. Są bowiem (*) ktorzy utrzymują, że WŁADYSŁAW miał za żonę ADLEIDE, Sioſtrę HENRYKA V. o ktorey mowiliśmy w texcie, że była za BOLESŁAWEM. Przywodzą na to *Diplomata*, w ktorych Syn tego WŁADYSŁAWA nazywa śię Synem ADLEIDY, Corka HENRYKA IV. To zdanie nie powinne żadney wątpliwości podlegać, jeśli *Diplomata*, ktore przywodzą nie ſą zawodne. Zkąd trzeba śię trzymać zdania, ktore utrzymuje HENNENFELD. (*,*) ktory daje drugą żonę BOLESŁAWOWI SALOMEE, Corkę HENRYKA ſtarego Grafa *Bergeńſkiego*.

(*) *Tabula Fundat. Domûs Ciſterciens. Lubens. Anno* 1178. *in ſcriptor. rer. Sileſiæ. Tom. I. p.* 894.

(*,*) HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſiæ. pag.* 228. & 229. *in not.* & *Tom. I. ſcriptor. rer. Sileſiæ. pag.* 301. 303. 304.

czym udał śię do Bolesława prosząc o woysko, (*a*) ktòrego nie śmiał mu odmowić. Panowie *Czescy* obrania Ottona w Cesarskim obożie uczynionego nie przyjąwszy, dali rządy Władysławowi Bratu Borzywoja; ten nowo obrany Xiążę wybrał śię do *Ratysbony*, dla oddania hołdu Cesarzowi, ktòry śię zdawał być skłonnym do utrzymania go przy tym Państwie. Przybywszy do miasta *Pilsen*, y dowiedźiawszy śię że Borzywoy prosto ciągnie ku *Pradze*, spiesznie zebrał woysko, z ktòrym udał śię pod *Wissenrad*, ale to miasto z zamkiem, znalazł już w rękach Borzywoja, Zaczym uciekł śię do Henryka, ktòry wnet z woyskiem do *Czech* przyciągnął, y maiąc większe siły, kazał obudwom stawić śię przed sobą *w Rokizawie*, y mimo wszelkiego względu, ktòry powinien był mieć na Xiążęcia Polskiego, Borzywoja (*b*) kazał osadźić, Władysława zaś posłał do *Pragi*, przykazując *Czechom*, aby go uznali za swego Xiążęcia.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1110.



(*a*) CROMER. *pag.* 117. DLUGOSS. *p.* 389.

(*b*) DLUGOSS. *pag.* 390. PAUL. STRASNK. *Reipubl. Bojemæ*, *Cap.* *VIII.* *pag.* 333.

Bolesław Krzywousty. Roku 1111.

Takowy Dekret zdał śię niesłuszny Bolesławowi, ktòry wnet wtargnął do *Czech*, czyli dla przywròcenia na Państwo Borzywoja z sobą zprzymierzonego, czyli dla oddania mu wźiętey wolności. Okoliczności posłużyły mu w tych zamysłach. Cesarz z całym woyskiem (a) wybrał śię był do *Włoch*, chcąc wymodz na Papieżu, aby go na Cesarstwo koronował, bez żadnych inszych kondycyi, oprocz tych, ktòreby sam sobie założył; *Cześi* zaś sami jedni nie byli zdolni do dania odporu woysku tak walecznemu y wyćwiczonemu, jako było Polskie. Bolesław nic nie poczynając po nieprzyjacielsku, y nie pragnąc innego Tytułu, oprocz pośrzednika, na tym przestał, że wysłał do Xiążęcia *Czeskiego*, zapraszając go do umowy. Ale tey uczynności jego nie przyjęto, y nie chciano do żadney ugody przystępować, aż po stoczoney bitwie, ktòra alboby od niey uwolniła, albo przynaymniey przez usiłowania czynione do jey uniknienia, umnieyszyłaby hańbę ztąd wynikającą. Władysław bez zwło-

(a) Albert. Krantz. *Saxon. Libu. V Cap. XXXI. pag.* 127.

zwłoki wyſzedł w pole, á nie czując śię zdolnym do uderzenia na nieprzyjaciela, umyślił wſzyſtkie ſiły obrocić na obronę. Na ten koniec udał śię ku *Elbie* (*b*) dla zatamowania Polakom przeprawy przez tę rzekę. Ale go ztamtąd rugowano, tak dalece, że nie miałby był czaſu uyść do rzeki *Czydliny*, y tam śię okopać, gdyby rabunek Polakow w kraju świeżo podbitym nie był zatrzymał. Przedśięwźięcie ich było przerzynać śię aż do *Pragi*. Ruſzywſzy śię tedy ztamtąd przeprawili śię przez *Czydlinę*, y uderzyli na *Czechow*, ktorzy ich dość żwawie przyjęli; ale po długiey utarczce trupow nie mało zoſtawiwſzy z porażką byli zapędzeni aż do ciaſnych mieysc, przez ktore mieli uchodźić.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku IIII.

Poznawſzy Władyſław ſwoje nieſzczęście, ſpieſzno dalſzym jego zabiegając ſkutkom uſtąpił (*c*) Xięſtwa *Sackiego* z ſtołecznym tegoż imienia miaſtem Sobieſławowi Bratu ſwemu w jednakowych, niepomyślnośćiach z Borzywojem zoſtającemu, y znaydującemu śię na ow czas w Polſkim

(*b*) DLUGOSS. *ubi ſupra.*
(*c*) *Idem pag.* 391.

BOLESLAW KRZYWOUSTY. fkim woyfku. Przyjął tę kondycyą Bolesław, y nie wyciągał innych, nic nie mogąc umowić dla Borzywoja, o którym mniemał, że się znaydował w ręku Xiążęcia *Czefkiego*; ten zaś był pod ow czas głęboko *w Niemczech*;

Roku 1111. nie wiedźiano jednak dowodnie w ktòrey Fortecy Cefarz go więźił.

Roku 1112. Pokoy ten przyfpiefzyła nowina (*a*) o wtargnieniu zbuntowanych *Pomorczykow* do *Mazowfza*. Powracającemu woyfku mieyfce do ściągania śię naznaczono *w Krufzwicy*, (*b*) gdźie dni kilka odpoczęło. Na jego zbliżenie śię *Pomorczykowie* ufzli; ale należało ich o tę zuchwałość ukarać, y zabiedz, aby śię więcey na Polfkę porywać nie śmieli. Forteca *Nakło* wolne im do niey czyniła przeyśćie. Polacy dawniey tego miafta dobywając, nic nie dokazali, dla tego nie chcieli powtore o nie śię kufić. Bolefław

Roku 1113. jednak przedśięwźiął je obledz.

Tym czafem gdy około dobywania rzeczoney Fortecy żywo pracuje, *Pomorczykowie* (*c*) *z Prufakami* w leśie od jego obozu nie bardzo odległym za-

(*a*) *Idem pag.* 392.
(*b*) *Idem pag.* 394. CROMER. *pag.* 118.
(*c*) DLUGOSS. *pag.* 395.

zaſadzkę uczynili, wyglądając ſpoſobney pory do napadnienia na nieſpodźiewającego śię. Chcąc zaś ſkryciey śię utaić, odeſłali wſzyſtkie konie, które rżeniem mogłyby wydać ich zbliżenie śię. Ta oſtrożność złączona z uſilną pilnością w przygotowaniu palow, ktore powiązawſzy mieli zarzucać przed ſobą w czaſie potrzeby, wyznaczały w nich większą baczność, niżeli ſprawność, większą bojaźń niżeli roſtropność. Dla tego nie ſtawiłi śię z owym beſpieczeńſtwem y ſpokoynością, ktore poſpolicie zwykły rokować o zwycięſtwie.

Bolesław Krzywousty. Roku 1113.

Polacy ſłuchając (d) Mſzy, poſtrzegli wychodzących z lasu. Zadumienie bynaymniey nie przyczyniło im niebeſpieczeńſtwa, owſzem trwoga męſtwo w nich wzbudźiła. Skoczyli wnet do broni, y nie czekając rozkazu bez żadnego porządku puścili śię na nieprzyjaciela. Ta pierwſza ochota, która y naybojaźliwſzych pociągnęła, mogła śię dobrze powieść, miarkować zaś ją było niebeſpieczno, aby nie przygaſić. Przetoż Bolesław nie chciał jey wſtrzymywać, ale zważywſzy

(d) *Idem pag.* 396.

Bolesław Krzywousty. Roku 1113.

wszy rzuceniem oka wszystkie sposoby, które mieysca owego położenie mu podawało, kazał (a) Skarbimierzowi Hetmanowi udać się ku lasowi, y wziąć tył *Pomorczykom*. Na tym obrocie polegając, powziął nadzieję przyszłey wygraney. Postrzegłszy zaś, że z ciasnych mieysc wychodzili kolumnami, obawiał się aby idąc w tym porządku, nie przerznęli y nie zmieszali części woyska mającego uderzyć na czoło. Nieumiejętność ich uczyniła mu otuchę, skoro uyrzał, że się rozciągają, jedni ku drugim się zbliżają, y szykują się w linią, którą zarzuciwszy przed sobą palisadę nie śmiejąc daley się pomknąć pozwoliła dosyć czasu jako pierwszym szykom do podstąpienia, tak owym co po nich następowali, do uszykowania się w tyle.

Bolesław wszystkę ufność położył w nieustraszonym sercu swoich żołnierzy, którzy wnet walecznie uderzyli na ową palisadę *Pomorczykow*, ale jey znieść nie mogli, ponieważ strzelanie, które wytrzymywać musieli, tak było częste y żwawe, że pokilkakroć bez-

po-

(a) *Idem pag.* 397.

porządku dáley niż łuk donieść może, trzeba było uchodźić. Trudniey ich było wſtrzymać niż zgromadzać. Bolesław za rzecz potrzebną ſądźił ſtanąć na czele, ale nie chciał ich do powtòrnego potkania śię prowadźić, ażby wprzod z tyłu uderzono. Skarbimierz (*b*) już *Pomorczykom* był na karkach, czego łatwo dochodzono z krzykow y zamieſzania ròżnych pułkow, ktòre śię zwracały jedne na drugie, y z ktòrych żaden nie znaydował dla ſiebie dość mieyſca do powtornego uſzykowania śię. Za tym całe woyſko powròciwſzy do bitwy y przeciąwſzy tamy, tak nagłe y ſilno na nich uderzyło, że rozdźieleni y rozpłoſzeni bardźiey o ucieczce niż o obronie myśleli. Ale nie łatwo było uchodźic że wſzech ſtron otoczonym. Nie mało ich poginęło na bagnie, przez ktòre chcieli śię przebrać, więkſza część trupem padła.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1113.

Ta potyczka koſztowała *Pomorczykom* więcey niż dwadźieście tyśięcy ludźi, oprocz dwoch tyśięcy w niewolą wźiętych, ktòrzy ku końcu utarczki znalezli u zwycięzcow polito-

wa-

(*b*) *Idem pag.* 398.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1113.

wanie, ztąd podobno pochodzące, że śię im sprzykrzyło daley zabijać. Powròciwszy woysko do obozu bez trudności wźięło Fortecę *Nakło*. Obywatele niespodźiewając śię żadney pomocy, poddali śię, y przyjęli osadę Polską. Toż uczyniły sześć miasta okoliczne.

Roku 1114.

Łatwo było podbić resztę tego kraju, który śię z jarzma był wyłamał. Nie insze było przedśięwźięcie Bolesława, ktòreby bez wątpienia do skutku przywiodł, gdyby bardźiey o honor, niż o przyczynienie sobie Państwa dbając, nie wźiął był przed śię znowu wtargnąć do *Czech*, y sprawić aby zachowano Traktat przez swoje staranie pomyślnie uczyniony dla *Sobiesława*. Ten Xiąże nie mògł spokoynie dźierżeć Xięstwa sobie ustąpionego. Poniewaź Ministrowie Brata jego, ktòry y sam tey cząstki swego Xięstwa żałował, codźień prawie nowe niesłuszne do niego prawa ròścili. Jeden z nich nazwany Wacek chcąc śię Władysławowi przypodobać y potrzebnieyszym śię uczynić, z tym śię dał jawnie słyszeć, że mu zamyślał te Xięstwo wydrzeć. Przez co śię stał celem zemsty Sobiesławowi, który śię go obawia-

wiając kazał (*a*) zabić. Takowe zaboyſtwo ściągnęło nań wſzyſtkie nieſzczęśliwości, od ktòrych unikał. Wydany bez żadney obrony zapalczywości Władyſława muſiał odbiegłſzy wſzyſtkiego co tylko od niego miał, uchodźić do Polſki, która mimo tak ſtraſzliwy jego poſtępek, mocno śię za nim wdała.

BOLESLAW KRZYWOUSTY. Roku 1114.

Wyprawiono do *Czech* Poſłow przed woyſkiem, którym kazano śię domagać, aby Sobieſław nie tylko był przywròcony na Xięſtwo ſobie dane, ale też gdyby mu oddano wſzyſtkie dobra, do ktòrych miał prawo. Odpowiedźiał na to Władyſław, że Brat jego ſam ſobie był przyczyną do tego nieſzczęścia, á na reſztę (*b*) jakiebykolwiek były żądze Boleſława, pokazał śię gotowym do zezwolenia na nie, ſkoroby przywrócono Zbigniewowi wſzyſtkie Prowincye, które za rzecz potrzebną ſądzono mu odebrać. To dopomnienie śię z przymowką im było

(*a*) CROMER. *pag.* 119. DLUGOSS. *p.* 399. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VI.* §. *IV. pag.* 56.

(*b*) DLUGOSS. *pag.* 400. *Chronic. Princ. Pol. pag.* 34.

BOLE-SLAW KRZY-WOU-STY. Roku 1114.

ło flufznieyfze, tym bardźiey Xiążęcia Polfkiego przerażało. Dla tegoż poczytał je fobie za zelżywość. Rzadko prawda Panow nie obraża. Zadna zaś nie jeft im tak przykra, jako ta, która przyrównanie jakie w fobie zawiera. Bolefław (*a*) wnet wtargnąwfzy do *Czech*, mieczem y ogniem wfzyftko puftofzył. Wiele miaft zrabował y po obalał. Władyflaw chociaż nie śmiał wydać bitwy, puścił śię jednak przeciw Polakom, umyśliwfzy puftofzyć fwoy właśny kray, bo mu do jego ochrony zbywało na infzych fpofobach, oprocz oftatniego znifzczenia. Ten żałosny obrot dobrze mu śię nadał. Woyfko nieprzyjacielfkie dla niedoftatku żywności mufiało nazad śię wròcić.

Już śię znaydowało na granicach oboyga Pańftw y ftało obozem na dolinie lafami y rzekami przerzniętey, w tym śię dowiedźiano, że *Czeſi* ofiedli pagorki, przez ktòre im trzeba było przechodźić. Nazajutrz fkoro świt dali śię (*b*) widźieć na teyże famey dolinie po wfzyftkich ciafnych przecho-

(*a*) CROMER. *pag.* 120. DLUGOSS. *ibidem* & *pag.* 401.
(*b*) DLUGOS. *pag.* 402. *Chronic. Princ. Pol. pag.* 34.

chodach. Bolesław maiąc być wkròtce otoczony ze wszech stron, nie mogł inaczey postąpić, jako uszykować woysko na cztery czoła. We śrzodku kazał stanąć chorym y w niewolą zabranym z taborami y łupem, á nić śię nie trwożąc, owszem pokazując po sobie, jaboby bitwę stoczyć pragnął, od ktòrey jednak wcale chciał uniknąć, ruszył śię z stanowiska. Wkròtce kilka potyczek musiał wytrzymać. W tym (c) uyrzawszy z przedniego szeręgu wychodzącego, y na pojedynek jednego z Polakow, ktòryby śię na to odważył, wyzywającego dosyć zuchwałego *Czecha*, skoczył sam ku niemu, y po kilku bardźiey sprawnością niż siłą zadanych razach, pokonał go. Ta dźielność przydała serca woysku, na ktòre chociaż Władysław (*d*) naciérał, zawsze jednak z utratą swoich.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1114.

Ten Xiąże miał dla siebie tę niepomyślność, że od początku kłotni swoich z Polską Henryk V. Cesarz, który świeżo *Rzym* (*e*) cały krwią



(*c*) Dlugoss. *pag.* 403. Cromer. *p.* 120. Henelii Ab Hennenfeld. *Annal. Silesiæ. pag.* 228.
(*d*) Dlugoss. *pag.* 404.
(*e*) Cromer. *pag.* 121.

Bolesław Krzywousty. Roku 1114.

y zaboyſtwem był napełnił, nie mogł mu dać pomocy. Paschalis II. Papież (*a*) przed Koronacyą wyciągał od tego Ceſarza przyśięgi, którą on ſądźił za nieprzyzwoitą y ſwojey godności y intereſom Pańſtw *Niemieckich*. Przyſzło do tego, że wſzyſtkie Duchowieńſtwo *w Rzymie* śię znayduiące w więzy pobrać, á tych, co na jego obronę do oręża śię byli pòrwali, pozabijać Henryk kazał. Papieża ſamego poimano, y wyprowadzono *z Rzymu* przed Kardynałami, ktòrych powrózy na ſzyjach nioſących, y ręce w tył związane maiących, prawie na poły nagich prowadzono, albo raczey wleczono jako złoczyńcow na mieyſce kary. Ceſarz chciał być pomaſzczonym bez żadnych warunkow. Czego mu Papież odmawiał, y nie pierwiey zezwolił, aż uyrzał niemałą gromadę katow gotowych do ucinania głow wſzyſtkim więźniom w oczach ſwoich zgromadzonym. Skoro Henryk powròcił do *Niemiec*, *Concilium* (*b*) *w Rzy-*

(*a*) Dlugoss. *p.* 393. Helmoldi. *Chronic. Slavor. pag.* 571. 572. *Chronic.* Engelhusii. *p.* 1095. Albert. Krantz. *Saxon. Libr. V. Cap. XXXIII. p.* 128.
(*b*) Helmold. *pag.* 573.

*Rzymie* złożone powstało] przeciw Papieżowi, ganiąc mu takowe na Cesarską wolą zezwolenie, y mieniąc, że tak podły postępek mogł podać w hańbę cały Kościoł. Wyznał swoją winę Papież, y przyrzekł za czasem (*c*) ją poprawić tym sposobem, ktoryby śię onemu Zborowi podobał. Zebrani Oycowie Dekret przeciw Koronacyi, y na samego Cesarza klątwę wydali. Woyciech (*d*) Biskup *Moguntski* zdawna upatrujący pory do powstania przeciw Henrykowi, pobudźił nań *Sasow* do oręża, ktorym że (*e*) śię pomyślnie powodźiło, woyna śię przedłużyła, y pociągnęła do nich wiele innych ludźi, przez co *Niemieckie* Państwo wiele ucierpiało, y przez nie mały czas Cesarz nie mogł swoim sprzymierzonym dać pomocy, ani ukrocić tych, co ich chcieli pod swoje wźiąć jarzmo. BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1114.

Władysław widząc śię opuszczonym, à Polakow gotujących śię na nowe wtargnienie do *Czech*, nie mogł inaczey o sobie radźić, jako prosić ich o po- Roku 1115.



(*c*) *Ibidem.*
(*d*) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. V. Cap. XXXIV. p.* 129.
(*e*) *Idem Cap. XXXVI. p.* 130.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1115.

pokoy. Miasto *Grac* (*a*) z całym w ktòrym leży, cyrkułem *Hradeckim*, *Ołomuniec* z całym Powiatem *w Morawie*, y wiele innych ziem dostały się Sobiesławowi; że zaś nic nie umowiono dla Borzywoja, ztąd pochodziło, że jego pod ow czas niebytność wyciągała, aby rostrząśnienie niesnasek zachodzących między Bratem, odłożono na inną porę. Warunki tak pożyteczne nie były bez zaszczytu dla Xiążęcia Polskiego, ktòry pamiętając na onę przymowkę Władysława względem nieludzkiego obchodzenia się z Zbigniewem, poszedł za jego przykładem, y kazał do Polski powròcić (*b*) temu w nieszczęściu pogrążonemu Bratu, ktòry nigdzie nie znaydując pomocy nie przestawał go prosić o litość nad sobą; ale jey doznawszy wnet zapominał.

Roku 1116.

Powròcił do Polski Zbigniew (*c*) z nadętością y dumą niejakiegoś zwycięż-

(*a*) DLUGOSS. *p.* 405. CROMER. *p.* 121.
(*b*) CROMER. *ibid.* DLUGOSS. *p.* 406. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiæ. pag.* 228.
(*c*) *Id. pag.* 407. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 56. CROMER. *pag.* 122. *in init.*

ciężcy, pokazując po ſobie, jakoby naybardźiey go martwiło, że śię wprzod oświadczył z żalem za ſwoje wyſtępki dla pozyſkania łaſki u Brata. Chociaż ta jego wynioſłość wcale była dotkliwa, jednak ją Bolesław ſkromnie y w cichości znośił, przez co jey codźień przybywało, takdalece, że nie mogł daley ſwojey urazy taić. Co zrozumiawſzy Dworſcy, radźili Bolesławowi, aby śię ſtarał pozbyć tego wiarołomcy, ktòrego ſama nawet wdźięczność nie mogła nakłonić do powinności. Stawili mu przed oczy, że śię ſam daley nie mogł inaczey utrzymać, chyba przez jego śmierć, y że Synowie Bolesława będąc ofiarą złości tego Xiążęcia, mieli w przyſzły czas żałować, gdyby go w życiu zoſtawiono. Te pobudki wielekroć powtorzone, oſtatni kres Zbigniewowi naznaczyły. A ponieważ kiedy Monarchowie dobrze komu czynić, lub ſzkodźić zamyślają, doſyć im jeſt z tym śię oświadczyć, czego mu życzą, ſkoro śię Bolesław dał ſłyſzeć, że nie trwał więcey o życie ſwego Brata, wnet tego tak Polſzcze ſtraſznego nieprzyjaciela zabito.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1116.

Smierć ta chociaż wcale ſłuſzna,

Boleslaw Krzywousty. Roku 1116.

była powodem Bolesławowi (a) do czynienia pokuty bardzo ostrey. Posty, modły, (b) Pielgrzymowania, jałmużny, umartwienia ciała y to wszystko, czego prawdźiwa wiara zwykła używać na oczyszczenie grzechow, ledwie wystarczyć mogły na uspokojenie w nim gryzienia sumnienia. Czemu śię tym bardźiey dźiwowano, im lepiey znano, że zawsze Krolewskiego był zdania, y nie mogł niewiedźieć, że niekaranie występkow bywa częstokroć rownie naganne jako y same występki.

Te-

(a) Stanislaus Sarnic. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XI. pag.* 1066. *Chronic. Princ. Pol. p.* 35. Henelii Ab Henneneeld. *Annal. Silesiæ. p.* 229.

(b) Powiadają, że w kilka lat potym odprawił drogę, (*) do niższey *Okcytanii* dla odwiedzenia grobu Swiętego IDZIEGO, ktorą podroż odprawił nie jako Monarcha, lecz jako Pielgrzym. Przydają, że w Towarzystwie kilku tylko Xięży odprawował codźień wszystkie pacierze Kapłańskie, chodząc przez ten cały czas bosemi nogami. Mowią, że y powtore po pielgrzymsku odwiedzał ciało Swiętego SZCZEPANA Krola *Węgierskiego*, y potrzecie *w Gnieznie* Relikwie Swiętego WOYCIECHA. Wszystkie te podroże zmierzały do otrzymania odpuszcze-

Tego przynaymniey był zdania w rok potym, kiedy przedśięwźiął ukazać Skarbimierza, ktòrego postępki nie zgadzały śię z uprzeymą przychylnością od Xiążęcia sobie świadczoną. Ten Hetman (c) zostawszy Wojewodą *Krakowskim*, dał śię zaślepić tak wysokiemu szczęściu, jako y wielkiemu poważaniu, w ktòrym był u wszystkich dla swoich przymiotow. Chytry, niespokoyny, wiele o sobię rozumiejący wszczynał ustawiczne bunty, mniemając śię być filarem całego Państwa. Wiek, dobre imie, sama nawet wyniosłość y wielkie

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1117.



szczenia winy, ktòrą rozumiał, iż na śię zaciągnął przez zabicie złoczyńcy. Wiele podarkow rozdał na ròżne Kościoły. Przydał (†) dwadźieście prebend Katedralnemu Kościołowi *Krakowskiemu*. Nadał (§) ròżnemi Przywilejami y dobrami Opactwo *Sieciechowskie*, Zakonu Swiętego BENEDYKTA, leżące nad *Wisłą*. Fundował (q) Kapitułę Kanonikow *w Głogowie*.

(*) DLUGOSS. *pag.* 429. 430. 431. 432. CROMER. *pag.* 129. *Chronic. Princ. Polon. pag.* 35.

(†) DLUGOSS. *pag.* 425. *Id. pag.* 452.

(q) HENELII AB HENNNFELD. *Annal. Silesiæ. pag.* 229.

(c) DLUGOSS. *pag.* 409. 410. CROMER. *p.* 122.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1017.

kie o sobie mniemanie dodawały wagi mowom jego, ktòre tym były zuchwalsze, im się więcey zdawały przemagać w umysłach ludzkich. Bolesław wstrzymał w biegu dalsze zapędy jego. Odjął mu wszystkie urzędy, y kazawszy oczy wyłupić, postanowił, aby napotym Kasztelan *Krakowski* w Senacie y wszędźie miał wyższe mieysce od Wojewody, mniemając że takowa ustawa, która się aż podźiś dźień zachowuje, (*a*) mogła uskromić wyniosłość Panow, y powściągnąć ich od buntow y rozruchow.

Niepokoje *w Niemczech* nieustające przywrociły wolność Borzywojowi, który uszedłszy z więźienia, udał się do Xiążęcia Polskiego, prosząc aby mu dopomogł do zupełnego wszystkich Państw odzyskania. Prożba ta jego jak była słuszna, tak oraz łatwa do otrzymania; ale przyzwoitość, honor, ani polityka nie pozwałały jey przyiść do skutku. Bolesław niechcąc Traktatu niedawno z *Czechami* zawartego zrywać, szukał jakiego na to śrzod-

(*a*) CHWAŁKOWSKI. *Regni Polon. Publ. Libr. I. Cap. VI. §. XXV. p.* 334. PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bojemœ, Cap. VIII. §. XXV. pag.* 334.

ſrzodka, y znalazł go, umyśliwszy to Xięſtwo podźielić. Podźiał ten nie podobał śię Władyſławawi, ktòry (b) wolał całego Xięſtwa przez oſtatni pokoy ſobie danego uſtąpić, niż przy jedney tylko części zoſtać. Borzywoy znowu wſtąpił na Tron, y znowu go przez ſwoją podłość zawſze złączoną z nieporownaną hardością zhańbił. Nieſzczęścia nawet do przyrodzonych przywar przydały w nim nieprzyjemność y dźikość pochodzącą na okrucieńſtwo. Przez co wnet zaciągnął na śię wzgardę, y nienawiść u poddanych, od ktòrych powtore wygnany, nie ſpodźiewając śię więcey ochrony w Polſzcze, udał śię do *Węgier*, (b) y tam życia dokończył.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1117.

Mądra rada, ktòrą ten Xiąże obrał, uwolniła Polſkę od nowey z *Czechami* woyny. Trzeba było Boleſławowi wſzyſtkie śiły obrocić na podbicie *Pomorczykow*, ktòrych Rządca (c) od niego poſtanowiony w Fortecy *Nakielſkiey* był pobuntował, chcąc ſobie nayważſzą władzę nie tylko nad tym, ale y nad wſzyſtkiemi okolicznemi miaſtami

Roku 1118. 1119. 1120.

(b) PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bojemae*, *Cap. XVIII.* §. *VXV.* pag. 336.
(c) DLUGOSS. pag. 416.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY. Roku 1120.

ſtami przywłaſzczyć. Ten wiarołomca (a) wytrzymał przez czas niemały woynę dosyć żwawą; ale nie mogł uniknąć końca zwyczaynego buntownikom. Zbity zginął w kaydanach.

Mając ściśley w ręku *Pomeranią* niż przedtym, umyślił Bolesław zaſzczepić w niey prawdźiwą wiarę. Dopomogł (b) tym zamysłom Otto Biſkup *Bambergſki* (c) wezwany od niego do opowiadania Ewangelii, ktòrego gorliwość y prace tym były znakomitſze, że Biſkupi (d) onych czaſow poczynali zaniedbywać nayprzedniey-ſzey powinności ſwego ſtanu. Zanurzeni w roſkoſzach y nieumiejętności, ktòre były nieſzczęśliwym owocem rozwiązłości y grubiańſtwa pod ow czas panującego, ci Paſterze na ſwoje miey-

(a) *Id. pag.* 411. CROMER. *pag.* 123.
(b) *Id. pag.* 124. DLUGOSS. *p.* 413. 414. 415.
(c) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Cap. XL. p.* 574. STAN. LUBIENSKI. *Oper. poſthum. p.* 329. 330. CROMER. *p.* 224. ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. V. Cap. XLIV. XLV. p.* 136.
(d) Ten się wychował na Dworze WŁADYSŁAWA HERMANA. Niektòrzy mòwią że był u niego Wielkim Kanclerzem, rodem zaś Polak, albo przynaymniey Słowak. STAN. LUBIENSKI. *ubi ſupra.*

mieyſce używali do nauczenia trzod sobie powierzonych. Zakonnikow w milczeniu zostających, ktorzy uwiedzeni Swiętym niejakim i błędem, lub pociągnieni obrzydzeniem ſobie odludności, ważyli śię przeciw powołaniu ſwojemu postępować, y częstokroć złym życiem gorſzyć tych, ktorych powinni byli naukami budować. Missyą *Pomorſką* przez niemały czas hoynością ſwoją wſpierał Bolesław, nierownie bardźiey trwając o zbawienie zawojowanego ludu, niż o sławę nabytą przez ich podbicie. Tak śię w nim od zabicia Zbigniewa pomnażała pobożność, że mu jednak zwyczaynego bynaymniey nie uymowała męstwa, które tym powſzechnie bywa stalſze, im mocniey śię na cnocie gruntuje.

BOLESLAW KRZYWOUSTY. Roku 1120.

Miał potym (*e*) kilka wojen z Xiążętami *Ruſkimi*, y przywiodł ich do proſzenia o pokoy. Do tego (*f*) wkroczył z woyſkiem, jako niektórzy Dźie-

Roku 1121. 1122.

(*e*) CROMER. *p.* 125. 127. DLUGOSS. *pag.* 418. 424. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VI.* §. *V. p.* 58.

(*f*) *Id. pag.* 421. 422. CROMER. *pag.* 126. HENELII AB HENENNFELD. *Annal. Sileſiæ. p.* 229. *Vide not. ejusd.* BOGUPH. *Chronic. Pol. p.* 36.

BOLE-SŁAW KRZY-WOU-STY. Roku 1123. 1124. 1132. 1133. 1134. 1135.

Dźiejopiſowie twierdzą, do *Danii*, gdźie zabrał ſkarby po Krolu Henryku zabitym od Brata ſwego Abla dla odźiedźiczenia Tronu. Był podwakroć (*a*) z licznym woyſkiem *w Węgrach* dla utrzymania Synow źięcia ſwego Szczepana przeciw Beli, który zą nieſłuſznie uroſzczonym prawem był śię wdarł do ich dźiedźictwa. Toczył woynę (*b*) z Sobieſławem obranym Xiążęciem *Czeſkim*, y przez ſzkody poczynione *w Czekach* ukarał go za niewdźięczność ſobie pokazaną. Lotaryuſz Ceſarz (*c*) naſtępca po Henryku V. wdawſzy śię do ugody tych dwòch Xiążąt, zaproſił obudwoch do (*d*) *Magdeburga*, gdźie nie mogąc nieſnasek między nimi umiarkować, to przynaymniey wymogł, że zezwolili na trzyletnie przymierze.

Zadnego dotąd niedoznawſzy Bolesław przeciwnego przypadku, na oſtatek z uſzczerbkiem (*e*) ſwojey wſpa-

(*a*) DLUGOSS. *p.* 433. 434. 435. CROMER. *pag.* 130.
(*b*) *Id. ibid.* DLUGOSS. *p.* 435. 436.
(*c*) *Id. pag.* 439. CROMER. *pag.* 133.
(*d*) HENELII AB HENENNF. *p.* 231.
(*e*) DLUGOSS. *pag.* 436. CROMER. *p.* 131. KADLUB. *Hiſtor. Pol. Libr. III. Epiſt XXI. p.* 720.

wſpaniałości poznał nieſzczęście. Ja- Bolesław
ropełk Xiąże *Kiowſki* pobudźił na Pol- Krzy-
ſkę wſzyſtkie Xiążęta pokrewień- wou-
ſtwem lub przyjaźnią z ſobą złączone. sty.
Podał im łatwe na pozor ſpoſoby do Roku
wprawienia Polſki w tę niewolą, w 1135.
ktòrą ſami od niey wprzod byli wźięci, y uwodząc ich nadźieją bliſkiey zemſty, codźień nieznośnieyſzą do nieukontentowania podawał przyczynę. Panowie y wſzyſcy Obywatele Polſcy osłabieni przez woyny od niemałego czaſu trwające, nie bez ſtrachu oczekiwali tey burzy, ktòra wkròtce na nich paść miała. Graff (*f*) Włoſzczowicz człowiek odważny y ogniſty, lecz nieludzki y nieużyty umyślił uwieść Jaropełka, y ſam śię ofiarował na wykonanie ſwego przedśięwźięcia, mieniąc że ten jedynie zoſtawał ſpoſob do zabieżenia nieſzczęściu grożącemu Oyczyznie. Zmyśliwſzy tedy jakoby wpadł w niełaſkę u Xiążęcia ſwego Pana, uciekł śię do Jaropełka, u ktòrego w kròtkim czaſie umiał pozyſkać ſobie przyjaźń y poufałość, á ſzukając ſpoſobney pory do

(*f*) Cromer. p. 132. Dlugoss. *pag.* 437. 438. Kadlub. *ubi ſupra.* p. 721. Boguphal. *Chronic. Pol.* p. 37.

Bolesław Krzywousty. do wypełnienia zdrady, znalazł ją, y uwiozł śpieszno skrytemi drogami tego Xiążęcia do Polski.

Roku 1136. Wstrzymali się Xiążęta *Ruscy* z przygotowaniem do woyny; ale Wasilko (*a*) Syn Jaropełka chcąc Oyca uwolnić, y krzywdy się jego zemścić, przekupił pewnego *Węgrzyna*, ktòry się podjął też osobę przyjąć na się u Bolesława, ktòrą Włoszczowicz utrzymywał *w Kiowie*. Zdrayca ten zostawszy Rządcą *Wiślicy*, miasta leżącego w Woiewoctwie *Sandomirskim*, wkrotce (*b*) je podał skrycie na ten koniec sprowadzonym *Rusakom*, ktòrzy je splądrowawszy, wszystkich Obywatelow w niewolą zabrali.

Roku 1037. Pierwszy ten zemsty dowòd słaby się być zdawał na rozjątrzonego Syna. Jarosław (*c*) Xiąże *Halicki* nad *Niestrem* żył w przyjaźni z Polakami. Wasilko wyzuł go ze wszystkich dobr, y pociągnąwszy na swoją stronę jego poddanych, wymogł na nich, (*d*) że się

(*a*) *Id. p.* 440. 441. Cromer. *p.* 133.
(*b*) *Id. p.* 134. Kadlub. *ubi supra. p.* 724. 725. Boguphal. *ubi supra. p.* 39.
(*c*) Cromer. *ubi supra.*
(*d*) *Id. p.* 135. Dlugoss. *p.* 443. Stanisł. Sarnic. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XI. p.* 1065. Boguphal. *Chronic. Pol. p.* 40.

śię puścili do *Krakowa*, niby ſzukając Bolesława
ſwego Xiążęcia; nie wątpił bowiem że Krzywousty.
śię Jaroſław tam udał proſić o wſpar-
cie. Kazał przełożyć Bolesławowi,
że mogłby ſam beſpiecznie y z niewie-
lo woyſka przybyć, y przywrócić go Roku
na Państwo. Boleſław więcey miał 1137.
w umyśle wynioſłości, niż przewrotności, y tak więc będąc ſzczerym zacnym y wſpaniałym, był oraz nieoſtrożnym y prędkowiernym. Wźiąwſzy z ſobą ſam tylko wybor woyſka puścił śię ku *Haliczowi*. Tu ſkoro ſtanął, poſtrzegł śię ze wſzyſtkich ſtron otoczonym. Niebeſpieczeńſtwo przydało mu ſerca, y przy męſtwie ſwojego żołnierza nie wątpił o przyſzłey wygraney, o ktòrey nieprzyjaciel nie śmiał ſobie tuſzyć chyba przy wyżſzości ſił. Rzucił śię (e) zatym na niego z nieuſtraſzoną odwagą, ktòra bardźiey śię zdała wynikać z zapalczywości, niż z owego umiarkowania jemu przyzwoitego. Y byłby zapewnie ich pokonał, gdyby zwycięſtwu ſama tylko jedna trudność była na przeſzkodźie. Gdźie śię tylko obrocił, uſtępowali mu nieprzyjaciele,

(e) Dlugoss. *p.* 445.

Bolesław Krzywousty. Roku 1137.

le, w tym poſtrzegł jednego z Wojewodow uchodzącego z bitwy z znacznieyſzą częścią woyſka. Wſzyſtkie potym uſiłowania jego na nic śię więcey nie przydały, oprocz żeſgo na mniey potrzebne niebeſpieczeńſtwa narażały, przyſpieſzając śmierć owym, co śię przy nim znaydowali, y chcieli go bronić. Jedna go tylko hańba, ktòrey śię obawiał z podania tyłu, utrzymywała nieco w utarczce. Uſtąpił na oſtatek, y zaczął uchodźić nie bez trudności wymknąwſzy śię z rąk nieprzyjacielowi, nie mniey na wolność jego, jako y na życie czuwającemu.

Powròciwſzy, pierwſze ſtaranie obròcił na ukaranie owego Wojewody, co z potyczki był uſzedł. Nie zoſtawiły nam Kroniki przezwiſka jego, podobno unikając zhańbienia całey Familij; wiemy tylko że był Wojewodą *Krakowſkim*, y jednym z naſtępcow Skarbimierza. Bolesław zagniewany, umyślił był z początku kazać go na śmierć zamęczyć. Litość jednak gniewliwa gòrę wźięła nad ſurowośćią. Wiedząc dobrze że nic niemaſz żywiey przenikającego nad wzgardę, całą karę założył na urąganiu śię z ma-

małego ſerca owego człowieka. Na BOLE-
ten koniec poſłał mu zajęczą ſkórkę SLAW
(a) y kądźiel z wrzecionem. Nie mo- KRZY-
gąc tak okropnych pierzchliwości ſwo- WOU-
jey znakow znieść widoku, choć wca- STY.
le bojaźliwego umyſłu Wojewoda, z Roku
roſpaczy śię obieſił; y przez dźiwactwo 1137.
trudne do pojęcia śmierć ſobie zadał
dla uniknienia wſtydu, ktorą nie mogł
pogardźić pod czas bitwy dla utrzy-
mania ſławy.

Znaczna liczba Polakow zoſtała w Roku
rękach nieprzyjacielſkich, z ktorymi 1138.
śię obchodzono nie jak z woyſkiem
zabranym, lecz jak z podłymi niewol-
nikami. Na ich (b) okup ofiarował
Xiąże wſzyſtkie dochody ſwoje, ſkarb
ſwoy nadworny, y wſzyſtkie doſtatki,
ale większa ich połowa już była za-

 prze-

(a) *Id. p.* 445. CROMER. *p.* 136. KADLUB. *Hiſt. Pol. Libr. III. Epiſt. XXVII. p.* 734. 736. Przed Charondem śmiercią karaną tych co z potyczki uchodźili. Ale ten Prawodawca poſtanowił tylko, aby ich ſtanowiono w ſtroju Niewieścim na mieyſcu jakim publicznym, gdźieby mogli być wydani na pośmiewiſko przechodzącym DIODOR. SICUL. *Libr. XII. Cap. IV.*

(b) DLUGOSS. *p.* 447. BOGUPHAL. *Chronic. Pol. p.* 40. CROMER. *ubi ſupra.*

Bolesław Krzywousty. Roku 1138.

przedana y zasłana do odległych różnych krajow. Powróciła tylko szczupła garstka, y to dla poniesionych niewygod niesposobnych do dalszych usług Oyczyzny.

Ci znaleźli Xiążęcia ściśnionego żałością y pogrążonego w głębokim smutku. Nie mogąc znieść (*a*) owey klęski, ktòra żałośnym była skutkiem nieważney prędkowierności, stronił od ludźi, y sam prawie od siebie; ten frasunek powoli wątlił go na siłach, y po roczney chorobie wprawił do grobu.

Zadnego Xiążęcia straty tak nie opłakiwano. Cnoty (*b*) wojenne czyniły go wcale sposobnym do Rządow, skromna zaś łaskawość nie dopuszczała mu na złe używać władzy sobie powierzoney. Będąc sam prawom (*c*) posłuszny dawał poznawać poddanym, w jakim je uszanowaniu mieć byli powinni. Mając w swoich rękach złożoną praw powagę, trzymał, że byłoby to psować je, y siebie niegodnym dostojeństwa czynić, gdyby sam pier-

(*a*) Dlugoss. *p.* 448. 449. Henelii Ab Hennenfeld. *p.* 231.
(*b*) Dlugoss. *p.* 451.
(*c*) Cromer. *p.* 137.

pierwſzy nie dawał przykładu tego BOLE-
im poſłuſzeńſtwa, ktòrego z urzędu SŁAW
był obowiązany wyciągać od drugich. KRZY-
Sądźił być prawa wędźidłem daleko WOU-
potrzebnieyſzym ſwemu ſtanowi, niż STY.
poſpolitemu ludźi gatunkowi; zkąd Roku
dochodźił, że tym bardźiey im śię 1138.
poddawać był powinien, im więcey
miał okazyi y ſpoſobności do uniknie-
nia od ich zachowania. Te zdania, Roku
tak przeciwne wynioſłości doſtojeń- 1139.
ſtwa jego, wrażały mu codźiennie
więcey łaſkawości y dobroci. Będąc
przyſtępnym, (*d*) ludzkim, poufałym,
znał dobrze, nie myśląc prawie o tym,
że przez takie ſiebie poniżenie nic nie
tracił, y że nie zoſtawało mu do nabycia
inſzego zaſzczytu, oprocz jeśliby śię
w nim nie przekładał nad drugich.
Tron jego zawſze był ucieczką zoſta-
jącym w nieſzczęściu, ktòry jeźli mu
uymował co okazałości przez łaſka-
wość y ſzczerość, ſprawował mu bar-
dzo ſzacowne uſzanowanie przez pro-

 ſtotę

(*d*) *Ibidem.* DLUGOSS. *ubi ſupra.* HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſiæ. pag.* 231.

Bolesław Krzywousty. Roku 1139.

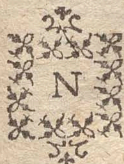
ſtotę y niewinność obyczajow. Na jedney mu tylko zbywało ſtateczności w przeciwnościach; wſzakże nic nie miał nad ludźi, y z jego krewkości powinni śię naywalecznieyśi Rycerze, uczyć, jako śię nie mają w pomyślnościach wynośić, y cnotom nawet ſwoim nie ufać.





# XIĘGA VI.

Od Roku 1139. aż do Roku 1194.



Nieszczęścia, ktorych Bolesław Krzywousty doznawał od niespokoyney wyniosłości Brata swego Zbigniewa, wynikały z podźiału od Oyca między nimi uczynionego. Te nieszczęśliwości powinny były odwieść go od nowego podźielenia Państwa między Synow, ktorych po sobie zostawował. Ale, jakom już otym namienił, od owego czasu jak Xiążęta Polscy pozwolili Papieżom wyzuć ich z naywyższey od Cesarzow nadaney sobie władzy, zdawali śię nie trwać więcey o utrzymanie tey, ktorą jeszcze nienaruszoną mieli. Co śię widźieć dało przy śmier-

Roku 1139.

INTER-REGNUM. Roku 1139.

śmierci tego Xiążęcia, któregom teraz dźieje opisał, à bardźiey jeszcze śie pokazało z postępkow (a) jego następcow, ktòrzy zdali śię pracować około wywrócenia Tronu dźiedźictwem sobie zostawionego. Wielka ich część nie poymowała tego, że go należało umacniać y przykładać śię do przymnażania mu sławy; ponieważ to jest naywyższey władzy przyrodzenie, y jedyny sposob do zabieżenia jey upadkowi, starać śię nieprzestannie o jey rozszerzenie. Władza Bolesława chociaż śię zdawała być żadną podległością nieokreślona, jednak w samey rzeczy nie była pełnomocna; zkąd nie obawiał śię podźielić ią między wielu po tylu daremnych przez czas niemały usiłowaniach łożonych na to, aby ją mogł uczynić jedywładną jakby być powinna.

Zostawując kilku po sobie Synow, podźielił (b) między nich Polskę. Władysławowi naystarszemu nazna-

Po-

(a) Dlugoss. *Libr. V. p.* 455.
(b) Dlugoss. *p.* 450. Henelii Ab Hennenfeld. *Annal. Silesiæ. p.* 231. Cromer. *pag.* 136. Stan. Sarnic. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XI. p.* 1066. 1067.

MA-

czył Prowincye *Krakowſką Sieradzką*, INTER-
*Łęczycką*, y *Sląſk z Pomorzem*: Bole- RE-
ſławowi Kędźierzawemu *Mazowſz*, GNUM.
*Kujawy*, ziemię *Dobrzyńſką* y *Chełmin-* Roku
*ſką*: Mieczyſławowi nazwanemu *ſta-* 1139.
*ry* Powiaty *Gnieznieńſki* y *Kaliſki* z
*Poznaniem*: Henrykowi *Sandomierz* z
*Lublinem*. Możnaby twierdźić, że
przez to rozporządzenie tak przeciwne utrzymaniu jedney Monarchii uſiłował Bolesław weſprzeć zamyſły

 Dwo-

Matah. De Michovia. *Libr. I. Id. Cap. XV. Vid. Scriptor. rer. Silœſiœ. Tom. I. p.* 301. Zoſtawując piątego Syna w kolebce nie naznaczył mu żadnych dobr; ale powiadają przepowiedźiał, że to dźiecie miało ſwego czaſu odźiedźiczyć dobra ſwoich Braci. Wyraźił to zdanie przyrownaniem oſobliwym. Gdy bowiem Panowie wymawiali mu, iż nie miał baczności na Kazimierza, takowe dźiecie zwano; „ Czy nie uważaliście, prawi, że
„ u wozu cztery ſą koła, ktore wſzyſtkie
„ razem ſłużą do utrzymywania jedney
„ części wozu naypotrzebnieyſzey. Tak
„ czterey Synowie biorący w podźiale
„ moje dobra, powinni być podporą te-
„ mu, ktorego zdaje śię wam, iż opu-
„ ſzczam. Choć poniewolnie przyłożą
„ śię do jego wychowania, y uczynią
„ go nayzdolnieyſzym z pomiędzy ſiebie
„ do ſłużenia Oyczyznie. *Id.* & Ka-
„ dlub. *Hiſt. Pol. Epiſt. XXVII. pag.* 733.

INTERREGNUM. Roku 1139. Dworu *Rżymskiego*, chcąc karę, ktòrą *Rzym* na poskromienie winy jednego z jego przodkow był włożył, w wiecznie trwałą w Polszcze uczynić.

Mniemał wprawdźie Bolesław, że przez warunek włożony do tego rozporządzenia mogł zabieżeć złym skutkom ztąd idącym. Ponieważ obwarował, aby starszy Syn miał naywyższą zwierzchność nad swoją Bracią, y y żeby każdy z nich będąc obowiązany do posłuszeństwa, y dopomagania mu podczas wojen, nie dźierżał dobr sobie wydźielonych, tylko jako lenność do korony należącą z prawem spadkowym na starszego Brata. Ale taki warunek bardźiey śię zciągał do przyśpieszenia, niż do odwrocenia złego, którego śię on obawiał, ponieważ wzniecał między Xiążętami owe lenności trzymającymi wzajemną zazdrość. Niesforność zaś ich tym była niepohamowańsza, że ten, ktòry miał prawo nimi rządźić, nie miał dosyć sił do ich podbicia, y że śię musieli w jedności trzymać chcąc zobapolnie uniknąć od jego rządow.

Roku 1140. Poznali wkrótce, że Władysław niemniey zamyślał ich sobie podbić, jako y z Xięstw dźiedźicznych wyzuć.

Kry-

Kryſtyna (*a*) żona jego, niewiaſta wynioſłości y dumy pełna, przekładała mu nieuſtannie z większą nieuwagą niż zuchwałością, że Ociec jey Ceſarz nigdyby był nie zezwolił na to zamęście, gdyby był przewidźiał hańbę y nędzę, do ktòrey przyſzła znayduiąc śię w Pańſtwie na części rozerwanym. Przydała do tego, że wolałaby umrzeć, niż ponośić taką nieſławę z Małżeńſkiego związku, tak śię niezgadzającego z ſwoim urodzeniem, y z doſtojeńſtwami, w ktòrych jey przodkowie zawſze zoſtawali. Naoſtatek wſzyſtkich użyła ſpoſobow pociągając męża do najechania dobr braterſkich, y uczynienia śię Panem całego narodu. Władyſław był to Pan ſłabego rozsądku nie mogący ſwoim właſnym ani cudzym odjąć śię chuciom; jednemu tylko rozumowi umiał śię przeciwić. Chwycił śię zatym namowy ſwojey żony tym chętniey, im bar-

WŁADYSŁAW. II. Roku 1141.

(*a*) Dlugoss. *p.* 456. 457. Cromer. *pag.* 138. Boguphal. *Epiſc. Poſnan. Chronic. Pol. p.* 41. Henelii Ab Hennenfeld. *Annal. Sileſiæ pag.* 232. *Chronic. Princ. Pol. p.* 37. 38. Pastor. Ab Hennenfeld. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VII. p.* 62. Kadlub. *Hiſt Pol. Libr. III. Epiſt. XXVII. p.* 734.

WŁADYSŁAW II. Roku 1142.

bardźiey śię jey obawiał, y im oczewistszą w tey radźie widźiał niesłuszność.

Naprzod tedy włożył (*a*) uciążliwe podatki na dobra, ktòre chciał opanować. Zaden z hołdujących Xiążąt nie pokazał naymnieyszey skłonności do buntow. Wszyscy wolą jego wypełnili, y przez posłuszeństwo, jakiego śię nie spodźiewał, odjęli mu przyczynę ktòrey szukał do wypowiedzenia im woyny. Pospolstwo zdawało śię ganić takowy jego postępek, Władysław usiłował je sobie pozyskać przez ztuczne na swoją stronę pociągnienie Panów, którzy zostając na wysokich urzędach jako sami jedni mogli je łatwo uwieść, tak też przez wyniosłość sami siebie w sidła mogli wprawić. Na ten koniec naznaczył Xiąże Seym *w Krakowie*, na ktòrym Xiężna nie tylko śię znaydowała, ale nawet y głos miała.

Dowodźiła (*b*) tam dosyć gruntownie, że jeden Pan mogłby dostatecznie całemu wystarczyć Państwu. Przywiodła na pamięć kłotnie za czasow

(*a*) Dlugos. *p*. 459. Cromer. *p*. 140.
(*b*) Dlugos. *p*. 458. Cromer. *p*. 139.

ſow oſtatniego Xiążęcia, ſłuſznie je o- WŁA-
wemu podźiałowi przypiſując, ktòry DY-
uczynił był Władyſław Herman mię- SŁAW
dzy Zbigniewem y Bolesławem. Nie II.
przeczyła temu, że wprowadzone rzą- Roku
dy byłyby w ſobie dobre, gdyby każ- 1142.
dy z Xiążąt co je miał po części, ſta-
rał śię o ich ugruntowanie, y nie czyniąc
rożnicy między rozkazowaniem á po-
słuſzeńſtwem, wſzyſcy razem mieli
przed oczyma jeden tylko interes ca-
łego narodu; ale ſtawiła ich niby go-
towych do zerwania wſzyſtkich obo-
wiązkow, przez ktòre powinni byli
łączyć śię z jey mężem, jako naywyż-
ſzym ſwoim Panem. Owſzem choć
na fałſzywym utrzymywała rozumie-
niu, że podległość pod wyżſzą władzę
już była znieſiona. Ukazowała, że
dawne prawa przez zgwałcenie y nie-
karanie wykraczających wkrótce mia-
ły upaść, na oſtatek przydała, że nie
widać już w Państwie, tylko niejakieś
żalu godne rozwaliny, ktòre jak nay-
prędzey zbierać należało, ponieważ
tym codźień śię trudnieyſzemi ſtawały
do zbierania, iż każda ucźielna ſtro-
na poczynała upatrywać właſne po-
żytki w ſwoim oderwaniu śię y oſo-
bne

WŁA- DY- SŁAW II. Roku 1142.

bne dobro w osłabieniu y upadku innych.

Ta mowa jak gładko ułożona, tak była gruntowna, ale uważano w niey chciwość y nie zdawała się pochodźić z prawdźiwey miłości Oyczyzny. Z drugiey strony chociaż prawidła polityki nie dawno ułożoney mądre były, niebespieczno jednak było ich się trzymać, Z darza się albowiem częstokroć w Państwie złe nieuchronne, okoliczności zaś mogą uczynić rzecz pożyteczną w jednym czasie, ktoraby się w innym niezawodnie ściągała do jego upadku. Panowie niedowierzali wyniosłości Krystyny y słabemu rozsądkowi Władysława. W tym raźie czy mieliż odstąpić Xiążąt, ktorzy przez swoją zacność, á nawet y przez przywary mogli na rowney szali położyć niesczęście rządow bezporządnych y nierostropnych? Z kąd prosili (a) Władysława, aby nie powstawał przeciw woli Oycowskiey, mowiąc, że jeśli się obawiał buntow od swoich hołdownikow, mogłby je łatwo odwrocić drogami rostropnie ułożonemi. Dali mu poznać, że mających

(a) Dlugoss. p. 459. Cromer. *ibidem* & p. 140.

jący zwierzchność są zawsze w swoich Państwach pierwszym zrzodłem cnot y występkow: y że do niego należało w powinności utrzymywać Xiążęta, ktòrych z drugiey strony kochać był obowiązany, y ktòrych bespieczniey utrzymać nie mogł, jako przez dobroć do wdźięczności ich pociągając.

WŁADYSŁAW II. Roku 1142.

Tak mądre rady musiały śię naturalnie niepodobać Władysławowi. Ucieszył śię wkròtce potym, że je odrzucił, zwłaszcza kiedy ciż sami, ktòrzy je pierwiey dawali, inszego śię pokazali zdania, y przekupieni już (*b*) podarkami, już obietnicami pochwalili jego zamysły, owszem śię ofiarowali orężem je popierać. Już znaczna (*c*) liczba *Ruskiego* woyska od niego sprowadzonego znaydowała śię w okolicach *Krakowskich*. Te zaraz posłano na stanowiska do Państw Xiążąt, ktòrzy nie mając sposobu, ani czasu do dania odporu, umyślili przyjąć te jarzmo, á starać śię przebłagać serca (*d*) Krystyny o ktòrey wiedźieli, że jedy-

Roku 1143.

(*b*) Dlugoss. *p.* 462.
(*c*) Cromer. *ubi supra.* Dlugoss. *p.* 459.
(*d*) *Id. p.* 461.

WŁADYSŁAW II. Roku 1144. jedyną była przyczyną do tego ich uciemiężenia. Ale te ich ukorzenie śię przyjęto z wzgardą, y skargi poczytano za obelgę.

Piotr Dunin (a) Hrabia na *Skrzyniu*, człowiek u wszystkich wźięty dla niezmiernych bogactw, zlitowawszy śię nad takim Xiążąt nieszczęściem, postanowił utrzymywać ich przysłuszności. Krystyna go nienawidźiała, choć tego jeszcze nie znał, y nie myślił, aby ganiąc jey wyniosłość miał tę nienawiść bardźiey rozjątrzyć. Bardzo mało jest Niewiast ktoreby nie były skłonne do zemsty. Jak rade ją wykonywają po Dworach, gdźie rzadko kiedy wybaczają y gdźie przez zwyczay słabości ich pochłebujący pod pozorem pokoju bywają wypowiadane woyny? Zart pewny (b) w we-

(a) Powiadają że Dunin był rodem z *Danii*, y przywiodł Bolesława Krzywoustego do wtargnienia do tego kraju. Dlugoss. *p.* 421. 422. Cromer. *p.* 126. 127. Od niego idą Domy, ktore śię Łabędźiem pieczętują. Okolski. *Orb. Pol. Tom. II. pag.* 2. 6. 7.

(b) Nieco przedtym uganiając z Władysławem dźika, zapędźił śię z tymże Xiążęciem w gęsty las, ktorego ście-
szek

w weſołey rozrywce uczyniony ſprawił w Xiężnie niechęć ku Duninowi

WŁADYSŁAW II.

Roku 1144.

ſzek obadway byli nieświadomi. Nie mogąc śię złączyć z reſztą myśliwych, muſieli nocować w leſie. Pomordowani długim uganianiem, leżąc na źiemi poczęli żartować z tego przypadku. Xiąże był żartownikiem nie przyjemnym. Nie znał śię bowiem na owych dowcipnych żartach y razem miłych, ktòre nie tylko nie obrażają, ale owſzem pociągają, „ Lepiey śię podobno teraz „ dźieje, ſą słowa Xiążęcia do DUNINA, „ z żoną twoją bawiącą śię z Xiędzem „ . . . . . . w ktòrym śię kocha, niż z „ nami? A z twoją odpowiedźiał mu „ wnet DUNIN, rozumieſz, że śię źle „ dźieje bawiącą śię z Dobieſzem two- „ im Dworzaninem? „ *Odpowiedź* tak żwawa pochodźiła bardźiey z zuchwałości, niż z oney poufałości, ktòrey mu Xiąże z ſobą pozwalał, y ktòrą mu zdał śię wrażać uſtawicznemi dowodami zażyłości y przyjaźni. Tknęło to Xiążęcia, ktòry zwyczaynym loſem mężow, nie wiedźiał nic o obrotach ſwey żony, chociaż całemu już Dworowi poſtępki jey wiadome były. KRYSTYNA dowiedźiawſzy śię o tym od WŁADYSŁAWA, zaprzyśięgła głowę DUNINA. *Chronic. Pol. in ſcript. rer. Sileſiæ Tom. I. pag. 7. & Chronic. Princ. Pol. eodem Tom.* p.

WŁADYSŁAW II. Roku 1144. nowi. Zkąd ſkoro (a) śię dowiedźiała, że zamyśla bronić Xiążąt, przedśięwźięła nie odkładać daley jego zguby. Wkrótce potym kazała go wźiąć z *Wrocławia* gdźie był Rządcą, w dźień, ktòrego ſprawował weſele ſwojey Córce idącey za Xiążęcia (b) *Serbſkiego*. Mając go w rękach, kazała język wywlec (c) y oczy wyłupić.

Roku 1145. Ten poſtępek niemniey zuchwały jako okrutny bardźiey bojaźnią niż obrzydliwością umyſły przeraźił. Od owego czaſu Kryſtyna ile poddanych, tyle rachowała niewolnikow. Zkąd codźień hardości przybywało, y zuchwałość w niey roſła według miary ich bojaźni. Nie doſyć jey było wypędźić Boleſława y Mieczyſława z właſnych Xięſtw, jeſzcze (d) ich z Pol-

p. 37. Dlugoss. *pag.* 463. Cromer. *p.* 141. Henelii Ab Hennenfeld. *Annal. Sileſiæ pag.* 232 Pastor. Ab Hirtenb. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VII. p.* 63.

(a) Dlugoss. *p.* 464. Cromer. *p.* 142.

(b) Serbia była niegdyś częścią Misnii, gdźie Serbowie, nazwani potym Sorabowie, wprzod mieſzkali: Mich. Anton. Baudrand. *Geograph. ad verb. Serbi & Sorabi.*

(c) Dlugoss. *p.* 464. Cromer. *pag.* 142. Pastor. Ab Hirtenb. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VII. p.* 63. 64.

(d) Dlugoss. *pag.* 466.

Polſki wygnać chciała. Ci uſzli do Poznania miaſta, ktòre jedne tylko przy Henryku zoſtało, ale y tu ich (e) wkròtce oblężono. Władyſław przywiedźiony uſtawicznym nalęganiem żony, muſiał śię na nich z *Ruſkim* woyſkiem puścić. O niczym jednak bardźiey nie myślił, jako o uniknieniu niebeſpieczeńſtw tey wyprawy. Przeſtał więc na tym, że obległ *Poznań*, y znioſł wſzyſtkie zewnętrzne obrony. Nic śię bardźiey nie zgadzało z umyſłem woyſka, nad ktòrym miał rządy; rozumiało bowiem że rabować y puſtoſzyć, było to woynę prowadźić. Rozproſzywſzy śię rozlegle po polach ważyło śię nic (f) śię nie obawiać od tych, ktòrych w oblężeniu zamknionych trzymało.

WŁADYSŁAW II. Roku 1145.

Tym czaſem Xiążęta poſtrzegłſzy ſłabe obrony po ſtanowiſkach, y powźiąwſzy dobrą nadźieję o całości Obywatelow, poſtanowili uczynić (g) wycieczkę, y tak ją wcześnie uczyni-



(e) *Id. ibidem.* Alexand. Guagnin. *rer. Pol. Tom. I. pag.* 87.
(f) Dlugoss. *p.* 144. Cromer. *p.* 143.
(g) *Id. pag.* 144. Dlugos. *p.* 471. Vincent. Kadlub. *Hiſt. Polon. Libr. III. Epiſt. XXIX. p.* 738. 739. 740.

WŁA-DY-SŁAW II. Roku 1145.

li, że przebili śię aż do obozu *Rusakow*; gdźie znalazłszy ich częścią plądrowaniem pomordowanych, częścią pijaństwem uspionych, prawie wszystkich wycięli. Wnet potym skoczyli ku owym, co żywność po polach zbierali, y napadłszy na rosproszonych, straszliwą (*a*) poraźili ich klęską. W tym okropnym zamieszaniu Władysław rownie unikał od swojego żołnierza nie chcąc rozpierzchnionego zbierać, jako y od nieprzyjaciela, nie śmiejąc z nim śię potkać. Zatym na rożne, ktoremiby beśpiecznie mogł umykać, rzucając śię drogi, uszedł (*b*) na ostatek do *Krakowa*, dokąd naypierwszy przyniosł nowinę odniesioney porażki.

Ta jednak klęska nie tak go dotkliwie dolegała, jako Krystynę, ktora nieszczęśliwe jey skutki już była w początkach przewidźiała, ale nie mogła im zabiedz. W krotkim bardzo cza-

(*a*) Ta wygrana była powodem Mieczysławowi do założenia *w Landźie* nad *Wartą* Klasztoru *Cysterśom*. Dlugoss. *pag.* 472.

(*b*) Dlugoss. *p.* 472. Henelii Ab Hennenfeld. *Annal. Silesiæ. p.* 233. Boguphal. *Chronic. Pol. pag.* 42.

czaſie całe Państwo (c) inszą poſtać wźięło. Wſzyſtko co Władyſław był zabrał, Bracia odebrali. Z Panow zaś ci, ktòrzy mu źle ſprzyjali, wkrótce pokazali, że nic tak ſkutecznie nie przytłumia nienawiśći, jako interes. Władyſławowi ſtrapionemu każdy śię zdraycą ſtawił. Domagania śię jego poczytano za niegodźiwe, prawo nawet do właſnych Państw zdało śię być niegruntowne, ſkoro utraciło moc, na ktòrey śię wſpierało. Wſzyſcy śię poddani ſpiknęli na niego, á widząc już prawie ginącego ubiegali śię do przyſpieſzenia mu zguby. WŁADYSŁAW II. Roku 1145.

Nic nie było takiego, na coby śię Xiążęta nie odważyli w tak zamieſzanym czaſie, który tym poſpolicie bywa ſzacownieyſzy, im zwykł być nietrwalſzy. Mając w woyſku liczne poddaństwo puścili śię dobywać (d) *Krakowa*. Władyſław nie pokładał nadźiei w obronie tego miaſta, ani w przywiązaniu ku ſobie żołnierzy, co go ſtrzegli. Do tego z właſnego ułożenia miarkując ułożenie ſwoich Braci, wnoſił, że śię z nim bardzo źle obeydą. Zaczym zoſtawiwſzy im żo- Roku 1146.



(c) CROMER. *p.* 144. DLUGOSS. *p.* 472.
(d) *Id. p.* 473. CROMER. *p.* 145.

WL. A-DY-SL. AW II. Roku 1146.

nę z dźiećmi, uſzedł do *Niemiec* proſić Konrada Ceſarza o pomoc. Zołnierze na oſadźie zoſtawieni nie chcieli śię bronić dla utrzymania intereſow tego Pana, który nie śmiał niebeſpieczeńſtwa weſpoł z niemi ponoſić. Obywatele ſami byliby ich przymuſili do poddania śię. *Krakow* (*a*) otworzył bramy, y Zamek tym śię łatwiey poddał, że Gubernator nie mogąc daley znoſić wynioſłości Kryſtyny, upatrywał pory do oddania go w ręce zwyciężcow.

Kryſtyna przez podłe uniżania śię w ochydę ſiebie podała wielkiey części tych, ktòrych do politowania nad ſobą chciała pobudźić. Nieraz nikczemne proźby ſkładała u nog Xiążąt, które jednak ani ich zmiękczyły ani rozjątrzyły. Darmo na nich nalegano, aby ją ukarali, że do tak nędznego ſtanu przywiodł Dunina. Nie ſłuchali tego żądania, ani krzyku poſpolſtwa domagającego śię aby mu ją wydali. Wſzyſtko jey darowali, nawet obelgi ponieſione. Nie chcieli bowiem inaczey śię nad nią mścić, jak tylko ukazując, że ją mieli za oſobę, ktòrey śię bynaymniey nie obawiali. Zaczym zoſta-

wiw-

(*a*) DLUGOSS. *p*. 474.

wiwſzy jey życie, odeſłali pod konwojem (*b*) do granic Polſkich, zkąd śię udała ſłuchać narzekania od męża, ktòrego zgubiła przez ſwoją wynioſłość: nowy rodzay kary tym okrutnieyſzy, że nędza nawet nic jey nie mogła ująć tey hardości, przez którą do niey przyſzła. WŁADYSŁAW II. Roku 1146.

Nie czekając jey odjazdu rozporządzono Państwa, którem i Samowładna rządźiła. Boleſław jak ſtarſzy między Bracią poſiadł je; co żadney w nich nie nie ſprawiło zazdrości. BOLESŁAW IV. Roku 1147.

Ceſarz chociaż uſilnie pragnął dopomodz Kryſtynie Synowicy ſwojey, na tym jednak zakończył, że poſłał do Boleſława, grożąc mu niełaſką jeźliby jey ſprawiedliwości nie uczynił. Wybierał śię pod ow czas Konrad do *Paleſtyny*. Bernard (*c*) Opat *Klarewalleńſki* przybył do *Frankfortu* dla pobudzenia go do tey drogi. Wſzyſcy prawie Xiążęta *Niemieccy* przyjęli chorągiew z krzyżem. Władyſław

 (*a*)

(*b*) *Id. ibid.*

(*c*) HELMOLDI. *Chronic. Slavor. pag.* 587. *Vid. not. in hunc loc. Chronic.* ENGELHUSII. *p.* 1101. ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. VI. Cap. XIII. p.* 145.

BOLESŁAW IV. Roku 1147.

(*a*) Xiąże *Czeski*, Henryk *Lotaryński*, Adolf *Holsztyński*, Henryk Lew Xiąże *Saski* y *Westfalski*, wiele innych Panow idąc za przykładem Ludwika VII. Krola *Francuskiego* gotowali się na tę wyprawę. Miasto *Edessę* (*b*) Niewierni odebrawszy *Francuzom*, pogwałcili Kościoły, y w nich Ołtarze (*c*) poplugawili wyuzdaną lubieżnością, ktorą bardźiey gwałtem wydźierali, niż dźielili z osobami, ktore były ofiarami ich bestyalstwa. Chrześcianie na wschodźie opuszczeni wzywali na pomoc sił całey Europy. Konrad chcąc płynąć do Ziemi Swiętey *Czarnym* Morzem umyślił do niego ciągnąć (*d*) przez Polskę *Ruś*, y *Wołochy*.

Przy-

(*a*) PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bojemæ*, *Cap. VIII. p.* 336.

(*b*) *Chronic.* ENGELHUSS. *ibid.* DLUGOSS. *pag.* 476. CROMER. *p.* 146.

(*c*) DLUGOSS. *pag.* 147.

(*d*) *Id. pag.* 478. 479. CROMER. *pag.* 147. Te przeyście przez Polskę nie jest pewne. Kronika HELMOLDA y ENGELHUZIUSZA przeciwnie twierdzą. że HENRYK puścił się w tę drogę przez *Węgry*. *Patrz niżey położonych tych Autorow.* OTTO FRISINGENSIS jest tegoż zdania. *Libr. I. Cap. XLIII.*

Przyjął go Bolesław w swoim Państwie ze wszelką ludzkością y uszanowaniem. Słuchał spokoynie cokolwiek mu mòwił za Władysławem y Krystyną à nie pokazując po sobie żadney passyi ani humoru, ani dumnego uporu, ktòry tłumi prawdę y szacunek jey odbiera, przełożył mu wszystkie nieszczęścia, które wytrzymała Polska pod panowaniem Władysława. Nie wspominając nic o niesfornościach Krystyny, wszystkie podał mu do wiadomości. Rozsądne milczenie jego więcey daleko o tym mowiło, niż mowa szczera bez uwagi. Cesarz wzruszony taką mądrością, y przyjemnością, mało mu nie pochwalił, odebrania rządow Bratu. Przynaymniey uznał Polskę za szczęśliwą, że go miała za Pana, y odłożył do swego powròtu (e) dopomnienie się, aby Władysław mógł przynaymniey mieć w Polszcze czym wesprzeć resztę Fortuny, ktòrey wprzód nie umiał szanować. Konradowi wyprawa nie tak poszła, jak się spodziewał. Przybywszy do *Carogrodu* (f) umyślił

BOLESŁAW IV. Roku 1147.



(e) DLUGOSS. *pag.* 479.

(f) *Chronic.* ENGELHUSII. *p.* 1102. HELMOLD. *Chronic. Slavor. pag.* 588. Nie śmiem

BOLESŁAW IV. Roku 1147. ślił był przerzynać śię aż do *Armenii.* Mając z sobą siedmdźieśiąt tyśięcy woyska spuścił śię na staranie Emanuela Komnena, ktòry przyobiecał mu dodawać żywności. Nie zawiodł Cesarz *Grecki* powszechnego zdania o chytrości swego narodu; większa część tego woyska poginęła od pragnienia y nędzy na puszczy, w ktòrą nie oglądając

śmiem twierdźić z niektòrymi (*) Dźiejopisami, że Manuel potruł część woyska Chrześciańskiego mieszając gips do mąki, ktòrą na nie rozdawał. Ponieważ tego nie znayduję w Kronikach teraz odemnie przywiedźionych, ani w życiu KONRADA. *Histor. Augusta Imperator.* JOAN-JACOB. HOFMAN. *p.* 202. Prawda, że według Kroniki ENGELHUZIUSZA, miano podeyrzenie na tego Cesarza, o przyłożenie śię do zguby pomienionego woyska; ale tenże twierdźi, że przyszedłszy do *Carogrodu* już zostawało w nędznym stanie dla powietrza tam wszczętego, dla głodu, y prac poniesionych. Słowa własne ENGELHUZIUSZA te są: „ *Plures enim suspicati sunt, ejus factio-* „ *ne populum perditum; quód an credi* „ *debeat, sapiens quisq; tenet incertum:* „ *siquidem antequam* Constantinopolim „ *devenirent, exercitus algore nimio, fa-* „ *me, pesteq; partim, scitur absumptus.* „ ENGELHUS. *ubi supra.*

(*) DLUGOSS. *p.* 479. STANISL. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XII. pag.* 1072.

dając śię na koniec, głęboko było weszło. BOLESLAW IV.

Skoro Konrad do *Niemiec* powrócił, Władysław (*a*) z Krystyną nalegać zaczęli o swoje na Państwo przywrócenie. Cesarz wyprawił powtornie posłow do Bolesława, ktory będąc zawsze skromnym y ostrożnym stawił mu śię oraz nieprzełamanym, y nie chciał przystępować do żadney ugody. Widząc starania swoje bez skutku nieco urażony Cesarz, zebrawszy (*b*) woysko, sam z nim przyciągnął na granice Polskie. Przewidźiałci wprawdźie niebespieczeństwo, á podobno y niepomyślność przyszłą swego przedśiewźięcia, ale chciał przez tę woynę z polityki y przyzwoitości wypowiedźianą wynaleść pozorną przyczynę do niewdawania śię więcey za tą Xiężną, ktora śię mu nie przestawała przykrzyć, y prosząc o łaskę chciała nań powinność włożyć. Pokazał ochotę do wypełnienia jey żądz nie chcąc daley być obowiązanym do czynienia im dosyć. Cesarz tą

Roku 1148.

(*a*) Dlugoss. *p*. 480. Pastor. Ab Hirtemb. *Flor. Polon. Libr. II. Cap. VIII. pag*. 66.

(*b*) Cromer. *p*. 148. Dlugoss. *p*. 148.

BOLESLAW IV. Roku 1148. tą wyprawą Bolesława zatrwożył. Xiąże (a) *Czefki*, ktòry podobney do zemszczenia śię za woyny (b) od Oyca przeciw Polakom wytrzymane, wyglądał okazyi, z nim śię był złączył.

Roku 1149. Bolesław (c) w tak gwałtownym niebespieczeństwie, którym mu grożono, wszystkie potrzebne wźiął przed śię śrzodki. Ponieważ zaś łaskawie poddanemi władnął, wszyscy śię prawie zbiegli do jego obrony, jednak te siły jeszcze śię nie mogły zròwnać z nieprzyjacielskiemi. Przeto niedostatek sił polityką nadgrodźić umyślił. Czyli że pomiarkował z opieszałości *Niemcow* nie chcących pożytkować z większey swojego woyska liczby, że Konrad nie tylko nie myślił natrzeć na nieprzyjaciela, ale owszem sam od jego ścigania chciał śię uwolnić, czyli że doznana raz dobroć tego Pana czyniła mu otuchę, że y drugi raz jey nie miał

(a) CROMER. *ubi supra.* DLUGOSS. p. 481. 482.
(b) PAUL. STRANSK. *Respubl. Bojemœ, Cap. VIII. §. XXVI. p.* 335.
(c) DLUGOSS *pag.* 482. CROMER. *p.* 148. VINCENT. KADLUB. *Hist. Pol. Libr. III. Epist. XXXI. p.* 743.

miał odmòwić, wyjednawſzy liſt na wolne przeyście udał śię do niego do obozu. BOLESŁAW IV. Roku 1149.

Wprowadzony na mieyſce rady, tak dowcipnie y żywo wſzyſtko razem przełożył, tyrańſką chciwość Kryſtyny, podłą y nader nikczemną wyniosłość Władyſława, nieſzczęśliwości, ktòrych oboje przyczyną byli, że wſzyſtkich na owym zgromadzeniu znayduiących śię umyſły ku ſobie nakłonił. „ Władyſław, prawi, ſam mi podał „ oręż w ręce, ponieważ na moje (*d*) „ y na Braci moich czuwał życie. „ Czy chciałbyż, mowił daley, Ceſarz „ (*e*) wſpierać nieſprawiedliwość, na „ ktòrą bić powinien, y pozwalać, aby „ gòrę brała nad niewinnością, ktò„ rey bronić był obowiązany? Jakby „ żałował (*f*) tego, gdyby chciał „ znowu pogrążyć narod w zamieſza„ nie tym okropnieyſze, iż Włady„ ſław przywròcony na Tron, znowu„ by go, y bardźiey niż przedtym o„ chydźił przez zemſtę, y podobnoby „ go znowu utracił przez okrucieńſtwa?

(*d*) DLUGOSS. *p*. 477.
(*e*) *Id. ibid.* CROMER. *p*. 146.
(*f*) DLUGOSS. *pog*. 479. CROMER. *pag*. 146. 148.

Bole- „ ſtwa? Czy mogłożby go Ceſarſtwo
sław „ na Państwo przywrócić bez zna-
IV. „ cznego krwi rozlania? y jakieyby
Roku „ wdźięczności mogło śię toż Ceſar-
1149. „ ſtwo ſpodźiewać od tego, ktòry nie „ umiał ſzanować obowiązkow po- „ święconych od ſamey natury? „ Co za (*a*) przyczynę dał mu naſz „ Ociec do złamania ſwego rozporzą- „ dzenia? My ſami czyśmy zaſłuży- „ li na tę u niego nienawiść, y czy- „ śmy nie używali wſzelkich ſpoſo- „ bow na uſpokojenie jego zawźięto-
Roku „ ści? „ Tą mową wſzyſtkich umy-
1150. ſły ſobie zniewolił; tak bowiem była przerażająca, że ſamego nawet Ceſarza wzruſzyła. Konrad zebrał głoſy, y za jednoſtaynym wſzyſtkich zezwoleniem uradzono mieć wzgląd na mądrą ambicyą Bolesława, ktòry umiał zaſzczyt uczynić cnotom ſwoim, nawet w tym odjęciu Państwa Bratu ſwemu. Nazajutrz (*b*) woyſko Ceſarſkie odeſzło nic nie zważając na żwawe utrzymywanie Xiążęcia *Czeſkiego*, y niezwyczayne nalegania Władysława,

(*a*) *Id. p.* 146. Dlugoss. *p.* 477.
(*b*) *Id. p.* 482. Cromer. *p.* 148. Henelii Ab Hennnfeld. *Annal. Sileſiæ. p.* 234.

wa, w większym pod ow czas, niż w Bolesław IV.
rok potym, zostaiącego szczęściu, bo
mu Konrad puścił niektòre ziemie.

Bolesław w tak głębokim, jakiego Roku 1151.
dotąd nie miał, zostaiąc pokoju, chciał
go ubespieczyć sobie przez Małżeństwo, y poiął za żonę (c) Anastazyą Còrkę Wszewłodźimierza Xiążęcia *Halickiego*. Mieczysław idąc za jego przykładem poślubił sobie Eudoxyą, drugą tegoż Xiążęcia Còrkę, y przez to dwoiakie złączenie śię, pomnożył związek, który Brat jego miał za nayprzyzwoytszy dla uszczęśliwienia y swojey Familii y całego poddaństwa.

Jako Bolesław tak Bracia jego nie Roku 1152.
obawiali śię więcey niepokojow w
swoich Państwach; wtym śię dowiedźieli, że Władysław, ktòrego ziemie nie daleko były od *Sląska*, coraz napadał, y szkody w tym kraju czynił. Zeby zaś częściey y bespieczniey te Xięstwo mogł rabować, wystawił (d) był na granicy dwie Fortece. Ale go Bolesław ukarał o one rabunki, zebra-

(c) Dlugoss. *p.* 484. Cromer. *ubi supra.*
(d) Cromer. *pag.* 149. Dlugos. *pag.* 485. Henelii Ab Hennenfeld. *Annal. Silesiæ. p.* 234. & *Tom. I. script. rer. Silesiæ. p.* 302.

BOLESŁAW IV. Roku 1152.

brawszy bowiem swoje y Braci swoich woysko, obległ rzeczone dwie twierdze, y tym łatwiey dobył, że Władysław, chociaż wszelkiego dokładał starania, aby się Cesarz wdał do ich obrony, żadney nie odebrał pomocy.

Wybierał się pod ſow czas (a) Konrad z woyskiem do *Włoch* przeciw Rogeryuszowi, ktòry przymusił był Papieża, aby go uznał za Kròla *Sycyliyskiego*. Ale wkrótce potym umarł zostawiwszy po sobie następcę Fryderyka Barberossę Synowca swego. Doznał niepomyślnie Bolesław, że nowy Cesarz, ow Pan tak miły poddaństwu y prawdźiwie (b) godźien panować, (c) uwodźił śię częstokroć ambicyą, y że nie zawsze słuszność była pobudką lub prawidłem jego zamysłow. Ponieważ Fryderyk przyjął na siebie interesa Władysława,

(a) *Histor. Augusta Imperat. p.* 202.
(b) OTTON. MORENÆ. *rer. Laudens. in script. rer. Brunsv. Tom. I. pag.* 848. & *Chronic.* ENELHUSII. *Tom. II. p.* 1104.
(c) ENGELUSII. *p.* 1106. *in fine.* Nie jeden tylko BOLESŁAW doznał jego dźiwactwa. Można sobie przypomnieć postępek z HENRYKIEM LWEM, *Bawarskim* y *Saskim* Xiążęciem, ktòremu długo poma-

wa, czyli raczey udając że go chciał na Państwo przywròcić, chociaż widźiał nieſpoſobnego do rządow, zamyślał Polſkę ſobie podbić. BOLESŁAW IV. Roku 1157.

Zebranym *w Wyrcburgu Niemieckim* (d) Stanom oznaymił Ceſarz ſwoje przedśięwźięcie o przywróceniu Władyſława na Tron Polſki. Pochwalił Seym to zdanie, ale radźił wyſłać pierwiey do Władyſława y Braci jego poſłow, ktòrzyby śię upomnie-

magał (*) nieſłuſznych wojen, y ktòrego napotym wyzuł (†) z właſnych Państw, dla tey jedney przyczyny, że rzeczony Xiąże (§) będąc już ſtarym y chorowitym nie chciał z nim iść podczas pewney wyprawy do *Włoch*, na ktòrą jednak poſłał Ceſarzowi woyſko y pieniądze.

(*) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. VI. Cap. XX. p.* 150.

(†) *Id. Cap. XXXVIII. p.* 162.

(§) *Id. Cap. XXXV. p.* 159. 160. HELMOLD. *Chronic. Slavor. pag.* 640. & 644. *Vid. Chronic.* STEDERBURGENS. *in ſcript. rer. Brunſv. Tom. I. p.* 860. & *eodem Tom. Chronic.* WEINGARTENS. *Monach. de* GUELPHIS. *pag.* 793.

(d) DLUGOS. *p.* 492. CROMER. *p.* 150.

Bolesław IV. Roku 1157.

mnieli o Państwa Władysławowi zabrane, lub też się domagali o pięćset grzywień srebra na roczną daninę jeśliby się chcieli przy Xięstwach swoich utrzymać, y całą rzeszę *Niemiecką* pociągnąć, aby im one obwarowała.

Odpowiedzieli na to Xiążęta, (a) iż tak Oyczyznę swoją kochali, że nie mogli jey wydać w ręce Władysława, że gorliwi o swobodę nie chcieli się podawać w niewolą, że woyna, ktòrą im grożono, mogła być uciąźliwa, ale strata Państw, owszem sama śmierć nie tak im była straszna, jako to poddaństwo, ktòrego od nich wyciągano, że męstwo miało ich wymawiać przed całym światem, że na ostatek tych pospolicie nie nadają się brać w niewolą, ktòrzy się umieją opierać.

Roku 1158.

Takowey odpowiedźi spodźiewał się á podobno y pragnął, Fryderyk. Zaczym bez odwłoki zebrał woysko *w Saxonii*, y tamże złączywszy się *z Czechami*, wtargnął do Polski, żadney przeszkody nie znalazłszy na granicach. Nie śmiał Bolesław wydawać mu bitwy. Ponieważ liczba Cesarskich, tak była wielka, że chociaż by

(a) Dlugos. p. 493. Cromer. *ubi supra*

by nie wiem jak znaczną ponieśli klę- BOLESLAW IV. Roku 1158.
fkę, jefzczeby mogli zwyciężyć. Mo-
żeby też woyfko *Niemieckie* ubrane w
kirysie, ufające w tarcze, y uzbrojone
włoczniami mogło było zatrwożyć jego żołnierzy. Bolefław podźielił (b) fwoich na wiele części, y kazawfzy z jednego na drugie mieyfcie nieuftannie się przejeżdżać, niejakoś ich rozmnożył, do tego chciał aby miafto bitwy generalney, byli zawfze gotowi na tyle potyczek ofobnych, ileby mogli z pożytkiem wytrzymać. Przez fpuftofzenie części fwego kraju zabiegł oftatniemu ogołoceniu Prowincyi. Zniofł (h) wfzyftkie Fortece, ktòre jak famemu, tak nieprzyjacielowi mogłyby być ochroną. Kazał wfzyftkie wypalić pola, przez ktòre nieprzyjaciele mieli przechodźić, miaftu nawet żadnemu nie przepuścił, z ktòregoby żywność lub kontrybucye wybierać mogli. A tak miafto zwyczaynych obrotow wojennych użył niejakiegoś łotroftwa. Z tym jednak wfzyftkim bardźiey myślił o całości niż o flawie fwojey, y mało trwał o to, jakim się fpofobem

 miał

(b) DLUGOSS. *pag.* 494.
(c) HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiæ. pag.* 234.

BOLESLAW IV. Roku 1158.

miał bronić, byleby dokazał tego aby go nie podbito.

Co przewidźiał, wkrotce naftąpiło. Cefarfkim zaczeło zbywać na żywności, ktòrey fzukając gdy śię w ròżne udali ftrony, wfzędźie napadali na zafadzki, od których im pilniey unikali, tym prędfzą zgubę fobie przyfpiefzali. Darmo śię Fryderyk uciekł do owego nieprzełamanego męftwa, ktòre go powfzechnie nad wfzyftkie zamyfły wynofiło. *Cześi* ani *Niemcy* niezgadzali śię z jego żwawością. Niedoftatek przymufił ich żywić śię zarówno tym wfzyftkim, cokolwiek na polach popalonych lub w puftych lafach znaleść mogli, zkąd po więkfzey części pochorowali tym niebefpieczniey, że w chorobach żadnego nie mieli ratunku. Dyfsenterya (a) z gorączką refztę fił, albo y życie odjęła owym ktòrym głod lub miecz przepuścił.

Widząc Cefarz że śię choroby codźień wzmagały, pokazał nakoniec po fobie więcey niecierpliwości do zakończenia, niż pierwiey do zaczęcia woyny. Na ten koniec profił Bolesława

(a) DLUGOSS. & CROMER. *ubi fupra.*

wa y Braci jego o naznaczenie zjazdu, na ktòrym radzono o pokoju. Miniſtrowie Ceſarſcy niemało na nim czynili trudności, przez co chcieli ukryć uſilną ſwoją żądzę do zawarcia pokoju. Zgodzono śię (*b*) na tym, aby Xiążęta uſtąpili *Sląſka* Władyſławo-

BOLESŁAW. IV. Roku 1158.

H 3 wo-

(*b*) CROMER. *pag.* 151. PASTOR AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VIII. pag.* 67. Dźiejopis tegoż czaſu żyjący inaczey daleko o tym Traktacie mowi. Utrzymuje bowiem, że Bolesław przymuſzony od woyſka Ceſarza FRYDERYKA, otrzymał od niego pokoy pod warunkiem, aby pilniey napotym pełniąc obowiązki hołdownicze, zapłacił tym czaſem dwa tyſiące grzywień ſrebra Ceſarzowi, tyſiąc Xiążętom Dworu jego, dwieście Officyerom nadwornym, á dwadzieścia grzywień złota Ceſarzowy. Przydaje tenże, iż BOLESŁAW muſiał przyſiądz na to, iż cokolwiek czynił przeciw Bratu ſwemu WŁADYSŁAWOWI, nie miał przedſiięwźięcia obrażać tym Ceſarſtwa. Do tego twierdźi, że obiecał przywròcić Brata do wſzyſtkich jego Państw, y ſam zjechać do *Magdeburga*, gdźie śię miano naradzać jakąby nań włożyć karę za tę zuchwałość. RADEVIC. FRISINGENS. *in Chron. Libr. I. Vid.* GUNTHER. *in Ligurino. Libr. VI.* & OTTO FRISINGENS. *Libr. VII.*

BOLESŁAW IV. Roku 1158.

wowi, y dali trzyſta włoczeń Fryderykowi na wyprawę do *Włoch*. Traktat ten ztwierdzono przez Małżeńſtwo. Po śmierci pierwſzey żony Eudoxii y drugiey (*a*) także Giertrudy Còrki Beli Kròla *Węgierſkiego*, Mieczy-

*VII. Chronic. Cap. XIX.* HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſiæ. pag.* 235. *Vid. Tom. I. ſcript. rer. Sileſiæ. p.* 302. CROMER. *p.* 151. 152. Większa część Dźiejopiſow *Niemieckich* utrzymywała zawſze, że Polſka zoſtawała pod hołdem Ceſarſtwa. HELMOLD, ktòry piſał Kronikę Roku 1155. w ſam ten czas, o ktòrym tu mowiemy, wyraźnie twierdźi: *Servit. & ipſa* (Polonia) *ſicut Boëmia ſub tributo Imperatoriæ Majeſtati. Chronic. Slavor. Libr. I. Cap. I. IX. p.* 538. Jednak tak dawnym y wyraźnym świadectwom, wſzyſcy Kronikarze Polscy zawſze byli przeciwni. Kròtkość nie pozwala mi przywodźić tu ich dowody. Stoſowałem je jedne do drugich, y z jaką tylko mogłem pilnością wyważyłem w Dyſsertacyi napiſaney odemnie w tey materyi, ktòra śię znayduje na końcu pierwſzey Xiążki, do ktòrey odſyłam Czytelnikow pragnących w tey mierze zupełnieyſzego objaśnienia. Tam też znaydą, kiedy y jak pierwśi Xiążęta Polſcy wźięli tytuł Kròla, y czy zawſze Kròleſtwo było obieralne, ſpadkowe, lub dźiedźiczne.

(*a*) DLUGOSS. *pag.* 485.

czyſław pojął (*b*) Adelidę Synowicę Cesarza. BOLESLAW IV.

Chociaż poſtanowiono, aby Władyſław hołd oddawał Bratu, uznając go za Monarchę y głowę ſwego Państwa, przyjął jednak te ſobie ofiarowane Xięſtwo, czyli rozumieiąc że mogł wnim mieć naywyżſzą władzę, czyli że śię ſpodźiewał, odebrać kiedyżkolwiek reſztę ſwego dźiedźictwa; y puścił śię ſpieſzno do *Wrocławia*; lecz śię nie długo cieſzył z podchlebnego ſzczęścia, ponieważ przybywſzy (*c*) do *Altenburgu* (*d*) miaſta w *Wagrach* leżącego nad morzem za- Roku 1159.

 cho-

(*b*) *Id. p.* 496. HENELII AB HENNENFEL. *Annal. Sileſiæ. pag,* 235.

(*c*) CROMER. *pag.* 152. DLUGOSS. *pag.* 497. HENLII AB HENNENF. *Annal. Sileſiæ. p.* 236.

(*c*) ADAM. BREMENS. *Hiſtor. Eccles. Libr. II. Cap. X. pag.* 19. *edit. Lambecianæ*, czyni wzmiankę o tym mieście, które nazywa *Aldenburgiem.* HELMOLD. *Chronic. Slavor. Libr. I. Cap. XII. pag.* 547. Obſzernie o tym piſze. Mowi, że Słowacy nazywali je w ſwoim języku *Starygrod*, że leżało w części zachodniey morza *Baltyckiego*, y było jednym z graniczących miaſt *Sławii*, to jeſt kraju, gdźie teraz jeſt Xięſtwo *Holſztyńſkie.* KRANTZ.

BOLESŁAW IV. Roku 1159.

chorował, y w kilka dni życie (a) zakończył, zostawiwszy trzech Synow, ktòrzy mimo nalegania Krystyny Matki swojey, nie śmieli (b) drogi kończyć do *Sląska*. Obawiali się bowiem, aby Stryjowie nie sprzeciwili się temu prawu, ktòre na nich po śmierci Oycowskiey spadło, y żeby *Slązacy* nawet sami, ktòrych za poddanych swoich już poczytywali, nie szukali nad nimi zemsty za uciemiężenia poniesione pod panowaniem Władysława. Utrapienia one w tym żywszey były u nich pamięci, że mało w też same powtornie nie wpadli.

Ce-

KRANTZ daje mu toż samo położenie nazywając je *Aldemborgiem*, twierdząc że w języku *Wandalskim* nazywało się *Stargard*. *Saxon. Libr. I. Cap. I. pag.* 5. Inny Dźiejopis, to jest POHLIUS *in Annal. Vratislav. Manuscript. ad Annum* 1159. Mòwi, że mieysce na ktòrym WŁADYSŁAW umarł, był stary Zamek nazwany *Aldnburg* leżący o ćwierć mili od *Bambergi*, *w Frankonii. Vid. scriptor. rer. Silesiæ. Tom. I. pag.* 302. & *Tom. II. pag.* 236. *in not.*

(a) Niektòrzy Kronikarze piszą, iż życie zakończył *w Płocku* pod czas umowy z Bracią. Do tego twierdzą że był otruty. DLUGOSS. & CROMER *ubi supra*.

(b) DLUGOSS. *ibidem*.

Ceſarz pod ow czas już był we BOLE-
*Włoſzech*, y nie mogł dać pomocy Sy- SLAW
nom Władyſława. Boleſław między IV.
nimi Starſzy, przyjął ſłużbę (c) w Roku
jego woyſku, ktòre w ten czas *Medyo-* 1160.
*lan* w oblężeniu trzymało. Tam ſię
wſławił (d) męſtwem tym znakomit-
ſzym, że ſię przez wſzyſtek czas tego
oblężenia, na ktòrym Ceſarſcy całe
cztery (e) lat ſtrawili, bez odmiany
widźieć dało. Fryderyk go kochał y
poważał, dla czego dał mu liſt, w ktò-
rym proſił Boleſława, aby mu y Bra-
ci jego *Sląſk* przywròcił. Poſłom (f)
kazano przyjeżdżać do *Krakowa* dla
dla zaczęcia tey ſprawy. Podźielo- Roku
no *Sląſk* między trzech Synow Wła- 1163.
dyſława. Starſzy (g) wźiął w po-
dźiale Xięſtwo *Wrocławſkie*; Mieczy-
ſław *Opolſkie*, *Raciborſkie*, *Opawſkie*,



(c) *Id. pag.* 500.

(d) HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſiæ. pag.* 235. DLUGOSS. *ubi ſupra.* SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI. Cap. XII. pag.* 1070.

(e) *Chronic.* ENGELHUS. *pag.* 1104.

(f) DLUGOSS. *pag.* 503.

(g) HENELII AB HENNENFELD. *pag.* 236. DLUGOSS. *pag.* 504. *Genealog. Duc. Sileſiæ. à* JOANN. SCHRAM. *pag.* 653. *Tom. I. ſcript. rer. Sileſiæ.*

BOLESŁAW IV. Roku 1163.

y *Teczyńskie*, Konrad *Głogowskie*, *Krossenskie* y *Sugańskie*,. Tym sposobem *Śląsk* pierwszy raz wyszedł z rąk Polskich. Zawszeć go wprawdźie mieli Polacy (*a*) za lenność do korony należącą, ale od żadnego Xiążęcia nie odebrali hołdu. Synowie zaś Bolesława, o ktòrych mowiemy, zciągnąwszy do tego kraju, ile tylko mogli cudzoziemcow, znieśli wszystkie obowiązki zachowane do owych czasow z Polską, do ktòrey należał. Wychowani (*b*) *w Niemczech*, urodzeni z Matki tegoż narodu, wprowadźili do tego Xięstwa nie tylko prawa, ale nawet język *Niemiecki*, y znieśli we wszystkiey Państwa swego rozległości naymnieysze ślady obyczajow y zwyczajow Polskich.

Poznawszy Bolesław że darmoby śię kusił o odebranie tego, co musiał ustąpić, przedśięwźiął przyczynić sobie Państwa (*c*) z strony *Prus*, spodźiewając

(*a*) CHRISTOPH. HARTKNOCH. *de Republ. Pol. Libr. I. Cap. III. Art. III. p.* 111. DLUGOSS. *p.* 504.

(*b*) HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiæ. p.* 236. CHRISTOPH. HARTKNOCH. *p.* 112.

(*c*) DLUGOSS. *p.* 505. NEUGEBAVER. *Hist. Pol.*

jąc śię że przez podbicie tego kraju, który zawſze wzniecał ambicyą jego przodkow, nadgrodźić śię mogła ſtrata *Sląska*, przy ktorym śię nie mogł utrzymać. Zaczym uczynił znaczne do woyny przygotowanie; do czego y Synowcowie śię przyłożyli. Wyprawa ta była nakſztałt Krucyaty. Bałwochwalſtwo panowało jeſzcze *w Pruſiech*. Udawał Bolesław że je chciał wykorzenić, jakby mogł inſzymi ſpoſobami przywieść Pogan do przyjęcia wiary, oprocz onych, któremi śię ugruntowała. Niepomyślność, ktorey w nawracaniu tego ludu doznali przodkowie, powinna go była nauczyć, jeśli zkąd inąd nie wiedźiał, że Ewangelii pokoju nie należało orężem opowiadać, y że przyzwoitſza jeſt Chrześcianom cierpieć, niż wzniecac prześladowania, umierać, niż wojować za wiarę. Ale bardźiey ſzło Bolesławowi o podbicie *Pruſakow*, niż o przymuſzenie ich do wyrzeczenia śię pogańſtwa.

BOLESŁAW IV. Roku 1163.

Wtar-

*Pol. Libr. III. p.* 106. CROMER. *p.* 155. HERBURT. DE FULSTIN. *Hiſt. Pol. Libr. V. Cap. VII. p.* 53.

Bolesław IV. Roku 1164.

Wtargnął zatym do nich trzema różnymi mieyſcami. Bracia jego (a) prowadźili każdy oſobną część woyſka, ktòre wſzedłſzy głębiey wſzyſtkie śię połączyły, y tam odnawiając okrucieńſtwa, ktòrych doſyć po drogach popełniły, zdały śię nie tak zamyślać o podbiciu tego narodu jako bardźiey o zniſzczeniu jego y w upadku zagrzebieniu. Tym czaſem Polacy żadnego *Pruſaka* nie znaleźli przy broni, na ſwoją zaś hańbę z poſtrachu y pierzchliwości tego ludu, brali pochop do wywierania nań wſzelkich przykrości, ktòremikolwiek tylko utrapić go mogli, takdalece że nie zoſtawało nędznym Obywatelom, tylko śię pod jarzmo poddać. Wyprawili Poſłow do Boleſława proſząc o pokoy pod jakiemiby chciał go dać obowiązkami.

Nie tak im było przykro, że mieli na potym należeć do zwycięzcow, jako że wkładano (b) na nich potrzebę

(a) Dlugoss. *ibidem.*
(b) Vingener. *Croniq. de Pologne. p.* 123. Boguphal. *Chronic. Pol. p.* 43. Cromer. *p.* 153. Albert. Krantz. przyznaje nawròcenie *Pruſakow* Waldermanowi II. Kròlowi *Duńſkiemu*, ktòry do nich przypły-

bę przyjęcia wiary Katolickiey; Religią bowiem swoją wielce szacowali. Czyli dla tego że w nich czystsza była niż u innych Pogan, czyli że dobroć przyrodzenia niepozwalała im odstępować czći, ktòra chociaż nie była im powodem do życia cnotliwego, to przynaymniey z nim się zgadzała, nie mogli się odważyć na tę odmianę, ktòrey po nich wyciągano. Nie mowię tu nic o owym prawie nieprzekonanym umysłow zaprzątnieniu, co im nie pozwalało zdrowo sądźić o błędach, w ktòrych zostawali, ale tylko mowię o obyczajach, które były takie, iż je przekładali y podobno słusznie nad obyczaje swoich sąsiadow, ktòrzy będąc już oświeceni, chcieli ich odwieść od bałwanow.

BOLESŁAW IV. Roku 1164.

Nic pięknieyszego nad wizerunek tych ludźi zostawiony nam od pewnego (c) Chrześcianina, który pod

ow

płynął z liczną Flotą. Ale zdanie Dźiejopisow Polskich podobnieysze jest do prawdy. ALBERT. KRANTZ. *Wandal. Libr. VII. Cap. XXI. pag.* 159.

(c) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Libr. I. Cap. I. V.* To świadectwo tym jest pewnieysze, że ten Pisarz był Xiędzem y Plebanem w Diecezyi *Lubeckiey*.

BOLE- ow czas pisał. Mowi bowiem, że
SLAW *Prusacy* byli statecżni, pracowici, ludzcy,
IV. Towarzystwo kochający. Według
Roku tego Dźiejopisa wybiegali przeciw cu-
1164. dzoziemcom, jeżli się którym trafiło na ich brzegach rozbić, owszem wziąwszy wiadomość, że się z morskimi rozboynikami potykają, śpieszyli im na pomoc. Zabraniali im tylko wchodźić do gajow, y zbliżać się do zrżodeł, do których chodźili czynić ofiary swoim bożkom. Mieli dostatek drogich futer, ktòrymi handlowali bardźiey dla tego, aby ich sami nie nosili, niż dla chciwości nabywania tego, co im w zamiane dawano. Bo złotem y srebrem gardźili. Tyle w nich było chciwości, ile potrzeby wyciągały, potrzeby zaś rozum przepisywał; zkąd nie znali ubostwa, ani bogactw, zbytku ani łakomstwa, zazdrości ani wyniosłości. Zostawało im tylko niedowiarstwo porzucić, ktòrego obrzydzenie niepodobno było im wraźić przez woynę. Wyrzekli się go, ale zmyślenie. Popalili lasy poświęcone, stali się Chrześcianami, lecz wewnątrz nie przestali być bałwochwalcami.

Roku Zaczym skoro Polacy z ich ustąpi-
1165. kraju, wnet wszystkich wypędźili

(a)

(a) Xięży ſprowadzonych na utwierdzanie ſiebie w przyjętey wierze. Bolesławowi zaś kazali przełożyć, że nie mogli dotrzymać obowiązkow zaciągnionych; obiecali mu wiernie płacić włożone podatki, lecz proſili, aby nie przymuſzał ich wierzyć to, czego nie mogli na ſobie przewieść. Zezwolił na ich żądze Bolesław, (b) y ile pokazał nierozſtropności przyniewalając ich do przyjęcia chrztu, tyleż pozwalając aby śię go wyrzekli. Przez ten poſtępek tak śię poniżył y znikczemniał, że nie był na potym ſtraſzny *Pruſakom*, którzy uwolnieni od jarzma wiary, zamyślać poczęli o wybiciu śię z jarzma niewoli.

BOLESŁAW IV. Roku 1165.

Niewola owa nie tak im była przykra dla podatkow, które muſieli płacić, jako dla okrucieńſtwa tych co je wybierali. Wyſsani od tych Urzędowych

(a) DŁUGOSS. *p.* 507. CROMER. *pag.* 154. BOGUPHAL. *Epiſc. Poſnan, Chronic. Pol.* *p.* 43. CHRISTOPH. HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. VII. pag.* 157. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VIII. pag.* 67.

(b) VIGENER. *Cron. & Annal. de Pologne. pag.* 124. VINCENT. KADLUB. *Hiſt. Pol. Libr. III. Epiſt. XXXI. pag.* 744. *in fine*. HERBURT. DE FULSTIN. *Libr. V. Cap. VII. pag.* 53. Y.

Bolesław IV. Roku 1165. wych pijawek, wkrótce się stali niezdolnymi do wypłacania należytości, do czego jednak gwałtem ich przymuszono, y przez to przywodzono do ostatniego stopnia nędzy tym nieznośnieyszey, że nikczemni owi poborcy śmieli nawet naygrawać się z ich ubostwa. *Prusacy* przeciw nim powstawszy (*c*) wygnali z swego kraju; owszem szkody za Panowania nad sobą Polakow poczynione postanowili nadgrodźić sobie z ichże samych, y bez Roku 1166. odwłoki wtargnęli do *Mazowsza*, gdźie straszliwe rabunki poczynili. To wtargnienie tyle czasu zabrało, ile potrzeba było do splądrowania tey Prowincyi. Darmo Bolesław przyspieszył na jey obronę, bo już nieprzyjaciela nie znalazł, za ktorym też w pogoń iść nie śmiał, ponieważ dochodźił, że równe w dalszych polach musiało być spustoszenie, jako y w tych, których obronić nie miał czasu. Do tego bardzo mało miał z sobą woyska y to tylko te, ktore po drodze mogł zebrać, dążąc przeciw onym łotrom.

Umyśliwszy jednak ukarać te bunty, wyprawił się (*d*) na nich w rok po-

(*c*) Dlugoss. *pag.* 508.
(*d*) *Id. pag.* 509.

potym. Woyſko jego złożone było ze wſzyſtkich milicyi, ktòre tylko w ſwoich właſnych y Braci ſwoich Pańſtwach mogł zebrać. Taka gotowość do woyny zmieſzała *Pruſakow*, ktòrzy nie mogąc (*e*) wyſtawić na przeciw więcey nad ſzeſtnaście tyśięcy jazdy, á dźieśięć tyśięcy piechoty, ſtarali śię zabiedz nieſzczęściu przez zdradę, którego śię uchronić nie mogli przez ſiłę y ktòrego przyczyniliby byli ſobie, opuściwſzy ręce. Dowiedźiawſzy śię (*f*) że w Polſkim woyſku znaydowało śię czterech zbiegow *Pruſkich*, ktòrzy pozyſkali poufałość u Boleſława; takdalece że całość y obroty ſwojego woyſka na nich zaſadźiwſzy, zlecił, aby drogę y ſtanowiſka ukazywali, ſtarali śię ich na mòwić, co śię też im udało.

BOLESLAW IV. Roku 1167.

Już połowa *Prus* zwycięzkie była przyjęła prawo. Wſzyſtko zapalonemu krwi y zaboyſtwa pragnieniem uſtępowało woyſku, które gotowało śię

(*e*) *Ibidem.*
(*f*) *Hiſtor. Pruſs.* JOANN. LEON. *Decanus Guſtadiens. Libr. I. p.* 58. DLUGOSS. *p.* 510. CROMER. *pag.* 154.

BOLESŁAW IV. Roku 1167.

się niſzczyć to wſzyſtko, co jeſzcze zoſtawało do podbicia, tym czaſem zdradliwi owi przewodnicy wprowadźili je między głębokie (a) bagna, gdźie je otoczono ze wſzyſtkich ſtron takdalece, że ani śię bronić ani śię na nazad cofnąć nie mogło. Stojąc na jednym mieyſcu, y za większe poczytając ſobie nieſzczęście, że w całości zachowywali, niż że użyć nie mogli męſtwa, muſieli Polacy wytrzymywać wſzyſtkie nieprzyjacielſkie poſtrzały, ktòrzy opanowawſzy wyżyny, ſtrzałami niby obłokiem jakim zewſząd ich okrywali. Niecierplwość zapalczywość, ſame nawet uſiłowania przyſpieſzały im śmierć, pogrążając ich w onych bagniſkach, z których nie mogąc żadną śię miarą ratować, prawie (b) wſzyſcy polegli; tamże y Henryk (c) jeden z Braci Bolesława życie położył. Ta klęſka naywiękſza ze wſzyſtkich, ktòre kiedykolwiek Po-

(a) VINC. KADLUB. *pag.* 745. HERBURT DE FULSTIN. *p.* 54. BOGUPHAL. *Chron. Pol. p.* 44. ALEXAND. GUAGNIN. *rerum Pol. Tom. I. pag.* 89. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VIII. pag.* 68.

(b) HENELII AB HENNENFELD. *pag.* 155. CROMR. *pag.* 155.

(c) DLUGOSS. *pag.* 511.

Polacy ponieśli, powſzechną trwogę ſprawiła w Państwie, tak że przez niemały czas nie tylko nowego nie ſpiſywano woyſka, ale nawet o tym ani myslono. Ponieważ razem zbywało na ludźiach, koniach, (*d*) orężu, pieniądzach y wſzelkich potrzebach wojennych. Wſzyſtka nadźieja, y pragnienie ſławy wygasło w narodźie, y można było twierdźić, że jak ſpoſobność tak y chęć, która w nim zawſze była do woyny, w ten czas wcale uſtała.

BOLESLAW IV. Roku 1167.

To podobno Xiążętom *Sląskim*, ktòrzy nie byli uczeſtnikami tey nieſzczęśliwey wyprawy, było (*e*) powodem do upomnienia śię o dźiedźictwo po Oycu. Bolesław uſtępując im Państw, które trzymali, jedną część zachował był dla ſiebie, do tego nieco przedtym *Lubelſką* y *Sandomirſką* Prowincye pierwiey do Henryka należące oddał Kazimierzowi naymłodſzemu z ſwoich Braci. Z tey dwojakiey nieſprawiedliwości urosły pretenſye Synow Władysława, do ktòrych utrzymania (*f*) procz własne-



(*d*) *Id. pag.* 512.
(*e*) *Id. pag.* 513. 514.
(*f*) HENELII AB HENNNFELD. *pag.* 237.

Bole-slaw IV. Roku 1167. ſnego, liczne z *Niemiec* zaciągnęli woyſko. *Pozńańſki* Powiat naybliżſzy im był do zrabowania; do ktòrego weſzli bez odporu, nie wątpiąc że małe ważenie, w ktòrym u wſzyſtkich zoſtawał Bolesław, po oney przegraney *w Pruſach*, miało im ſprawić łatwość w dobyciu *Krakowa*, y zawojowaniu wſzyſtkich innych Prowincyi, ktòre opanować gorąco pragnęli. Panowie po więkſzey części tajemnie ſprzyjali ich zamysłom, czyli że zamyślali rokoſz podnieść, czyli też dla intereſu; poſpolſtwo zaś, ktòre ſądźić o tym nie mogło, ażby śię co wprzod ſtało nie wątpiło, że te przedśięwźięcie pomyślnie śię udać miało, mając ſiłę po ſobie. Takòwe mniemanie powodzenie onego przyſpieſzało.

Roku 1169. Rozumiano, że Bolesław obawiając śie aby go z ogłoſem nie zrzucono z Tronu, przez wzgląd na ſwoy honor ſam z niego uſtąpi. Ale on wſzyſtkę ufność ſwoją położył w polityce, która mu pomogła do uciſzenia tey burzy, ktòrą przemodz daremnoby uſiłował. A tak małą ſpoſobność do wojenney ſztuki nadgrodźił innymi daleko Panom potrzebnieyſzymi talentami, to jeſt przymiotami Statyście

ście przyzwoitymi. Maiąc wiele ſposobow, będąc roſtropnym w zamyſłach, panuiąc nad właſnemi namiętnościami, umiał je w drugich miarkować, y częſtokroć czego nie mogł dokazać mocą, to otrzymał rozumną wymową. Znioſſzy (*a*) śię bowiem na rozmowie z Xiążętami Synowcami ſwoimi, wymogł na nich, że przeſtali na uſtąpieniu ſobie rożnych Powiatow, ktore dotąd trzymał *w Sląsku*. BOLESŁAW IV. Roku 1169.

Nieſpodźiewany ten pokoy nie podobał śię Polakom, którzy przyzwolenie nań *Sląskich* Xiążąt poczytali za pochodzące z boiaźni; na Boleſława zaś zawźiąwſzy ſerce, innych ſzukali przyczyn do jego zguby. Udali śię bowiem do Kazimierza, rozumiejąc, że ile w nim uznawali przymiotow zdolnych do chwalebnych rządow, tyleż mieli znaleść chęci do panowania. Oznaymiono mu o tym jego wywyżſzeniu na Tron. Wzdrygnął śię (*b*) Kazimierz na takie zamyſły, y oświadczył śię przed ſprzyśiężonymi, że nie chciał Roku 1170.



(*a*) Dlugoss. *pag.* 514. Cromer. *p.* 156. Pastor. Ab Hirtenb. *p.* 68. *Vid. ſcript. rer. Sileſiæ. Tom. I. pag.* 305.
(*b*) Dlugoss. *pag.* 515. Pastor. Ab Hirtenb. *pag.* 69.

BOLESL,AW IV. Roku 1173. chciał inaczey sobie u nich zarabiać na szacunek, oprocz przez właśne zasługi, y że tak ich poważał, iż wierzyć nie mogł, aby go mogł u nich pozyskać przez niegodźiwy postępek.

Tak chwalebne niewdawanie się zaszczyt Kazimierzowi przyniosło; Bolesław zaś spokoynie odtąd panując, wkrotce umarł (a) zostawiwszy Syna nazwanego Leszek, ktoremu zapisał (b) tylko Xięstwo *Mazowieckie* y *Kujawy*.

MIECZYSLAW III. NAZWANY STARY. Roku 1174. Nastąpił po nim Brat jego Mieczysław, ktorego dla rostropności (c) y umiarkowania w bardzo młodym wieku nazwano *Starym*. Wkrotce się wydało, że się zawiedźiono na wczesnym

(a) CROMER. pag. 158, DLLUGOSS. p. 521. HENELII AB HENNENFELD. pag. 238.

(b) Te rozporządzenie, ktore się zdaje być niesłuszne, pochodźiło szczegulnie z ustawy BOLESL,AWA KRZYWOUSTEGO, ktory chciał, aby Synowie jego jeden po drugim następował do rządow Krolestwa, mijając Synow swoich, ktorychby mieć mogli. Lecz ALEXANDER III. Papież zniosł tę ustawę, utwierdzając KAZIMIERZA na Tronie, przeciw pretensyom MIECZYSL,AWA Starszego Brata. VINCENT. KADLUB. *Histor. Polon. Lib. IV. Cap. IX. pag.* 780.

(c) DLUGOSS. *pag.* 523. CROMER. *p.* 159.

ſnym rokowaniu o owych powierz- MIECZYSŁAW III.
chownych cnoty pozorach. Nadźie-
je; (*d*) ktòre w małych leciech czynił,
były kwiatem leśnego drzewa, y pier-
wiaſtkami złey latorośli; były to pier- NAZWANY STARY.
wſze nie jakieś ryſunki poczynających
śię wyſtępkow, ktòre śię prędzey nie Roku
dały widźieć, że na przeſzkodźie była 1174.
bojaźń, lub czaſu nieſpoſobność.

Skoro Mieczyſław wſtąpił na Tron,
wnet go ſprosnemi obyczajami ze-
ſzpecił; ponieważ śię pokazał być o-
krutnym; (*e*) chytrym, odludnym,
zayzdroſnym. Podwyżſzył (*f*) wſzy-
ſtkie podatki, y nowe powymyślał,
nie mniey dla przyczynienia ſobie ſkar-
bow, jako dla wycięczenia podda-
nych, zayzdroſzcząc im tych nawet
pożytkow, które z właſnych obrotow
mieć mogli. Chcąc zaś jakimkolwiek
pozorem (*g*) pokrywać zdźierſtwa,
I 4 na

(*d*) Miano go nawet za pobożnego, ponieważ wymurował Klaſztor *Cyſterſom* w Mieście ſwoim Xiążęcym *Landźie* nad *Wartą* y Szpital *w Poznaniu*, ktòry oddał pod dozor Kawalerow *Jerozolimſkim* Swiętego JANA. DLUGOSS. *p.* 473. & 519.

(*e*) DLUGOSS. *pag.* 525.

(*f*) *Id. pag.* 524.

(*g*) *Ibidem.*

Mieczysław III. Nazwany Stary. Roku 1174.

na niewinnych wkładał potwarzy, y nie tylko nigdy nad żałącymi śię litości nie pokazał, ale ztąd nowy brał pochop do ich zubożenia. Po całym Państwie sobie jednemu zachował polowania, á któkolwiek ważył śię zabić jakiego zwierza, karał (a) go zabieraniem wszystkich dobr. Przybrał sobie do rady (b) ludźi wykrętnych y szukających własnych pożytkow, ktòrych śię nayczęściey radźił bez żadney do nich poufałości, y zawsze prawie dla niedostatku rozsądku szedł za ich zdaniem. Nie miano na Dworze jego przystępu, chyba przez donoszenia, obmowy y potwarzy. Na tych tylko był łaskaw, ktòrzy mu powodem byli do karania, gotow będąc do nakarmienia hańbą Obywatela, ktòryby śię domagał nadgrody za jaką posługę. Nad (c) Religią, jeźli śię w nim jaka

(a) *Ibid.* KADLUB. *Histor. Pol. Libr. IV. Cap. II. pag.* 756. 757.
(b) *Ibid. Vid.* CROMER. *pag.* 159. ALEXAND. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. pag.* 90. *Chronic. Princ. Pol. pag.* 39. VINC. KADLUB. *Libr. IV. Cap. II. pag.* 753. 754. NEUGEBAV. *Histor. Pol. Libr. III. pag.* 110. HERBURT. DE FULSTIN. *Libr. V. Cap. IX. pag.* 54. y. & 55.
(c) DLUGOSS. *pag.* 525.

iaka znaydowała, gòrę brała polityka, ſprawiedliwość w ten czas tylko kochał, kiedy ją widźiał intereſom ſwoim pożyteczną. Jednym ſłowem, tym zuchwalſzy y hardſzy, im bojaźliwſzy nie tylko śię nie ſtarał powagą ſwoją zachowanie praw utrzymać, ale uſiłował pokazać, że śię od ich zachowania mogł uwolnić.

MIECZYSŁAW III. NAZWANY STARY. Roku 1174.

Cała Polſka ſtękała pod jarzmem; wſzyſcy w ſmutnym zoſtawali milczeniu; bojaźń tłumiła ſkargi nawet po domach znaczniey ſzych Panow, z których (*d*) żaden nie śmiał upomnieć Tyranna; wſzyſcy śię pod to poddawali, na co bić powinni byli; wſzyſcy pod pokrywką że śię obawiali, aby to złe bardźiey śię nie zajęło w Oyczyznie, wzbraniali śię mu zabiegać.

Roku 1175. 1176.

Gedeon (*e*) Biſkup *Krakowſki* częſtokroć uſiłował ſztucznie y rozumnie, czaſem przez przypowieści (*f*) nakłonić Xiążęcia do powinności. Częſto



(*d*) *Ibidem.*
(*e*) Gedeon ten był herbu *Gryf* lub *Swoboda. Id. pag.* 509. *Vid.* SIMON. OKOLSKI. *Tom. I. pag* 240.
(*f*) DLUGOSS. *p.* 528. & *ſeq.* CROMER. *p.* 159. VINC. KADLUB. *Hiſt. Pol. Libr. IV. Cap. II. pag.* 755.

MIECZYSLAW III. NNZWANY STARY. Roku 1176.

sto dawał mu poznawać nędzę, poddanych, niby chcąc je przed nim ukryć. Na resztę musiał mu prawdę w ręcz powiedźieć. Od owego czasu gorliwość (a) jego nie miała żadnego względu na dostoyność winowaycy. Mowy wszystkie jego tę w sobie żwawość zawierały, którey po nim wyciągał Biskupi charakter, godność, na ktòrą był w Państwie wyniesiony, zaślepienie Xiążęcia, którego chciał oświecić, smutek y rozpacz strapionego poddaństwa, ktòrego opłakiwał straszną niewolę.

Roku 1177.

Nic nie zaniedbał, coby mogło odmienić serce Mieczysława. Przez co złość (b) jego na śię oburzył, y rychłoby był uczuł nad sobą zemstę, gdy by jey nie był uprzedźił, powźiąwszy przedsięwźięcie złożyć go z Tronu. Tyle w tym Biskupie było męstwa stałości, (c) rostropności y obrotow, że mogł szczęśliwie zacząć y do końca przyprowa-

(a) DLUGOSS. *pag.* 530. CROMER. *p.* 160. SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XIII.* *p.* 1073. HERBURT. DE FULSTIN. *Libr. V. Cap. IX. p.* 56. BOGUPHAL. *Chron. Pol. p.* 45. KADLUB. *Histor. Polon. Libr. IV. Cap. III. pag.* 761.

(b) DLUGOSS. & CROMER. *ubi supra.*

(c) CROMER. *pag.* 159.

wadźić rokofz. Zgromadźił taje- MIECZYSLAW III.
mnie Panow, ktòrych widźiał nie- NAZWANY STARY.
fzczęśliwości Oyczyzny z przykro- Roku 1177.
ścią znoszących. Wiele śię z nich
nalazło, ktòrzy ubolewali nad owym
niefzczęściem przez wzgląd na własne
interefa; tym wraźił dotkliwość z
honoru y chwały pochodzącą. Wkròtce
śię na rokofz (*d*) zgodzono; ale
obranie nowego Monarchy nie tak łatwe
było. Zwawie śię fprzeczano o
mniey lub więcey przymiotow, w podanych
do korony Panach; w tym
Szczepan Wojewoda *Krakowfki* tak
żywo ukazał, że zbytnia opiefzałość
mogła rozftrychnąć lub rozgłofić ten
fpifek, że śię wfzyftkich głofy zgodźiły
na Kazimierza, ktòrego zacność
jawnie wprzod przed wfzyftkimi ogłofił.
Gedeona (*e*) z kilką Panow wyprawiono
do oddania mu korony, ale
on jey nie chciał (*f*) przyjąć.

Prze-

(*d*) DLUGOSS *p.* 532. CROMER. *p.* 161.
(*e*) DLUGOSS. *p.* 534. *Chronic. Princ. Pol. pag.* 39.
(*f*) DLUGOSS. *p.* 535. HERBURT. DE FULSTIN. *Libr. V. Cap. IX. p.* 57. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silefiæ. p.* 238. VINCENT. KADLUB. *Libr. IV. Cap. VI. p.* 772.

MIECZYSŁAW III. NAZWANY STARY. Roku 1177.

Przeſtając na Xięſtwach *Sandomirſkim* y *Lubelſkim* wźiętych dźiedźictwem po śmierci Brata Henryka zażywał wielkości ſwojey bez przywiązania do niey, y ſtarał śię, aby ją miano we czći bez bojaźni. Darowiznę tę, w ktòrey mu ofiarowano Państwa Braterſkie, poczytał ſobie za obelgę, y zawſtydźił śię przymiotow, przez ktòre na to zaſłużył. Łzy, proźby, uſilne nalegania Posłow, nędzny ſtan, w ktòrym widźiał Polſkę, ledwie na nim wymogły, że przyjął rządy, y puścił śię do *Krakowa*, tak mało trwając o objęcie Tronnu, na ktòry go chciano wynieść, jak gdyby wiedźiał, że te przedśięwźięcie nie miało śię wypełnić bez przeſzkod, albo jak gdyby życzył ſobie w tym trudności. Owſzem im więcey ſprzyśiężeni wyobrażali ſobie przyczyn do obawiania śię przeciwności, tym bardźiey zdawał śię ich pragnąć. Mieczyſław (*a*) pod ow czas znaydował śię w wielkiey Polſzcze, zkąd miał udać śię do *Pomeranii*. Tey jego nieprzytomności (*b*) na dobre użyto.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1178.

Na-

(*b*) DLUGOSS. *ubi ſupra.*
(*c*) KADLUB. *p.* 773. CROMER. *pag.* 162. DLUGOSS. *p.* 535. VINCENT. KADLUB. *Libr. IV. Cap. VIII. pag.* 777.

Naprzod się *Krakow* poddał Kazimierzowi y przykładem swoim wszystkie pociągnął Prowincye, ktore się prędzey poddały, niż nowy Xiąże miał czas oznaymić, że do niego miały należeć.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1178.

Takowy bunt zatrwożył Mieczysława, à zatrwożył go tylko samego. Zgromadził (*a*) bez odwłoki przednieyszych Panow Wielkopolskich y *Pomorskich*, z których większa część upatrywała czasu do wybicia się z pod jego rządow. Prosił ich nie mniey o radę jako o pomoc. Ci zaś dosyć mu mieli odpowiedzieć, że ponieważ miał możnych zięciow, im powinien był nieszczęście swoje przełożyć, y z woyskiem, ktoreby mu przysłali, usiłować wrocić się do swego Państwa. Udał się za tym do Sobiesława Xiążęcia *Czeskiego*, y do Henryka (*b*) Xiążęcia *Bawarskiego* y *Saskiego*, zięciow (*c*) swoich. Ci obydwa użaliwszy się nad nieszczęściem jego, odmowili Po=

(*a*) DLUGOS. *pag.* 536.
(*b*) CROMER. *p.* 162. KADLUB. *Hist. Pol. Libr. IV. Cap. VII. pag.* 776.
(*c*) DLUGOSS *p.* 523. 524. KADLUB. *Hist. Pol. Libr. IV. Cap. II. pag.* 752. *Cronic. Polon. pag.* 7. *Chronic. Princ. Pol. pag.* 38.

Kazimierz II. Sprawiedliwy. Roku 1178. pomocy. Pierwſzy (*a*) obawiał śię wtargnienia w ſwoje Państwa od Fryderyka Brata chcącego je opanować, drugi wyſłał ſtare woyſko do *Włoch* w pośiłek Ceſarzowi, oprocz tego muśiał nowe gotować na wyprawę do Ziemi-Swiętey. Urażony tym odmowieniem Mieczyſław udał śię do ſwoich poddanych, y kazał wſzyſtkim Wielkopolanom, ile tylko zdolnych było, mieć śię do oręża.

Roku 1179. Tak śię go obawiali, że muśieli być posłuſzni, ale nie tak go kochali, aby mu z przywiązaniem byli posłuſzni. Otto Syn jego ſtarſzy poznał tę ich nieochotę w służeniu Oycu; do ktòrego miał urazę, (*b*) o to, że bardźiey był przychylny drugim Synom ſwoim niż jemu. Pozyſkał tedy ſerca nowych żołnierzy, y onych śił, ktòre Ociec był zebrał na odzyſkanie ſwego Państwa, użył do odebrania (*c*) mu reſzty. Należało (*d*) Ottonowi

(*a*) Dlugoss. *p.* 537. *Vid.* Paul. Stransk. *Reipubl. Bohem. Cap. VIII.* §. *XXVIII. pag.* 329.
(*b*) Dlugoss. *p.* 538. Cromer. *pag.* 163.
(*c*) Henelii Ab Hennenfeld. *pag.* 238. Stanisl. Sarnic. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. p.* 1074. *Chronic. Princ. Pol. pag.* 39.

nowi ſtarać śię o przyjaźń Kazimie- KAZI-
rza. Podał mu tedy w hołd Prowin- MIERZ
cyą Oycu odebraną, y uſtąpił miaſta II.
*Gniezna*, które jako Stolica całego SPRA-
Państwa, muſiało należeć do Xiążęcia WIEDLI-
naywyżſzą władzę mającego. Chciał WY.
też Otto podbić ſobie *Pomeranią*, ale ta Roku
wolała (*d*) Kazimierzowi śię pod- 117·
dać. Tak Mieczyſław wyzuty ze wſzy-
ſtkich Państw y żadnego nie mający
ſpoſobu muſiał uchodźić z Polſki y
ſzukać ſchronienia z żoną y dźiećmi
*w Raciborze* (*e*) w wyżſzym *Sląsku*.

Tym czaſem Kazimierz przez
wſpaniałe zdania y mądre rządy u
wſzyſtkich zoſtawał w podźiwieniu.
Z poddanymi jako z dźiećmi śię ob-
chodźił, y ſzczęśliwſzym śię ztąd
być ſądźił, że mogł im być pożyte-
cznym, niżeli ztąd, że go kochali:
Bez odwłoki nowe podatki (*f*) znie-
ſiono, niegodźiwe zwyczaje wykorze-
niono, nieſprawiedliwości ukrocono,
potwarcow (*g*) wypędzono wyſtępki
muſiały ſzukać ciemności, z których
wy-

(*d*) DLUGOSS. *ubi ſupra.* CROMER. *ibidem.*
(*e*) *Ibidem.*
(*f*) DLUGOSS. *p.* 539. CROMER. *pag.* 164.
(*g*) BOGUPHAL. *Chronic. Pol. p.* 46. DLU-
GOSS.

Kazimierz II. Sprawiedliwy. Roku 1180.

wyprowadzano cnotę, y nadgrodę jey dawano. Zniesiono nawet dawne zwyczaje, ktòre prawie moc prawa miały.

Do tych czas wieśniacy (*a*) powinni byli każdemu w podroży będącemu Szlachcicowi dawać swoim kosztem gospodę, żywność, koni, y wszystko czego mu było potrzeba, kędykolwiek tylko przyjeżdżał. Ten przywiley, ktòrego Szlachta częścią przez zbytek, częścią przez zdźierstwo na złe używała chłopow do tey był przywiodł nędzy, że ta Obywatelow cząstka Państwa pracą rąk swoich naywiększe pożytki przynoszącá, nie mogła daley ani powszechnym, ani swoim własnym potrzebom wydołać. Nie mogł znieść nowy Krol aby ci, ktòrzy wspomagać powinni byli ubogich wieśniakow, sami od nich szukali wsparcia, bez ktòrego mogli śię obeyść.

Naznaczył Kazimierz (*b*) zjazd wszystkim stanom *w Łęczycy*, gdźie ża-

goss. *p.* 540. Cromer. *p.* 165. Kadlub. *Hist. Pol. Libr. IV. Cap. VIII. p.* 778.
(*a*) *Chronic. Princ. Pol. pag.* 40.
(*b*) Kadlub. *ubi supra.* & *Cap. IX. p.* 779. Dlugoss. *p.* 541. Cromer. *ubi supra.* Boguphal. *ubi supra.* Henelii Ab Hennenfeld. *p.* 238. 239.

łąc śię na przywiązanie śię do własnych pożytkow, ktòre po całym Państwie panowało, umyślił je znisczyć przez zniesienie prawa tak haniebnego y szkodliwego. Biskupi tym chętniey na to zezwolili, że razem zamyślał ochronić od chciwości Szlachty Kościelne dobra, ktòre po śmierci Duchownych (c) obeymowano. Tey krzywdy (d) jako też y chłopow uciemiężenia zakazano pod klątwą. (e) Otto (f) Xiąże *Poznański*, Bolesław *Wrocławski*, Leszek *Mazowiecki* y wszyscy Panowie pochwalili tę ustawę, do tego od ALEXANDRA III. Papieża (g) do ktòrego Kazimierz wyprawił Posłow prosząc aby ją przez Bullę (h) ważnieysze uczynił, była potwierdzona.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1180.

Nic nie było takiego, czegoby Kazimierz nie mogł otrzymać od poddanych, Roku 1181.

(c) CROMER. *pag.* 166.
(d) DLUGOSS. *pag.* 542.
(e) *Id. pag.* 541.
(f) *Tom. I. script. rer. Silesiæ. pag.* 3057.
(g) KADLUB. *Libr. IV. Cap. IX. pag.* 80.
(h) Ta Bulla znayduje śię w DLUGOSZU. *pag.* 543.

Kazimierz II. Sprawiedliwy. Roku 1181.

nych, ktòrzy że wszystką nadźieję pokładali w jego pieczołowitości, on też mogł śię wszystkiego spodźiewać od ich przywiązania. Nie umiałci sztuki władania umysłami, ale całą politykę zakładał na prostocie y dobroci serca, nie znając inney pewnieyszey oprocz chęci uszczęśliwienia wszystkich. Mieczysław tak dobrze o jego łaskawości trzymał, że śię odważył (a) prosić o przywròcenie swego Państwa. Przypomniał mu (b) starania swoje w młodości mu świadczone, y obroty, ktòrych używał do nakłonienia Bolesława Brata, aby mu ustąpił *Sandomirskiego* y *Lubelskiego* Xięstwa. Ta prożba powinna była być poczytana za niegodźiwość, y pamiątka, ktòrą wznawiał za następowanie na życie. Ponieważ nic tak Panow nie obraża, jako gdy im kto przypomina, że do szczęścia był im pomocą, y wiele ich przez wspaniałość źle wźiętą wolą darować obelgę, niż wdźięczność oświadczyć za posługę. Kazimierz zaś od owego czasu rozumieć zaczął, że niesłusznie Tron opanował, y byłby go

(a) *Id.* Crom. *pag.* 165.
(b) Dlugoss, *p.* 543. 544. Kadlub. *Hist. Pol. Libr. IV. Cap. X. pag.* 781.

go wnet porzucił, gdyby to mogł był uczynić bez sprzeciwieństwa tych, od ktòrych go miał. Przełożył im nieszczęście (c) swego Brata. Za złe sobie poczytał, że pozwolił Ottonowi odebrać mu nawet własne dźiedźictwo; nakoniec tak mocno przeciw swoim mowił interesom, że wątpliwość zostawił, jeżeli je tak szacował, aby jakiekolwiek miał do nich przywiązanie, albo jeźli je tak przenikał, aby mogł je poznawać.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1181.

Mowa ta nie tak mu wyszła, jak śię spodźiewał; ale trzeba było serc tak wspaniałych jak w nim było do pochwalenia, á podobno y do zrozumienia jego zdania. Przezornieyśi Panowie zgromadzeni od Kazimierza przypisali tę wspaniałość fałszywey delikatności, wdźięczność ku Mieczysławowi prostotą, użalenie śię nad jego nieszczęściem, bojaźnią, Szlachetny zbytek cnoty, podłością nazywając. Zaczym własny tylko interes mając przed oczami powstali na Xiążęcia y z tym większą mowili do niego śmiałością, że śię duch do powszechney wolności rządow przywiązany zaymował w na-



(c) SARNIC. *Libr. VI. Cap. XIV. p.* 1074. DŁUGOSS. *pag.* 545.

KAŻIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1181.

narodźie. Władza, którą ſobie przywłaſzczyli w złożeniu Mieczyſława, nadymała im ſerce, y obranie Kazimierza od nichże uczynione ſprawowało, że go mieli za tak podległego ich woli, jako pod czas obrania podlegał ich głoſom. Od tego czaſu początek ſwoy wźięła owa niepodległość, ktòra dźiś trwa między Polakami, y ktòra tenim tylko pożytek przynioſła, jeźli śię pożytkiem zwać może, ſtanowią ſobie prawa, ale ich nie zachowują, obierają Kròlow, ale im nie ſą poſłuſzni. Zadźiwił śię Kazimierz, że poddani chcieli nawet cnotom jego prawidła przepiſywać.

Wyrzucali (*a*) mu na oczy, że rządy nad nimi zdawał Tyranowi, ktòry dla tego śię powtore na Państwo wdźierał, aby ich mogł dokonać. Pytali śię go czegoby śię mieli ſpodźiewać od tego Pana, ktòry był w zdaniach nieludzki y złośliwy przez wezwyczajenie, ktòry ſamą tylko tchnąć zemſtą, miał rozumieć, że ſłuſznie używa okrucieństwa: „ Ty ſam, mowili mu, co rozumieſz, czego śię maſz „ ſpo-

(*a*) CROMER. *p.* 165. HERBURT. DE FULSTIN. *Libr. V. Cap. X. p.* 75. *ỹ*. DLUGOSS. *pag.* 545.

„ ſpodźiewać za twoją dobroć ku nie- „ mu? Czy możeſz wątpić, (*b*) że „ przypłaciſz ſtratą Xięſtw właſnych, „ tę nędzę, w ktòrą ſgo wprawiłeś, „ wyzuwając go z Pańſtwa, pozwala- „ jąc jego Synowi wydrzeć mu reſztę? „ Zaczym nie chcąc być uczęſtnika- „ mi nieſprawiedliwości, z ktòrey cźći „ ſobie ſzukaſz, niechcąc pomagać do „ twojego y oraz naſzego nieſzczęścia, „ jeźli będźieſz trwał w twoim przed- „ śięwźięciu, zrzeczemy śię (*c*) two- „ ich rządow, à obierzemy ſobie Pa- „ na ſkłonnieyſzego do litości, y gor- „ liwſzego o naſze uſzczęśliwienie y „ ſwoją ſławę.

KAŹIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1181.

Te pogròżki nic nie dokazały w Xiążęciu, który uſilnie śię ſtarał złożyć rządy. Zdał śię jednak na ich przyjacielſkie upomnienia, ale nie odſtąpił przedśięwźięcia, które miał weſprzeć hańbę y niepomyślność Mieczyſława. Obiecał o nic śię więcey nie domagać dla niego, pokazał śię tak jako należało łatwym na zdania Panow, ktòrych odmowy chociaż intereſowane, poważały jednak jego zacność.

 Tą

(*b*) *Id. pag.* 546.
(*c*) VINCENT. KADLUB. *Hiſtor. Pol. Libr. IV. Cap. XI. pag.* 782.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1181.

Tą pomyślnością urażony Mieczysław, źle mu ją nadgrodźił, usiłując mocą, to odzyskać, co mu Kazimierz, według jego mniemania odmawiał przez wyniosłość lub niechęć. Udał śię więc do Cesarza, (a) ktòry powròciwszy z wojen *Włoskich* gotował wszystkie siły na kraje wschodnie. Widząc Mieczysław, że Fryderyk nie może, á raczey nie chce mu dać pomocy, umyślił (b) wydać jedną z swoich Corek za Meściuga Xiążęcia, ktòrego Państwa rozciągały śię po nad morzem *Baltyckim*. Przez to pokrewieństwo dostał woyska od niego.

Przyprowadźił je sam pod *Gniezno*, ktòrego tym łatwiey dobył, że Kazimierz sprzyjając (c) jego zamysłom, nie wydał rozkazow, aby go broniono, czy też podobno skrycie zakazał wszelkiey obrony. Opanowawszy rzeczone miasto, przyznając, słabości Polakow to, co przypisać był powinien zmyśloney nieostropności swego Brata, przed-

śię-

(a) CROMER. *pag.* 164. KADLUB. *p.* 783. DLUGOSS. *ubi supra.*

(b) KADLUB. *ibid.* & *p.* 784. NEUGEBAU *Hist. Pol. Libr. III. pag.* 113. CROMER *pag.* 165. DLUGOSSS. *ibidem.*

(c) KADLUB. *pag.* 783.

śięwźiął podbić sobie wielką Polskę; co mu śię dobrze powiodło. Otto (d) musiał śię poddać y ukorzyć. Cała Wielka Polska przyjęła jarzmo, ktòre jednak zamyślała zrzucić za podaną do buntow przyczyną. Z czym śię dała słyszeć przez częste szemrania; bojaźń, którą ztąd widźieć było w Mieczysławie, dodawała śmiałości. Chociaż usilnie chciał złożyć z Tronu Kazimierza, nic przecie nie śmiał przeciw niemu poczynać; umiał zaś ambicyą swoją przez wszystek czas ukryć, który trzeba było łożyć na ugruntowanie śię w dawnieyszym nabyciu.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1181.

Mężna nieczułość Kazimierza, więcey uszczerbku sprawiła jego sławie, niż mogła mu cźći przynieść przez mądre śrzodki, ktòre doniey były mu powodem. Prowincya *Brzeska*, (e) ktòra pierwiey należała do *Ruśi*, rozumiejąc, że w nim jedno bojaźliwe jakieś widźieć było zaniedbanie, umyśliła wybić śię z pod posłuszeństwa. Ale wkrótce błąd swoy poznała. Kazimierz bowiem obległ Sto-

Roku 1182.

 licę

(d Henelii Ab Hennenf. *pag.* 238.
(e) Cromer. *p.* 167. Dlugoss. *ibid.* Boguphal. *Chronic. Pol. pag.* 47.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1182.

licę (a) tego kraju, y po dwunaſtu (b) dniach jey dobywſzy, buntownikow śmiercią pokarał, reſzcie zaś Obywatelow darował pod kondycyą, aby ſami pracowali około wyſtawienia Fortecy, w któreyby Polſka mogła chować oſadę dla utrzymania ich w uſtawicznym poſłuſzeńſtwie. Pomyślna ta wyprawa dała poznać nieuſtraſzone męſtwo Kazimierza: ale razem podała mu zamyſły, którym nie można było wybaczyć, chyba dla tego, że śię zgadzały z przeyrzeniem czaſu. Można bowiem było wnośić, że Mieczyſław pożytkując z jego niebytności mogłby był wſzcząć jakie niepokoje w Państwie, y nie nagła była potrzeba rozſzerzać władzę w czaſie niepomyślnym, kiedy Panowie zamyślali podźielić śię nią z ſwoim Xiążęciem. Do tego czego śię było ſpodźiewać od żołnierza niewyćwiczonego? Polſka nie miała woyſka od owey klęſki *w Pruſach* znieſioney za Boleſława, y męſtwo Polakow były dość ſpo-

(a) Teraz to miaſto należy do Xięſtwa *Litewſkiego*, położone nad *Bugiem*, do ktòrego tamże *Muchawiec* wpada. ANDRE. CELLAR. *de ſcript. Polon. pag.* 294. 295. KADLUB. *pag* 786.
(b) DLUGOSS. *pag.* 546. ALEXAND. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. pag.* 91.

ſpokoynym wſpominaniem odwagi przodkow, ktòrych nie mieli chęci naśladować. KAZIMIERZ II.

Niektòrzy Panowie (c) odwodźili go od tego wcale nowego przedśięwźięcia, ale on zaniechawſzy ich rady pod pretextem dość lekkim wtargnął do Xięſtwa *Halickiego*, gdźie Ociec jego utracił ſzczęście y ſławę ſwoją, chcąc je przywròcić wygnanemu (d) ſieſtrzeńcowi ſwojemu. Tu ſkoro wſzedł, dowiedźiał śię, że Włodźimierz, nieſłuſznie ten kray dźierżący, ciągnie naprzeciw niemu z Wſzewoldem Xiążęciem *Bełzkim* y z wielą Bojarami (e) prowadzącymi z ſobą nie małą liczbę *Ruśi*. Dobra nadźieja y radość wydawa śię w tym woyſku, ktòre ſzło na Polakow wzruſzone nie mniey chciwością zwycięſtwa, jako naſycenia zajadłości, ktòrą przeciw nim pałało. Z jedney ſtrony SPRAWIEDLIWY. Roku 1182.

K 5 ny

(c) DLUGOSS. & CROMER. *ubi ſupra*. Czytay KADLUB. *Libr. IV. Cap. XIV. in comment. pag* 788. 789.

(d) NEUGEBAV. *pag*. 114. PASTOR AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. X. pag*. 72.

(e) Tak nazywają przednieyſzą Szlachtę *Ruſką*.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1182.

ny był lud niewyćwiczony, lecz waleczny przez dźikie przyrodzenie, z drugiey ſtrony lud nie tak gruby, ale ktòrego nie miano czaſu wyćwiczyć w żołnierſkiey ſztuce. Z kąd ſtrachem zdjęci nie śmiejąc porywać śię przecıw Xiążęciu, powſtali (*a*) na Wojewodę *Krakowſkiego*, żaląc śię nan o porozumienie śię z nieprzyjacielem.

Tą ich małością ſerca bardźiey zatrwożony Kazimierz, niż wſzyſtkiemi ſiłami nieprzejacielſkiemi, uſiłował wzbudźić w nich ochotę, przypominając, (*b*) że ciż ſami byli *Ruſacy*, ktòrych ſzczupła Polakow garſtka poraźiła pod *Poznaniem*, kiedy ci zuchwalcy przyſzli byli wojować za Władyſławem Bratem jego „ Macie „ [prawi] niezawodny (*c*) ſpoſob „ do pokonania tego nieprzyjaciela, „ to jeſt nie lękać śię go. Grożą „ wam śmiercią lub niewolą; obie„ cuycie mi łożyć wſzyſtkie waſze ſi„ ły, á ja was przy życiu y wolno„ śći utrzymam. Wrzeście (*d*) wia„ do-

(*a*) DLUGOSS. *pag.* 547.
(*b*) CROMER. *pag.* 167.
(*c*) DLUGOSS. *ubi ſupra.*
(*d*) NEUGEBAV. *pag.* 114.

„ domo wam, że śię macie potykać na „ tych polach, na których poległa nie- „ gdyś znaczna liczba waſzych przod- „ kow z przyczyny pierzchliwości „ ſwoich że rodakow, ktòrzy bez wſty- „ du ich odſtąpili. Tu tedy jeſt po- „ ra poprawić haṅbę jednych, á pom- „ ścić śię śmierci drugich. Ryce- „ cerze ci, co pod waſzemi ſpoczy- „ wają nogami, do tego was zachę- „ cają. Jeżeli ſzacujecie ich męſtwo, „ możecież lękać śię śmierci, ktòrą „ oni pogardźili? Czy możeſz co być „ chwalebnieyſzego nad śmierć Oby- „ watela, ktòry aż do oſtatniego kre- „ ſu ſtaje śię pożytecznym? Nakoniec „ ukażę wam, trzeba jey ſłużyć. Każ- „ de niebeſpieczeṅſtwo poczytaycie „ dla oney za małe, à nie będźie „ wam żadne ſtraſzne. „

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1182.

Skoro te ſłowa ſkoṅczył, żołnierze z niecierpliwością gotowość zaczynali pokazywać ku potrzebie. Męſtwo ich rownało śię zapalczywości. Zoſtawało tylko Kazimierzowi aby je roſtropnie umiarkował. Wojewoda (e) *Krakowſki* prowadźił lewe ſkrzydło,

(e) DLUGOSS. *ibid.* CROMER. p. 167. 168. VINCENT. KADLUB. *pag.* 787. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag.* 1077.

Kazimierz II. Sprawiedliwy. Roku 1182.

dło, ktòre tak żwawo śię rzuciło na *Rusakow*, że śię z niemi zmieszało, y mało wkoło nie było otoczone. Co postrzegszy nieprzyjaciel, nie pozwalał żadnego czasu do naprawienia szykow, tak dalece, że uchodźić muśiało, ale wsparte odprawego skrzydła, obrociło śię na owych, co je byli wprzod do cofnienia śię przymuśili, y odebrawszy swoy plac z podobną żwawością do pierwszey, ale z lepszym porządkiem ich odparli. Chociaż przez wyprawienie pośiłkow, część woyska, nad ktòrą sam Kazimierz miał rządy, osłabiona została, uderzył z nią jednak na lewe skrzydło *Rusakow* y rozproszył je. Przymuszeni do cofnienienia śię na prawe skrzydło, ktòre chociaż złamane, mocny jednak dawało odpor, niemogli ani mu dopomodz do utrzymania śię, ani użyć żywności jego ku obronie. Owszem trwoga ich zamieszanie sprawiła, tak dalece, że całe woysko zgromadzone bez porządku, ściśnione bardźiey niż przedtym y otoczone zewsząd rosproszyło śię po wszystkim polu tak, że żaden Generał nie mogł y jednego pułku

1077. Boguphal. *Chronic. Pol. pag.* 47 48.

ku zebrać do dania odporu lekkiemu woyſku z bliſka ich ścigającemu, na ktòre łatwo można było z zaſadzek uderzyć. KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY.

Te zwycięſtwo tym więcey ſławy przynioſło Kazimierzowi, że śię całe ściągało do męſtwa y obrotu, ktòrego użył do wynaleźienia ſobie na prędce woyſka. Wnet całą *Halicką* podbił Prowincyą y Sieſtrzeńca na Xięſtwo przywròcił, przyśięgą wprzod obowiązanego na wierność Koronie. Tak wielka pomyślność zatrwożyła Mieczyſława, ktòry. śię przeląkł męſtwa Brata ſwego; mając go jednak za doſkonalſzego Rycerza, niżeli polityka, á nieprzeſtannie myśląc o powròcie na Tron, udał śię do zdrady, powſzechney ucieczki ſłabości y bojaźni. Roku 1182.

Wielkopolanie jednoſtayni zawſze byli ku Mieczyſławowi, ktòry nie przeſtannie ich trwożył, w ten czas nawet, kiedy śię ſtarał dobre ſerce u nich ſobie pozyſkać, takdalece, że śię nawet dobroci jego obawiali. Z kąd rozumiał, że Obywatele *Mazowieckiego* (a) Xięſtwa mieli mu być przychyl- Roku 1183.

(a) DLUGOSS. *pag.* 549. CROMER. *pag.* 168. VINCENT. KADLUB. *Hiſtor. Polon. Libr. IV. Cap. XIII. pag.* 785. 786.

Kazimierz II. Sprawiedliwy. Roku 1183.

chylnieyśi, za ktòrą pomocą bez trudności mogłyby resztę Polski opanować. Xięstwo to razem z *Kujawskim* było pod rządem Leszka, ktòry zwątlony na siłach zdał rządy Hrabi Zyrowi danemu sobie od Kazimierza za opiekuna. Mieczysław umyślił pociągnąć tego Ministra na swoją stronę znając jego skłonność wnosił, iż mogł sobie pozyskać. Dał mu poznać, że ponieważ władza jego Pana wkròtce razem z życiem miała śię skończyć, należało mu starać śię o łaskę u następcy. Przełożył mu, że Kaźimierz przez skrytą ugodę ustąpił mu *Mazowsza* ze wszystkiemi przyległośćiami w nadgrodę odebranego Państwa. Obiecał przytym utrzymać go przy wszystkich urzędach, y niby w zadatku dotrzymania tey obietnicy, dał mu znaczne podarunki, które go nakłoniły. Leszek niemocą ściśniony życie dźiecinnemu podobne prowadząc obrał za następcę po sobie Mieczysława, którego tym czasem uczynił rządcą swojego Państwa, kazawszy poddanym przyśiądz mu na wierność. Rosporządzenie takowe stało śię przeciw ostatniey woli Bo-

lesła-

leſława IV. który umieraiąc (*a*) chciał, aby Państwo zoſtawione Synowi wróciło śię po jego śmierci do Korony.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1183.

Znał dobrze Kazimierz nieſłuſzność tego poſtępku, ale (*b*) obawiaiąc śię domowey woyny niemogł śię ſprzeciwić. Spodźiewał śię też, że Brat dźieło te wynioſłością zaczęte, teyże wynioſłości zbytkiem miał obalić. Mieczyſław wnet ukazał fałſz obowiązkow ſwoich z Leſzkiem zawartych. Obchodźił śię z nim bez żadnego uſzanowania, y niby z ſwoim poddanym. Pobrał mu wſzyſtkie Fortece. (*c*) Rządcow w nich y oſady poodmieniał. Z Zyrą też hardo poſtąpił, y ukarał go o onę oświadczoną ſobie łatwość, y przywiodł go do tego, że jey muſiał żałować.

Roku 1144.

Chociaż wcale intereſowane, ſprawiedliwe przytym były żale tego Miniſtra, który chwycił śię nowey ſztuki, jeźli śię tak nazwać godźi chęć ſpo-

(*a*) *Id. Libr. III. Cap. XXXI. pag.* 745. DLUGOSS. *pag.* 521. CROMER. *pag.* 158. HENELII AB HENNENFELD. *pag.* 238. BOGUPHAL. *Chronic. Pol. pag.* 44.
(*b*) CROMER. *pag.* 168. DLUGOSS. *p.* 550.
(*c*) CROMRR. *pag.* 169.

Kazimierz II. Sprawiedliwy. Roku 1184.

powrócenia się do swojey powinności, y wiernego przy niey statku. Uwiozł bowiem (a) Leszka y z przednieyszymi Panami oboyga Prowincyi udał się do Kazimierza prosić o pomoc. Poprawił winę przyznając się do niey, y pobudził Kazimierza do politowania, żałując błędu swego. Zaniechawszy ostrego łajania y surowego strofowania, które bardziey rozjątrzają niż poprawują, przestał Xiąże na tym, że mu wyrzucił na oczy co należytość kazała; tym jednak sposobem, że się zdał przypominać mu wiarołomność dla tego, aby ją mogł wymowić.

Upewniony od Polski o pomocy Leszek, wrócił się do swego Państwa, gdzie się wnet wszystko odmieniło. Rugowanych z Fortec znowu przywrócono. Cokolwiek z Mieczysławem umowiono, to za podstępek poczytano. Kazimierza za dziedzica tych Państw przyjęto, y wszyscy Panowie chętnie się obowiązali uznać go za Pana, skoroby następcą został. Zdał się Kazimierz mieć więcey tego na Mieczysława wzgędu, który miał

w pó-

(a) Dlugoss. pag. 561.

w początkach ſwego panowania, ale bez wątpienia niemogł znieść, aby mu to gwałtem albo przebiegami odebrano, czego dobrowolnie chciał ustąpić. Dosyć wiele uczynił, kiedy dla ukarania Brata o niebeſpieczną nieſpokoyność, nie chciał mu odbierać pierwſzych pożytkow ſwojey dobroczynności; chociaż nad niego nie było Monarchy bardźiey śię ſtarającego o dobro ſobie powierzonego Państwa, ani gorliwſzego o uſzanowanie ſwojey władzy. KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY.

Co śię pokazało z nowey wyprawy, ktorą chciał śię pomścić śmierci Xiążęcia *Halickiego*, y utrzymać śię przy nabytym do tego Xięſtwa prawie. Przywracając na pomieniono Xięſtwo Sieſtrzeńca ſwego, *Haliczanow* bardźiey obruſzył, ktorzy mając po wſzyſtkich Fortecach oſady (*d*) Polſkie, á nie ſmiejąc na nie śię porwać, otruli Xiążęcia, (*c*) y poddali śię Włodźimierzowi, (*d*) ktory też Pro- Roku 1185.

(*b*) *Id. pag.* 553.
(*c*) *Ibid.* CROMER. *pag.* 169. BOGUPHAL. *Chronic. Pol. pag.* 48. ANDR. CELLAR. *nov. Pol. deſcrip. pag.* 329.
(*d*) Był to Sieſtrzeniec KAZIMIERZA, ale ſtwa

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1185.

Prowincyą pierwiey był opanował. *Haliczanie* obawiali śię Kazimierza, ktòry go wprzod był z niey wygnał, Włodźimierz jeszcze śię go bardźiey lękał, y znał dobrze, że śię nie mogł obeyść bez pomocy Krόla *Węgierskiego*, ktòry mu w nieszczęśćiu był podał rękę. Dowody przychylności dawniey od tego Monarchy odebrane zdawały śię być pewną obietnicą przyszłey łaski. Ale ta nadźieja była płonna. Bo gdy prosił o woysko, odmowił mu Krόl, y zdradą ktòrey śię nie spodźiewał, y ktòrey podobno był godźien, wźięto (*a*) go w kaydany.

Bela, tak zwano Krόla *Węgierskiego*, chciał do swojego Krolestwa przyłączyć Xięstwo *Halickie*. Y wysł wnie

z inszego Oyca KAZIMIERZ mu beł przeciwny, ponieważ dla odebrania mu Xięstwa *Halickiego*, utrzymywał, że WŁADZIMIERZ. ktòry je dźierżał, y był z pierwszego łoża, nie był prawdźiwym Sukcessorem jego. Matka nawet sama utrzymywała ten fałsz. *Vid.* KADLUB. *Hist. Pol. Cap. XIV. p.* 788. 789. DLUGOSS. *p.* 546. CROMER. *pag.* 167. BOGUPHL. *Chronic. Pol. pag.* 48.

(*a*) DŁUGOSS. *p.* 553. BOGUPHAL. *Chronic. Pol. ubi supra.* CROMER. *pag.* 169. KADLUB. *Histor. Pol. Libr. IV. Cap. XI* *p.* 790. 791.

wnet Andrzeja (*b*) ſwego Syna, aby je objął. Miał ten z ſobą liczne woyſko, ktòre z radością przyjęto. *Haliczanie* nie wiedząc o ſmutnym (*c*) loſie Włodzimierza, niebacznie ſpieſzyli śię pod jarzmo daleko cięższe nad owe, z ktòrego śię wyłamali. Nie mieli żadney przyczyny wymawiać ſobie takowy poſtępek; to zaś było dla nich naywiękſzą niepomyślnością, że nieſzczęście ſwoje tym winni byli ſpoſobom, które pierwiey ſądźili za nayſkutecznieyſze do uniknienia od niego. Y tak ich podbito, że śię nie poſtrzegli, y wątpili o ſwojey niewoli w ten czas nawet, kiedy nowi Panowie nie używali już żadney pokrywki do utajenia tego przed niemi.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1185.

Zaraz wſzyſtkie urzędy pooddawano *Węgrom* (*d*) ktòrych chciwość zyſku do okrucieńſtwa przywodźiła, á dąſanie śię o to, iż ich nienawidźiano, przyczyniało złości. Ziomkow wſzyſtkich poczytano za cudzoziemcow, ſzemrania śmiercią karano, ſpoſobność do zaſzkodzenia miano za złość ſkutkiem wypełnioną, poſłu-

L 2 ſzeń-

(*b*) CROMER. *pag.* 170.
(*c*) DLUGOSS. *pag.* 554.
(*d*) CROMER. *ibid.* DLUGOSS. *ibid.*

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1185.

ſzeńſtwo równie było niebeſpieczeńſtwu podległe jako y bunt; uciemiężenie tak zupełne, jako poſpolicie bywa te, które ſprawuje polityka zawſze prawie nieubłagańſza od złości, która częſtokroć politowaniu uſtępuje. Xiąże Andrzey założywſzy mieſzkanie w *Haliczu* prowadźił życie dalekie od wſzelkiey ſpołeczności z poddanymi, bo śię zdrady od nich obawiał. Znał ich tylko przez zuchwałe odebranie życia ſwemu przodkowi, y nie chciał od nich inaczey być znanym, jako tylko przez władzę nad nimi.

Roku 1187.

Mając ją za nieporuſzoną na zawſze, dowiedźiał śię że Włodźimierz (*a*) uſzedłſzy z więźienia, zbiera woyſko, y zamyśla rugować go z *Halicza*. Zartował on z tego uſiłowania, y nie dopuścił mu przyiść do ſkutku. Ponieważ od oblężenia *Halicza* wnet odſtąpić muſiał. Rzucił śię potym (*b*) na Polſkę, y zrabował Xięſtwo *Przemyślſkie*, lecz mu to nie uſzło. Kazimierz kazał nań uderzyć w Prowincyi *Kijowſkiey*, dokąd z znacznym plonem był uſzedł, y iść w pogoń za nim

(*a*) *Id. p.* 556. BOGUPH. *p.* 48. KADLUB. *pag.* 791.
(*b*) DLUGOSS. *pag.* 557.

nim aż do gòr *Karpackich*, gdźie śię spodźiewał schronić od zemsty Polakow.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1188.

Woyna ta była przeciwna interesom obojey strony. Trzeba było Włodźimierzowi starać śię o przyjaźń Kazimierza, Kazimierzowi zaś z nim śię złączyć dla wypędzenia *Węgrow* z *Ruśi*. Ta zobopolna potrzeba (*c*) pojednała ich. Kazimierz liczniey sze zebrawszy woysko, uczynił Hetmanem Mikołaja Wojewodę *Krakowskiego* y kazał mu ciągnąć pod *Halicz*. *Węgrzy* oblężenie mężnie wytrzymali. Bela wysłał im woysko posiłkowe, lecz te nie ściągnęło na czas, Głod przymuśił Andrzeja do poddania śię. Zgodźili śię na to, aby mu pozwolić wròcić śię do *Węgier* z woyskiem, Włodźimierzowi zaś oddano Xięstwo z dołożeniem, aby hołdował Polakom.

Te sławy y potęgi rospostrzenienie mało ich uciesz yło. Wszyscy prawie przyganiali (*d*) Kazimizrzowi zerwanie pokoju z *Węgrami* dla intere-



(*c*) *Id. pag.* 558.
(*d*) *Id. pag.* 562. CROMER. *p.* 171. BOGUPHAL. *Chronic. Pol. p.* 48. *in fine.* HERBURT DE FULSTIN. *Libr. V. Cap. XI. pag.* 58. ⅴ.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1189.

ſow Xiążęcia, ktory zawſze był jawnym nieprzyjacielem Palakom, y ktòrego trudniey zaiſte było przywieść do powinności dobrocią, niż przymuſić orężem. Z drugiey ſtrony Bela (*a*) mocno śię żalił o złamanie Traktatu między temi dwiema potencyami, y to ſobie wźiął za pochop do znieſienia niedawno odebraney hańby; gniew jego w tey mierze tym był ſtraſzliwſzy, im śię żywiey poſpolicie biją dla zgładzenia nieſławy, niż dla pomſzczenia śię krzywdy. Wyſłał zatym liczne (*b*) woyſko ku granicom Polſkim, gdźie lekkie tylko znaleziono podjazdy (*c*) wyznaczone na wſtrzymanie dalſzych jego zamachow.

Kazimierz (*d*) dowiedźiawſzy śię o zamyſłach Beli, z pozoſtałemi ſiłami udał śię do *Węgier*, y tym łatwiey wtargnął, że śię go bynaymniey tam nie ſpodźiewano. Obawiając śię *Węgrow*, o ktòrych wiedźiał, że bitnieyśi byli od *Ruſakow*, y nie ſmiejąc z nimi śię potkać, uniknął niebeſpieczney

(*a*) CROMER. *ibid.* DLUGOSS. *p.* 559.
(*b*) *Id. ubi ſupra.*
(*c*) *Id. pag.* 560.
(*d*) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Polon. Libr. II. Cap. X. pag.* 72.

czney potyczki równającymi śię zwy- Kazimierz II.
cięſtwu obrotami, z których wkrótce
pomyślne odnioſł pożytki. Bela wi-
dząc, że ſzkody, któreby poczynił w Sprawiedliwy.
Polſzcze, miały być odwetowane w
jego Państwie, nie ważył śię nic więcey poczynać, y poſtanowił mieć przed Roku 1189.
oczami poſtępki Kazimierza, ten zaś
przeſtał na uważaniu obrotow Beli.
Te wzajemne zapatrywanie śię obudwoch w przymuſzoney ſpokoyności
utrzymywało. Przywiedzeni do dania ſobie odporu, jeden drugiemu nie
śmiał do tego dać przyczyny poſtępując po nieprzyjacielſku.

Roku 1190. Odległość oboyga woyſk, niepożyteczność ich dźieł, niepewność wygraney nakłoniły naoſtatek obu Monarchow do pokoju. Zjechali śię ich Poſłowie, á nie mogąc zgodźić śię na wſzyſtkie punkta Traktatu, którem upor, prewencya, ſłuſzne lub nieſłuſzne Prawo równą trudność przynoſiły, zgodźili śię na trzyletnie (*e*) przymierze, które obie ſtrony przyjęły.

Smutny ſtan, (*f*) w którym Chrześciaństwo zoſtawało na Wſchodźie, wie-



(*e*) Dlugoss. *p.* 561. Cromer. *pag.* 171.
(*f*) Sarnic. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag.* 1077.

Kazimierz II. Sprawiedliwy. Roku 1190.

wiele pomogł do tego przymierza. Baldwin Król *Jerozolimski* schodząc (*a*) bez potomstwa mianował następcą po sobie Siestrzeńca swego maiącego tylko lat pięć, daiąc mu za Opiekuna, Raymunda Hrabię *Trypolskiego.* Ten nowy Kròl umarł w dziewiątym roku, Matka zaś iego powtornie poszedłszy zamąż, namowiła Patryarchę, aby dał koronę iey mężowi, Raymund chciał dłużey rządźić, zkąd urażony o obranie Kròla (*b*) przeciw woli Baldwina złączył śię z Saladynem Sułtanem *Egipskim* y *Syryiskim,* ktòry obiecał uczynić go Panem *Jerozolimy,* w samey zaś rzeczy zamyślał Państwo to przyłączyć do innych swoich Kròlestw. Miasto *Tyberyadę* (*c*) w perzynę obrocono. Wydali mu Chrześcianie bitwę, lecz z klęską swoią. Ptolemaida, (*d*) Sydon, Bangala, y Askalon poddały śię, *Jerozolima* dłużey nad dwa tygodnie oblężenia wytrzymać nie mogła. Klemens III. Papież (*e*) nieprzestannie po-

(*a*) Helmold. *Chronic. Slavor. Libr. III. Cap. XXIII. pag.* 672.
(*b*) *Id. Cap. XXIV. pag.* 673.
(*c*) *Id. Cap. XXV. pag.* 674.
(*d*) *Id. Cap. XXVI. pag.* 675.
(*e*) *Id. Cap. XXVII. pag.* 676.

pobudzał Panow Chrześciańſkich do wyprawy *Azyatyckiey*. Wyſłał do Polſki Kardynała Malabrankę (*f*) dla naznaczenia dźieśięcin, ktòre zupełnie wypłacono. Cała Europa pałała gorliwością, ktòrey niepomyślność podobnych wypraw niemogła ugaśić. Uſpokojano (*g*) wſzyſtkie nieſnaſki, nawet prywatnych ludźi, aby śię tym ła-

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1190.

L 5

(*f*) STANISL. SARNIC. *Annal. Polon. Libr. IV. Cap. XIV. p.* 1076. DLUGOSS. *pag.* 560. CROMER. *p.* 171. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſiæ. pag.* 239.

(*g*) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Cap. XXVIII. p.* 676. Ta Krucyata tak była niepomyślna jak wſzyſtkie przeſzłe. FRYDERYK BARBEROSA, ktòry miał z ſobą (*) ſto piędźieśiąt tyśięcy woyſka kąpając śię w rzece (*₊) *Saleph* utonął. FRYDERYK jego Syn (†) objąwſzy nad woyſkiem rządy, wkròtce pod czas oblężenia PTOLEMAIDY umarł. FILIP AUGUST (§) Krol *Francuzki* nie długo śię w tym kraju bawił. RYCHARD I. Krol *Angielſki* (*q*) po niektòrych wojennych dźiełach muſiał uſtąpić SALADYNOWI wſzyſtkich nabytych Fortec, y uczynić z nim przymierze do trzech lat.

(*) *Id. Cap. XXIX. pag.* 677.

(*₊) *Id. Cap. XXXIV. pag.* 680.

(†) *Id. Ibid.*

(§) *Id. Cap. XXXVII. pag.* 683.

(*p*) *Id. ibid.* & *p.* 684. Wſzyſtkie te nie-

po-

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1190.

łatwiey mogli wybierać w tę podroż; woyny zaś między Osobami rządzącemi z jakieykolwiek przyczyny pochodzące za niegodźiwe poczytano. Musiał więc Kazimierz zakończyć kłotnie z Belą, bo na obudwoch nalegano o woysko na zamorską wyprawę.

Roku 1191.

Kazimierz woysko swoje odesłał do Polski, zostawiwszy przy sobie małą cząstkę, z którą udał się na *Ruś* chcąc zakończyć (a) sprzeczki zaszłe o granice między dwowa Xiążętami z sobą sprzymierzonymi. Skoro dokazał, że go przyjęto za pośrednika, dowiedźiał się o spisku uczynionym przeciw sobie *w Krakowie*. Mieczysław ustawicznie podżegając one szemrania, ktòre woyna *Węgierska* wznieciła, y po-

pomyślne powodzenia pochodźiły nay-bardźiey od Cesarzow *Greckich*, ktòrzy mniemali że woysko Krucyatę składające nie mniey pobożnością wzruszone, jako y chciwością było uwiedźione. Rozumieli że Cesarze Zachodni chcieli ich sobie podbić y że Papieże na ten koniec ich pobudzali do tych wojen, aby po zniesioney Patryarchow Wschodnich powadze, jeden tylko na całą źiemię był Papież, y jeden Cesarz. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag.* 1075.

(a) DLUGOSS. *p.* 562. CROMER. *p.* 171.

powoli je do jawnego buntu prowadząc, tego dokazał, że go wezwano do rządow objęcia nad Polską. Fulko Biskup y Mikołay Wojewoda *Krakowski*, (b) obadwa herbu *Lilia* czyli *Bzura* (c) niechcąc mu posłuszeństwa oddawać, opanowali *w Krakowie* jeden Zamek; z ktòrego nie mogli być rugowani. Mieczysław wystawił naprędce twierdzę (d) z drzewa dębowego według zwyczaju owych czasow, rozumiejąc że się w niey miał utrzymać, jeżliby go chciano dobywać. Ta ostrożność na nic mu się nie przydała. Bo nie śmiał nawet oczekiwać (e) powrotu Brata swego, ciągnącego z woyskiem własnym, oraz Xiążęcia *Halickiego*, y dwóch Xiążąt, których do zgody przywiodł. Nie mało buntownikow uyrzawszy Kazimierza, którego sztucznie (f) przed nimi udawano za umarłego na *Rusi*, do posłuszeństwa się wrócili: Szlachta y Pospolstwo ze wszząd do niego się garnęli.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1191.

Nay-

(b) DLUGOSS. *ibidem*.
(c) *Id. p.* 554. OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. II. pag.* 137. 141.
(d) CROMER. *pag.* 172.
(e) DLUGOSS. *ibidem*.
(f) *Id. ibidem*.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1191.

Naypierwiey Kazimierz (a) zaczął od owey twierdzy, ktòra weyścia do miaſta broniła. Straż jey powierzona była Boleſławowi Synowi Mieczyſława, y zdraycy nazwanego Kietlic, pierwſzemu wynalazcy buntow, o ktòrych przytłumienie chodźiło. Ci bronili śię doſyć żwawo, oczekiwając na poſiłki, po ktòre Mieczyſław zmyślenie udał śię był do *Poznania*. Ale wkròtce zwątpiwſzy poddali śię na wolą zwycięzcy, y wnet całe Państwo tak śię uſpokoiło, jak gdyby nigdy w nim pokoy nie był zamieſzany. Te rozruchy nie były nawet bez pożytku. Ponieważ jako wytrzymaney nawałności ſtraſzliwość naylepiey daje śię poznać w początkach miłego uciſzenia, tak Kazimierza tym bardźiey ukochali, im żywiey niebeſpieczeństwo z mniemaney jego ſtraty wynikające przenikali.

Dobroć jego ku zabranym w niewolą pomnożyła tę nową ku niemu wielkość przychylności. Uwolnił bowiem Boleſława (b) y wſzyſtkich ludźi

(a) *Id. p.* 563. HENELII AB HENNENF. *Annal. Sileſiæ. pag.* 239.
(b) DLUGOSS. & CROMER. *ubi ſupra* PASTOR.

dźi bez żadnego odkupu, owſzem u-darował ich, jakoby chcąc nadgrodźić wierność ku ſwemu Panu. Jednego tylko Kietlicza, (c) ktòremu bez naruſzenia ſprawiedliwośći nie mogł darować, ukarał odeſłaniem na *Ruś*, Inni zaś wſzyſcy pociągnieni jego dobrocią ledwie mogli ukryć żałość, że śię do uſług jego nie mogli zoſtać. Mieczyſław poznawſzy, że ci daleko byli przychylnieyśi Kazimierzowi niż jemu, nic więcey nie śmiejąc wſzczynać, pojednał śię z Bratem, y tey (d) ugody pilnie na zawſze poſtrzegał.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1191.

Widząc Mieczyſław gotującego śię Brata z wyprawą na *Pruſy*, poſłał mu wſzyſtkie (e) Xięſtwa ſwojego woyſka, mieniąc że je daje jako hołdownik Polſki. Chciał Kazimierz ukrocić *Pruſakow*, ktòrzy po otrzyma-

Roku 1192.

STOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. X. p.* 73. KADLUB. *Hiſtor. Polon. Libr. IV. Cap. XVII. p.* 794. 795. HERBURT DE FULSTIN. *Hiſtor. de Pologne Libr. V. Cap. XI. pag.* 59. BOGUPHAL. *Chronic. Polon. pag.* 49.

(c) *Chronic. Princ. Pol. pag.* 40.

(d) DLUGOSS. *p.* 564. CROMER. *p.* 172.

(e) DLUGOSS. *p.* 565.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1192.

manym nad Polſką zwycięſtwie, nie chcieli zwyczayney daniny płacić, łekce ją ważąc y mając za niezdolną do zemſzczenia się krzywdy ſwojey. *Wrocławſki* y *Raciborſki* (*a*) Xiążęta, Synowcowie Kazimierza przybyli mu na poſiłek ze wſzyſtkiemi ſiłami. Woyſko na to jedynie miało oko, aby się mogło wſzelkiey uchronić zdrady, à nieprzyjaciela zmieſzać nagłym wtargnieniem y zbytkującym okrucieńſtwem. Polacy wſzędzie (*b*) zoſtawowali po ſobie pola ſpuſtoſzone, które ſpieſzno opuſzczali, chcąc w nowe puſtynie obracać mieyſca, przez które przechodzić mieli, y które wprzod zniſzczyli, niż wzięto wieść o polach pierwiey ſpuſtoſzonych. *Pruſacy* z laſow, po których się kryli, nie śmieli wychodzić. Nie mogli też na nic się ważyć, chybaby chcieli przyſpieſzyć ſobie zgubę. Zkąd umyślili poddać się obiecując (*c*) płacić wſzyſtkie które winni byli,

(*a*) *Ibidem.* CROMER. *p.* 173. HENELII AB HENNENFELD. *Annal Sileſiæ. pag.* 240.
(*b*) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Polon. Libr. II. Cap. X. p.* 73. KADLUB. *Libr. IV. Cap. XIX. pag.* 798. *& ſeq.* BOGUPHAL. *Chronic. Pol. pag.* 49.
(*c*) ALEXAND. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I.*

li, y nowe jakieby na nich włożyć chciano, daniny. Ze wszystkich obowiązkow ten tylko jeden wyjęli, (*d*) aby ich znowu do przyjęcia wiary nie przymuszano; dla pewnieyszego wypełnienia tych warunkow dali Polakom zastawy.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY.

Po tey pomyślności nastąpiło zawarcie (*e*) pokoju między Polską y *Węgrami*. Zrzekli się *Węgrzy* wszelkiego Prawa do Xięstwa *Halickiego*, Polakom zaś przyznali do rożnych y innych Państw *Ruskich*.

Roku 1193.

Zostawało Kazimierzowi z nabytego od siebie cieszyć się pokoju. Xiążęta *Sląscy* Synowcowie mieli go w poszanowaniu. Mieczysław, lepiey się niż przedtym rządzący, obawiał się go urażać; *Prusy* podbite, *Węgry* były uspokojone, poddani wszelką mu cześć wyrządzali. Poznawszy szczęście swoje, nie długo się z niego cieszył. Umarł bowiem nagle pod czas bie-

Roku 1194.

*I.* p. 91. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV.* p. 1078. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae.* p. 240.

(*d*) CROMER. *pag.* 173.

(*e*) *Id.* p. 172. DLUGOSS p. 566. KADLUB. *Histor. Pol. Libr. IV. Cap. XVIII. pag.* 797.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1104.

biesiady, (a) którą był sprawił dla przednieyszych Panow Polskich.

Xiąże ten nazwany był *Sprawiedliwy*. Słusznie te imie nosił, bo na nie ustawicznie zasługował. Widźieć w nim było zawsze (b) rozum zdrowy y stały, rozsądek gruntowny, ktòry rządźi cnotami, owszem jest ich początkiem y utrzymuje w przyzwoitey rowności, ktòry nie cierpi wyłączenia ani prymu, zbytku ani rozwiązłości, ktòry je daje na widok gdźie potrzeba każe, y wiąże je miłością powinności, który jest zawsze jednostayny, ani usiłuje okazaley śię wydawać, ani śię wstydźi pokazać. Można mu było tylko zarzucić przywiązanie (c) serca bardzo porywcze, bar-

(a) DLUGOSS. *pag.* 567. CROMER. *p.* 174. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. X. p.* 74. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag.* 1077. HERBURT. DE FULSTIN. *Libr. V. Cap. XII pag.* 59. ℣. BOGUPHAL. *Chronic. Polon. pag.* 49.

(b) CROMER. *p.* 161. 165. 174. DLUGOSS. *pag.* 567. 568.

(c) CROMER. *pag.* 174. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. X. pag.* 74. DLUGOSS. *pag.* 567.

bardzo częſte, y wcale przeciwne tey, na ktòrey był godności, wcale też niezgadzające śię z obyczajami wieku, w ktòrym żył; jeźli jednak obyczaje tamtego wieku nie były w tey mierze też ſame co y naſzych czaſow, y jeźli w ten czas nie była rzecz tak jako y teraz pewna, że podobne przywiązania nic w ſobie nie mają przeciwnego cnotom uczciwego człowieka. Ta rzecz dźiwna śię zdała w ſercu zkąd inąd mądrym y dobrze ułożonym, lecz ſerce ludzkie podległe jeſt bardzo wielkim przeciwnościom. Umiał jednak Kazimierz tę ſzkodliwą ſkłonność łączyć z niewypowiedźianą pobożnością. Każdy prawie (*d*) dźień życia jego był naznaczony wſtrzemięźliwością Poſtem, modlitwami, jałmużnami, ubogaceniem Kościołow od ſiebie (*e*) wyſtawionych; ale ta pobożność bez wątpienia

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1194.

(*d*) CROMER. *pag.* 173.
(*e*) Między temi rachują Opactwo *Sulejowſkie* nad *Pilicą* w Dyecezyi *Gnieznieńſkiey*. DLUGOSS. *p.* 531. CROMER. *p.* 174. *Vid.* ANDR. CELLAR. *nov. Pol. deſcript. p.* 181. 187. y Kollegiatę na *Kleparzu* poł-

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1194.

nia była tylko zewnętrzna, y używana dla niejakiegoś uspokojenia, która chociaż z trudnością mu przychodźiła, lżeysza jednak była, niż zupełne wyrzeczenie śię wszystkich namiętności y siebie samego. Cożkolwiek bądź niegodźiwa chuć była mu powodem do wielu nieszczęśliwości. Z niektòrymi nawet Dźiejopisami mogłbym twierdźić, że wczesna śmierć jego była skutkiem trucizny podaney mu od pewney Niewiasty, w którey śię ślepo był zatopił, jeźli podobna jest do prawdy, aby śię kiedy Kobieta odważyła na taką złość dla uniknienia odupędzania śię za sobą Kròlewskiego.

połnocnym przedmieściu *Krakowskim*. Ten Kośćioł wymurował KAZIMIERZ dla złożenia w nim Ciała Swiętego FLORYANA. ktòre mu z *Rzymu* przysłał LUCYUSZ III. Papież DLUGOSS. *pag.* 39. & 552. CROMER. *pag.* 173. 174. ANDR. CELLAR. *pag.* 145.



# XIĘGA VII.

Od Roku 1194. aż do Roku 1279.

KAZIMIEZ umieraiąc żadnego nie zostawił rozporządzenia względem Tronu. Zostawił po sobie (a) dwóch tylko Synow w małym bardzo wieku. Chociaż pamiątka jego była w osobliwszym u wszystkich poszanowaniu, jednak obawiaiąc się zamieszania jakiego, któreby mogło ztąd wyniknąć nimby ci do lat doszli, wszyscy Panowie zgromadźili się na elekcyą. Smakowanie w niepodległości, które się wszczynało w narodźie, podało im do myśli, jakoby mieli prawo obrać sobie za Xiążęcia, kogoby Roku 1194.



(a) Cromer. *pag.* 174.

Roku 1194. goby śię podobało. Niektòrzy obrocili oczy na Mieczysława (*a*) Starego. Większa część życzyła (*b*) sobie Symowca jego Xiążęcia *Opolskiego*, mając go jednego tylko za zdolnego do dania odporu wszystkim, ktòrzyby śię ważyli wzniecać domowe woyny, nie wątpili przytym, że mając w wojenney sztuce dobrze wyćwiczone poddaństwo, miał go użyć do utrzymania w powinności narodow hołdujących. Ta ostatnia partya byłaby niepochybnie przeważyła, gdyby Fulko Biskup *Krakowski*, o ktòrym wyżey namienili śmy, jawnie śię nie był oświadczył za starszym Synem Kazimierza.

Ukazywał (*c*) ten Biskup, że śmierć Kazimierza y następstwo Syna jego, były dwie rzeczy tak z sobą spojonę że żaden czasu przeciąg nie powinienby ich rozdźielać. Mowił, że w tey okoliczności szło tak o dźiedźictwo (*d*) dla Xiążąt młodych, ja-ko

(*a*) *Id. Libr. VII. p.* 175. Dlugoss. *pag.* 568. Henelii Ab Hennnfeld. *Annal. Silesiæ. p.* 240. Boguphal. *Episc. Posnan. pag.* 50.

(*b*) Dlugoss. *ubi supra.*

(*c*) *Id. p.* 569. Kadlub. *Histor. Pol. Lib. IV. Cap. XXI. pag.* 806.

(*d*) Boguphal. *Chron. Pol. pag.* 60.

ko też dla tych dźieci, co śię po śmier- Roku
ci Oycowſkiey rodzą, iż wolno bez 1194.
wątpienia pod czas elekcyi wynurzać
pobudki, ktòre przeciw niey przywo-
dzono, że mu tych pobudek cała treść
wiadoma była, y że jeźli do narodu
należało obierać ſobie Rządcow, ſam
byłby naypierwſzy do podania mu o-
ſob naygodnieyſzych y nayzdolniey-
ſzych do rządow, ale że wolność na-
myślania śię, naradzania y obierania
nie mogła mieć mieyſca, owſzem obra-
cała śię niejakoś w zdradę y bunt w
okolicznościach ſukceſsyi, w ktòrych
powinność, owſzem potrzeba tego
każe obierać, ktòrego prawo urodze-
nia wyznacza, że byłaby nieſłuſzna
y niezbożna inaczey poſtępować, że
rozum, przyzwoitość, y miłość po-
koju, że maxymy Państwa, dawny
zwyczay, od Alexandra Papieża po-
twierdzony, na oſtatek wſzyſtko obo-
wiązywało Polſkę do poddania śię
ſtarſzemu Synowi zeſzłego Xiążęcia.

Ta mowa tak wſzyſtkich umyſły LESZEK
przekonała, że dźiecie z powſzechnym BIAŁY.
wſzyſtkich poddanych okrzykiem na Roku
Tron wynieſiono. Nazwano go LE- 1194.
SZKIEM *Białym* dla włoſow (e) wca-

 le

(e) DLUGOSS. *ibid.* CROMER. *pag.* 174.

LESZEK BIAŁY. Roku 1194. le białych. Tym czasem dano (a) Rządy Xiężnie (b) Matce jego, z dokładem, aby się we wszystkim zgadzała (c) z Fulkonem Biskupem y Mikołajem Wojewodą *Krakowskim* Opiekunami Syna swego.

Roku 1195. Mieczysław miał większą liczbę głosow. Zdawało (d) mu się przynaymniey, że opieka nad młodym Xiążęciem bardźiey do niego należała, niż do jedney kobiety cudzoziemki, y do poddanych, ktorym przyzwoiciey jest być pod posłuszeństwem. Pobudził Xiążąt *Slązkich*, o których wiedźiał, że jedneyże z nim myśli byli. Ale widząc, że mu mogli pomodz do zemsty, nie miał ich już za swoich współkonkurrentow do opieki. Postrzegłszy w nich też same zdania, obowiązał (e) do zpisywania woyska, ktò-

(a) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Lib. II. Cap. XI.* p. 75. BOGUPHAL. *Episc. Posnan. Chron. Pol. pag.* 52.

(b) Matką jego była HELENA Còrka WSZEWOLDA Xiążęcia *Ruskiego*, ktòrą KAZIMIERZ pojął za żonę Roku 1168. DLUGOSS. p. 513. CROMER. p. 155.

(c) DLUGOSS. p. 575. HENELII AB HENNENF. *ubi supra.*

(d) DLUGOSS. *pag.* 571.

(e) CROMER. p. 176. BOGUPHAL. *Chron. Pol. pag.* 51.

które gdy wygotowali, wyſzedł w pole. Uprzedźił go Wojewoda *Krakowſki* prowadzący z ſobą Szlachtę (*f*) *Krakowſką*, *Sandomirſką*, y *Lubelſką*, wſzyſtkę młodź *w Mazowieckim* y *Kujawſkim* Xięſtwie zebraną, tudźież z *Brześcia* nad *Bugiem* zaciągnioną y *Ruś* zoſtającą na ow czas pod rządem Romana Xiążęcia *Łuckiego*. Woyſko te zeſzło śię z woyſkiem Mieczyſława nie daleko rzeki *Mozgawy* o ſiedm mil od *Krakowa*. Uradzono zacząć bitwę nie czekając na *Slązakow* idących na pomoc. Xiąże Roman (g) wźiął lewe, Wojewoda prawe ſkrzydło y śrzodek, Goworek zaś Wojewoda (*h*) *Sandomirſki* ſtanął na odwodźie.

LESZEK BIAŁY. Roku 1195.

Bitwa od rana trwała aż do wieczora; zawźiętość z obydwoch ſtron równa była; y czy mogłaż nie być równa? (*i*) ponieważ jednegoż narodu



(*f*) DLUGOSS. *pag*. 572.
(g) *Ibid*. BOGUPHAL. *ubi ſrpra*. SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI. Cap. XVIII. pag*. 1083.
(*h*) Ten był herbu *Rawicz* albo *Urſyn*. SIMON. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II. p*. 587.
(*i*) DLUGOSS. & CROMER. *ubi ſupra*. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. p*. 75.

LESZEK BIAŁY. Roku 1195. rodu ludźie śię z sobą potykali. Przyczyny, ktòre powinne były pobudzać do wzajemney siebie ochrony, wzbudzały do z obopolnego siebie nisczenia. Inny narod męstwaby tylko ich doznał, tu zaś wszystkę złość z nienawiści pochodzącą wywierali. Zkąd porażka z obustron była straszliwa. W ponurym milczeniu pomykali śię, y nazad śię cofali koleyno, á każde ruszenie tak było szkodliwe stronie ostrzymującey plac, jako y tey która go ubronić nie mogła. Wygrana poty śię ważyła, poki nie zabito Bolesława (*a*) Syna Mieczysława, y samego Mieczysława nie raniono tak, że aż z obozu uchodźić musiał; zaczym y wszystkie woysko jego ustępować poczęło, ale niby zwycięstwo otrzymawszy nic śię nie lękając Koronnego woyska, ktòre ten tylko pożytek miało, że śię na swoim placu utrzymało. Xiążęcia (*b*) *Łuckiego* niebespie-

(*a*) CROMER. *p.* 177. BOGUPHAL. *ubi supra. Chronic. Princ. Pol. p.* 40. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XV. p.* 1078. KADLUB. *Histor. Polon. Libr. IV. Cap. XXIII. p.* 811. PASTOR. AB HIRTENB. *pag.* 76.

(*b*) *Id. pag.* 75.

ſpiecznie raniono, y *Ruś* nie długo LESZEK
podobno czekając muſiała uchodźić, BIAL.Y.
albo śię poddać. Roku

Już był nieprzyjaciel daleko u- 1195.
ſzedł; wtym śię dowiedźiano, że *Slązacy* (*c*) z nim śię ſpotkawſzy do powtorney bitwy przymuſzali. Jeden tylko Goworek mogł śię im oprzeć, ale mało miał woyſka. *Ruſacy* y większa część Polakow rozeſzli śię byli po polach. Przy nim tylko śię znaydowało woyſko poſiłkowe, ktòre za pierwſzym ſpotkaniem, ſtrachem przeraźił y rozgromił nieprzyjaciel. Goworek doſtał śię w niewolą. Byliby śię *Slązacy* daley pomknęli, ale śię obawiali (*d*) owych, co śię dniem przedtym potykali, y ktòrzy śię łatwo zgromadźić mogli.

Ta woyna (*e*) jak dla Mieczyſława, tak y dla nowego Xiążęcia Polſkiego nie była pożyteczna. Z obu ſtron przeſtano po nieprzyjacielſku poſtępować. Roku 1196.

M 5 Wkrot-

(*c*) DLUGOSS. *p*. 573. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſiæ. pag*. 240.
(*d*) *Id. ibid. ſcript. rer. Sileſiac. Tom. I. in Aſsertion. Tab. VI. p*. 674. *Vid*. MATTH. DE MICHOWIA. *Libr. III. Cap. XXVIII.*
(*e*) DLUGOSS. *pag*. 574.

LESZEK BIAŁY. Roku 1197.

Wkrotce potym przybył do *Krakowa* (a) Poseł od CELESTYNA III. Papieża, Kardynał Piotr, pospolicie zwany Kardynał *Kapuański*, maiący zlecenie pracować około naprawy Duchowieństwa, między ktore wewnętrzne fakcye wprowadźiły były intrygi, rozkosz, nieumieiętność, y rozwiozłość. Pobożney hoyności Chrześciaństwa, chleba ubogich zażywali Duchowni na wsparcie zbytkow swoich y rospusty. Powiększey części mniemali, iż ostrzeyszę zachowanie Religii należało tylko do prostoty; zkąd mniey dbaiąc o to, aby wiara w pospolstwie ożywiona była gruntownemi naukami, prędkowierność iego utrzymywali zabobonnym nabożeństwem. Wyciągali iednak dla tych swoich rozwiozłości uszanowania powinnego swemu charakterowi. Przystoyność iednym na ich rospusty wędźidłem była. Zkąd pochodźiło, że przedśięwźięli daley śię nie taić, ponieważ nie mogli iuż zgorszenia pokryć. Starali śię postępkom swoim przez codźienny zwyczay dodawać powagi, w czym że bez obłudy postępo-

(a) *Id. p.* 575. CROMER. *p.* 178. HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiæ, pag.* 240.

powali zdawali śię ſobie bynaymniey nie wykraczać. Wſzyſcy prawie mieli [b] nałożnice, á podobno y żony, dźieci zaś jakby prawego łoża po nich naſtępowali. LESZEK BIAŁY. Roku 1197.

Nauka Duchowna była ſkażona, cześć Boża zaniedbana, á wierni ſprzykrzywſzy ſobie uſtawy, których śię powinni byli trzymać, nie mieli już prawie żadnych innych, oprocz przykładow, przewodnikow ſwoich, którzy ich z dobrey drogi ſprowadzali. Roſpuſta, chytrość y niewierność panowały po wſzyſtkich prawie Małżeńſtwach. Te święte związki ślepa namiętność ſpajała, à nieſtatek w miłości codźień je targał. Trudnoć było poſpolſtwo do powinności nakłonić, ale daleko trudniey naprawić obyczaje Duchowieńſtwa, które urzędem obowiązane było innych obyczaje naprawować.

Uznali jednąk Duchowni błędy ſwoje. Filip [c] Leſzczyńſki [d] zoſta-

(b) SARNIC. *Annal. Pol.* [*Libr. VI. Cap. XV. pag.* 1079.

(c) DLUGOSS. *pag.* 575.

(d) Ten Biſkup był herqu *Wieniawa.* zkąd poſzli PERSZTYNOWIE y LESZCZYŃSCY. OKOLSKI, *Orb. Pol. Tom. I. pag.* 294.

LESZEK BIAŁY. Roku 1197. ſtawſzy niedawno Biſkupem *Poznańſkim*, będąc pełen pałającey gorliwości o Kościelną karność, dopomogł w tym Papieſkiemu Poſłowi. Uſtanowiono ſtraſzliwe kary na Kapłanow, ktòrzyby śię ważyli mieć żony albo nałożnice, à dla utwierdzenia wiary Małżeńſkiey, przykazano, aby napotym wchodzono w związki Małżeńſkie jawnie w Kościele, ktòryby był niby poręką ich trwałości przez świadectwo, ktòreby zawſze był gotow dać na to, iż ſą zawarte. [a]

Roku 1198. Miały naſtąpić w Polſzcze bardzo wielkie zamieſzania, których uniknąć inaczey nie mogła, jak przez zatamowanie zrzodeł, z ktòrych te wynikały. Po śmierci Włodźimierza Xiążęcia *Ha-*

(e) Duchowni *w Czechach* tak albo y bardźiey roſpuſtni niż w Polſzcze (*) nie chcieli podobney karności przyjąć. Gdy bowiem Kardynał *Kapuańſki* przybył do *Pragi*, chcieli go zabić, y pod czas żwawego buntu byliby go na ſztuki rozſzarpali, gdyby HENRYK Biſkup (†) *Praſki.*, y z nim Xiąże *Czeſki*, nie wſtrzymali ich złości orężem.

(*) DLUGOSS. *p.* 576. CROMER. *ubi ſupra.*
(†) DLUGOS *p.* 566. PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bohem. Cap. VIII.* §. *XXXI.* & *XXXII. pag.* 341. 342.

*Halickiego*, nie mało Xiążąt *Ruſkich* [b] ubiegali śię o to Xięſtwo, ktòre prawem należało do Polſki. Kazano woyſku iść na *Ruś* pod rządem Wojewody *Krakowſkiego*, z ktòrym y Leſzek napierał śię jechać. Chciwość ſławy razem ze krwią na niego ſpłynęła, y powinności ſwojey wprzod doſzedł, niżeli ją mogł poznać. Zdał śię być gotowym na to, aby śię jak nayprędzey mogł [c] wyrwać z rąk kobiet, pod ktòrych dozorem zoſtawał, y poruczyć śię pierwſzemu żołnierzowi, ktòryby go chciał za woyſkiem prowadźić. Widząc tak ſzczęśliwie przyſzłego męſtwa znaki, wſzyſcy zezwolili, aby jechał z woyſkiem. Co *Haliczanow* tak zatrwożyło, że mu śię bez odwłoki poddali pragnąc na zawſze pod jego zoſtawać panowaniem.

LESZEK BIAŁY. Roku 1198.

Nie podobna jednak było zezwolić na ich żądze. Ponieważ Roman Xiąże *Łucki*, ktòry zawſze wiernie [a]

(b) DLUGOSS. *p.* 577. CROMER. *pag.* 178. KADLUB. *Hiſtor. Polon. Libr. IV. Cap. XXIV. pag.* 813.
(c) *Id. p.* 814. CROMER. *p.* 179. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XVIII. p.* 1083.

LESZEK BIAŁY. Roku 1198. [a] Koronie służył, y na bitwie *Mozgawskiey* utraciwszy część woyska, sam był raniony, domagał się o to Xięstwo, groźby przydając do proźb, y trzeba się było obawiać, aby się nie jął strony Mieczysława, Umyślono na ostatek woli jego [b] uczynic dosyć, mimo szemrania ludu, ktòry pod jego rząd oddawano. Przysiągł Roman na wierność Polszcze y pełnienie hołdowniczych obowiązkow.

Roku 1199. Sprawę tę musiano nagle kończyć, bo Mieczysław [c] *Kujawy* wojował. Pospieszono przeciw niemu, ale darmo. Pewna niesnaska (d) między Goworkiem *Sandomirskim*, y Mikołajem *Krakowskim* Wojewodą wywròciła zamysł ułożony do odebrania tego Xięstwa. Ci dway ludźie nie mogąc cierpieć jeden drugiego zasług wydali na łup zazdrości swojey Oyczyznę, y zdawało się że obadway wo-

(a) DLUGOSS. *pag.* 578.
(b) *Ibid.* & CHRISTOPH. HARTKNOCH. *de Republ, Polon. Libr. I. Cap. IX. §. VI. p.* 186 BOGUPHAL. *Chron. Pol. p.* 53.
(c) DLUGOSS. *pag.* 581. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XV. p.* 1079. CROMER. *p.* 179.
(d) *Id. pag.* 180.

woleli patrzyć na Państwo ginące w swoich rękach, niż jeden drugiemu pozwolić, aby je ratował.

LESZEK BIAŁY.

Pomyślność Mieczysława w wyniosłości utwierdzała. Nie przestając na tym, co był opanował, zamyślał wydrzeć resztę Polski. A przekładając chytrość nad męstwo, starał się poprzekupować wszystkich, ktòrzyby mu pożytecznie usłużyć mogli. Lecz poznali wszyscy chytre postępki jego, y stronili od owey zbyteczney na pozor szczerości, ktòrą je pokrywał. U jedney tylko dobrze mu się powiodło młodego Xiążęcia Matki, ktòra tey była prostoty, że nie mogła sztuk jego pomiarkować, y dała się uwieść pozornym jego mowom.

Roku 1200.

Przełożył jey, (e) że jak sama, tak y Syn nigdyby pokoju nie mieli, gdyby mu rządow nie chcieli ustąpić; że wziętość jego y wybiegi rownały się z zuchwałością y zawziętością, ktòrą mu przypisywano, że za nieznosną miał sobie hańbę wyzucie ze wszystkich Państw, że (f) przyna-

(e) DLUGOSS. p. 582. BOGUPHAL. *Chron. Pol.* p. 54. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. XI.* p. 76. 77.
(f) CROMER. *ubi supra.*

Leszek Biały. Roku 1200. namniey tychże Państw rządy jemu słuszniey należało powierzyć, niż owym dwom Ministrom, którzy przez swoje niesnaski mieli je wprowadźić w niemałe zamieszania. „ Ci, prawi, „ dway ludźie, którzy władzę mają „ nad narodem, czy mająż dosyć przy„ miotow do zjednania mu tey szczę„ śliwości, do którey dąży? Równi „ (a) drugim Polakom, mogliż tego „ dokazać, aby ich sobie podbili? U„ rodzeni do posłuszeństwa mogąż „ być zdolni do rządzenia? Czy nie „ oczewistaż rzecz, że dla tego żarli„ wi są o swoją władzę, aby jey mogli, „ jak sobie obiecują, na złe zażyć? „ Oświadczył śię przed (b) Xiężną, że jey Synow miał przyjąć za przysposobionych sobie, a minąwszy własne dźieci, ostatnią wolą zostawić im rządy Państwa. Wyznając na ostatek zeszły swoy wiek, przydał, że śię panowanie jego wkrótce zakończyć miało. „ W reszcie, prawi, jeźli śię „ dopominam korony, czynię to dla „ tego, abym ją ubespieczył dla Sy„ nowca mego, czego nie mogła do„ ka-

(a) *Id. ibidem.*
(b) Dlugoss. & Cromer. *ibid.* Sarnic. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XV. p.* 1079.

„ kazać lekkomyślna ona elekcya, na MIE-
„ ktòrą przez ſłuſzność nie zezwa- CZY-
„ lam, y w niwecz ją mogę obrocić SŁAW
„ mocą oręża mojego. III.

Mimo upominania (c) Biſkupa y STARY.
Wojewody *Krakowſkiego*, Xiężna przy- Roku
muſiła Syna do uſtąpienia rządow, y 1200.
y wźiąwſzy w dźierżawę Xięſtwo, wyjechała do *Sandomierza*, czekając pokiby według ſłowa danego od Mieczyſława, mogła śię ſama, lub Syn wròcić do złożonych rządow. Na tę niechwalebną ugodę obawiając śię y unikając woyny, muſiała Xiężna zezwolić. Do tego rozumiała, że dość wiele dokazała obowiązując Mieczyſława przed wſzyſtkiemi Panami Koronnymi do przyśięgi na zupełne dochowanie obietnic. Nie mogła bowiem wierzyć, aby nie miał dotrzymać ſwoich obowiązkow. A jako ona zerwanie ich ſądźiła za naywiękſzą złość, tak Mieczyſław naywiękſzy w tym upatrywał pożytek, że je łatwo mogł zgwałcić.

Poznała wkròtce, że śię poruczy- Roku
ła wiarołomcy, ktòry dla tego chciał na 1201.
Tron

(c) DŁUGOSS. *p.* 583. CROMER. *pag.* 180. KADUB. *Libr. IV. Cap. XXV. pag.* 817.

Mieczysław III. Stary. Roku 1201.

Tronie umierać, aby na nim po sobie Synow swoich osadźił. Od dnia do dnia (a) zwłoczył podanie Województwa jey obiecanego, y darmo nań nalegano, aby wydał Edykt, przez ktòry Synowcow miał przypuścić na sukcessyi. Nadto dla ubespieczenia niesłusznego panowania Fortece zakładał; przez skryte y natarczywe uprzykrzenia śię starał śię, aby składano urzędy, ktòre dawnieyszym swoim oddawał, nie tak w nich upoddanym uważając zdolność, jako raczey doznaną chęć podobania śię mu we wszystkim.

Łatwo było pobudźić nań Panow y poddanych. Przeniknęła to Xiężna, y z pożytkiem używając tych pierwszych nienawiści początkow, ktòre opieszałość, albo zbyteczne tyraństwo mogłoby przytłumić y nie dopuścić wynurzyć śię wźięła przed śię wywikłać śię z śideł, w ktòre była wpadła przez zbyteczną prędkowierność. Spisek (b) pomyślnie poszedł. Leszek ode-

(a) Dlugoss. *pag.* 584. Cromer. *p.* 181. Pastor. Ab Hirtenb. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. XI. pag.* 77.
(b) *Id. p.* 182. Dlugoss. *p.* 585. Kadlub. *p.* 818. Boguphal. *pag.* 54.

ódebrał rządy, lecz śię z nich nie długo ciefzył. Matka jego wkròtce doznała, że kłamftwo y chytrość mają powfzechnie więcey wycieczek, niż mądra polityka ma oświecenia y przeniknienia.

Mieczyfław (c) niedotrzymanie obietnic złożył na Panow Koronnych, á mianowicie na Wojewodę *Krakowfkiego*, żaląc śię, że mu nie dopuścił uiścić śię w przyjętych obowiązkach, y znowu z przyśięgą obiecał Xiężnę z dźiećmi *w Kujawfkim* ofadźić Xięftwie, y wydać nayuroczyftfzy Edykt nikomu innemu oprocz jey Synow dający prawo do fukcefsyi po fobie. Ale (d) chciał, aby od nich oddalono Wojewodę *Krakowfkiego*, o ktòrym mòwił, że mogłby popfuć te wfzyftkie zamyfły.

Mieczysław III. Stary. Roku 1202.

Nie mogł innym fpofobem pozyfkać przyjaźni tego Miniftra, oprocz takiego oddalenia. Znał bowiem dobrze jego wźiętość, y nie wątpił, że oddalony od Dworu Synowcow, miał fzkodźić ich interefom, y czynić to przez zemftę, czego pierwiey nie



(c) Długoss. *pag.* 586.
(d) *Id. p.* 587. Cromer. *p.* 183. Pastor. Ab Hirtenb. *pag.* 78.

MIECZYSŁAW III. STARY. Roku 1202.

mogł uczynić przez żadne namówy. Dano mu w tym wiarę; Wojowodźie odebrano (*a*) wſzyſtkie urzędy; Mieczyſław go wnet łaſkawie przyjął, y przez niego znowu pozyſkawſzy przyjaźń u Panow, y powtornie (*b*) na Tron wſtąpiwſzy, żadnego jako y przedtym nie miał względu na Xiężnę, ktòrą tak mało ważył, że nie tylko jey obietnicy nie dotrzymał, ale nadto część (*c*) Xięſtwa *Sandomirſkiego* odebrał, y byłby nie pochybnie wſzyſtko jey wydarł, gdyby był panowania razem z życiem (*d*) nie zakończył.

Ten Xiążę zawſze śię uwodźił podłą y wzgardy godną ambicyą, y bardźiey śię o to ſtarał, aby mogł Panować, niż mieć u ludźi dobre imie. Cnotę poczytał za nic, dla dokazania zamyſłow, ktòre czy mu dobrze, czy też niepomyślnie poſzły, w ròwną go ochydę podawały. Bo nie znał tego, że prawdźiwa chwała nie może wynikać z pomyślności poniżających, y że

(*a*) DLUGOSS. *pag.* 518.
(*b*) BOGUPHAL. *Chronic. Pol. pag.* 55.
(*c*) CROMER. *p.* 184. KADLUB. *p.* 819.
(*d*) HENELII AB HENNENFEDL. *Annal. Sileſiæ pag.* 241.

że jeſt światłem dźieł pochodzących, z cnoty, ktòra jeſt ich początkiem. WLADYSLAW LASKONOGI. Roku 1203.

Nikt nie wątpił, że śię LESZEK miał wrócić do rządow, do ktòrych go życzenia (e) całego narodu wzywały. Ale Wojewoda *Krakowſki* Mikołay (f) urażony obelgą od Xiężny ponieſioną, á jeſzcze bardźiey rozgniewany o przyſtęp, ktòry miał u niey y u Leſzka Goworek jego nieprzęjaciel, naznaczywſzy zjazd ogłośił Xiążęciem Polſkim WLADYSLAWA LASKONOGIEGO, Starſzego Syna Mieczyſława.

Wſzyſcy (g) w prawdźie Panowie mając wzgląd na ſłuſzne prawo Leſzka, zaraz mu śię chcieli poddać, byleby oddalił od ſiebie Goworka y proſili aby to uczynił dla Wojewody *Krakowſkiego*. Ale im na to nieporuſzonym odpowiedźiał (h) umyſłem, że

N 3

(e) DLUGOSS. *p.* 589. CROMER. *p.* 185.
(f) KADLUB. *Hiſtor. Pol. Libr. IV. Cap. XXVI. p.* 819. BOGUPHAL. *Chron. Pol. p.* 55. SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI. Cap. XVI. p.* 1080. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. XII. pag.* 79. 80.
(g) HARTKNOCH. *de Republ. Pol. Libr. I. Cap. II. p.* 70. DLUGOSS. *pag.* 590.
(h) *Id. pag.* 591.

WŁA-DYSŁAW LASKO-NOGI. Roku 1202.

że nie chciał zaczynać panowania od tyrańſtwa, że Wojewoda *Sandomirſki* był mądrym y przezornym człowiekiem, którego rady tym mu śię ſtały potrzebnieyſze, im zawſze były naypożytecznieyſze; że nie karać, ale bronić należało mu niewinności; że oddalenie tego Miniſtra zdawało mu śię niegodźiwe. Jednym ſłowem powiedźiał, że mu nie trzeba było tak drogo nabywać korony, należącey ſobie prawem urodzenia, y za rzecz niegodźiwą oſądźił przyznawać ją jedney dumney elekcyi.

Darmo śię Goworek uwiadomiony o zamyſłach Wojewody *Krakowſkiego*, domagał (*a*) u Xiążęcia, aby mu pozwolił od ſiebie śię oddalić. Jako często miał ſobie za zaſzczyt wydawać życie za tego Pana, tak y na ten czas chciał śię ofiarować za jego intereſa. Powiedźiał mu, że ponieważ wkrótce dni życia ſwego miał zakończyć, nie trzeba było ich żałować. Przełożył też mu, że krzywdę ſobie niemałą czynił, kładąc ſiebie na ſzali między Tronem y jednym człowiekiem mniey ſobie pożytecznym. Racye

(*a*) *Id. p.* 590. KADŁUB. *p.* 820. SARNIC, *ubi ſupra.*

cye te były dosyć pozorne, owszem wcale przezwyciężające, lecz bynaymniey nie wzruszyły młodego Xiążęcia.

WŁADYSŁAW LASKONOGI. Roku 1203.

Z drugiey strony (*b*) trudno było przywieść Władysława do objęcia rządow; maiąc bowiem wzgląd na swoią krew w osobie Stryjeczno rodzonego Brata, wolał nie mieć Państwa, niż go nabywać niesprawiedliwie. Tak go daleko wspaniałe myśli unosiły, że chciał przepisać cnotę, ktòrey mu tak rzadki przykład stawiono przed oczy. Nigdy podobno nie widziano ròwney walki niewdawania się z skromnością, y naostatek nie inaczey Władysław przyszedł do Tronu, aż za zezwoleniem Leszka statecznie nieodstępującego Wojewody *Sandomirskiego*.

Xiąże ten ledwie rządy objął, Roman (*c*) zmocniony Xięstwem *Halickim* od Leszka sobie ustąpionym, chciał mu wydrzeć dziedziczne Państwa. Wstydząc się zaś tey swojey ku niemu niewdzięczności, usiłował ją nawet przed samym sobą utaić, zkąd Roku 1204.



(*b*) *Id. p.* 821. 822. Dlugoss. *p.* 591. 592. Cromer. *pag.* 186.
(*c*) *Id. ibid.* Dlugoss. *pag.* 594.

WŁADYSŁAW LASKONOGI. Roku 1204. zkąd różnymi ią pokrywaiąc kolorami, ktoreby mogły podłość jey y niegodźiwość zatłumić, udawał, że śię chciał dopominać o te Xiążęce dobra niby w nadgrodę za poniesione szkody, gdy go utrzymywał przeciw Mieczysławowi Staremu. Zatym widząc Leszka osłabionego, y w tak małym Państwie okryślonego, y niezdolnego do dania bynaymnieyszym swoim siłom odporu, wszedł z woyskiem do Xięstw *Sandomirskiego* y *Lubelskiego*, w których tak wielkie szkody poczynił, że wszelki odiął sposob do oprzenia śię swoim gwałtownościom.

Roku 1205. Leszek w rok potym (*a*) zebrawszy *w Mazowszu*, *Kujawach*, *Sandomirskim* y *Krakowskim* Xięstwach ile tylko mogł zdolnych do oręża znaleść ludźi, ruszył śię na *Rusakow*, *Lublin* (*b*) pod ow czas w oblężeniu trzymaiących. To ich bynamniey nie zatrwożyło; owszem dumnie ufaiąc w liczbie y dobrym powodzeniu, puścili śię na przeciw, przeszli *Wisłę*, y obozem stanęli (*c*) pod *Zawichostem*, zkąd

(*a*) *Id. pag.* 596.
(*b*) CROMER. *pag.* 187.
(*c*) DLUGOSS. *ubi supra.*

zkąd Leſzek ſtał o kilka mil. Polacy z gniewem rozbieraiąc, że jeden z hołdownikow przeciw nim powſtaje, y ku zgubie jednego z ich Xiążąt używa dobrodźieyſtw od niegoż odebranych, poſtanowili bez odwłoki wydać bitwę. Takowa uwaga przydała im ſerca. Pomknęli śię wnet z niewymowną żwawością. Wiele śię (*d*) tych znalazło, co śię ſprzyśięgli na zabicie Romana, jeśliby śię udało poścignąć go pod czas utarczki.

WLADYSŁAW LASKONOGI. Roku 1205.

Skoro śię obadwa woyſka zeſzły, wnet ſtraſzliwą z ſobą ztoczyły bitwę. Kryſtyn, (*e*) herbu *Gozdawa*, Wojewoda *Mazowiecki* maiący rządy nad woyſkiem Leſzka, zaraz złamał pierwſze nieprzyjacielſkie ſzeregi, ale je znowu uſzykował Roman, ktòry maiąc przy ſobie wybranego żołnierza, zawſze gotowego do naprawienia zamieſzania, y do zaſłaniania ſwego Pana od niebeſpieczeńſtwa, na wſzyſtkie śię ſtrony potykał. Te jednak ich męſtwo y ſprawność na nic śię nie przydały.



(*d*) *Id. p.* 597. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XVIII. pag.* 1085.

(*e*) CROMER. *ibid.* OKOLSKI *Orb. Polon. Tom. I. pag.* 223.

WŁA-DY-SŁAW LASKO-NOGI. Roku 1205. dały. Na ostatek (gdy niektòre hufce jezdnych zmieszano y rozpędzono, Krystyn wszystkie siły obrocił na Romana, który nie widząc innego dla siebie ratunku, oprocz ucieczki, zaczął myśleć o sposobie do wybicia się z pośrzodka siebie broniących. Jednych (a) widźiał padających obok, drugich bliskich do poddania się. Chociaż koń pod nim nie raz był raniony, jednak uszedł na nim y przez *Wisłę* przepłynął; za nim zaś Polacy wnet się przeprawili, y dogoniwszy zabili go. Tym czasem konano resztę jego woyska. Przecięto przeyście tym, co chcieli umykać, niektòrzy na przeprawie (b) przez *Wisłę* potoneli; owych co się byli przeprewili, pobito nawet po nayskrytszych ścieżkach, ktòremi do Oyczyzny uchodźili.

LESZEK BIAŁY. Roku 1206. To zwycięztwo jedne z nayzupełnieyszych, (c) które kiedykolwiek mogli Polacy otrzymać nad *Rusią*, tyle Leszkowi cźći przyniosło, że mu jako nayzdolnieyszemu chciano (d) powie-

(a) DLUGOSS. *ibidem*.
(b) *Id. pag.* 598.
(c) SARNIC. *pag.* 1081.
(d) DLUGOSS. *p.* 600. CROMER. *pag.* 188. BOGUPHAL, *Chron. Pol. pag.* 56.

wierzyć rządy, mimo zgodne głosy da- Leszek
ne pierwiey Władysławowi, z namo- Biały.
wy Woiewody *Krakowskiego*. Ocho- Roku
ta do poddania się pod jego panowa- 1206.
nie tym była większa, że Woiewoda
już nie żył. Zatym naznaczono
Seym, na który wszystkich Officyerow
y nie mało żołnierzy zaproszono.
Tam uradzono złożyć panującego Xią-
żęcia, á Leszka, którego narod niby
za bożyszcze jakie poczytał, na jego
mieyscu posadźić.

Nie odrzucił Leszek ofiarowaney
sobie korony, którą Władysław był po-
niewolnie przyjął, znając dobrze, że
prawo jego polegało tylko na prewen-
cyi jednego Pana, który go tak ko-
chał, że nie mogł wcale nienawidźieć
prawego dźiedźica Tronu. Ten Xią-
że za hańbę sobie poczytał zostawać
na ofiarowaney sobie godności, à cho-
ciaż wiedźiał, że mogli niektórzy sła-
bości rozsądku przypisywać to, co po-
chodźiło z zdrowego rozumu, jednak
skoro się dowiedźiał o chęciach pod-
danych dawnieyszego życzących sobie
Pana, wnet dostojeństwo złożył, mnie-
mając że przez ten sprawiedliwości
do-

LESZEK BIAŁY. Roku 1206.

dowod (*a*) miał fobie więcey flawy nabyć, niżby zpłynąc mogło na niego ze wfzyftkiey okazałości fzczęśliwego panowania.

Czas pokazał flufzność jego myśli. Nigdy bowiem nie żałował pompy, uciech y powagi opufzczonego dostojeństwa, tak jako niepokoju y kłopotow, ktòre się do niego wiążą y ktòre za zwyczay, tyle mają powabow; ile ukontentowania: jedyny to był przykład w przeciągu wfzyftkich wiekow, y jeden prawie w tym rodzaju, z ktòregoby zafzczyt ludzkości można uczynić.

Ale tak wielka wfpaniałość ferca nic w fobie nie zawierała, coby podziwienie miało fprawować w takim Xiążęciu, jakim był Władyflaw, ktòry był pełen (*b*) rzetelności: przymioty jego wfpaniałe y dobroczynne wydawały się zawfze pod zewnętrzną przyjemnością y poufałością. Zbywało mu tylko na tych polityki fztukach, ktòrey się potym chwycono y

za

(*a*) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. XII. pag.* 80.

(*b*) DLUGOSS. *pag.* 601. CROMER. *p.* 189. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiæ. pag.* 242. HERBURT. DE FULSTIN. *Histor. Pol. Libr. VI. Cap. V. pag.* 64. ỹ.

za cnotę poczytano. Nie umiał postępować z ludźmi z ową ostrożnością y nieufnością, które pomagają do oszukania. Dosyć mu było panować nad umysłami doskonałą szczerością sentymentow, y prawdziwą niewinnością Obyczajow. LESZEK BIAŁY. Roku 1206.

Te złożenie godności stało śię bez żadnego zamieszania, czego jedynie pragnął Leszek, który objąwszy rządy, naybardźiey śię starał pozyskać przyjaźń Xiążąt z sobą spokrewnionych, y zachować pokoy ze wszystkiemi pogranicznemi potencyami. Między woynami, ktòrych odprawił bardzo mało, nayznacznieysza była *Ruska.*

Po śmierci Romana, Koloman Syn Andrzeja Króla *Węgierskiego*, wźiął w dźierzawę Xięstwo *Halickie* (c) za zezwoleniem Leszka, ktòry wydawszy za niego Siostrę swoją Salomee, (d) pu- Roku 1208.

(c) Nic nie masz niepodobnieyszego do wiary, jako pobudki, do tey woyny, ktòre przywodźi. DŁUGOSS *pag.* 604. & *seq.* Idę tu za zdaniem KROMERA, ktòry wszystkie jey okoliczności opisał. Ten ze wszystkich Dźiejopisow Polskich zdaje mi śię być naybliższy prawdy ktòrey mam chęć zawsze śię trzymać. Czytay KROMERA. *pag.* 190.

(d) SARNIC. *Annal. Pol. Libr. II. Cap. XVIII. pag.* 1081.

LESZEK BIAŁY. puścił te Xięſtwo w poſagu. Ale *Ruſacy* nie chcieli cierpieć cudzoźiemca za Pana. Zkąd ſkoro Koloman woyſko, z ktòrym ten kray objął, odeſłał, *Haliczanie* do oręża śię porwali.

Roku 1208.

Roku 1209. Przymuſzony do ucieczki, udał śię o pomoc do Leſzka, od ktòrego otrzymawſzy poſiłki, puścił śię z *Węgrami* na *Ruś*. Ale wyprawa ta wcale niepomyślnie poſzła. Bo w drodze napadli na ſtraſzliwe nieprzyjacielſkie woyſko, które ich prawie do ſzczętu zniosło. Koloman z żoną doſtał śię w niewolą, z którey ledwie w rok za zrzeczeniem śię prawa do tego Xięſtwa, zoſtał uwolniony.

Roku 1211. Tą wygraną nadęci *Ruſacy*, wtargnęli do Polſki. Litwini (*a*) byli im do tego przywodcami y przewodnikami. Ci do owego czaſu (*b*) zoſtając w niewoli u tego narodu, chcieli podobno tą poſługą nauczyć śię ſpoſobu do jego podbicia. Suliſława Kaſztelana *Sandomirſkiego* wyſłano przeciw temu woyſku. Szczęśliwſzy z ſamym tylko Koronnym woyſkiem, niżby podobno był, gdyby śię znowu złą-

(*a*) DLUGOSS. *p.* 611. CROMER. *p.* 191.
(*b*) DLUGOSS. *p.* 599. CROMER. *p.* 188.

złączył z *Węgrami*, uderzył na ten dźiki narod, y zabrał im w niewolą piąciu Xiążąt, przez co do tego ich przywiodł, że w większym ſzacunku zaczęli mieć Polſkę, o ktòrey wprzod rozumieli, że im nie mogła dać odporu. LESZEK BIAŁY. Roku 1211.

Rychło Polſka nadgrodźiła ſobie wſzyſtkie ſzkody dawniey znieſione, zoſtając w pokoju za ſtaraniem Leſzka. Rzecz podźiwienia godna, że tak głębokiey ſpokoyności zażywać mogła w ten czas, kiedy po wſzyſtkich pogranicznych Państwach niezgody panowały.

*W Niemczech* dwa Ceſarze woynę wiedli o koronę. Xiążęta, ktòrym śię nie podobało (*c*) obranie Filipa Brata oſtatniego Ceſarza Henryka (*d*) VI. zgromadźiwſzy śię *w Kolonii*, obrali Ottona Syna Henryka Lwa z do- Roku 1212.

(*c*) ARNOLDI. *Abbat. Lubecenſ. Chron. Slavor. Libr. VI. Cap. I. Item Tom. II. ſcriptor. rer. Brunſv. p.* 710. *& Excerpt. Hiſtor. Memorabil.* CÆSARII HEISTERBACENSIS. *in eod. Vol. pag.* 517.

(*d*) ARNOLDI. *Chron. Cap. II. pag.* 630. *Hiſtor. Anguſt. Imperat.* JACOBI OFFMANN. *p.* 211. *Vid.* DLUGOSS. *Libr. VI. p.* 579. ALBERT. KRANTZ, *Saxon. Libr. VII. Cap. XV. pag.* 183.

Leszek Biały. Roku 1212. domu *Brunświckiego*. Innocenty (*a*) III. Papież potwierdźił to wybranie; ale *Frankonia*, (*b*) *Saxonia*, *Szwabia*, y *Bawarya* Filipa za Cesarza uznawały, y całe prawie Cesarstwo dla jego utrzymania do broni się porwało. Smierć Filipa zabitego (*c*) od Wojewody *Ryńskiego* nie tylko tych rozruchow nie uspokoiła, ale ich więcey przyczyniła. Otto IV. powtornie zgodnymi (*d*) głosami obrany, widząc śię ubespieczonym na Tronie, nie chciał (*e*) przywròcić Swiętey Stolicy należących Państw, według daney wprzod (*f*) obietnicy. Za co go Innocenty III. (*g*) wyklął, y na Cesarstwo wybrać (*h*) ka-

(*a*) Arnoldi. *Chron. Libr. VI. Cap. I. pag.* 711.
(*b*) *Id. Cap. II.*
(*c*) *Id. Libr. VII. Cap. XIV. pag.* 738. Dlugoss. *pag.* 605.
(*d*) Arnoldi. *Cap. XV. pag.* 739.
(*e*) *Histor. August. Imperat.* Jacobi. Offmann. *pag.* 211. *Vid. Præfat. Hist. in Tom. II. scriptor. Brunsvic. pag.* 48.
(*f*) *Disputat. carm. conscript. inter. Rom. & Pap. in script. rer. Brunsv. Tom. II. pag.* 528.
(*g*) *Ibidem.*
(*h*) *Histor. August. Imperat. p.* 212. Dlugoss. *pag.* 613. 614.

kazał FRYDERYKA, Kròla *Sycyliiſkiego*. Syna Henryka VI. Z nowu naſtąpiło nie małe krwi rozlanie w *Niemczech*; woyny, które te Państwo trapiły, pociągnęły nawet Potencye, które bynaymniey niepowinne były w te śię kłotnie wdawać. Filip-Auguſt Król *Francuſki* wźiął na śię ſtronę Fryderyka, zbił Ottona (*i*) pod *Bowinem*, y tak mu wſzyſtkie zamyſły pomieſzał, że muſiał uchodźić do *Saxonii*, y Ceſarſtwa uſtąpić Fryderykowi. LESZEK BIAŁY. Roku 1212.

Doznały tych niepokojow *Czechy*. Przemyſław Kròl *Czeſki* za powinność (*k*) ſobie poczytał utrzymywać przy koronie Filipa, ktòremu tak dobrze pierwiey śię ſtawił, że go (*l*) uczynił Miecznikiem ſwoim, y nadał mu tytuł Kròla. Ta godność nie mogła mu nadgrodźić koſztow wojennych, ktòre Państwo jego niſzczyły. Powźiął potym nienawiść przeciw temu Ceſarzowi, od ktòrego, tyle łaſk był odebrał, przez co do oſtatniey zguby *Czechy* przyprowadźił. Uwiedźiony bowiem ślepą miłością

(*i*) *Ibidem.*
(*k*) ARNOLDI. *Libr. VI. Cap. II. p.* 711.
(*l*) *Ibidem.*

LESZEK BIAŁY. Roku 1212. ścią ku pewney Xiężnie *Węgierſkiey*, (*a*) uczynił rozwod z żoną, za co go Filip z Tronu złożył. Przemyſław (*b*) złączył śię z Ottonem; te przywiązanie nie było bez nadgrody. Ponieważ odzyſkał Państwo, ale z tym (*c*) tylko pożytkiem, że napotym nośił imie Ottokara dane ſobie na znak męſtwa.

Niebeſpieczne także rozrzuchy powſtały tegoż czaſu *w Węgrach*. Andrzey II. (*d*) objąwſzy tego Państwa rządy wſzyſtkie śiły łożył przeciw Saracenom. Bankban herbu *Bor*, Rządca *Węgierſki* pod czaś niebytności Krolewſkiey, miał piękną żonę. Tą śię podobała Bratu Krolowy, ktora zbytnie ulegając Braterſkiey woli, podjęła śię (*e*) uſłużyć jego pożądliwości; y to ſkutkiem wykonała; ale odkryto ſztuki, y odebrała karę za złość, do którey była pomocą. Bankban bowiem życie jey wźiął. A chociaż Roku 1213. wiel-

(*a*) *Id. Cap. V. p.* 713. ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. VIII. Cap. XVI. p.* 184.
(*b*) *Ibidem.*
(*c*) PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bojem. Cap. VIII.* §. *XXXIV. pag.* 343.
(*d*) PETRUS DE REVA. *rer. Hungaric. Centur. III. pag.* 14.
(*e*) *Id. ibid.* DLUGOSS. *pag.* 614.

wielką w tey mierze politykę swoją oświadczył Król, który z początku zdał się ganić takowy postępek swojey żony, nie zaniechał jednak mścić się na (*f*) Bankbanie y jego Familii, zbyteczney władzy przywłaszczoney sobie w skazaniu Królowy na śmierć. Te karania wszczęły kłotnie, które sam przeciąg czasu ledwie uspokoił.

LESZEK BIAŁY. Roku 1213.

W Xięstwie tudzież *Mazowieckim*, [g] którego Leszek wróciwszy się na Tron, ustąpił był Konradowi Bratu z Prowincyami *Chełmińską, Kujawską* y ziemią *Dobrzyńską*, niepokoje panowały.

O 2 Kry-

(*f*) DLUGOSS. *p.* 615. Dźiejopisowie nie zgadzają się w tym punkcie Historyi. Jedni z nich więcey, drudzy mniey mowią. Niektórzy utrzymują, że BANKBAN z tey jedney przyczyny porwał się na życie Królowy, że chciała, aby w niebytności Króla jey męża, *Niemcy* Państwem rządźili. *Vid.* HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiæ. pag.* 242. 243. Królowa ta nazywała się GIERTRUDA, Córka BARTOLDA Xiążęcia *Morawii*, y *Karyntyi*, Siostra Swiętey JADWIGI Xiężny *Wrocławskiey*, Matka drugiey Swiętey, nazwaney ELŻBIETY, wydaney za LUDWIKA HERMANA LANDGRAFA TURYNGII. DLUGOSS. *ubi supra.*

(g) *Id. p.* 602. CROMER. *Libr. VII. pag.* 192. BOGUPHAL. *Chron. Pol. pag.* 56.

LESZEK BIAŁY. Roku 1215.

Kryſtyn, o ktòrym namieniliśmy wyżey, ow mądry y waleczny Wojewoda, co bitwę pod *Zawichoſtem* (a) wygrał, był niegdyś nauczycielem młodego Konrada; przykro mu było potym patrzyć na grubiańſkie tego Xiążęcia obyczaje jakby to w jego było mocy gwałtownie przemienić ſkłonności umyſłu z przyrodzenia oſtrego y dźikiego. Konrad wcale nie ſpoſobiąc śię do cnoty, owſzem gardząc wſzelką uczciwością, ſtał śię okrutnym, (b) roſpuſtnym, wſzyſtkich w podeyrzeniu mającym, y tych tylko kochał, ktòrzy śmiało naśladowali go w wyſtępkach. Urzędy wſzyſtkie rozdawał ludźiom niezdolnym y próżniakom. Kryſtyn mniemał, że powinność po nim wyciągała, aby jako dawnieyſzy dozorca wſtrzymał zapędy dalſzey roſpuſty ucznia ſwego. Nikt oprocz jego niechciał na śię przyjąć tey chwalebney śmiałości, y dźieła wielkiego ſerca, ktòre wyznacza umyſł gòrujący nad Fortuną y prawie nad rozſądkiem, który nim rządźi.

Ale

(a) DLUGOSS. *pag.* 620.
(b) *Id. ibid.* CROMER. *pag.* 194.

Ale Wojewoda znalazł ku ſobie w Xiążęciu niejakieś tylko uſzanowanie, pochodzące bardźiey z oney bojaźni, którą miał w młodości, niż z prawdźiwego poważania. Zkąd zle od niego (c) przyjął upomnienie, owſzem oddalił go od dworu. Idąc potym za złośliwym poduſzczeniem pochlebcow, ktòrzy poznawſzy zawźiętość jego ku Wojewodźie, dodawali śmiałości do jey wypełnienia, kazał, mu naprzod oczy wyłupić, wkròtce potym y życie wźiąć.

LESZEK BIAŁY. Roku 1217.

Ta śmierć pobudźiła *Pruſakow* (d) na Polſkę; mniemali bowiem, że łatwo ją plądrować mogli, kiedy utraciła tak walecznego Hetmana, ktòremu nie miała rownego, y ktòrego *Pruſacy* poſpolicie nazywali (e) bożkiem Polſkim. Zaczym bez odwłoki wtargnęli w Prowincyą *Chełmińſką*, (f) zkąd ich ani woyſko Henryka (g) Xiążęcia *Slaſkiego* na po-

O 3

(c) *Id. p.* 195. DLUGOSS. *pag.* 621.
(d) *Id. ibid.* CROMER. *ubi ſupra. Hiſtor. Pruſs. à* JOAN. LEON. *Libr. I. pag.* 66.
(e) *Ibidem.*
(f) HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſiæ. pag.* 244.
(g) DLUGOSS. *pag.* 622.

LESZEK BIAŁY. Roku 1200. pomoc od Konrada wezwanego, (a) ani Kryżacy (b) z *Inflant* ściągnieni nie mogli wypędźić.

W po-

(a) CROMER. *pag.* 196.

(b) Około Roku 1158. Kupcy *Lubeccy* wiarę Chrześciańską do *Inflant*, z ktòremi handlowali, przywieźli. HARTKNOCH. *De Rep. Pol. Libr. I. Cap. VIII. p.* 171. & *in eod. Vol. Dissert. de Curonor. & Somgallor. Republ. pag.* 12. Pierwszym w tym kraju Biskupem był MEINHARD, Kanonik Regularny z Klasztoru *Segebergskiego* w Xięstwie *Holsztyńskim*, poświęcony w Roku 1170. od HARTWIKA Arcy-Biskupa *Bremeńskiego*. *Id. de Rep. Pol. p.* 172. & *Dissertat. p.* 13. ARNOLD. *Abbat. Lubecens. Chron. Slavor. Libr. VII. Cap. VIII. p.* 730. DŁUGOSS. *Lib. IV. p.* 318 CROMER. *p.* 188. ALEXAND. GUAGNIN. *Livon. tot. descript. Tom. II. p.* 144. ALBERT. KRANTZ *Saxon. Libr. VII. Cap. XIII. p.* 181. Nastąpił po nim BERTOLD, Opat *Lukański* w wyższey *Saxonii*, ktòry założył *Rygę*. Wiele *Niemcow*, ktòrzy przyjęli byli Krzyż na drogę do Ziemi Swiętey, w ktòrą nie mogli śię w ten czas puścić, udali śię z nim do tego kraju, zwłaszcza że CELESTYN III. Papież upewnił ich o tychże Odpustach, ktòrych śię spodźiewali dostąpić na wschodźie. ARNOLD. *Cap. IX. pag.* 731. ALBERT. KRANTZ *ibid. pag.* 182. BERTOLD poległ pod czas bitwy z niewiernymi swoje-

W pośrzod tych rozruchow Leszek zazywał słodyczy pożytecznego jemi. Guagnin. *ubi supra.* Na mieyſce jego wybrano Alberta, młodego Kanonika *Bremeńskiego.* Krantz. *ubi supra. pag.* 182. Ten zebrał liczniey-ſze woyſko, y tak wielką mu gorliwość wraził, że uroſło ztąd Towarzyſtwo nakſztałt zgromadzenia Templaryuſzow. Arnold. *ubi supra.* Albert. Krantz. *Cap. XIV. pag.* 182. Tych ludźi poświęconych przez obowiązek ſtanu na podbijanie *Inflańczykow* w bałwochwalſtwie zoſtających, y opanowanie nawet ich kraju dla tego, aby łatwiey Obywatelow mogli nakłaniać do Wiary, nazwano Kawalerami Miecznikami. Noſili na ſobie długą ſuknię białą z Krzyżem czerwonym złożonym z dwòch ſzpad . . . - - - - - - Le Laboureur *Relation de Pologne,* II. *Partie. pag.* 256. Towarzyſtwo ich było approbowane Roku 1204. od Innocentego III. Hartknoch *pag.* 172. Winno był w nim pierwſzym Wielkim Miſtrzem. Ten założył Miaſta *Wenden, Segewalt,* y *Aſseberad.* Wkròtce potym nowi Kawalerowie mieli ſpor z Biſkupem Albertem niechcącym uſtąpić im trzeciey części kraju, do ktòrego podbicia byli mu na pomocy. Arnold. *ubi ſupr.* Albert. Krantz. *Cap. XIV. pag.* 183. Dla przyczynienia im powagi lub potęgi, Wolkwin drugi ich Wielki - Miſtrz

Leszek Biały. Roku 1220.



zniosł

Leszek Biały. Roku 1221.

go sobie pokoju. Zdawał się wprawdźie dotkniony być nieszczęściem Państw

zniosł się z Hermanem *de* Salza Wielkim-Mistrzem Krzyżackim chcąc się złączyć z tymi Kawalerami y suknię ich przyjąć. Do czego jednak nie przyszło aż po śmierci Wolkwina Roku 1238. *Histor. Pruss. à* Joann, Leone, *Decano Guttstadiensi Amstœlodami* 1726. *pag.* 74. Dlugoss. *pag.* 668. Te zjednoczenie potwierdźił Grzegorz IX. Papież, y Fryderyk II. Cesarz. Dlugoss. *pag.* 603. Albert. Krantz. *ubi supra.* Od owego czasu Kawalerowie *Inflantscy* zostawali pod rządem Krzyżackiego Kommendatora, ktòrego z sylano do nich pod imieniem Mistrza Prowincyała. Ci Kommendatorowie wkròtkim czasie naywyższą nad całym krajem przywłaszczyli sobie władzę. Arcy-Biskupa nawet *Ryskiego*, ktòry utrzymywał że do ich zwierzchności nie należał, sobie podbili. *Chronic.* Engelhusii. *in script. rer. Brunsvic. Tom. II. pag.* 1134. Pomieniony Arcy-Biskup z innymi Biskupami musiał przyjąć suknię tych Kawalerow, ktòrzy nieprzestannie władzę swą rospostrzeniając, czego nie mogli zawojować, za pieniądze nabywali. Tym bowiem sposobem nabyli u Kròla *Duńskiego Estoni* za 19000. grzywien srebra. Hartknoch. *Dissertat. pag.* 14. 15. 16. 19. 20. Rzeczy były w tym stanie,

 Leszek Biały. Roku 1221.

Państw pogranicznych, (a) ale śię nie chciał wdawać ich rosterki, y chociaż mu wcale należało wypędźić *Prusakow z Mazowsza*, nie śmiał im jednak woyny wypowiadać. Pozwolił tylko Polakom, ktòrzyby przeciw nim wojować mieli ochotę, przyimować służbę w jednym ze dwoyga woysk, ktòre na nich wyprawowano, Waleczny y pokoy kochający Rycerz przekładał dobro poddanych nad niepewne bitwy, y płonną sławę, á pod czas rostropney y oraz pracowitey spokoyności naprawował szkody poczynione

 przez

nie, kiedy Albert Margrabia *Brandeburski* obrany Roku 1513. Wielkim-Mistrzem Krzyżackim, przedśięwźiął woynę z Polakami. Guagnin. *Tom. II. p.* 130. Nie mając pieniędzy uciekł śię do *Plettenberga* Mistrza Prowincyała *Inflantskiego*, y uwolnił go od swojey zwierzchności, Karol zaś V. policzył go między Xiążąt *Niemieckich.* Za czasow Plettenberga, *Ryga, Rewel, Derpt,* y wiele innych miast przyjęły naukę Luterską. Hartknoch. *pag.* 173. & *Dissertat. pag.* 21. *Vid.* Guagnin. *Tom. II. pag.* 145. Sarnic. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XVIII. pag.* 1086.

(a) Cromer. *Libr VII. pag.* 191. Herburt De Fulstin. *Histor. Pol. Libr. V. Cap. VI. pag.* 65. ✝.

LESZEK BIAŁY. przez krwawe niezgody od Mieczysława wzniecone.

Roku 1227. Chcąc gruntowniey utwierdźić pokoy od siebie utrzymany, umyślił (a) sprzymierzyć śię z narodem, którego śię naybardźiey obawiał. Na ten koniec pojął za żonę Xiężniczkę Grzymisławę Córkę Jarosława Xiążęcia *Ruskiego*.

Pomyślność, którey doznał w tym ożenieniu śię zmieszała straszliwa niewdźięczność jednego z poddanych, który niezliczone od niego dobrodźieyystwa odebrał. Był to Swantopełk, (b) ktòrego Leszek

(a) DLUGOSS. *pap.* 625. CROMER. *p.* 192.
(b) Nie łatwo jest pokazać z jakiey był Familii. Większa liczba Dźiejopisow twierdzi, że pochodźił od dawnych Xiążąt *Pomorskich*, *Vid.* HARTKNOCH. *de Republ. Pol. Libr. I. Cap VI. pag.* 143. Niektòrzy mowią że był Polakiem herbu *Gryff* albo *Swoboda*. *Id. pag.* 140. DLUGOSS. *Libr. VI. pag.* 636. Ale znaydują śię, ktòrzy utrzymują, że z tey Familii poszedł SWANTYBORZ, pierwszy Xiąże *Pomorski*, ktòry żył za czasow WŁADYSŁAWA HERMANA y BOLESŁAWA *Krzywoustego*. *Id. pag.* 138. 139. Możesz czytać, co KROMER mowi w tey materyi; zdanie jego zdami

ſzek uczynił był Staroſtą (c) omer- gnii wſchodniey, poddając mu nawet Wojewodow, (d) którzy tam przed nim rządy trzymali. Zuchwałość tego Staroſtę pobudźiła do ſzukania ſobie Państwa. Chciał bowiem Xięſtwo (e) *Pomorſkie* obrocić w dźiedźictwo tak dla ſiebie, jako y dla dźieci ſwoich Rebellia ta codźień śię wzmącniała, aż naoſtatek do tego przyſzło, że nie chciał płacić winney Polſzcze daniny, wynoſzącey (f) na tysiąc grzywień ſrebra. Niezmierne bogactwa [g] z niegodźiwego zebrane zdźierſtwa pomogły mu do zaciągnienia licznego woyſka. Nie śmiano mu woyny wypowiadać, ale właśnie jak gdyby była godźiwa ſztukę wyrządzać za ſztukę, umyślono go przez zdradę ſchwytać y oſadźić.

LESZEK BIAŁY. Roku 1227.

O

mi śię być naypodobnieyſze do wiary. CROMER. *Libr. VI. pag.* 163. 164. *Vid.* SIMON. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. p.* 241.

(c) CROMER. *pag.* 163. DLUGOSS. *p.* 610.

(d) *Ibidem.*

(e) DLUGOSS. *pag.* 636. CROMER. *p.* 198.

(f) DLUGOSS. *p.* 610. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. pag.* 92.

(g) DLUGOSS. *pag.* 635. 610.

LESZEK BIAŁY. Roku 1227. O to szło, jak go do Polski ściągnąć. Uradzono [a] tedy pod pokrywką uspokojenia zachodzących niepokojow, złożyć, Seym, na ktorym Staroście kazano się stawić. Ten zaś niespokoynym [b] podeyrzeniem się uwodząc, y niby samym sumnienia gryzieniem przestrzeżony, że go miano karać o podniesione bunty, wyjechał z *Pomeranii* z licznym woyskiem, ktoremu skrycie kazał się trzymać w okolicach [c] *Gąsawy*, gdźie się Seym odprawował; chcąc napaść na tych, ktorzyby się na nim znaydowali. Najechał na Leszka bezbronnego [d] y prawie nagiego w pewnym domie w wannie będącego. Rozumiał Leszek, że uydźie niebespieczeństwa przez ucieczkę ale go dogonionio [e] y wkoło otoczono pod wsią *Marzynkowym*. Jego własne, y małe ktorą miał z sobą garstki Dworzan męstwo prędszą mu śmierć przyniosło. Swanto-

(a) *Id. pag.* 635.
(b) *Ibidem.*
(c) Miasteczko w Wojewodztwie *Kaliskim* należące do Opactwa *Trzemeszyńskiego* nie daleko od *Gniezna* *Ibidem.*
(d) *Id. pag.* 637.
(e) CROMER. *pag.* 199.

topełk cieſząc śię z tak pomyślney po- LESZEK
ry kazał [*f*] go ſwoim oprawcom za- BIAŁY.
bić. Roku
Tak zginął Leszek Biały mający 1227.
lat około trzydźieſtu ośmiu. Był to Pan mądry y rozeznany, ktòry prawie żadnych nie miał, albo jeźli jakie miał, te w nim miłe były przywary. Będąc ſzczerym w obyczajach y poſtępkach, rozumnie ſądźił, że tyle mogł mieć okazałości z ſwojego doſtojeńſtwa, iż mu nie trzeba było zaciągać jey od dumy, która śię powſzechnie do godności wiąże; ſkromność jego nie pochodźiła z zmyśloney prożności. Poniewaź rad był w ròwni ſiebie kłaść ze wſzyſtkimi. Umiał dobrze ſzacować ſerca, które ſobie zaſkarbił ową abdykćyą, którą tak rzadko widźieć w Rządzących, chociaż tak mało koſztuje. W założonych Fabrykach. [g] na ktòre koſztu nie żałował, chciał wſpaniałość ſwoją oświadczyć. Tym

(*f*) DLUGOSS. *ubi ſup.* GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. pag.* 92. HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. VI. p.* 143. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Polon. Libr. II. Cap. XII. p.* 81. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſiæ. pag.* 245. *Chronic. Princ. Pol. p.* 8. BOGUPHAL. *Chron. Pol. p.* 57.
(g) CROMER. *pag.* 191.

LESZEK BIAŁY. Roku 1227. Tym bez wątpienia na nie poźierał okiem, ktòrym wielcy ludźie na podobne ſtruktury zawſze poglądali, te śię mu zdawały być niezawodnymi warunkami śmiertelności do ktòrey zmierzały lecz te warunki zniſzczały, dobrodźieyſtwa zaś poddanym świadczone wieczną ſławy jego zoſtały pamiątką. Podroż [a] częſte odprawował przejeżdzając z jedney do drugiey Prowincyi, wſzędźie zaś karał chciwość Panow, wſpierał nędzę poddańſtwa; ſam rozſądzał ſprawy y kłotnie uſpokajał. Tym ſpoſobem rozrywki nawet w dobrodźieyſtwa zamieniał.

BOLESŁAW V. Roku 1228. BOLESŁAW Syn naſtąpił na Państwo. Młode lata nie dopuściły mu zemścić śię śmierci Oycowſkiey, w dalſzym zaś wieku zbywało mu na odwadze od tego dźieła. Siedm tylko (b) nie zupełnych miał lat wſtępując na Tron. Konrad Xiąże *Mazowiecki* Bolesława winy, y Henryk *Brodaty* Xiąże *Wrocławſki* pochodzący z Stryjecznego Brata, ſtarali śię o

(c)

(a) *Id. pag.* 192. DLUGOSS. *pag.* 609.
(b) Urodźił śię *w Czerwcu.* Roku 1221 DLUGOSS. *pag.* 627. CROMER. *pag.* 192. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. pag.* 1094.

(c) rządy nad Polſką. Zkąd uroſły dwie fakcye, z których naymocniey-ſza (d) była fakcya Xiążęcia *Sląſkie*-go. Utrzymywała (e) ją Grzymiſła-wa

BOLESŁAW V. Roku 1228.

(c) HENRYK był Synem BOLESŁAWA, o ktòrym mowiliśmy wyżey; Bolesław był Synem Władysława II. à Stryjeczno rodzonym Bratem Leſzka *Białego*. *Vid. rer. Sileſiac. ſcript. Tom. I. pag.* 298. 306. Tego Henryka, nazwanego *Brodatym*, mało nie zabili pod czas Seymu *w Ganſawie*, żołnierze Swantopełka. Otoczony od nich w łaźni, z ktòrey Leſzek tylko co był wyſzedł, już nie raz był raniony, ale tym czaſem jeden z Officyerow, nazwany *Peregrinus Weiſsenburg*, chcąc go obronić. padł na niego y ſkłotym zoſtał. Smierć tego Szlachcica była powodem do rozumienia że y Xiąże razem był zabity. To mu życie zachowało, ktòre bez wątpienia Xiąże *Pomorſki* chciał mu wydrzeć. CROMER. *p.* 199. DŁUGOSS. *pag.* 637. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſiæ. pag.* 245. SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI. Cap. XVIII. p.* 1091. Nazwany był *Brodatym*, bo od owego czaſu jak obrał z żoną żyć w czyſtości, w ktòrey około trzydźieści lat przeżyli, brodą śię y włoſami zapuścił. *Tom. I. in ſcriptor. rer. Sileſiac. Aſsert. Tab. I. pag.* 313.

(d) CROMER. *pag.* 201.

(e) *Id. ibid.* DŁUGOSS. *pag.* 638. *Chron. Princ. Pol. pag.* 41.

BOLESŁAW V. Roku 1228.

wa Matka Bolesława z *Krakowskim* y *Sandomirskim* Wojewodami, którzy obawiając się nieludzkości Konrada nie chcieli go przypuszczać do opieki nad młodym Xiążęciem.

Polacy z obustron dopraszali się o Seym.. Ale na nim utrzymywano prawo, które od niemałego czasu chciał sobie narod przywłaszczyć do obierania sobie Rządzcow. Xiąże *Mazowiecki* za nayskuteczniejszy do wykonania swoich zamysłow sposob poczytał woynę, y udał się z woyskiem do *Krakowa*. Grzymisława, do którey na ow czas te miasto należało, chcąc je ubespieczyć, pozwoliła Henrykowi wystawić (*d*) dwie Fortece, jedną *w Międzyborzu*, drugą *w Skale* na pagorku nad rzeką *Pradnikiem*. Te twierdze tym były potrzebnieysze, że mogły w całości resztę kraju utrzymać, choćby się Stolica sama nie mogąc siłom nieprnyjacielskim dać odporu, poddała.

Kondrad umyślił naprzod dobywać Zamku na *Skale*. Henryk przybył na odsiecz. Gdy się zeszły obadwa woyska, do krwawey przyszło bitwy, na któ-

(*a*) CROMER. *p.* 202. DLUGOSS. *ubi supra.*

ktòrey woyna by śię była zakończyła, gdyby Xiążę *Mazowiecki* zmieſzany ſtratą (*b*) Przemyſława ſwego Syna w oczach ſwoich zabitego, nie kazał był na odwrót woyſku, ktòre, ponieważ wygrana jeſzcze była wątpliwa, mogło śię ſpodźiewać góry nad nieprzyjacielem. Wkrotce potym z tymże woyſkiem puścił śię ku *Międzyborzowi*, ale dopędźiwſzy go Xiążę *Sląſki* zbił pod *Wrocławiem*, y do ucieczki przymuſił. Z żalem znoſząc tak ciężką klęſkę wkròtce wynalazł Konrad ſpoſob do odwetowania z pożytkiem. BOLESŁAW V. Roku 1228.

Henryk wźiąwſzy Xięſtwo *Krakowſkie* rozumiał, że mu go nikt nie mogł wydrzeć. W tym beſpieczeńſtwie zoſtając, rozpuścił woyſko, podobno też obawiał śię, aby śię przez nie Polakom nie naprzykrzył, chcąc zaczynać od pozyſkania (*c*) u nich dobrego ſerca. Konrad nieuſpokojony, á mniey dbający o prawdźiwą ſławę

(*b*) *Id. p.* 639. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. pag.* 1094.
(*c*) *Geneal. Duc. Sileſiæ. à* JOAN. SCHRAM. *p.* 654. *Tom. I. ſcript. rer. Sileſiæ.*

BOLESŁAW V. Roku 1228.

wę gorąco pragnął zemsty. Zkąd dźiwując śię takiemu bespieczeństwu, na jakieby śię sam dla swojey pierzchliwości nigdy nie odważył, (a) zbliżył śię pod *Spyktowicze*, gdźie przebywał Henryk, y obronną ręką wpadłszy do miasta, wźiął go y zaprowodźił (b) w niewolą.

Rospuszczeni *Slązacy*, w krótkim czasie znowu do broni powrócili. Syn Henryka objąwszy nad nimi rządy groził wtargnieniem do *Mazowsza*, jeżliby nie uwolniono mu Oyca. Na nową y wcale żwawą woynę zanosiło śię w Polszcze. Konrad bardźiey śię obawiał uwolnić swego przeciwnika, niż śię lękał sił o jego wypuszczenie domagających śię. Tak zaś ci, którzy śię tego uwolnienia dopominali, jako y drudzy, otuchę sobie czynili pomyślney wyprawy uważając nie mniey sprawiedliwe pobudki do niey przywodzące, jako y męstwo młodego Xiążęcia, który miał ich

(a) *Chron. Princ. Pol. ubi supra.* HENRYLII AB HENNENF. *Annal. Silesiæ.p.* 246.

(b) Osadzono Henryka w Zamku Płockim. Niektórzy Dźiejopisowie powiadają, że w *Czeskim*. DLUGOSS. *ubi supra*.

ich zagrzewać do owey wyprawy popierania. BOLESLAW V.

Jadwiga (c) Henryka żona że strachem myśliła o zwycięstwach, ktòrych Synowi życzyła. Udała się potym do Konrada, (d) y oną rozka- Roku 1228.



(c) Iadwiga była Còrką Bertolda, Xiążęcia *Meranii*, *Karyntyi* y *Istryi* Ociec jey szedł z Familii Karola-Wielkiego, y był jednym z Potomkow Cesarza Arnulfa, Matka zaś była z domu *Austryackiego*, Czytay napis wyryty na jey nadgrobku, *Tom. I. script. rer. Silesiac. pag.* 313. Jadwiga wsławiła się wielką życia pobożnością. DLUGOSS. *p.* 697. R. 1203. przywiodła męża do założenia Klasztoru *w Trebnicy* nie daleko od *Wrocławia*, y wprowadźiła do niego z *Bambergi*, gdźie Brat jey był Biskupem,, Zakonnice Cysterski. *Tom. I. script. rer. Silesiac. ibid. & pag.* 815. *& seq. Vid.* DLUGOSS. *p.* 592. 593. CROMER. *p.* 192. 193. Na koniec sama do tegoż Klasztoru wstąpiwszy, życie w nim ostre prowadźiła aż do śmierci, ktòra przypadła Roku 1243. HENELII AB HENNENF. *Annal. Silnsiæ. pag.* 252. Policzona między Swięte od KLEMENSA IV. Roku 1266. DLUGOSS. *pag.* 767. *Vid. Tom. I. script. rer. Silesiac. pag.* 872. *Chronic. Princ. Pol. pag.* 43.

(d) *Id. p.* 41. DLUGOSS. *p.* 640. CROMER. *p.* 202. SARNIC. *Annal. Pol. pag* 1094.

BOLE-SLAW V. zującą postacią, ktòra się w niey nawet nie myślącey o tym wydawała, y ktòrą jedney wspaniałey cnocie przyznać była winna, do tego przywiodła go, że
Roku 1228. jey musiał prosić o pokoy, po ktòry sama do niego przybyła. Wrocono jey męża pod warunkami, ktòre nań sama włożyła. Obowiązała go do zrzeczenia się opieki nad młodym Bolesławem, y do oddania Konradowi wszystkich niewolnikow pod czas tych niepokojow zebranych. Tę ugodę stwierdzono dwojakim Małżeństwem. Jadwiga wydała swoje dwie wnuczki (a) za dwòch Synow Konrada, ktòry za podpisanym Traktatem objął rządy nad Polską, za zezwoleniem Grzymisławy y przednich Panow Xięstwa *Krakowskiego*.

Roku 1230. Ten Xiąże będąc zawsze niby na celu *Prusakom* od śmierci Krystyna Wojewody *Mazowieckiego*, powinien był bardziey myślić o ich ukroceniu, niż

(a) Jedney z nich imie było Konstancya, drugiey Giertruda. Obie były Còrkami Hanryka Syna Jadwigi y Anny Còrki Przemysława Ottokara Kròla *Czeskiego*. Pierwsza poszła za Kazimierza, druga za Bolesława, Synow Xiążęcia *Mazowieckiego*. DLUGOSS. *ibid.* & *pag.* 659. HENELII AB HENNNFELD. *Annal. Silesiæ. pag.* 247.

niż o rządach nad ludem, ktòry go ani kochał ani tak poważał, aby mu z chęcią miał być posłuszny. Nie mogąc wydołać ciężarom przyjętego rządu, musiał własne Państwa obcym zlecić; do tych zaś prawie wszystkich bez odwłoki *Prusacy* z Prowincyi (b) *Chełmińskiey*, poczyniwszy w niey strasżliwe rabunki, wtargnęli, y zasiągnęli aż do *Mazowsza*, gdźie więcey niż dwieście pięćdźiesiąt (c) Kościołow spaliwszy, niezliczoną prawie liczbę ludźi w niewolą zabrali. BOLESŁAW V. Roku 1230.

Konrad przy jednym już tylko zostawszy (d) *Płocku*, rozumiał, że pomoc, której ani z *Inflant*, ani od pogranicznych Państw nie mogł otrzymać, znaleść miał w Krzyżakach. Tych Kawalerow, (e) ktòrzy wszyscy byli z *Niemiec* Szlachetnego uro-

 dze-

(b) CROMER. *p.* 195. & 199. HARTKNOCH. *de Republ. Pol. Libr. I. Cap. VII. § V. pag.* 157. SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI. Cap. XIX. pag.* 1092.
(c) ANDR. CELLAR. *Regn. Pol. de script. pag.* 443.
(d) *Id. ibidem.*
(e) BALDWIN Kròl *Jerozolimski*, Roku 1188. w ustawicznym zostając niepokoju od *Saracenow*, ktòrzy mu odebrali Mia-

BOLESŁAW V. Roku 1230. dzenia, nie dawno przedtym wygnano z Ziemi-Swiętey, gdźie byli osiedli dla opatrowania chorych swego narodu. Herman *de Salza* Wielki Mistrz Krzy-

Miasto *Akrę*, prosił Panow. Zachodnich o posiłki. *Lombardowie* posłali mu 50000. ludźi, do ktòrych inne śię narody przyłączyły. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. II. p.* 129. 120. Woysko Chrześciańskie obległo *Akrę*. Te oblężenie trwające więcey roku, było przyczyną do wielu chorob. Codźień nie mało żołnierzy umierało nie mając żadnego poratowania. Ośm *Niemcow*, z ktòrych pięć było rodem z *Bremy*, á trzech z *Lubeki*, wźięli przed śię im posługować. *Id. ibid.* & ANDR. CELLAR. *Regn. Pol. de script. pag.* 441. Zkąd widząc schorzałych na źiemi pod gwałtownym słońca upałem leżących, pozrywawszy z okrętow żagle, na mioty dla nich porobili. *Ibid.* & ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. VIII. Cap. II. pag.* 203. Tę ich gorliwość pochwalili Generałowie, y kazali im w *Akrze*, á potym w *Jerozolimie* wystawić Szpital y Kościoł pod Imieniem NAYŚWIĘTSZEY PANNY. Ci Kawalerowie już żołnierskiego ćwiczenia, już chorych pilnowali. *Id. ibidem* Pierwszego Wielkiego-Mistrza mieli Henryka Wakpota. ANDR. CELLAR. *ubi supra.* GUAGNIN. *pag.* 120. Roku 1191. CELESTYN III. Papież approbował stan ich życia pod tytułem *Fratrum Hospitalario*

Krzyżacki założywszy mieszkanie *w Wenecyi*, posyłał swoich Kawalerow na wszystkie strony, gdźiekolwiek tylko pomocy ich Wiara prawdźiwa potrzebowała. Siedmiu z nich (*a*) przybyło do Polski dla przerozumienia zamysłow Xiążęcia, który ich sprowadźił. Zrozumiawszy jego myśli, obowiązali śię do nieodwłocznego ich wypełnienia. Zamek (*b*) *Dobrzyński*

BOLESŁAW V. Roku 1230.



*riorum Sanctae MARIAE*, y poddał ich pod Regułę Swiętego AUGUSTYNA. Od owego czasu zaczęli nosić suknie białe z czarnym Krzyżem. Było ich w ten czas dwudźiestu czterech Laikow, à siedmiu Kapłanow, ktorzy mieli pozwolenie odprawować Mszą Swiętą w zbroi przy pałaszu. GUAGNIN. *ibid.* *p.* 121. Brodę powinni byli mieć zapuszczoną, y sypiać na źiemi. *Ibidem.* Pod Wielkim Mistrzem Hermanem *de Salza*, obranym w Roku 1210. wiele ustąpili z tych surowości. Zgromadzenie te za jego czasow się wzmocniło, ktoremu on wiele otrzymał przywilejow od Cesarza Fryderyka II. ktorego wprzod pogodźił z GRZEGORZEM IX. Papieżem. ALBERT. KRANTZ. *ubi supra*. *Vid.* SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag.* 1076. *&* *Histor. Pruss. Auth.* JOANN. LEONE. *pag.* 61. *&* *seq.*

(*a*) DLUGOSS. *pag.* 664.

(*b*) *Id. ibidem.*

BOLESŁAW V. Roku 1230. ſki z przyległościami, które im puſzczono tym wygodnieyſzą zdał się być dla nich oſiadłością, że ją ſpodziewali się wkrotce rozſzerzyć. Powinność ich ſzczegulna była wojować, y do wiary nakłaniać *Pruſakow*.

Ucieſzony Konrad pierwſzą ich dźielnością, uſtąpił im Powiatu *Chełmińſkiego* y całego kraju leżącego między *Wiſłą*, *Mokrą* y *Drwęczą*; ale (a) pod kondycyą, aby po zakończoney ſzczę-

(a) NEUGEBAVER. *Hiſtor. Polon. Libr. III. pag.* 133. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. XII. pag.* 82. *Hiſt. Pruſs. Auth.* JOANN. LEONE. *Libr. II. pag.* 68. HARTKNOCH. *de Repnbl. Pol. Libr. I. Cap. VII. pag.* 157. STANISL. LUBIENSKI. *Oper. poſth. p.* 338. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIX. p.* 1092. Wielu Dźiejopiſow utrzymują, że donacya Konrada nie była zupełna. Kronika BOGUPHALA Biſkupa *Poznańskiego pag.* 59. wyraźnie mowi, że tylko do dwudźieſtu lat była określona, ale że po wielu zwycięſtwach, ktore Krzyżacy otrzymali nad *Pruſakami*, Henryk *Brodaty* Xiąże *Slaſki* uproſił Konrada, aby im na zawſze oddał te kraje, ktorych tylko mieli wolne używanie. HENNENFELD w ſwoich Dźiejach Rocznych *Sląskich pag.* 245. *in not.* Przywodźi wła-

ſzczęśliwie woynie, jemu, lub jego naſtępcom wſzyſtko wròcili; cobykol- Bolesław V.

P 5 wiek

Roku 1230.

właściwe terminy donacyi czynioney w Kruſzwicy Roku 1230. można ją widźieć *Spec. IV. Biblioth. Pol. p.* 336. Jeſt tam wyraźnie, że Konrad Xiąże *Mazowiecki* y *Kujawſki* w ſamey rzeczy daruje Szpitalowi Swiętey MARYI. Zgromadzenia Krzyżackiego, y Braci tego domu. Powiąt *Chełmińſki* ze wſzyſtkiemi Prawami y należytościami. Dźiejopiſowie Polſcy y nawet niektòrzy *Niemieccy* inſzego ſą zdania w tey mierze. Między innymi Cromer. *p.* 199. Czyni wzmiankę o pewnym ſtarym Prawie, ktòre śię mu doſtało od Biſkupa *Warmińſkiego* Stanisława Hozyusza. Był to *Manuſkrypt Niemiecki*, ktòry chowano w Zamku *Lobawſkim*, należącym do Biſkupow *Chełmińſkich*. Mowi zgadzając śię z tym *Diploma*, o wſzyſtkich warunkach, o ktòrych mowiłem w texcie. Nieparcyalność, ktòrey śię trzymam, nie pozwoliłaby mi co w tey mierze ſtanowić, gdyby się mi rzecz do prawdy podobna zdawała, że Konrad mogł tak lekko, jako udają wypuścić z rąk część Państwa dla niewielu cudzoziemcow, ktòrych nie znał tylko pod tytułem *Fratrum Hoſpitalariorum*, y ktòrzy przynaymniey w Europie nic tak znacznego jeſzcze nie byli dokazali, z czegoby dochodźić mogł o zdolności ich do woyny.

Cze-

BOLESŁAW V. Roku 1230.

wiek zaś od *Prus* zawojowali, aby się tym (*a*) wiernie z Polſką podźielili. Przydał, aby nigdy nic nie poczynali przeciw narodowi ani ſami przez się, ani

Czemużby pod czas kłotni zaſzłych potym między Krzyżakami y Polakami, ktòrzy się, u nich dopominali o ſwoje kraje, nie pokazali oryginału onych ſobie na zawſze uſtępującego? Ale tylko Fryderyka II. ukazywali *Diploma*, ktòrym ten Ceſarz potwierdźił im dźierżawę Prowincyi *Chełmińskiey*, y kraju, ktòryby *w Prusiech* mogli zawojować, jakby Ceſarze mieli moc roſporządzać dobrą Potencyi nie należącey do ſwojey władzy. HARTKNOCH. *De Rep. Pol. Libr. I. Cap. VIII. §. V. pag.* 158. CROMER. *pag.* 200. Te dowody pociągnełyby mię do wątpienia o niezawodności tego Dokumentu donacyi przywiedźionego od HENNENFELDA, y położonego w Bibliotece Polſkiey. Cokolwiek bądź, przezorny Krytyk GIOVANI ponieważ nie śmiał wyłożyć tey zawiłości, wynurzam tu zdanie moje ze wſzelką oſtrożnością przyzwoitą Dźiepiſowi, ktòry ma przyczynę nie ufać ſwojemu objaśnieniu. LUDOV. PETR. GIOVANI. *Germania Princeps, Libr. II. de Regia gent. Boruſsica. pag.* 41. *Halæ Hermundor.* 1702.

(*a*) Jako to *Kurlandyą, Litwę* y *Zmuydź* w bałwochwalſtwie zoſtające. STANIS. SARNIC. *Annal. Pol. pag.* 1094.

ani pomagając jego nieprzyjaciołom, y aby zawſze byli gotowi do bronienia jego przeciw wſzelkim (*b*) Wiary Swiętey nieprzyjaciołom. BOLESLAW V. Roku. 1230.

Nie zachowano tych Artykułow jak należało. Krzyżacy (*c*) bowiem ſprowadźili jak naywięcey mogli, z ſwego kraju ludźi dla pomocy ſobie pod czas wojen, Wſparci temi nowemi oſadami, dla ktòrych (*d*) pozakładali Miaſta, bez żadnego względu na własny pokoy, na powinność y na dobre imie, tam ſzli dokąd ich męſtwo y chćiwość nabywania prowadźiła.

Dufając uſtawicznym pomyślnościom (*e*) umyślili pomknąć śię, aż do Pol-

(*b*) HENELII AB HENNENFELD, *Annal. Sileſiæ. pag.* 245.

(*c*) GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. II. pag.* 112. 113. 123. 124. SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI. pag.* 1090. 1091.

(*d*) HARTKNOCH. *de Republ. Pol. Libr. I. Cap. VII.* §. *VI. pag.* 158. & *ſeq.*

(*e*) To zgromadzenie wźięło koniec *w Prusiech* za Alberta Margrabi *Bradeburſkiego*, ktòry Roku 1511, Był obrany Wielkim-Miſtrzem, przez Traktat pokoju uczyniony Roku 1525. z ZYGMUNTEM I. Kròlem Polſkim. Umowiono, aby zgromadzenie Krzyżakow znieſione było w ca-

Bolesław V. Roku 1230.

Polſki, y podbić ſobie niektòre Prowincye, owſzem chcieli ją całą pod ſwoje wźiąć jarzmo. Ztąd powſtały one gwałtowne burze, ktòre potylekroć Polſkę y inne Państwa ſkołatały. *Mazowſze*, *Pruſy*, *Pomorze* były przez niemało wieków ſtraſzliwym widowiſkiem wojen, które nie mniey męſtwo utrzymywało, jako zawźiętość y nienawiść wzniecała. Niezwyczayny widok Religii y Polityki; zgromadzenie Duchowne do pokory y uboſtwa obowiązane na rowney położyło ſzali dość mocnego ſiły narodu.

Na oſtatek łatwiey było znieść (*a*) ze wſzyſtkim takowe zgromadzenie w kraju nieſłuſznie ſobie przywłaſzczonym, niż zwyciężyć. Polacy zaś ſłuſznie Konrada z ochydzeniem wſpominali, którego nieuważna nadźieja obrony więcey im nierównie zaſzkodźiła, niżby dźika nieſpokoyność

całym kraju, y aby Albert dźierżał jako Xiąże całą część *Prus*, ktòrą dźiś Xiążęcemi *Pruſami* nazywamy. *Id. ibid.* §. *X. pag.* 166. W przeciągu tey Hiſtoryi dadzą śię widźieć pobudki y warunki tego Traktatu.

(*a*) Pastor. Ab Hirtenb. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. XII. pag.* 82.

ność *Prusakow*, których podbić sobie chciał, zaszkodźić mogła. BOLESŁAW V.

Panowie Koronni (*b*) doznali od owych czasow wszystkich nieszczęśliwości, których śię wprzod lękali, á nie widząc inszego sposobu do zabieżenia im, oprocz skrocenia czasu opieki młodego Xiążęcia, radźili Grzymisławie Matce jego, aby mimo zwyczayne prawo, ogłosiła go zdolnym do rządow. Rady tey pochlebney chociaż niebespieczney chwyciła śię Xiężna; ale śię wydała z zbyteczną chciwością do wypełnienia tego przedśięwźięcia; o czym śię dowiedźiawszy Konrad kazał (*c*) ją wźiąć razem z Synem. Nic mu już więcey nie było przeszkodą do Tronu, ktòrego tak długo (*d*) szukał. Chcąc zaś jeszcze łatwieyszą sobie usłać drogę, umyślił zabić młodego Bolesława. Czekał tylko, pokiby śię poddaństwo tym w niewoli trzymaniem obrażone, uspokoiło. Roku 1233.

Woy-

(*b*) DŁUGOSS. *pag.* 649.
(*d*) *Id. p.* 650. CROMER. *p.* 204. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiæ. p.* 247.
(*c*) DŁUGOSS. *p.* 650. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. pag.* 1094.

BOLESŁAW V. Roku 1234.

Woynę ſądźił być nayſkuteczniey-ſzym ſpoſobem do wybicia poddanym z pamięci y nieſzczęśliwości tego Xiążęcia, y trwogi pochodzące z przywiązania ku niemu. Zaczym mając pomoc (a) od Krzyżakow, y od niektórych Xiążąt pogranicznych wſzedł do *Prus*, y ſtraſzliwie ten kray przez dwa miesiące ſpuſtoſzył. Chociaż Bolesława z Matką pod ściſłą trzymano ſtrażą uſzli jednak (b) z Klaſztoru *Sieciechowſkiego*, w którym byli oſadzeni, y udali śię do *Sląska* (c) prośić o wſparcie Henryka *Brodatego*.

Ten Xiążę nieprzeſtannię myślił o Regencyi, do ktòrey uſtąpienia Jadwiga żona była go namowiła. Na ten koniec mało co przedtym wyſłał (d) Biſkupa *Krakowſkiego* do GRZEGORZA IX.

(a) DLUGOSS. *p.* 651. CROMER. *ubi ſupra.*
(b) SARNIC. *Annal. Pol. pag.* 1095.
(c) DLUGOSS. *ibid.* CROMER. *p.* 205. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſiæ. pag.* 247. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. V. Cap. XX. pag.* 1095.
(d) Nazywał śię Iwo. Urodźił śię z Oyca Saula Hrabi na *Końſku*, herbu *Odrowąż*. Kanclerzem był u Leſzka *Białego*. DLUGOSS. *pag.* 622. OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. II. p.* 302. 303. CROMER. *p.* 189. SARNIC. *Annal. Pol. pag.* 1094.

IX. (e) Papieża, z ktorym ten Biskup był niejaki czas *w Paryżu* na naukach, dla otrzymania (f) uwolnienia od przyśięgi, ktorą śię Henryk był obowiązał, nigdy śię nie starać o rządy nad Polską do wyiścia Bolesława z opieki. BOLESŁAW V. Roku 1234.

Tym uwolnieniem od przęśięgi, chociaż podobno niesłusznym, ubespieczony, spiesżno przybył do Polski z licznym woyskiem, za ktorego zbliżeniem śię woysko (g) *Mazowieckie* obozujące pod *Wiślicą* strachem przerażone, myśliło o utrzymaniu śię przy tym kraju, ktorego mu bronić należało, y razem go pustoszyło, znając że śię utrzymać przy nim było niepodobno. Starszy Syn Konrada (h) rządy nad tym woyskiem maiący nie mogł go ani na *Slązakow* prowadźić, ani przynamniey wymodz, aby ich na mieyscu czekało. *Krakow* ani śię spodźiewał, ani szukał żadney od niego pomocy. Dla czego Henrykowi y młodemu Bolesławowi otworzył bramy, y przyjoł ich

(e) DLUGOSS. *p.* 642. CROMER. *pag.* 204.
(f) *Id. ibid.* DLUGOSS. *pag.* 640.
(g) *Id. pag.* 652. CROMER. *pag.* 205.
() HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiæ. pag.* 247.

Boleſław V. Roku 1234.

ich z radością rowną owey nienawiści, którą miał ku Konradowi.

W kilku dniach wſzyſtko ſię poddało, y Henryka powtórnie ogłoſzono Rządcą Polſkim, którego władza tym obſzernieyſza była, że w nadgrodę (a) koſztow pod czas woyny podjętych Boleſław uſtąpił mu Xięſtwa *Krakowſkiego*, zoſtawiwſzy ſobie tylko *Sandomirſkie* y *Lubelſkie*, owſzem y te dwa Województwa potym mu puścił, nie chcąc mieć aż do śmierci ſwego Dobrodzieja nic więcey, oprócz niektórych dobr należących do Fortecy *Skały*.

Roku 1235.

Darmo Konrad uſiłował odebrać to, co mu woyſko utraciło, jednak je powtornie zebrawſzy opanował niektóre Kościoły (b) y Klaſztory pod *Krakowem* y poczynił z nich tyleż Fortec pod czas dobywania tego Miaſta, które chciał, ale nie mogł, ſobie podbić.

Roku 1237.

Dwa (c) roki ſtrawił z jednego na drugie mieyſce przechodząc, nie bez bo-

(a) Cromer. & Hennenfeld. *ubi ſupra.* Dlugoss. *pag.* 658. *Vid. etiam.* Cromer. *pag.* 206.
(b) *Id. pag.* 205. Dlugoss. *pag.* 654.
(c) *Id. pag.* 657.

bojaźni zatrzymując śię na tych nawet mieyscach, na ktòrych beſpiecznie mogł zbierać żywność. Nakoniec zezwolił na pokoy, do ktòrego niektòrzy Panowie z obu ſtron byli powodem. Zgodzono śię (d) na to, aby Boleſław był uznany za zdolnego do rządow, y miał przy ſobie jednego, ktòregoby ſam ſobie wybrał, Miniſtra rozkazom ſwoim podległego. Xiąże *Mazowiecki* ſpodźiewał śię prym mieć w tey okoliczności, y tym ſpoſobem powtornie opanować dobra ſwego Synowca. Ale ten Henrykowi śię oddał, (e) potwierdźił mu wſzyſtkie obietnice ſwoje, y zlecił rządy nad całym Państwem.

BOLESLAW V. Roku 1237.

Nie mogł je w lepſze złożyć ręce. Ponieważ Xiąże *Sląski* umiał obchodźić śię z ludźmi, mając w poſtępkach bez grubiaństwa proſtych niejakąś ſurowość z łaſkawością złączoną, co ſprawowało, że go obawiano śię y razem kochano. Jedyne jego było upodobanie dowiadywać śię (f) o cudzych zaſługach y za nie nadgrody dawać.

Nie

(d) *Ibidem.*
(e) *Id. pag.* 658.
(f) *Id. pag.* 660. CROMER. *pag.* 206.

BOLESLAW V. Roku 1237. Nie tylko ludźiom zasłużonym dobrodźieystwami płacił, ale im jeszcze oświadczał względy y szacunek nie mniey pochodzące z gruntownego popoważania Panom przyzwoitego, jako z uprzeymego przywiązania do nich, ktòrego oni nie znają. Biczem był na złość y potwarz. Zniosł dawne prawa dobrym obyczajom y uczciwości przeciwne, à na ich mieysce nowe ustanowił zgadzające śię z zdrowym rozsądkiem. Była w nim prawdźiwa pobożność, (a) pałająca gorliwość ku Religii, cnota dźielna y nieprzekonana, ktòra przystoi Rządzącym, y ktòra, ukazując ich zacność, jest zrzodłem zaszczytu y szczęśliwości dla poddanych.

Roku 1238. Wkrótce potym (b) umarł Henryk. Tym bardźiey go żałowano, że zostawując w dobrym porządku y spokoyności Państwo BOLESLAWOWI, nie mogł mu zostawić talentow swoich do rządzenia wielce potrzebnych. Obawiano śię, aby Konrad zawsze szu-

(a) HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiae* *pag.* 248.
(b) *Ibid.* DLUGOSS. *p.* 691. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. p.* 1095. CROMER. *pag.* 208.

ſzukający roſpoſtrzenienia władzy ſwojey nie chwycił śię tych okoliczności zamyſłom ſwoim tak pomyślnych. Wkròtce rzeczą pokazał, że śię tego ſłuſznie lękano, ponieważ ſpieſzno zebrał y w pole wyprowadźił woyſko. BOLESLAW V. Roku 1238.

Zaczym znowu śię rzucił (c) na Państwo Synowca ſwego, y byłby je wſzyſtkie zagarnął, gdyby śię nie obawiał *Węgrow*; z ktòrymi Boleſław bez od włoki uczynił przymierze, ktòre ſtwierdźił przez weyście w Małżeńſki związek z Kunegundą Còrką Krròla Beli. Ten Monarcha (d) zaczął panowanie od nayokrutnieyſzego uciemiężenia, zkąd Xiąże *Mazowiecki* ſądźił go za nieprzyjaciela tym ſobie ſtraſznieyſzego, im zupełniey wiedźiał o jego ſiłach, y im doſkonaley był przeſtrzeżony od własnego zdania, o wſzyſtkich zbytkach, na ktore śię odważyć może ſerce z przyrodzenia okrutne y dźikie. Skoro śię dowiedźiało przymierzu jego z Boleſławem, ſpieſzno (e) umknął z woyſkiem, y ſpokoynie je



(c) *Id. p.* 209. HENELII AB HENNENFELD. *ubi ſupra*. DLUGOSS. *pag.* 662.
(d) PETR. DE REWA. *rer. Hungaric. Centur. III. pag.* 15.
(e) DLUGOSS. *pag.* 663. CROMER. *p.* 209.

BOLESLAW V. Roku 1239.

je trzymał, aż upatrzył porę, jakô się da widźieć na potym.

KUNEGUNDA już śię wybrała do Polſki. Była to Królewna (a) obyczayna, roſtropna, gruntownie świątobliwa. Mało było w ten czas kobiet, cobyśię mogły jey równać w pięknośći, która jednak u niey wcale była w zaniedbaniu, y coby za moc urody była, wcale tego nie znała. Wſtydliwość bez obłudy, poſtać poważna y prawie ſurowa ukazowały w niey zaniedbanie uciech, nawet godźiwych.

Te przymioty zgadzały śię doſkonale z przymiotami Bolesława, który będąc z przyrodzenia oźiębły y bojaźliwy wolny był aż do tych czas od owych namiętności, którym z trudnośćią ledwie śię można odjąć. Nie czuł w ſobie żadney ſkłonności do Małżeńſtwa, y dla tego tylko na nie zezwolił, aby śię mogł utrzymać przy rządach Pańſtwa, któremu rozumiał śię

(a) DLUGOSS. *p.* 663. CROMER. *ubi ſupra.* Babką jey po Oycu była Sioſtra Swiętey JADWIGI, o której mowiliśmy wyżey, Ciotką zaś także po Oycu była Swięta ELŻBIETA, żona Ludwika, Landgrafa *Haſsyi* y *Turyngii.* HENELII AB HENNENF. *Annal. Sileſiæ. pag.* 248.

śię być potrzebnym, choć nie miał ani ſerca do jego obrony, ani przymiotow do rządzenia. BOLESŁAW V.

Przybycie KUNEGUNDY do *Krakowa* do wizyty z ludzkości y uczciwości pochodzącey podobne było. Roku 1239. Bolesław przyjął ją z poſtacią poważną y niby przymuſzoną, którą poprzyczytano za niepomyślny znak przyſzłey niezgody y nieprzyjaźni. Chociaż w rzeczy nieporownane do niey miał przywiązanie. Wielce ją zawſze (*b*) poważał, co jeſt rzadka w Małżeńſtwie, y na tym tylko poważaniu przeſtawał, co jeſzcze jeſt rzadſza. Xiężna zaś gorliwa o ſwoją nieſkazitelność, y obawiająca śię nawet niewinnego ognia godźiwey miłosci, nie miała mu bynamniey za złe, że ją bez pożądliwości kochał. Ztąd nazwano Bolesława *Wſtydliwym*. Tę zgodę tak dźiwną y niezwyczayną przypiſano zbytniey świątobliwości: dla czego nie śmiem jey ganić, chyba z uſzanowaniem.

To jednak prawda, że pobożność owych czaſow nie była powſzechnie chwa-



(*b*) DLUGOSS. *ubi ſupra.*

BOLESŁAW V. Roku 1239.

chwalebna. Chrześcianie po większey części postępowali nad zamiar, y w ten czas ją tylko sądzono pochwały godną, kiedy przechodźiła granice zdrowego rozsądku, któryby ją powinien oświecać y miarkować. Każdy według swego upodobania y myśli ustanawiał świątobliwość, nie mając baczności na to, że jeźli naganny rzecz godna, nie być świątobliwym, daleko jest godnieysza nadto być świątobliwym. (1)

Mimo zdania owych czasow, pobożność Bolesława nie wszystkim śię zdawało chwalebna. Zyczonc bowiem, aby tyle miał męstwa y biegłości w rządach, ile mu mieć należało, y dla własnych interesow, y dla dobra Xięstwa Polskiego, ktòre nigdy bardźiey, jak w ten czas, nie potrzebowało Rządcy walecznego y dźielnego, objaśnionego w zamysłach okrutnego, y nieustraszonego w niebespieczeństwach, y takiego, ktòryby dźieląc je z poddanymi mogł z tymiż nietrwożliwym na nie nacierać sercem.

*Ta-*

(1) Nie trzeba śię dźiwować, że śię to zdanie pomieści to w uściech swieckiey osoby.

*Tatarowie* (*a*) około tego czaſu pierwſzy raź wtargnęli do Polſki. Narod ten idący od *Scytow* nieco przed- tym

BOLESŁAW V. Roku 1240.

Q 4 tym

(*a*) BRUŻEN DE LA MARTINIERE. w Dykcyonarzu ſwoim Geograficznym obſzernie napiſał w ſzczegulności o *Tatarach*. Wyjął to wſzyſtko z Xiążki drukowaney *w Amſterdamie* Roku 1637. pod Tytułem *Wiadomość o Tartaryi wielkiey zebrana z Memoryałow Orginalnych Szwedow w niewoli zoſtających w Syberyi.* Ta Xiążka, ktòrey łatwo doſtać, y ten wypis, ktòry śię dźiś znayduje po tylu rękach, nie dopuściłyby mi mòwić o tym narodźie, gdybym o nim oſobliwości jakich nie miał z pism Polakow, ktòrzy bez wątpienia muſzą o nim mieć wiadomość, y z powieści *Francuza Gwilelma Waſsora* Pana na Bąplanie, ktòry ſiedmnaście lat pod ZYGMUNTEM III. y WŁADYSŁAWEM IV. woyſkowo ſłużył przeciw temu narodowi, Xiążkę Boplana wielce ſzacował. PASTOR. AB HIRTENB. ktòry ją przywodzi z pochwałą. *Hiſtor. Pol. plenior. Libr. I. p. 20.* Wyſzła z druku *w Rotomagu* Roku 1660. pod Tytułem *Opiſanie Ukrainy &c.* Ponieważ ſam w Polſzcze, y dłużey niżbym mogł ſobie życzyć, napatrzyłem śię *Tatarow*, lepiey podobno, od drugich ſądźić mogę o prawdźie wiadomości, ktòre o ich kraju wyſzły. Owſzem mogę do togo przydać wiele rzeczy, na ktòrem mojemi oczami patrzył, albom śię do-

BOLESLAW V. Roku 1240.

tym (*a*) opanowawszy Pułnocną, podbił już był sobie y Południową *Azyą* pod Hetmanem nazwanym *Zyngis-Kan* (*b*) Bardźiey chciwością zdobyczy, niż nabywaniem Państw uwiedzeni, zawsze niespokoyności y dźikości trzymający śię myślili o nowych najazdach. Znaczna liczba tych *Barbarzyńcow* (*c*) przebywszy morze *Kaspiskie* y *Wolgę*, osiedli wzdłuż tey rzeki. Niektòrzy z nich zaszli aż do brzę-

dowiedźiał od Panow Polskich godnych wiary, ktòrzy z nimi żyli, y przez niemały czas w woysku ich zostawali *Tatarowie* po pierwszym wtargnieniu do Polski, tyle śię razy wracali do jey pustoszenia, y Polacy tak częste musieli z nimi toczyć woyny, że śię nie mogę uwolnić od opisania moim Czytelnikom tego dźikiego ludu tak mało znajomego ludzkość znającym narodom, y o ktòrym w przeciągu tey Historyi trzeba mi będzie często mòwić. Czytać możesz te opisanie na końcu tey Xiążki.

(*a*) DLUGOSS. *pag.* 670. CROMER. *p.* 211. ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. VIII. Cap. VIII. pag.* 207.

(*b*) Wojownik ten urodźił śię Roku 1164. panował lat 25. umarł mając lat 65. *Relacya o wielkiey Tartar. pag.* 12. Podbił *Chiny* około Roku 1211. *Id. pag.* 259.

(*c*) CROMER. *Libr. VII. pag* 191.

brzegow *Dunayca*, inni aż do *Jeźiora Tatarſkiego* nazwanego *Palus Mæotis*. Nayznacznieyſza ich liczba opanowała *Peninſułę* zwaną niegdyś *Cherſoneſus Taurica*, którą dźiś nazywamy *Krymeą*.

BOLESŁAW V. Roku 1240.

Ci ſprzykrzywſzy ſobie niedoſtatek, ktory cierpieli mieſzkając między nieużytecznemi bagnami, nauczyli śię wojenney ſztuki dla rozbojow. Chciwość wydźierania y rabunkow do męſtwa była im pierwſzym zachęceniem. Naprzod uderzyli (*d*) na *Ruś*, narod dźiki y proſty, ktory głupią śię im tylko dźikością zaſtawił, Chociaż tyleż, à podobno y mniey męſtwa mający *Tatarowie*, bez trudności ten kray pod ſwoje wźięli jarzmo, y oprocz tego pożytku, że go ſobie podbili, drugi jeſzcze odnieśli, że z tey ich pierzchliwości doſzli, czego śię mieli ſpodźiewać z wywarcia zamachow ſwoich na inne narody.

Zaczym mniemając, że śię im nic nie oprze, wtargnęli do Polſki, y przeſzli bez żadney przeſzkody aż do *Lublina*, ztamtąd aż do *Zawichoſta*, gdźie w krótkim czaſie wſzyſtkie okolice



(*d*) *Script. rer. Brunſvic. Tom. II. p. 524.*

Bolesław V. Roku 1240. zrabowali, z których tak znaczny plon zebrali, że dosyć na nim mając, innym Prowincyom dali pokoy. Mając tyle łupow, że nie mogli ich wszędźie z sobą prowadźić, wywieźli je do swego kraju, z którego wkrótce potym znowu wyszli, szukać nowych zdobyczy, tusząc sobie, że z takąż łatwością y bespieczeństwem, jak pierwiey, udać śię im miały.

Powróciwszy, szturmem dobyli *Sandomierza*, (a) potym okryli wszystkie brzegi *Wisły*, zrabowali *Wiślicę* y *Skarbimierz*, owszem śię zbliżyli aż pod *Krakowskie* bramy. Napadali wszędźie na lud strwożony taką zuchwałością, y nie umiejący ani bronić wolności, ani jey tak drogo nieprzyjacielowi przedawać, jak mogłby uczynić, gdyby wprzod miał był więcey okkazyi do jego poznania. Prowadźili z sobą wielkie mnostwo ludźi obojey płci pokowanych; tym czasem Bolesław nie śmiejąc wyiść z *Krakowa*, Boga o ratunek prosił dla poddanych, którym nieczułość jego daleko bardźiey szkodźiła, niż zajadłość onego hultaystwa.

Wło-

(a) Dlugoss. *Libr. VII. pag.* 671.

Włodźimierz Wojewoda *Krakowſki* wźiąwſzy przed śię na nich uderzyć, zebrał ile mogł woyſka, ktòremu dawne wezwyczajenie śię do boju mogło jeſzcze cokolwiek przywròćić męſtwa. Napadłszy na (*b*) *Tatarow* pod *Połańcem* nad rzeką *Czarną* uderzył na nich z początku doſyć pomyślnie, ale mając do czynienia z ludem, ktòry łatwo było rozproſzyć, lecz trudno zwyciężyć; ponieważ *Tatarowie* nigdy bardźiey nie byli pewni wygraney, jako gdy jey zdawali śię bynaymniey nie pragnąć, od przewyżſzającey liczby wkoło zoſtał otoczony.

BOLESŁAW V.
Roku 1240.

To daremne porwanie śię przyczyniłoby nieſzczęścia Polſzcze, gdyby *Tatarowie* umieli byli zażyć otrzymanego zwycięſtwa. Ale śię obawiając, aby całe Xięſtwo (*c*) przeciw nim nie powſtało, owſzem rozumiejąc, że wkròtce na nich natrą, uſzedłszy okopali śię w leśie *Strzemeckim* pod *Sociechowem*, zkąd po kròtkim czaśie znowu śię na *Ruś* udali.

Poznawſzy wkròtce, że z małości ſerca to pochodźiło, iż śię zlękli narodu, ktòry nawet po ich odeyściu nie mogł

(*b*) *Id. ibidem.*
(*c*) *Id. pag.* 672.

BOLESŁAW V. Roku 1240.

mogł z oney trwogi przyiść do siebie, umyślili znowu nań napaść, pod czas powszechnego strachu, ktòry mu y pamięć o siłach odbierał, y nie pozwlał myślić o jakim sposobie do unikania nieszczęścia. Powrociwszy pod *Sandomierz*, (a) tam się na dwie części rozdźieliwszy, jedni się udali ku *Łęczycy*, drudzy zaś ku *Krakowowi*. Będąc pewni o przyszłym dobrym powodzeniu nie obawiali się aby ich takowe rozdźielenie nieosłabiło.

Nic także niepomogło, że niektòrzy Wojewodowie mnie mając, że rozdźielonych łatwiey mogli pokonać, zebrali woysko, y umyślili uderzyć na owych, ktòrzy się na *Krakowskich* znaydowali polach. Ale dowiedźiawszy się, (b) że *Iłżę*, *Prandoczyn*, *Rzeszow* y wszystek kray nad *Kamioną rzeką* zrabowano, spiesznie uszli do *Chmielnika* nie daleko *Szydłowa*, y tam czekali na nieprzyjaciela z tym bespieczeństwem y sercem, jak gdyby pewni byli o przyszłey jego klęsce. Jedno im było, poledź lub się dostać w niewolą, y ta ich chwalebna myśl, ktòrą umieli woysku całemu wraźić, nie

(a) CROMER. *pag.* 212.
(b) DLUGOSS. *ubi supra.*

nie pozwalała tracić nadźiei o całości Oyczyzny. BOLESLAW V.

Skoro postrzegli *Tatarow*, wnet śię na nich wielkim pędem y ze wszystkiemi siłami rzucili, y bez zwłoki pierwsze szeręgi (c) zwròcili na owych, ktòrzy stojąc na odwodźie, niespodźiewali śię, aby na nich natartò; ale śię ci rospostrzeni wszy, odparli Polakow, ktòrzy uchodząc, zgromadźiwszy śię, odwròcili śię y powtòrnie ich zmieszali. Z ròwną śię potym uporczywością potykano. Jedni na drugich z ròwną zawziętością nacierali, y odpor sobie wzajemny dawali, á nie chcąc zdać śię obie strony, dobrze sobie o wygraney tuszyły; tym czasem *Tatarowie* górę wźięli, nie mniey męstwem, jako niezliczoną liczbą szeręgow, któremi Polakow zatłumili. Roku 1240.

Ten świeży odpor przyczynił utrapienia narodowi, imie zaś *Tatarow* wsławił. Co nie mniey mu szkódźiło, jako ich dźikość, owszem ròwnie temu hultaystwu pomogło podbijania innych Prowincyi, jako y oręże.

Bolesław zostając w ustawicznych trwogach, nie mogł wyprowadźić z po-

(c) *Id. pag.* 673.

BOLESLAW V. Roku 1240. postrachow swoich poddanych. Nie wstydźił śię też klęski swojego woyska, ponieważ był tego u siebie zdania, że śię jey uchronić nie mogło. Na ostatek widząc śię ściśnionym *w Krakowskich* murach, wyjechał (*a*) do *Węgier* do swego Teśćia, ztamtąd zaś udał śię do *Morawii*, chcąc śię bespieczniey ukryć w Klasztorze u *Cystersow*.

Roku 1241. Ten jego wyjazd prawie wszystkich poddanych do ucieczki pociągnął. Nie ktòrzy za nim puścili śię do *Węgier*, wielka ich liczba przeszła do *Niemiec*; wszyscy zaś pozostali pouchodźili do ciemnych lasow, albo między niedostępne bagna. Zkąd *Tatarowie* przybywszy (*b*) do *Krakowa*, à żadnego Obywatela nie znalazłszy, niesłychaną zajadłością miasto w perzynę obrocili.

Z niecierpliwośćią oczekiwali na część swoich pod *Łęczycę* wyprawionych, ktòrzy śię aż *w Kujawach* byli oparli. Złączywszy śię wkrótce z nimi, razem śię puścili ku *Wrocławowi*. O czym śię dowiedźiawszy *Slązacy*, (*c*)

(*a*) *Id. pag.* 676. CROMER. *ubi supra. lin. ult. & pag.* 213.
(*b*) DLUGOSS. *pag.* 674.

(c) mosty wszystkie na *Odrze* pozrzucali. Ale to ich bynamniey nie wstrzymało, prędzey się bowiem przez tę rzekę przeprawili, niż się można było dorozumieć, jakim ją sposobem mogli przebyć. Przeprawili się bowiem w pław, (d) nic nie zważając na woysko, ktòre Xiąże *Raciborski* miał czas zebrać dla bronienia im weyścia do swojey ziemi. Ten Xiąże rugowany z stanowisk musiał uchodźić w nieporządku ku *Lignicy*, dla złączenia się z woyskiem, które Xiąże *Wrocławski*, Henryk (e) Pobożny zciągał dla ubespieczenia *Sląska*. BOLESLAW V. Roku 124..

Wszystkie Prowincye *Sląskie* szły pod jarzmo dźikiego ludu niby przymuszonego szukać sobie Oyczyzny, ktòremu możnaby gwałtowne one najazdy darować, gdyby nie tak okrutnie

(c) NEUGEBAVER. *Histor. Pol. Libr. III. pag.* 141.
(d) *Id. ibidem.*
(e) Henryk pobożny był Synem Henryka *Brodatego*, po ktòrym na Xięstwo nastąpił Roku 1239. miał za sobą Annę Cörkę Ottokara I. Kròla *Czeskiego*. *Genealog. Ducum Silesiæ. à* JOANN, SCHRAM, *pag.* 654. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiæ. pag.* 248.

BOLESŁAW V. Roku 1241.

tnie był niſzczył kraje, ktòre chciał opanować, y gdyby śię był mogł wſtrzymać od wkraczania do Państw, do ktòrych tylko drogę widźiał ſobie otwartą.

W *Wrocławiu*, (*a*) ſmutne tylko zoſtały Miaſta oſtatki, ktòre właśni Obywatele woleli ſpalić niż nieprzyjacielowi zoſtawić. Rozwaliny jeſzcze śię kurzyły. Niewiaſty, ſtarcy, y niedołężni ſchronili śię do Zamku, w ktòrym pod dobrą ſtrażą doſtatki całego kraju złożono. *Tatarowie* nie mogąc go obledz, umyślili tylko wkoło opaſać. Trzymając w ſwojey władzy wſzyſtkie okolice mogli łatwo zabronić dowozow żywnośći, o ktòrey niedoſtatku dobrze wiedząc, ſpodźiewali śię opaſanych wkròtce do głodu przywieść.

Mogli tym ſpoſobem przymuśić Zamek do haniebnego poddania śię, ale nagłym przerażeni ſtrachem doſtąpili pierwſzego przedśięwźięcia. Uyrzawſzy bowiem (*b*) pewney nocy powietrze iſkrzące śię, y na nim ſłupy ogni-

(*a*) *Id. pag.* 675. CROMER. *ubi ſupra.*
(*b*) *Ibid. &* DLUGOSS. *p.* 676. HERBURT. DE FULSTIN. *Hiſtor. des Rois de Pologne Liv.*

gniſte, które na kſztałt błyſkawic ſpadając na źiemię zdawały śię zgubę grozić całemu woyſku, mniemali, że zagniewane Niebo chciało ich karać o uporczywe dobywanie Zamku; y ſpieſzno odſtąpili. Bolesław V. Roku 1241.

*Ślązacy* zadumieni ucieczkę tę cudowi przypiſali; Wodzowie zaś chcąc ich pobudźić y przywieść do mężnego jakiego dźieła, udawali to rozumienie

*Liv. VII. p. 72.* ŷ. Vingenere. *Chroniq. de Pologne p.* 166. Ile można z powieści Dźiejopiſow dochodźić, ognie te, ktòre *Tatarow* tak mocno zaſtraſzyły, nie co innego były oprocz tego, co dawni nazywali *Cœli ardores*, ktòre ludźie poczytywali za woyſko na powietrzu śię bijące. My teraz to nazywamy *Auroras Boreales*. Widźiano nie raz, jako śię takowe ognie podnoſiły w gòrę na kſztałt płomienia coraz bardźiey śię rozſzerzając. Zkądby można wnieść, że na źiemię ſpadają. Te zdanie ztąd śię weſprzeć może, że aż ſami Dźiejopiſowie czynią wzmiankę woyſka konnego, ktòre śię dało widźieć we dwadźieśćie lat potym na powietrzu. Guagnin. *rer. Polon. Tom. I. p.* 94. Cromer. *Libr. IX. p.* 244. *Tatarowie*, nigdy ſnać podobnego widowiſka nie widźieli, y *Ślązakom* trzeba

BOLESLAW V. Roku 1241.

nie za prawdźiwe. To śię im dobrze powiodło. Wszystka młodź porwała śię do oręża tym ochotniey, że Papież (a) kazał opowiadać przeciw *Tatarom Krucyatę*, którą za potrzebnieyszą nierównie sądzono, niż wszystkie one czynione do tych czas przeciw niewiernym, którzy leżąc za morzem nigdyby podobno nie myślili o wtargnieniu do źiem Chrześciańskich.

Henryk Pobożny miał być Hetmanem pod czas tey wyprawy. Do woyska, które przez niejaki czas zbierał, przy-

ba wybaczyć, że je poczytali za coś nadprzyrodzonego. Przypadki naypospolitsze stają śię cudami pod czas powszechnego utrapienia. Umysły bowiem bojaźnią wzruszone łatwo się chwytają zabobonow. Od niemałego czasu utrzymują w Polszcze idąc za przednieyszymi Dźiejopisami, że ognie, o których tu mowa, y nagłe odstąpienie *Tatarow* skutkiem były modlitw Przeora *Dominikańskiego*, który z całym zgromadzeniem swoim uszedł był do Fortecy. Przeor ten był rodem Polak y nazywał śię *Czasław*. Daleki jestem od tego abym cudom nie wierzył, nie chwytam śię jednak w tey mierze każdego zdania, y o wadze tego rozumienia nie sądzę z dawności lat.

(a) DLUGOSS. *ubi supra.*

przyłączyli śię (b) Krzyżacy z niemałą liczbą Polakow, poddani Xiążęcia *Opolſkiego* y Margrafa *Morawſkie-ſkiego*. Henryk bez odwłoki puścił śię na nieprzyjaciela, który śię ośmieliwſzy, powracał, chcąc z nim śię potkać.

BOLESLAW V. Roku 1241.

Zeſzły śię oba (c) woyſka o milę od *Lignicy* bliſko rzeki *Neiſsy*. Henryk rozdźielił ſwoje na pięć kolumn (d) ſzykując je przeciw *Tatarom* na tyleż oſobnych pułkow podźielonym. W pierwſzey kolumnie poſtawiono owych, co śię ſami dobrowolnie, Krzyż przyjąwſzy, na tę woynę, ofiarowali, po większey części rodem z *Niemiec*; do nich przyłączono nie mało gornikow *Goldbegrſkich*. Nad tą kolumną miał rządy Margrabia *Morawſki*. Drugą ſkładali Polacy pod Hetmanem Suliſławem Bratem Włodźimierza Wojewody *Krakowſkiego*. Trzecią woyſko *Raciborſkie* y *Opolſkie* pod rządem

R 2

(b) *Ibidem*.
(c) HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſiœ. pag.* 249. Te mieyſce nazwano pktym *Valhſtadt* z przyczyny ſtraſzliwego zaboyſtwa od *Tatarow* na nim poczynionego. HENELII AB HENNENF. *pag.* 250.
(d) DLUGOSS. *pag.* 677.

BOLE-SLAW V. Roku 1241.

dem swoichże Xiążąt. Czwartą Krzyżacy pod władzą Wielkiego Mistrza (*a*) swego, Konrada Margrabi *Turyngii*. Ostatnią, którą prowadził Henryk, składali *Slązacy*, y wszystkie woysko cudzoziemskie od niego na żołd wźięte.

Wiele w każdey diwizyi nie dostawało, aby śię mogła rownać z przeciwną sobie. Ponieważ w nieprzyjacielskim obozie rachowano (*b*) sto tyśięcy z gòrą, w całym zaś tym woysku nie było więcey nad trzydźieśći tyśięcy.

*Woluntaryuszowie* (*c*) z *Gornikami* domagali śię zaczęcia bitwy, y uderzyli tak żwawo, że *Tatarowie* ustępować musieli, ktòrych bezprzestannie rażąc rozpłoszyli po polu. Ale uwiedzeni niepomiarkowaną żwawośćią tak śię daleko od woyska za-

pę-

(*a*) Wszyscy Dźiejopisowie twierdzą, że *Popo Osterling* był na ow czas Wielkim Mistrzem, y zabity był pod czas bitwy. Ale śię mylą. Ponieważ *Popo* był obrany Wielkim-Mistrzem Roku 1252. zginął zaś R. 1263. w drugiey potyczce z *Tatarami*. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom.* I. *script. rer. Silesiac.* p 316.

(*b*) HENELII AB HENNENF. *ubi supra.*

(*c*) DLUGOSS. *pag.* 678.

pędźili, że nie mogli od niego mieć pomocy, y otoczeni od świeżego pułku nieprzyjacielſkiego prawie wſzyſcy z Xiążęciem *Morawii* polegli. BOLESLAW V. Roku 1241.

Tym czaſem Polacy złączywſzyſię z *Raciborſkim* y *Opolſkim* Xiążętami żywo nacierali na część nieprzyjacioł naymocnieyſzą, y gdy rozgromiwſzy nie dopuſzczają im śię gromadźić, ſłyſzą z pośrzodka ſiebie głos (*d*) niejakiś tonem dość donośnym y nalegającym wołający, aby uciekali, właśnie jakby jakiegoś niepomyślnego przypadku wkròtce doznać mieli. Strwożeni tym bezprzeſtannie odzywającym śię wołaniem nieco śię wſtrzymali od bitwy. Na oſtatek tyſ podali, y uſzli ze ſtratą do pierwſzego placu, ale y tu śię oſtać nie mogli.

Mało nie ſprawili zamieſzania y trwogi między Krzyżakami y *Ślęzakami*, ale to Henryk wraz poznał, á nie mając innego śrzodka, oprocz ſwego męſtwa, y nieuſtraſzonego ich ſerca, widząc przytym, że ochoczo za



(*d*) Był to bez wątpienia głos ktòrego *Ruſaka*, przyjaciela *Tatarow*. Ten wołał ſwoim językiem, ktòry jeſt podobny do Polſkiego, *Biegaycie* albo *uciekaycie*,

BOLESŁAW V. Roku 1241.

za nim poyść mieli, pomyślności tey bez odwłoki użył wzruſzony zapalczywością, ale roſtropną y pomiarkowaną nawet pod czas ſamych zapędow, rzucił śię (*a*) na nieprzyjaciela, y do powtorney przymusił go ucieczki.

*Tatarowie* zupełney prawie bliſcy byli przegraney, od ktòrey chcąc uniknąć, y coraz śię na nieprzyjaciela wracając, ſprawili bitwę jedną z nayſtraſznieyſzych. Strzały powietrze okryły na kſztałt obłoku; za kurzawą jedna drugiey ſtrony nie mogła doyzrzeć. Tak śię zmieſzali, że ſami ſiebie ledwie mogli rozeznać. Z obu ſtron ſtrzelano na domyſł, przez co jednak nie mało ludźi padało.

Tym czaſem *Tatarowie* powoli uſtępowali, y byliby bez wątpienia wſzyſcy poginęli, gdyby Henryka już prawie niezawodną wygraney nadźieją ciesſzącego śię nie zabito. Ten Xiąże chcąc odciąć dźidę na ſiebie godzącą, odebrawſzy raz niżey ramienia, życie utracił.

Nieſzczęśliwy ten przypadek (*b*) odebrał ſerce *Slęzakom* y Krzyżakom

(*a*) *Id. pag.* 679.
(*b*) Jeźli w tey okoliczności trzeba da[...] wia[...]

kom tak dalece, że zamyślali uchodźić; co poznać było z pomieszania y nagłego rąk opuszczenia. Wykonali te przedśięwźięcie w takiey trwodze y nieporządku, że nie mogąc dać odporu nieprzyjacielowi goniącemu, wszyscy prawie od niego polegli. BOLESŁAW V. Roku 1241.



wiarę Polskim y cudzoziemskim nawet Dźiejopisom, ktòrzy o tey bitwie pisali, *Tatarowie* wygrali ią przez czary na ten koniec użyte. Jeden bowiem z ich Officyerow widząc swoich prawie zbitych, niespodźianie rozwinął wielką *Chorągiew*, na ktòrey wyrażona była litera X. na skofii zaś była głowa ludzka czarna y okropna, mająca oczy wklęsłe y iskrzące śię z brodą wcale długą. Z oney *Chorągwi*, ktòrą *Tatarzyn* trząsł gwałtownie wybuchnął dym tak gęsty, że w jednym momeńcie *Barbarzyńcow* tych ukrył przed oczyma walczących z sobą, tenże dym razem tak był smrodliwy, że od zmysłow odszedłszy na źiemię od niego popadali. *Vid.* DLUGOSS. *ubi suprą* STANISL. SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI. Cap. XX. pag.* 1096. CROMER. *pag.* 215. ALEXAND. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. pag.* 93. 94. HERBURT. DE FULSTIN. *Histor. des Rois de Pologne. Liv. VII. Chap. IV. pag.* 73. NEUGEBAVER. *Histor. Pol. Libr. III. pag.* 143. VIGENERE. *Chroniq. & Annal. de Pologne. pag.* 167. HENELII AB HEN-

Bolesław V. Roku 1241.

Ktòrzy trafunkiem uſzli, na ten koniec zdali śię być zachowani, aby po wſzyſtkich przechodu ſwego mieyſcach trwogę, y zamieſzanie rozgłaſzali. Doznano wkròtce w całym *Sląsku* y aż na granicach *Niemieckich* tego wſzy-

nenfeld. *Annal. Sileſiœ. pag.* 25. Joann. Leone. *Hiſtor. Pruſs. Libr. II. pag.* 77. Pastor. Ab Hirtenb. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VIII. pag.* 85. Nie miło mi wſpominać tu o podobnych przypadkach, jednak nie mogę o tym zamilczeć. Znayduią śię podobno jeſzcze Polacy, ktòrzy to za prawdę maią, w czym nie chcę uymować im wolności zdania; ale mi śię zdaje, że potykaiącym śię z *Tatarami* ſtrach mogł oczy omamić, albo że tę baykę po utarczce zmyślili dla umnieyſzenia hańby, iż byli porażeni od narodu wcale niebitnego, nie mogąc ukryć poniesioney ſtraty. Ta bitwa tak była im nieſzczęśliwa, jako niegdyś pod *Kannami* Rzymianom; była też do niey tym podobnieyſza, że *Tatarowie* w ten czas tak prawie poſtąpili, jako niegdyś *Annibal*. Wiemy, że ten Hetman kazawſzy pościągać z palcow *Szlachcie Rzymſkiey* pierścienie, ktòremi się od proſtego gminu ròżniła, mierzył je korcami. Ci podobnym ſpoſobem chcąc wiedźieć jak wielka była klęſka poległych Chrześcian, każdemu z zabitych po jednym urzynali uchu, ktòremi, jak mò-

wſzyſtkiego, co tylko nayokrutnieyſze ſpuſtoſzenie złego uczynić może. Smutne milczenie panowało po Miaſtach y wioſkach. Przerażeni rozważaniem utrapienia, które nad nimi wiſiało, ludźie, nie mieli ani ſerca do ich oczekiwania, ani śmiałości do odwròcenia. Jednych (*a*) pozabijano, drugich zabrano w niewolą, większą połowę *Sląska* ſpuſtoſzono; ale *Niemcy* nie doznali okrucieńſtwa tych zwycięzcow. Uważając bowiem (*b*) ſtratę ſwoją pod czas pomienioney przez czas niemały wątpliwey bitwy ponieſioną, ſłuſznie śię daleko cięższey klęſki obawiali, gdyby śię porwali byli na ten narod, ktòry na ow czas, jako y teraz polegając na mnoſtwie y odwadze Obywatelow, bardźiey zamyślał o podbiciu ſobie krajow ſąsiedzkich, niż śię obawiał nieprzyjaciela w ſwojey źiemi.

BOLESŁAW V. Roku 1241.

 *Ta-*

mòwią, dźiewięć ſporych napełnili worow. Czytay *Kronikarzow* już przywiedźionych. DLUGOSS. *pag.* 687. CROMER. *& alii ubi ſupra.*

(*a*) HEELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſiæ. pag.* 251.

(*b*) *Id. ibidem.*

Bolesław V. Roku 1241.

*Tatarowie* (a) ztamtąd wtargnęli do *Morawii*, ale Wacław (b) Krol *Czeski* ledwie im pozwolił czasu (c) do przeyścia przez ten kray. Odrażeni od *Węgier*, jedni się (d) pomknęli aż do *Serwii* y *Bulgaryi*, drudzy opanowawszy pola pod *Agryą*, utrzymali się przy nich przez nieostropność Króla Beli, ktory na los jedney bitwy wydawszy wszystkie siły, nie umiał ich pomyślnie użyć. (e) Biskupi y wszyscy Baronowie rzuciwszy się do oręża, stanęli na czele swoich hołdownikow. Woysko te dosyć było liczne, ale Bela obrał mieysce na oboz niedaleko od *Tatarow* tak ciasne, że nie mogło nic począć; tym czasem nieprzyjaciel dowiedziawszy się o takim jego położeniu, umyślił go uprzedzić, y zbliżywszy się bitwę wydali, na ktorey *Węgrzy* wszyscy prawie polegli. Sam Krol z niemałą tru-

(a) Cromer. *pag.* 216.
(b) Paul. Stransk. *Reipubl. Bojemæ. Cap. VIII.* §. *XXXV.* p. 344.
(c) Dlugoss. *pag.* 682.
(d) Petrus De Rewa, *rer. Hungar. Centur. III. pag.* 15.
(e) Dlugoss. *pag.* 683.

trudnością z rąk nieprzyjacielſkich wymknąwſzy śię, muſiał uchodźić (*f*) za *Dunay*; á ſądząc tę rzękę za ſłabą tamę nieprzyjacielſkiey zajadłości, puścił śię za morze *Adryackie* beſpiecznieyſzego dla ſiebie ſzukając mieyſca.

BOLESŁAW V. Roku 1241.

Tegoż czaſu Xiąże Polſki ujechał do *Morawii*, y tam beſpiecznie przebywał pod orężem Wacława. Polſka już w ten czas uwolniona od niebeſpieczeńſtwa, mogłaby mu rowną być ochroną, y nie wyrażałaby żadnego podobieńſtwa do mieyſca ucieczki, ktòrego ſamo wyobrażenie może oczernić ſławę Monarchy, ktòremu nie przyſtoi pokazać śię nieſzczęśliwym, ani być poczytanym za bojaźliwego. Jednak Boleſław nie śmiał powrócić do poddanych, ktòrych po tylu ſtratach mogłby był pocieſzyć ſwą przytomnością. Zaczym wſzyſcy przyganiając tak zbytniey małości ſerca, umyślili nowego ſobie obrać Pana.

Zgodnymi wſzyſtkich głoſami (g) wybrano Boleſława *Łysego*, Syna Henryka

(*f*) PETRUS DE REWA. *ubi ſupra.*
(g) DLUGOSS. *p.* 685. HENELI AB HENNENFELD. *pag.* 251.

BOLESŁAW V. Roku 1241. ryka pobożnego; ale chociaż wcale mało powabow mieć był powinien Tron bez żadney okazałości, bez ſił y potęgi, w ktòrym męſtwo tak było niebeſpieczne, jako y bojaźliwość, z którego raczey śię nieſzczęścia obawiać, niż śię ukontentowania ſpodźiewać trzeba było, jednak przeſzkodźił mu do tego Tronu Konrad Xiąże *Mazowiecki*, chciwością y nadźieją panowania bezprzeſtannie uwodzący śię. Domowa woyna z ową, ktòra trwała z *Tatarami*, złączona, do reſzty zniſzczyła, cokolwiek uniknęło od złości tego hultayſtwa.

Roku 1242. Xiąże *Sląski* nie tak jako należało bronił Państwa ſobie powierzonego. Konrad (*a*) wkròtce je ſobie podbił przy pomocy Swantopełka Xiążęcia *Pomorſkiego*, y fortelach *Toporow*, (*b*) ktòrzy pociągnęli na jego ſtronę wſzyſtkich przyjacioł ſwojey Familii. Nie tak był ſzczęśliwy Konrad w pozyſkaniu ſerc Polakow, ktòrym chociaż potrzeba wyciągała aby wſzelką oświadczał przychylność, uſilnie

(*a*) DLUGOSS. *pag*. 677.
(*b*) CROMER. *pag*. 216. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. III. pag*. 13.

ſilnie jednak o to śię ſtarał, aby mogł ſobie z nich nadgrodźić koſzty łożone na ich podbicie. Gwałty jego y nieludzkość (c) tym ſrożey Polakow obraźiły, że wycięczeni od *Tatarow* nie mogli uſpokoić jego wymyſłow y potrzeb. BOLESŁAW V. Roku 1241.

Zaczym muſieli znowu śię poddać Bolesławowi. Co Konrada pobudźiło do roſpacznego zamyſłu. Sidła bowiem na złożonym *w Skarbimierzu* Seymie (d) zaſtawił na ſwoich nieprzyjacioł, ktòrych, ſkoro śię zjechali, kazał pobrać y pooſadzać po Fortecach. To jednak nieprzeſzkodźiło Bolesławowi do wypełnienia żądz ſwego ludu. Przyjęto go powracającego z ochotą (e) y radością dobrze mu zaiſte tuſzącą, ale ktòra bardźiey z nienawiśći ku Xiążęciu *Mazowieckiemu*, niż z dobrego ku Bolesławowi ſerca pochodźiła. Roku 1243.

Znaydowało śię jeſzcze w Polſzcze kilka Panow zdolnych do utrzymania pierwſzego ſpiſu. Między tymi naygna-

(c) CROMER. *p.* 217. HENELII AB HENNENF. *p.* 252. SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XX. pag.* 1097.
(d) DŁUGOSS. *pag.* 693.
(e) *Id. ibidem.* CROMER. *ubi ſupra.*

BOLESLAW V. Roku 1243. znacznieyſzy był Prandota (*a*) herbu *Odrowąż*, Biſkup *Krakowſki*, ktòry jednak bez odwłoki odnowił przyśięgę wierności Bolesławowi. Za jego przykładem poſzli owi nawet, ktòrym Konrad powierzył był Fortece. Zebrano woyſko dla dania odporu onemu, ktòre Xiąże *Mazowiecki* ściągał. *Litwa* (*b*) z *Jadwingami* (*c*) przyjęła woyſkową ſłużbę u Bolesława. Przemysław Xiąże *Poznańſki* dał mu poſiłki. Xiąże także *Opolſki* przysłał mu reſztę owych żołnierzy, ktòrzy od *Tatarſkiey* niewoli umknęli. Uznawſzy Bolesław potrzebę wſparcia ſwoją przytomnością tych, co śię za jego ſprawę bić ofiarowali, ſam ich poprowadźił przeciw Xiążęciu *Mazowieckiemu*, ktòrego zbił pod *Suchodolem*.

Ta

(*a*) OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II. p.* 313.
(*b*) CROMER, *p.* 218. DLUGOSS. *p.* 694.
(*c*) Niektòrzy Dźiejopiſowie zowią ich *Jazyges* Ci zoſtawali jeſzcze w bałwochwalſtwie, jako y *Litwa*. Mieſzkali na *Poleſiu* czyli na *Podlaſiu*. Stołeczne ich Miaſto było *Drohiczyn*. CROMER. *ubi ſupra*. ANDR. CELLAR. *Regn. Pol. de ſcript. p.* 259. SARNIC. *de ſcript. Pol. p.* 1883. Hiſtorya wyraża nam ich bar-

Ta wygrana byłaby go utwierdźiła na Tronie, gdyby był umiał użyć pożytkow z niey odebranych. Ale jako wprzod małość ferca, tak potym zbyteczne befpieczeńftwo, nieczułość w nim fprawiło. Słaby y fzczuple określony umyfł nie mniey potrzebował fpofobow w pomyślności jako y w niefzczęściu, á równie nie umiał używać pomyślnego powodzenia, jako być nieporufzonym w przeciwności.

BOLESŁAW V. Roku 1243.

Przenikał Konrad jego przymioty, á nie poczytając śię za zwyciężonego, myślił o nowych fpofobach do nadgrodzenia fzkod ponieśionych, y nie bez fkutku. Przedśięwźiąwfzy bowiem wojować na wzor *Tatarow*, wpadł do Prowincyi (d) *Lubelfkiey*, y zrabowawfzy ją całą, z nacznym plo-

Roku 1244.

bardzo bitnych nie mniey przez porywczą dźikość, jako przez chęć nabycia honoru y fławy. W dźieśięciu gotowi byli uderzyć na fto. Nie obawiali śię śmierci, wiedząc że pamiątka męftwa ich wiekopomnie trwać miała w narodźie, y że miano chwalić famą nawet nieuważną zuchwałość. DLUGOSS. *pag.* 770.

(d) *Id. p.* 697. SARNIC. *Annal. Pol. Libr.* *VI. Cap. XX. pag.* 1097.

BOLESLAW V. Roku 1244. plonem niemało ludźi w niewolą zabrał. Te wtargnienie nie tak przeraźiło Xięstwo *Sandomirskie*, że umyśliło ustąpić czasowi, á opuściwszy Bolesława poddać śię Xiążęciu *Mazowieckiemu*. Ten jednak przykład nie tak był dla drugich zaraźliwy, jak powinienby bydź pod rządem Xiążęcia, który wszystkiego spodźiewał śię po swoich poddannych, y który w ten czas nawet tłumił ich męstwo nieporuszoną swoją spokoynością. Wojewodztwo *Krakowskie* (*a*) nie zważając na rabunki, które Konrad czynił wiernie trwało przy swoim Xiążęciu.

Ta podobno mężna stałość wzbudźiła Bolesława, y wraźiła mu przedśięwźięcie porwania śię znowu do oręża. Puścił śię przeciw swemu (*b*) nieprzyjacielowi pod *Jaroszyn*, ale tam porażony utracił wszystkę nadźieję utrzymania śię przy Tronie, y musiałby go podobno opuścić, gdyby Konrad podbiwszy (*c*) sobie wszystko aż po *Krakow*, w rok potym (*d*) nie był umarł.

Cho-

(*a*) DLUGOSS. *pag.* 698.
(*b*) *Id. p.* 704. CROMER. *p.* 222.
(*c*) *Id. p.* 223. DLUGOSS. *p.* 708
(*d*) *Id. p.* 704. CROMER. *ubi supra.*

Chociaż niemałe były rozruchy, które Polskę trapiły, nic jednak nie miały w sobie godnego podźiwienia przyrownane do onych, ktòrych doznawały Państwa pograniczne. Panowało bowiem pod ów czas w Europie grubiaństwo, y obyczaje tak dźikie, że mało było rządow, ktoreby nie były zepsute, żadnego prawie społeczeństwa, ktòreby nie było skażone. Wyjąwszy kilka sekt, jedna wszędźie kwitnęła Religia, ale tę zakładano naybardźiey na pobożnych Fundacyach, które niszczyły po wielkiey częśći Państwa, y wiara chociaż wcale święta, nie mogła ukrocić namiętnośći, ktòre w nich psuły dobry porządek. Panowie nieroztropną rozszerzenia władzy uwiedzeni chciwością nie umieli inaczey panować nad poddanymi, tylko przez ich pognębienie; lud zaś niekarny y uporny poważał ich, ale bez bojaźni, y musiał im częstokroć dla swoich interesow wypowiadać posłuszeństwo. Bunty stawały mu za obrot y handel. Te stanowiły o Fortunie ludźi prywatnych, ktòrzy częstokroć przywłaszczali sobie prawo przedawania pokoju, ktory powinniby byli sami kupować przez do-

BOLESŁAW V.
Roku 1246.

BOLESŁAW V. Roku 1246.

doſkonalſze poddańſtwo y poſłuſzeńſtwo.

Do tego narody nieuznawały śię przez żaden wzgląd być obowiązanymi do dawania wzajemney ſobie pomocy. Nie znały tego, że tak należało im bronić Państw, ktòre je zaſłaniały od innych narodow, jako tymże Państwom należało utrzymywać je przeciw potencyom między nimi graniczącym. Z tey wzajemney potrzeby tak znajomey naſzym wiekom, wyniknęłoby wielce pożyteczne umyſłow złączenie, któreby ich jak od domowego zamieſzania, tak y od woien, które w niewolą mogły wprawić, obroniłyby niepochybnie.

*Węgry* naybardźiey tych doznały niezgod. W ten czas (*d*) kiedy *Tatarowie* naywięcey puſtoſzyli ten kray, Fryderyk Xiąże *Auſtryacki*, ktòremu dla ſwego pożytku należało ich bronić, wtargnął z woyſkiem chcąc do reſzty zniſzczyć. Ztąd owa woyna, ktòrą mu Bela powrociwſzy wypowiedźiał, jakby mało było na tym utrapie-

(*d*) *Id. p.* 224. *in init.* PETR. DE REWA. *rer. Hungar. Centur. IV. p.* 16.

pieniu, ktòre te Państwo już poniosło, nie zaciągając nań nowego dla iedney chciwości zemsty. BOLESLAW V.

Wacław Krol *Czeski* Państwa (e) Fryderyka prawie wniwecz obrocił; tenże Krol (f) musiał toczyć jedną z nayżwawszych woynę z Przemysławem swoim Synem, który pociągnąwszy na swoją stronę niemało Panow *Czeskich* chciał mu wydrzeć koronę. Roku 1246.

Tym podobne zamysły (g) wzruszyły były nieco przedtym całe *Włochy*. Henryk Syn Fryderyka II. złączył się był z *Lombardami*, zbuntowanymi przeciw temu Cesarzowi. Rzecz, ktorey się przez tę zbrodnię domagał, złośliwsza była od samey niecnoty. Ponieważ chciał przymusić Oyca do ustąpienia sobie korony, ktorey usilnie szukał.

Ten spisek tylko co przytłumiono, Dwor *Rzymski* (h) niekontent z Fryderyka, kazał przeciw niemu zbierać



(e) PAUL, STRANSK. *Reipubl. Bojem. Cap. VIII.* §. *XXXV. pag.* 344.

(f) *Id. ibid.* DLUGOSS. *p.* 711. CROMER. *ubi supra.*

(g) *Respubl. & Stat. Roman. Imper. German. pag.* 289.

(h) *Id. p.* 293. CROMER. *p.* 224. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. p.* 1095.

BOLE-SLAW V. Roku 1246. *Krucyatę*, y przez nadane na to Odpusty, chciał nawet *Niemcow* do tey woyny pociągnąć. Klątwa, y nowe, które wkrótce naſtąpiły, elekcye, wzbudźiły (*i*) ſtraſzliwe zamieſzania. Chciwość, nienawiść, pomſta na ſztuki prawie rozrywały, y w głęboką całe Ceſarſtwo pogrążały zajadłość, która te okrutne namietności podniecała.

Nie mniey okropne także niepokoje panowały *w Pruſach*. Szkody, które (*k*) Krzyżacy broniąc przeciw *Tatarom Sląska* ponieśli, tak ich osłabiły, że Swantopełk Xiążę *Pomorſki* dobrze ſobie tuſząc o łatwey wygraney; umyślił wydrzeć im wſzyſtkie zawojowane od nich kraje, á nawet y owe, które od Polakow mieli. Ten gwałtownie idący najezdnik, o którym wyżey namieniliśmy, niecierpliwym na to poglądał okiem, że Krzyżacy Państwo ſwoje rozſzerzyli aż do jego granic. Zaczym bez odwłoki do ich krajow wkroczył, mając poſiłki od *Pruſakow*, których wprzod pobuntował.

Ci

(*i*) *Id. ibidem.*
(*k*) DLUGOSS. *p.* 689. CROMER. *pag.* 219. SARNIC. *pag* 1097.

Ci na głowę nienawidźieli Krzy- Bolesław
żakow, ktòrzy zbroyną ręką przymu- V.
ſzali ich do przyimowania wiary, owi Roku
zaś z pomiędzy nich, którzy muſieli 1246.
ją przyjąć, tym chętniey udali śię do Xiążęcia *Pomorſkiego*, że chociaż ſam był prawowiernym (*l*) Katolikiem, jednak im radźił odſtąpić prawdźiwey wiary.

Pierwſze *Pruſakow* dźieło było zabijać wſzyſtkich cudzoziemcow, na ktòrych tylko w ſwoim kraju natrafić mogli; poczytali ich bowiem za nieprzyjacioł ſwoich z tey jedney przyczyny, że nie byli bałwochwalcami. Zabijający ich w oczach nawet Swantopełka, dobre u niego przez to ſobie ſkarbili ſerce.

Nic nie pomogło, że Innocenty IV. Papież (*m*) uwiadomiony o tak nieſpodźiewanym prześladowaniu w ten czas, kiedy Kościoł po wſzyſtkich Państwach miał gòrę, wyprawił do niego Gwilelma Biſkupa *Modeńſkiego*; nic nie mogło uſkromić dźikości tego Xiążęcia, ktòry nie tak chciwością na-



(*l*) Boguphal. [illegible] *Cronic. Pol. p.* 61. Cromer. *ubi ſupra*.
(*m*) *Id. pag.* 690.

Boleslaw V. Roku 1246.

bywania uwiedźiony, jako bardźiey oślepiony, tyle ważył Religią, ile widźiał ją sobie pomocną do podbijania krajow. Wszędzie rozlewano krew Chrześciańską, á nic śię nie mogło oprzeć sprawcy tych morderstw. Właśnie jako rzeka gdy przerwie tamy; już był zrabował wszystek kray do Krzyżakow należący, y pobrał wszystkie Fortece (*n*) niedawno od nich założone, wyjąwszy jednak *Toruń*, *Chełmo*, y *Elbląg*, ktòrych nie mogł dobyć.

Jeden sposob zostawał Krzyżakom wpaść niespodźianie do *Pomorza*, y podobne rabunki poczynić do onych, ktòre ten straszliwy nieprzyjaciel czynił w ich kraju. Tam naprzod (*o*) wźięli Fortecę *Zartawicę*, ktòrą wzmocnieni daley postępując (*p*) opanowali *Wiszegrad* y *Nakło*.

Tak nagła y pomyślna wyprawa przymusiła Swantopełka do proszenia o pokoy, który zawarto za pośrzednictwem (*q*) Biskupa *Modeńskiego*. Ten Biskup zagrzebłszy w niepamięci wzgar-

(*n*) *Id. Ibidem* & *pag.* 689.
(*o*) *Id. pag.* 695.
(*p*) *Id. pag.* 696.
(*q*) Cromer. *pag.* 121.

wzgardy od Xiążęcia poniesione, to tylko miał przed oczami, czego po nim powinność Poselskiego urzędu, y uszczęśliwienie ludźi, do ktòrych ugody był zesłany, wyciągały. Swantopełk zdał śię rzetelnie przystępować do podpisu tey ugody, y bez wątpienia byłby ją zachował, gdyby (r) Krzyżacy, ktòrym bez odwłoki przywròcono wszystkie Fortece, oddali mu byli twierdzę *Zartawicę*, z ktòrey przyrzekli byli ustąpić. Można już było pomiarkować w nich owe o rozszerzeniu Państwa zamysły, w ktòre tym daley potym zabrnęli, im bespieczniey śię w nich gruntowali pod pokrywką ubostwa, ktòre zachowując w osobności, zaniedbywali w powszechności, jakoby wszyscy ogułem nie byli obowiązani temiż ślubami, ktòre każdy z osobna powinien był mieć za prawidło swoich postępkow.

BOLESŁAW V. Roku 1246.

Te obietnicy niedotrzymanie w nową wprawiło ich woynę daleko krwawszą od owey, ktòrą mogąc ugasić do czasu tylko uspokoili. Swantopełk (s) oprocz *Prusakow* wezwał na pomoc *Litwinow* z *Jadźwińgami*. Z temi



(r) *Id. ibidem.*
(s) DLUGOSS. *pag.* 7[illegible].

Bolesław V. Roku 1246.

mi posiłkami ścigał Krzyżakow, ktorzy wsparci woyskiem od Przemysława (t) Xiążęcia *Wielko-Polskiego* ich stronę trzymającego, szli także naprzeciw niemu. Ale Swantopełk poraziwszy (u) ich niedaleko od bagniska nazwanego *Reu y*, tak, że ledwie dwudziestu z nich uszło, zrabował całe (x) *Kujawy*, toż samo wkrótce uczyniono (y) z *Pomorzem*. Kilkaset *Austryakow* [z] pod rządem Henryka *Lichtensztteyna* złączywszy się z Krzyżakami, niektòre dla nich otrzymali pożytki, przez co tak zajajadłość w nieprzyjaciołach rozżarzyli, że się równie stali zaciętymi pod czas klęsek, jak byli zuchwałymi pod czas pomyślności.

Groźili bowiem wtargnieniem do Polski, od ktòregoby się niemogła była zasłonić; w tym drugi Poseł wysłany od Zboru *Lugduńskiego* (a) przybył do Swantopełka. Chciwość tego Xiążęcia zawsze polegającą na męstwie

(t) *Id. pag.* 696.
(u) *Id. p.* 700. Cromer. *ubi supra.*
(x) *Id. ibid.* Dlugoss. *p.* 701. Boguphal. *Chronic. Pol. pag.* 61.
(y) Dlugoss. *pag.* 702.
(z) *Id. ibid. & pag.* 703. Cromer. *p.* 222.
(a) Dlugoss. *pag.* 705.

ſtwie bardziey jeſzcze pod ow czas wſpierała złość y zajadłość. *Opiſo*, tak nazywano owego Poſła, Opat *Meſſanſki*, pogodził go z Krzyżykami. BOLESŁAW V. Roku 1246.

Tym łatwiey go do tey ugody przywiodł, że Xiąże widział niemało państw pogranicznych nie bez trwogi zapatrujących ſię na ſwoje poſtępki, y uſilnie myſlących, o wywarciu na niego burzy, ktòrą z trudnością ledwie od ſiebie odwrócił. Dotego, naſladując wojownikow ſwego czaſu, nie miał pewnego celu w nabywaniu cudzego, ani nawet chęci do utrzymania ſię przy tym, co zawojował, Bardziey bowiem ſtarano ſię na ow czas o to, aby przez nagłe wtargnienie ſpuſtoſzyć jaki kray, niż podbić go ſobie przez panowanie, któreby ſię mogło przez uſtawiczne uſiłowania w ſpokoyności utrzymać. Na jedney lekkomyślności pokładano wſzyſtkę chwałę wielkich dzieł, y chciwość nieiakaś przywodziła do zaniechania czynow, ktòre brano przed ſię z naywiękſzą żwawością. Tak było łatwo na ow czas zrywać traktaty, jak je dziś ciężko jeſt zawierać. Nie wſtydzono ſię wcale do ſkutku ich nie przywodzić, tym ſpoſobem poſtąpił Swantopełk,

BOLESŁAW V. Roku 1247.

pełk, gdy mu się podała pora do nowey woyny.

Krzyżacy nie tak się z nim obchodzili, jak byli powinni, obawiając się umysłu niespokoynego y zuchwałego. Wystawili bowiem na jego Granicy (*b*) fortecę *Chrystburg*; ktòrą jak tylko dokończyli, opanował zdradą Swantopełk, y pomknął się (*c*) aż pod *Gołąb* nad rzeką *Drybenczą*, gdzie straszliwe rabunki poczynił. Wpadł potym do Xięstwa Kujawskiego, ktòre ogniem y mieczem spustoszywszy, zabrał w niewolą, ktòrych tylko mogł z sobą wyprowadzić. Ale drogo przypłacił poczynione rabunki po dwakroć przegraną bitwą, y spustoszeniem własnego Państwa, w ktòrym Krzyżacy bez względu na Religią y przyrodzone prawo niezwyczayne wywarli okrucieństwo.

Na początkach tych niepokojow umarł (*d*) Konrad Xiąże Mazowiecki. Smierć jego byłaby (*e*) niepochybnie dla BOLESŁAWA rokowaniem szczęśliwszego y spokoynieyszego panowania, gdyby teższame kłotnie pozwoliły

(*b*) *Id. pag.* 708.
(*c*) *Id ibid.* CROMER. *pag* 225.
(*d*) *Id pag.* 223.
(*e*) DŁUGOSS. *pag.* 709.

liły mu były cieſzyć ſię z pokoju, ktò-ry mu obiecywała, nie przeto, iżby ſię w one zamieſzanie Pruſkie wdawał, ale że nieczułość nie mogła go ochronić od nieſpokoyności ztąd wynikających. Bolesław V. Roku 1247.

1248. Druga woyna wewnętrzna wzniecona *w Sląſku* od Boleſława Łyſego, o którym już namieniliśmy, przyczyniła mu trwogi. Ten Xiąże (*f*) po śmierci Henryka Pobożnego Oyca ſwego wziął w podziale Xięſtwo (*g*) *Wrocławſkie*, Henryk zaś brat jego Xię-

(*f*) *Id pag.* 699. Cromer. *pag.* 224. Hennelii Ab Hennenfeld. *Annal. Siles. pag.* 252.

(*g*) Wielka Polſka razem w podziale do niego należała. Zdami ſię że nie od rzeczy będzie pokazać tu, jakim ſię ſpoſobem doſtała w dom Xiążąt Sląſkich. Mòwiliśmy wyżey, że Mieczyſław Stary wziął ją dziedzicznym prawem od śmierci ſwego Oyca Boleſława Krzywouſtego. Mieczyſław miał dwòch Synow, Władyſława Laſkonogiego, ktòry potym był Xiążęciem Polſkim, y Ottona, ktòry w młodym wieku umarł, zoſtawiwſzy jednego Syna nazwanego Władyſław Plwacz. Cromer. *pag.* 184. Dlugoss. *pag.* 589. Władyſław Laſkonogi uſtąpiwſzy tronu Leſzkowi Białemu, ſam jeden rządził Wielką Polſką, mając ſynowca w ſwojey opiece, ktòry doſzedłſzy lat,

Bolesław V. Roku 1248.

Xięſtwo *Lignickie*. Los dokończył ich poſtanowienie; y Słąſk tak między obu-

lat, upominał ſię o część dziedzictwa na ſiebie ſpadającą; ſłuſzneć w prawdzie miał do niey prawo, ale że ſię go z groźbą domagał, nie uczyniono mu doſyć. Zkąd porwawſzy ſię do broni, dobył Kaliſza, ale ściśniony od woyſka ſwego Stryia, muſiał go opuścić y uchodzić do Węgier. Dlugoss. *pag.* 617. Boguphal. *Epiſc. Poſnan. Chron. Pol. pag.* 57. Zkąd nie powròcił aż w dzieſięć lub jedenaście lat, chcąc ſioſtrę Swantopełka Xiążęcia Pomorſkiego pojąć za żonę, Swantopełek dodał mu woyſka, ktòreby go na Pańſtwo przywròciło, Dlugoss. *p.* 663. Tymi poſiłkami wſparty opanował Poznań y Kaliſz. *Id pag.* 634. Boguphal. *pag.* 57. A po trzech latach podbił ſobie całą *Wielką Polſkę* mimo przeſzkody od Władyſława, ktòry muſiał uchodzić do Racybora, a potym we dwa roki umarł w *Srzodzie*. *Id. p.* 58. Dlugoss. *p* 646. Od owego czaſu Władyſław Plwacź zdawał ſię być w ſtanie ſpokoynego dzierżania dziedzictwa ſwoich przodkow; ale obruſzył na ſię poddanych zbytnią hoyności na Kościoły, ktòrych wycięczała jego datność. *Id. pag.* 648. Boguphal. *pag.* 59. Zaczym poddali ſię Henrykowi Brodatemu, Xiążęciu Słąſkiemu, ktòry chociaż był wcale pobożny, przeciw radzie jednak Jadwigi żony ſwojey, przyjął te ich poddanie ſię, wſzedł z Woyſkiem do Wielkiey Polſki y podbił ją ſą-

obudwòch podzielono, że się każdemu rowna dostała cząstka. Drudzy dway *Henryka Pobożnego* synowie, Konrad y Władysław przyjęli stan Duchwony za powodem Xiężny Jadwigi swojey Babki, ktòra wraziła im to powołanie, upatrując w nich do tego skłonność w młodym wieku, gorąco przedtym pragnęła aby ich przymioty zgadzały się z jey żądzą. Jednego naznaczyła do Arcybiskupstwa *Salisburskiego*, drugiego do Biskupstwa *Bamberskiego*. Jednak

BOLESŁAW V. Roku 1248.

bie. DŁUGOSS. *pag.* 649. Umierając zostawił ją Henrykowi Pobożnemu synowi swemu. *Id. pag.* 661. Po ktòrym dostała się Bolesławowi Łysemu. *Id. p.* 688. Ten nie znośnym się wkròtce stał dla prymu, ktòry Niemcom dawał. *Ibid.* & BOGUPHAL. *pag.* 61. Przednieysi Panowie zgromadziwszy się, obrali sobie na jego mieysce Przemysława, y Bolesława syna Władysława Plwacza, ktòry już był umarł od trzech lat w Pomeranii u Swantopełka swego Szwagra, do ktòrego się był uciekł w nieszczęściu. DŁUGOSS. *p.* 662. Bolesław Łysy bez żadnego odporu opuścił tę prowincyą. Powiadają że to uczynił idąc za radą Babki swojey Jadwigi, ktòra zawsze to ganiła, że jey mąż opanował był to Państwo, y że syn jego dzierżał je z pokrzywdzeniem prawych dziezicow tego kraju. *Id. pag.* 689. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Siles.* *pag.* 252.

BOLE- dnak ponieważ ten ich ſtàn był jeſzcze
SLAW niepewny, zwłaſzcza w wieku, w
V. którym namiętności, niby tylko uſpio-
Roku ne, niemogły ſię ſprzeciwić pierwſzym
1248. ſkłonnościom, zoſtawiła dla nich cząſtkę w dobrach do braci należących. Cząſtkę Konradowi wyłączono w Xięſtwie Henryka, Władyſławowi zaś w Xięſtwie Bolesława Łyſego.

Nie podobał ſię w krótce takowy podział Bolesławowi. Konrad przyimując ſtan Duchowny zoſtawił Xięſtwo *Lignickie* wolne od wſzelkich cię-żarow. Bolesław dla tey jedney przyczyny mając je za znacznieyſze, chciał iść w zamianę z Henrykiem, którą on przyjòł. Po uczynionych z obuſtron opiſach, Konrad odrzuciwſzy obowiązki, pod pozorem że do ich przyjęcia był przymuſzony, przybył upominać ſię o ſwoje dziedzictwo u Bolesława, ktòry prawie tegoż czaſu dowiedziawſzy ſię że Władysław (*h*) już ſię poświęcił na Biſkupſtwo, y nic więcey już nie miał do ſwojego Państwa, wnet je chciał poſieść.

Ale nie miano żadnego względu na jego żądze. Zkąd przedſięwziął (*i*) utrzymywać ją orężem, y zaciągną-

(*h*) DLUGOSS. *pag.* 700.
(*i*) *Id. pag.* 709. CROMER. *p.* 226. HENNELII AB HENNENFELD, *p.* 252

gnąwszy Sasow, obległ *Wrocław*, ktòry tylko co podzwigniony z rozwalin, mężnie się jednak bronił. Bolesław przymuszony odstąpić, nie mając zkąd woysku żołdu płacić, pozwolił mu żyć według upodobania w swoim Państwie. Dawszy potym w zastaw (*k*) *Cyttau* y *Gorlicę*, powrocił do dobywania [*l*] *Wrocławia*, ale te nowe zamachy na nic mu się nie przydały. Natężone myśli rozum mu były pomieszały. Na zaciągnienie nowego woyska przedał Janowi y Ottonowi [*m*] Margrabiom *Brandeburskim* powiat y miasto *Lebuss*, ze wszystkiego się wyzuwał w zawodney nadziei odzyskania Państw, ktòrych nie możono mu wrocić dla rozerwanego na części własnego dziedzictwa.

BOLESŁAW V.
Roku 1248.

Poddani po wielkiey części przeciw niemu powstali. *Krosen*, (*n*] *Zulichaw*, *Bobersperg*, y innych wiele miast, poddały się Konradowi, ktòry powziąwszy nieiakąś nadzieję udał się do Xiążęcia Wielkopolskiego Przemy-

(*k*) Dlugoss *pag.* 716. *in fine.* & Boguphal *pag.* 63.
(*l*) Dlugoss. *p.* 712.
(*m*) *Id. pag.* 716 Cromer *ubi supra*
(*n*) *Id. p.* 227. Dlugoss. *p.* 719.

Bolesław V. Roku 1248.

myſława, (o) który miał za ſobą [p] jego ſioſtrę, a chcąc Konrada ściśleyſzą ſobie obowiązać przyiaznią, wydał także za niego [q] ſioſtrę ſwoją Salomeę.

Odtąd żwawſza ſię woyna zaczęła. Przemyſław [r] ſpieſzno wtargnął do Państwa pozoſtałego Bolesławowi, y założywſzy między *Freyſztandem* y *Głogowem* nad *Odrą* fortecę *Beutchen*, [s] dał ją Konradowi nie wątpiąc, że ſię przy niey mogł utrzymać y czynić ztamtąd wycieczki do krajow, które zamyślał ſobie podbić.

Konrad z przyrodzenia żywy y ogniſty, jak pragnął wniść w dzierżawę dziedzictwa, tak ſię cieſzył z potrzeby, która go prowadziła do ſzukania jey orężem. Spokoyne uſtąpienie nie takby ſię mu było podobało, jako zamieſzanie, które trzeba było wzniecić, y nadto niebeśpieczeństwa, na które ſię muſiał wydać, chcąc ie obciąć. Z fortecy *Beutchen*, w ktòrey

(o) *Id. pag.* 721.
(p) Henelii Ab. Hennenfeld *p.* 253. Dlugoss. *p.* 689.
(q) Henelii Ab Hennenfeld. *p.* 253. Dlugoss *p.* 721. Boguphal *Chron. Pol. pag.* 64.
(r) Dlugoss. *p.* 721.
(s) *Ibid.* & Cromer *p.* 227.

rey żadnego ſię najazdu nie obawiał, wypadając, puſtoſzył ziemie [t] do Bolesława, a nawet y do Henryka należące, do którego chociaż nic nie miał, chciał go jednak tym ſpoſobem do dania ſobie poſiłkow przymuſić. BOLESŁAW V. Roku 1248.

Powodzenia Konrada chociaż były pomyślne, jednak nie były decydujące; ponieważ miaſto krajow, o które ſię ſtarał, plony tylko z nich zbierał, a niſzcząc braci, ſam też ſiebie osłabiał. Przemysław muſiał mu nowe liczne woyſko przysłać, ktòremu kazano wkroczyć do Xięſtwa [u] *Wrocławſkiego*, y rabować aż na drugą ſtronę *Odry*. Chciano aby ſię Henryk wdał do tey woyny, y na oſtatek wymożono na nim, że ſię ſkłonił do żądz całego Sląſka, kròry przez tak wiele podziałow na łup wydany, proſił, aby ſię Xiążęta z ſobą pogodzili. Naznaczono ziazd w *Głogowie*, [x] y umowiono, aby toż miaſto z ſwoim Xięſtwem oddzielone od części Bolesława, należało napotym do Konrada, mi-

(t) HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Siles. p.* 254.
(u) *Id. p.* 231. DLUGOSS. *p.* 736. BOGUPHAL. *Chron. Pol*,: *p.* 66. 67.
(x) DLUGOSS. *p.* 738. CROMER, *p.* 232. HENELII AB HENNENFELD. *p.* 255.

Bolesław V. Roku 1251.

mimo wſzyſtkie przyczyny, ktòre przywodzono na jego oddalenie od ſukceſsyi przodkow. Ta woyna trwała kilka lat.

Tak Polſka od owego czaſu, kiedy ją podzielono na tyle ròżnych Państw, doznawała uſtawicznie ſzkodliwych odmian, y ſama ſiebie niſzczyła w ròżne ſię razem wdając ſprawy. Bolesław, ktòrego dzieje piſzemy, nie mogł ukrocić Xiążąt ſobie hołdujących, ktòrych pod ow czas rachowano [y] dwudzieſtu czterech, ani dokazać, aby dawny ſpoſob Rządow brał gòrę nad prawami, ktòre ſtanowili według ſwego upodobania po prowincyach ſobie podległych. Bardziey jeſzcze nie mogł pohamować, ich niesforności, y przytłumić między nimi oney zazdrośney nieſpokoyności, ktòrą wzniecał nierowny podział powagi.

Muſiały pograniczne Potencye zprzymierzyć ſię na Swantopełka, ktòry już o Polſkim tronie zamyſlał, y którego zamachow żadna klęſka nie mogła osłabić. Margrabiowie [z] Brandeburſcy ſił mu uiąć przedſięwzięli. Biſkup *Merſeburſki* y Graf *Szwarc-*

(y) Sarnic. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XX. pag.* 1099.
(z) Dlugoss. *p.* 720. Cromer. *p.* 226.

*Szwarcburſki* z nimi ſię złączywſzy, Prusy ſplądrowali y do wierności ſobie przymuſili. Swantopełk [a] znając ſiły ſwoje zwątlone od prac, y uważając wiek ſwoy zgrzybiały, przymierze z Krzyżakami zawarł, y wiernie je zachował aż do śmierci. BOLESŁAW V. Roku 1251.

Pokoy między Xiążętami Sląſkiemi nie był tak ſtały. Albowiem Bolesław Łyſy nie mogąc odżałować uſtąpienia na ſobie wymożonego, umyślił tego ſię zemścić ſzkaradną zdradą. Chciał bowiem poimać [b] Konrada, który przeczuwſzy ten zamysł, ſamego ſchwytał y oſadził w więzieniu, z którego nie wprzod wyſzedł, aż zezwolił na obowiązki daleko uciążliwſze od owych, które pierwiey muſiał był na ſię przyjąć. 1257.

Te domowe zamieſzania bezprzeſtannie ſzerzące ſię przez wdzieranie ſię w cudze, y gwałty które panowały w Polſzcze y zgodę w niey targały, do nowego wkroczenia pobudziły Tatarow, którzy ſpokoynie przeſzedłſzy 1260.



(a) DŁUGOSS. *pag.* 722. 723.
(b) *Id. p.* 746. 747. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Siles.* 256. CROMER, *pag.* 235. 236. BOGUPHAL. *Chron. Pol. pag* 69.

Bolesław V. Roku 1260.

ſzy przez Lubelſkie [c] nieſpodziewanie w padli do Xięſtwa Sandomirſkiego (d) y całe zrabowali. Ztamtąd udali ſię do Krakowa, z którego Bolesław [e] ſpieſzno ſię wybrał do Węgier zwyczayney ſobie ochrony ſzukając w nieſzczęściu. Zkąd jednak, dowiedziawſzy ſię, że Tatarowie z Polſki wyſzli, powrócił po ćwierci Roku.

1264. Jednych tylko Tatarow zdał ſię obawiać; bo w kilka lat potym wyprawił ſię [f] przeciw *Iadźwingom* narodowi ſtraſznemu y walecznemu, ktòry jednak licznieyſzą ſiłą łatwo pokonał. Dziki ten lud tak znieſiono, że nawet imienia jego nie zoſtało. Którzy z potyczki uſzli, muſieli pod gardłem wiarę Chrześciańſką przyjąć.

Po

(c) Cromer, *pag.* 237. Dlugoss, *p.* 757. Boguphal, *pag.* 73.

(d) Corocznie dnia drugiego Czerwca obchodzą w Sandomierzu pamiątkę Polakow, ktòrzy polegli pod czas tey wyprawy, maią ich za męczennikow, ktòrzy życie wydali za wiarę. *Alexander* IV. Papież pozwolił tę im cześc oddawać z nadaniem wielkich odpuſtow na te Swięto. Cromer. *p.* 238. dlugoss. *p.* 759.

(e) *Id. pag.* 758. Sarnic. *Annal. Pol Lib. VI. Cap. XX. pag.* 1099.

(f) Dlugoss. *pag.* 770. Cromer *pag.* 246. Sarnic. *Annal. Pol.* 1102.

Po tym zwycięſtwie uczyniono wyprawę na Ruś, narod ſłaby przez ſię, ale mocny przez poſiłki, które zawſze gotowe miał od Jadzwingow. Kazano [g] wſzyſtkiemu woyſku ściągać ſię do *Ropczyc*. Boleſław zlecił nad nim rządy Wojewodzie Krakowſkiemu, człowiekowi waiecznemu y oraz przezornemu, który nie tylko rady nigdy z pogardą nie odrzucał, ale owſzem jey z otworzyſtością ſzukał, y mile przyimował, a bez żadney prewencyi ją roztrząſną wſzy do ſkutku ż tą pilnością y uſiłowaniem przywodził, jakby z niey dla ſiebie tylko ſławy ſzukał. Naprzod wprowadził woyſko do Państwa Swarnona, który ze wſzyſtkich Xiążąt Ruſkich naywięcey pod ow czas utrapił Polſkę. Spotkał ſię z nim wkrótce ciągnącym na przeciw ze wſzyſtkim prawie ſwoim poddańſtwem, y z niemałą liczbą Tatarow. Wydano bitwę na mieyſcu nazwanym *Pietha*. Po długiey y krwawey utarczce zbito Swarnona, y cały jego kray zrabowano.

BOLESLAW V. Roku 1266.



(g) DLUGOSS, p. 776. 777. CROMER p. 241. BOGUPHAL. *Chron. Pol.* p. 76. SARNIC. *ubi. ſupra.* & *pag.* 1103.

(h) DLUGOSS, *pag.* 776.

BOLESŁAW V. Roku 1279.

Tę pomyślnie wygraną, przypisano modlitwom Bolesława, który ręce podnosił w niebo, kiedy się poddani potykali za sławę jego tronu. Zadney potym zagraniczney nie mając woyny, ani w Państwie żadnych rozruchow, [i] zakończył spokoynie życie. Duchowieństwo [k] z żalem, z po-

(i) *Id. pag.* 817.

(k) Przez wszystek czas panowania swego nieprzestannie Duchownym swiadczył, a chociaż czasem obowiązywał ich, aby część dochodow swoich dali Papieżowi, umiał im to nadgrodzić pomnożeniem hoyności. *Innocenty* IV. często od nich potrzebował pieniędzy na utrzymanie woyny zaczętey z Ferdynandem II. Cesarzem. Nuncyusz na ten koniec posłany znalazł Duchowieństwo tak Oycowi S. przychylne, że dla zawdzięcznia, zniosł w całym narodzie zwyczay zaczynania Wielkiego Postu od niedzieli Starozapustney, według obyczaiu Kościoła Wschodniego, pozwalaiąc zaczynać go we Srzodę Popielcową. DŁUGOSS. *p.* 710. HENELII. AB HENNENFELD. *Annal. Siles. pag.* 253. CROMER. *p.* 226, Bolesław wzruszony duchem swoich czasow fundował wiele Klasztorow, a naprzod w Krzyżanowiczach dla Norbertanek. DŁUGOSS. *p.* 757. Powtore w Krakowie dla żyiących z iałmużny pod tytułem S. Marka. *Id. p.* 730. Potrzecie w Zawichoście dla Zakonnic S. Klary. *Id p.* 753. ktore potym przeniosł

pochwałą y podziwieniem go zawſze wſpominało, lecz Panowie y poſpolſtwo mało go ważyli, przypiſując mu nieczułość y zaniedbanie, od którego nie można było żadnego ſię ſpodziewać

BOLESLAW V. Roku 1279.



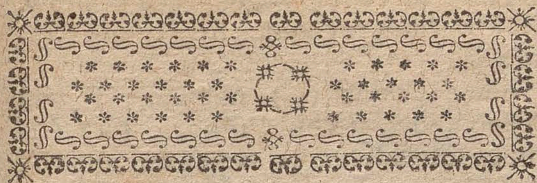
nioſł do Skały o trzy mile od Krakowa. *Id. p.* 768. Klaſztory te hoynie były nadane. Uwolnił ie od wſzelkiego podatku y uciąžliwey powinności. Wiele Panow ſzło za iego przykładem, czyli raczey on ich naſladował. Oprocz iego funduſzow, rachuią ieſzcze ſiedm inſzych uczynionych za iego panowania. *Id. p.* 552. 692, 698. 732. 756. 769. z ktòrych ieden początek ſwoy wziął od hoyności iednego z przodkow Krola Stanisława Leſzczyńſkiego, to ieſt od Dyonizego Gozdzikowſkiego, ktòry w miaſteczku od ſwego przezwiſka nazwanym wyſtawił Klaſztor Cyſterſom, ktòrym toż miaſteczko y niemało innych wſi zapiſał, od owego czaſu aż podziśdzień Klaſztor ten nazywają Paradyſki. *Id. pag.* 653. CROMER. *pag.* 211. Naywięcey zaś świadczył Bolesław Katedrze Krakowſkiey, ponieważ nie tylko Biſkupa y wſzyſtkich Kanonikow uwolnił od wſzelkich podatkow, ale nawet wyjął ich z pod władzy wſzelkich Magiſtratow, y z pod ſwojey właſney. Biſkupowi nadał tytuł Xiążęcia, wſzyſtkim zaś Kanonikom dał moc uwolnienia od iścia na woynę ſześciu Szlachty, albo dwunaſtu oſob proſtego ludu. SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XX. p.* 1106.

Bole- wać [l] dobra dla Pańſtwa, ponie-
sław waż nie miał ani rozumu dość obja-
V. śnionego do poprawy w nim złych
Roku zwyczaiow, ani ſerca dla utrzymania
1279. jego ſławy.

KSIĘ-

(l) Dzieiopiſowie przypiſują niektòre przywary temu Xiążęciu, mowią bowiem że łatwy dawał do ſiebie przyſtęp potwarcom, y na ich jedne donieſienie, odbierał częſtokroć dobra albo honor uczciwym ludziom, ktòrym nie doſtawało, tylko wiedzieć o ſwoich oſkarżycielach, dla pokazania ſwojey niewinności. Powiadają że był ſkwapliwy y nieſprawiedliwy w ſądach, y że naymnieyſzym uwiedziony podarunkiem, przepuſzczał winowaycom. Dodają, że poddani muſieli mu chować gromadę pſow do polowania, ktòrym bardzo częſto ziemie ich wniwecz obracał, bez żadnego względu na Duchowieńſtwo, ktòre tak kochał. Dlugoss. *pag.* 801. Cromer. *pag.* 247. Ale wielka pobożność wymawiała go od tych wyſtępkow, y czegożby nie dokazała onego wieku, kiedy podobna była niby do piiańſtwa, w ktòrym zoſtający ludzie, dobrego od złego rozeznać nie mogą.





# KSIĘGA OSMA

Od R. 1279. aż do 1306.

BOLESŁAW zawczasu przed śmiercią swoją, LESZKA nazwanego *Czarny* wnuka Konrada Xiążęcia Mazowieckiego, przyjąwszy za przysposobionego (*a*) sobie Syna, naznaczył następcą na tron. Miał bowiem za rzecz niegodziwą mścić się krzywd sobie poczynionych od Konrada swego Stryia, przez niesłuszne od Tronu oddalenie krwią sobie nayblizszego; do tego (*b*) nie mogł zostawić po sobie następcy zdolnieyszego do przywrócenia powagi praw, y ziednania uszanowania majestatowi.

LESZEK CZARNY Roku 1279.

Jednak te obranie wznieciło nieco kłotni, czyli raczey było nową pokrywką



(*a*) DLUGOSS. *pag.* 774. CROMER. *p.* 247.
(*b*) DLUGOSS. *ibid.*

Leszek Czarny Roku 1279.

krywką pierwiey wſzczętych buntow, do których przywodcą był Biſkup Krakowſki.

Ten prałat (c) nazwany Paweł Przemakow, herbu Pułkozic (d) żadnego chwalebnego względu niemiał na imie ani na godność ſwoją. Z przyrodzenia będąc ſkłonny do roſkoſzy, tak głęboko był zabrnął w nierząd, że go nawet gryzienie ſumnienia było odſtąpiło; nic go nie mogło odwieść od niegodziwych namiętności, wſzyſtko mu ſię ſtało niebeſpiecznym dla ułomności hakiem na tak wyſokim ſtopniu, na którym ſtanął przez właſne zabiegi. Chleba ubogich zażywał jako ſrzodka do dogadzania nieſzczęſliwym ſwoim namiętnościom, ſprawowanie urzędu nietylko go nie nakłaniało do powinności, ale jeſzcze przyczyniało niezbożności, y w złym zatwardziałego ſerca przez zgwałcenie rzeczy swiętych, które przydawał do roſpuſty. Rady ludzi cnotliwych, przeſtrogi familii, upominania Bolesława, pośmiewiſka ſwawolnych nie mogły

(c) *Id. p.* 778. Okolski, *Orb. Pol Tom .II. p.* 477.

(d) Dlugoss. *p.* 695 Cromer. *pag.* 246. Pastor, Ab Hirtenb. *Hor. Pol. Lib II. p.* 87. Neugebawer *Hiſt. Pol. Lib.III. p.* 171.

mogły go nakłonić do zwyciężenia ſa- Leszek
mego ſiebie. Chociaż go uſtawicznie Czarny
upominano, przecież zawſze wykraczał, owſzem ſię odważył z ſtraſzliwym pogorſzeniem niecnotę ſwoję na widok wydać. Uwiozł bowiem (e) Zakonnicę ze Skały, y trzymał ią w domu, który od owego czaſu zamienił w mieyſce wſzelkiey roſpuſty; zkąd wnoſzono, że takowe w złość zabrnienie, było już bez nadziei poprawy. Bolesław upatruiąc w tym pożytek całego Państwa, kazał go wziąć y zaprowadzić do Sieradzia, który na tenczas należał do Leſzka Czarnego.

Roku 1279.

Przyiął go Leſzek ze wſzelką ludzkością y względem, jakiego godność Biſkupia wyciągała, a pokazując mu więcey przychylności, niż ſurowości, bardziey myślił o jego poprawie, niż ukaraniu, owſzem ledwie ſię ważył go upomnieć.

Ta łaſkawość źle mu ſię nadgrodziła. Ponieważ Arcybiſkup Gnieźnieński (f) wydał interdykt na całe Xięſtwo Sieradzkie, mieniąc że do niego tylko jednego należało dbać o naprawie obłąkanego Paſterza, o którego

(e) Cromer. & Dlugoss. *ubi. ſupra* Sarnic. *Annal. Pol. Lib. VI. p.* 1106.
(f) Cromer. p. 247. Dlugoss. p. 796.

LESZEK CZARNY Roku 1279.

rego wydanie dopominał się, y musiał Bolesław kazać go wypuścić.

Owszem włożono nań kondycye, które w podziwienie wprawią nasz wiek, w którym rownie niezwyczayna jest widzieć poddanych przepisujących prawa swoim Panom, jako Biskupow niegodziwymi postępkami niesławę sobie przynoszących. Pierwsza kondycya była, aby Bolesław zapłacił winy dwieście grzywien srebra. Druga, aby maiętność *Dzierzno* do Biskupa należącą tytułem Xięstwa nadał. Trzecia, aby dwòch młodych Panow, ktòrzy go najechawszy z domu wzięli, kazał pobrać w kaydany.

Dosyć zaiste było tego na nadgrodzenie Biskupowi, który jednak bardziey niż pierwiey pokazał się urażonym. Bo jak się tylko dowiedział, że Bolesław naznaczył *Leszka* następcą po sobie, wszystkich ruszył sposobow na zepsucie tego przedsięwzięcia, chociaż Państwu wcale pożytecznego.

Zkąd umyślił (g) dać koronę Władysławowi Xiążęciu Opolskiemu, obiecując przy niey go utrzymać [h] z ku-

(g) DLUGOSS. *p.* 799. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. p.* 88.

(h) DLUGOSS. *p.* 800. CROMER. *p.* 247.

z kupą hultaiow y bankrutow, którzy się do niego udali w nadziei uniknienia sprawiedliwości nad sobą wiszącey. LESZEK CZARNY Roku 1279.

Bolesław musiał bez żadney zwłoki dla dania im odporu woysko zbierać. Tym czasem oni ciągnęli do Władysława gotującego się do popierania tego buntu, y bez żadney trwogi (*i*) czekali aż nadciągnęło Koronne woysko, którego natarczywość wytrzymali z odwagą słusznieyszey sprawy godną. Polacy utratę znaczną poniesli, ale na koniec porazili hultaiow, z których ledwie mała garstka uszła.

Ta niepomyślność bynaymniey nie uspokoiła Biskupa w zawziętości, ktòrą byłby powtornie po śmierci Bolesława wynurzył, gdyby niewidział, że cała Polska wierność y poddaństwo oświadczała Leszkowi, zakładając na nim naygruntownieysze swoje nadzieie. Co widząc poddał się (*k*) temu Xiążęciu, zaniechawszy nienawiści, ktòrą się przeciw niemu wprzod uwodził. Woyny (*l*) zagraniczne, które potym nastąpiły, nową mu były przeszkodą do osadzenia innego Pana na tronie. Lew

(*i*) *Id. p.* 248. HENELII. AB HENNENFELD. *Annal. Siles, pag.* 259.
(*k*) DLUGOSS. *pag.* 817.
(*l*) PASTOR. AB. HIRTENB. *pag.* 91.

LESZEK CZARNY Roku 1279. Lew (*m*) z Xiążąt Ruſkich naymożnieyſzy, uwiadomiony o śmierci Boleſława, chwycił ſię tey pomyſlney ſobie pory do wypełnienia dawnych zamyſłow przeciw Polſzcze, y wſzedł z licznym woyſkiem do prowincyi Lubelſkiey, maiąc z ſobą niemałą liczbę Litwy y Tatarow, tamtych zagrzewaiąc męſtwo, a tych dzikość przez rozpuſzczone na wſzyſtko cugle. Ztamtąd pomknął ſię do Województwa Sandomirſkiego, gdzie ogniem y mieczem niezmierne wyciągał podatki.

Kaſztelan Krakowſki wyſłany przeciw niemu, znalazł go w *Gośticach*, gdzie obozując rozſyłał na rabowanie przyległych wioſek. Woyſko Polſkie daleko było mnieyſze w liczbie od Ruſkiego. Jednak wrodzone męſtwo y potrzeba wygraney nie pozwoliły mu tego uważać. Rzuciło ſię na tych barbarzyńcow, z takim porządkiem y odwagą, że zdumieni y trwogą przerażeni, bardziey o ucieczce, niż o daniu odporu myślili.

Klęſka tym zupełnieyſza y zaboy tym był okropnieyſzy, że Polacy owym na-

(*m*) DLUGOSS. p. 820. CROMER. *Lib.* X. p. 253. NEUGEBAVER. *Hiſt. Pol. Lib.* III. p. 162. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom.* I. pag 9.

nawet nie przepuſzczali, co ſię pod- dawać chcieli. Około (n) ośmiu ty- ſięcy Ruſakow padło na placu. Le- ſzek pożytecznie używając (o) tego zwycięſtwa, we dwa tygodnie wtargnął do ich ziemi, y zrabował ją aż pod Lwow. Podczas tey wyprawy pięć tyſięcy Ruſakow zgineło; a cztery ty- ſiące w niewolą wzięto.

LESZEK CZARNY Rnku 1279.

Zemſta tak znaczna nad Ruſią nie wſtrzymała Litwę od powtornego por- wania ſię do oręża. A chociaż Ruś wſparta pierwiey Litewſkim woyſkiem nie mogła wzaiemnie dać pomocy, jednak za rzecż przyzwoitą ſądzili Li- twini nie czekać, pokiby Leſzek mſzcząc ſię ſzkod poczynionych do ich kraiu wtargnął. Same okoliczności czaſu nie tylko nie zdały ſię ich trwo- żyć, ale nadto ośmielać do wykona- nia tych zamyſłow. Polacy nie wi- dząc u nich żadney gotowości, nie ſpodziewali ſię aby mieli powtornie, wpaść do ich Państwa. Zaczym ta pora zdała ſię im być pomyślna do wtargnienia, ktòreby Polſkę osłabić y wprzod 1282.

(n) DLUGOSS. *pag.* 821.
(o) *Id. ibid.* CROMER. *p.* 253. 254. SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XXI. p.* 1107. PASTOR. AB. HIRTENB. *Flor. Pol. Lib. II. Cap. XIV. p.* 91.

Leszek Czarny Roku 1282.

wprzod ſię wykonać mogło, niżby czas wyſtarczył do zebrania woyſka na danie odporu.

Ten zamyſł z tą prędkością był wykonany, z ktòrą ułożony. Litwa (*p*) razem okryła całe Woiewodztwo Lubelſkie, y iako przewidziała, całe ſpuſtoſzyła pierwiey, niż Leſzek mogł przybyć na obronę. Trzeba było iść za nieprzyiacielem w pogoń. Ale nagłe ciągnienie odebrało Polakom ſiły y ochotę. Leſzek pobudził ich do tego powieścią pewnego widzenia, (*q*) ktòre, iako twierdził, obiecywało im zwycięſtwo tym pomyślnieyſze, że ie otrzymać mieli bez żadnego niebespieczeńſtwa.

Nie-

(*p*) Dlugoss. *p.* 825. Sarnic. *ubi ſuprà.* Cromer. *p.* 255. Neugebaver. *p.* 103. Pastor. Ab Hirtenb. *Flor. Pol. p.* 92. Guagnin. *rer. Pol. Tom. I. p.* 95.

(*q*) Twierdził, że mu ſię Archanioł Gabryel ukazawſzy, upominał, aby bez odwłoki gonił nieprzyiaciela, y uderzył nań nie lękaiąc ſię ſił iego, obiecuiąc tak pomyślną potyczkę, że żaden nie miał z tych zginąć, ktòrychby męſtwo za nim pociągnęło. Dlugoss. & Cromer. *ibid.* Podobno to było naśladowanie rozmow Numy z Egeryą Nimfą można ie było pożytecznie odnowić owego czaſu.

Nieprzyiaciel iuż się był przez Bug y Narwę przeprawił. Dogoniono go między Narwą, y Niemnem. Woysko nieprzyiacielskie złożone było ze czternastu tysięcy iazdy, y z tysiąca piechoty, Leszek zaś nie miał nad sześć tysięcy tak pieszych iako y konnych. Tak wielka sił nierowność bynaymniey nie strwożyła woyska ośmielonego oczekiwaniem obiecanego sobie cudu. Rzucili się na nieprzyiaciela z ufnością, w tym po zaczętey bitwie zabrani w niewolą porwawszy się do broni, iaką komu chciwość zemsty w ręce podała, zbili y rozpłoszyli Litwę. LESZEK CZARNY Roku 1282.

Nie wiemy dla czego Leszek nie chciał iść w pogoń, Podobno się obawiał iakich rozruchow w Polszcze, od których chcąc swoią przytomnością niespokoyne umysły wstrzymać, spieszno się wrocił.

Paweł Przemakow (r) pociągnął niektórych Panow na swoią stronę. Woiewoda z Kasztelanem Sandomierskim iąwszy się broni, obrali sobie za Xiążęcia iednego z stryiecznych braci

(r) CROMER. *p.* 256. DLUGOSS. *p.* 827 PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. p.* 93. *Chronic. Pol. pag.* 9.

LESZEK CZARNY Roku 1282. ci Leſzka, to ieſt Konrada Xiążęcia Mazowieckiego, któremu wnet *Krakow*, *Chęciny*, *Wiślicę*, *Zawichoſt*, y wſzyſtkie znacznieyſze miaſta poddali. Te bunty zdały ſię rokować długą y okrutną woynę. Ale iey męſtwem y roſtropnością ſwoją, zabiegł Leſzek, ktòry nieuſtraſzonym ſercem powſzechnie bił na niebeſpieczeńſtwa; męſtwo utrzymywało go nadzieją przezwyciężenia ich, y taż ſama nadzieja dodawała mu ſpoſobow do ich pokonania.

Krakowianie wiernie przy nim trwali, y przyiowſzy w jego woyſku ſłużbę, z tą ochotą ruſzyli ſię na Xiążęcia Mazowieckiego, która mogła być dobrą otuchą przyſzłey wygraney; co go tak zmieſzało, że maiąc ſię za niezdolnego do dania im odporu, śpieſzno ſię wròcił do ſwego Państwa po nowe woyſko. Tym czaſem ſilno dobywano fortec, które ſię mu były poddały, Leſzek zaś, ktòry ſię tylko na poddanych ſerca żalił, dobył ich dowodami dobroci, wyrażającymi bardziey dobroć oyca, ktòremu litość broń z rąk wydziera, niż ſurowość Pana, który ſię zemścić może.

Po przywròconym pokoju, Biſkup Krakowſki chcąc tę prowincyą o p...

wr...

wròcenie do posłuszeństwa ukarać, Leszek Czarny Roku 1283.
ściągnął do niey Litwę, ktòra upatrowała czasu do zemsty za poniesioną niedawno klęskę. Niemałe tam poczyniono szkody, (s) ponieważ mała garstka zostawionego żołnierza nie mogła dać odporu, Przebłagany bowiem Leszek zlecił poddanym, aby sami siebie strzegli. Nie mogł ich bardziey do wierności pociągnąć, jako pokazując po sobie że zapomniał tego, iż mu nie zawsze byli wiernymi. Nieprzyiaciel beśpiecznie się ukrył w rozległych Łukowskich lasach, do ktòrych pierwiey niż się powszystkich przyległych mieyscach rozeszli, zgromadzili się, chcąc się tam schronić, jeżliby na nich zamyślono natrzeć. Do tychże lasow uszli z korzyścią y sześcią tysiącami brańcow, dowiedziawszy się, że Leszek ciągnie dla ukrocenia ich zuchwałości.

Już prawie ich doganiał, gdy wzięli o jego marszu wiadomość. Otoczeni zewsząd (t) nie mogąc daley się utrzymać, umyślili obronną ręką z lasow uchodzić. Zaczym niewolnikow do drzewa poprzywiązywawszy

U 2

(s) Dlugoss. p. 829. Cromer. *ubi supra.*
(t) Dlugoss. *pag.* 830.

LESZEK CZARNY Roku 1283. wawſzy, bo ſię od nich zdrady jakiey obawiali, w dobrym porządku wychodząc tak ſię odważnie na rowninie ukazali, jak gdyby pewni byli o przyſzłym zwycięſtwie.

Ta [u] poſtać tak z początku niektórych Polakow zmieſzała, że uchodzić zaczęli, ktòrych Leſzek utrzymując nie wyrzucał im na oczy pierzchliwości, ale tylko powiedział, że uchodząc toby (x) ſtracili, co naywięcey mogło dopomodz do zwycięſtwa, że nieprzyiaciel bardziey ſię ich ſławy lękał, niż oręża, że gdyby tylko przeciw niemu ſtanęli, wnet miał pòyść w rozſypkę.

Te ſłowa wyrzeczone głoſem, ktòrym Rzycerze zwykli mówić pobudzając do żywey potyczki, wróciły ſerce pierzchającemu woyſku. Gdy ſię już rozproſzeni pozbierali, ſam Xiąze ſtanął na czele, y zapaleni tymże co y on ogniem, jeden drugiego do potyczki zagrzewając puścili ſię na nieprzyiaciela, y tak żwawo nań uderzyli, że złamawſzy ſzyki (y) tak go zmieſzali, iż żadną miarą niemogł ich

(u) NEUGEBAVER. *Hiſt. Pol. Lib. III. p.* 164.
(x) CROMER. *pag.* 257.
(y) GUAGNIN. *rer. Pol. Tom I. p.* 95.

ich naprawić. Zoftały tylko niedobitki, y hufce żołnierzy, krórzy nie wiedząc kędy uciekać, uchodzili y nazad się cofali po polach; niektòrzy zaś woleli na iednym mieyſcu czekać śmierci, niż daremną ucieczką trwogę ſobie przedłużać. Brańcow wſzyſtkich odebrano, których radość daleko milſza była Leſzkowi, niż tak ſławna wygrana.

LESZEK CZARNY Roku 1283.

Potrzeba wyciągała ukarać (z) Biſkupa Krakowſkiego o złe Państwu poczynione. Zaprowadzono go powtórnie do Zamku Sieradzkiego. Arcybiſkupſtwo Gnieznieńſkie wakowało pod ow czas, żaden zaś inny Biſkup niechciał się dopominać o wypuſzczenie tego, który nie dosyć mając na tym, iż Biſkupią godność niechwalebnymi poniżał obyczajami, chciał ją bardziey jeſzcze zhańbić przez ſwoje bunty.

1285. Nie tak go długo Leſzek więził, jak powinien był dla ſwego pokoju. Uwolniony znowu do buntow pobudził (a) wielu znaczńieyſzych Panow, między ktòrymi przednieyſi (b)

(z) Dlugoss. p. 831. Neugebaver. *Hiſt. Pol. p.* 165. Cromer. p. 258.
(a) *Id. pag.* 260.

Leszek Czarny Roku 1285. (*b*) byli Janik (*c*) Wojewoda Sandomirſki, Warss (*d*) herbu Rawicz, y Zegoła (*e*) herbu Topor, pierwſzy Kaſztelan, drugi Wojewoda Krakowſki. Ci powtórnie przyzwali Konrada Xiążęcia Mazowieckiego, ktòry przyciągnąwſzy z licznym woyſkiem, y znalazłſzy (*f*) Polſkiego żołnierza gotowego do ſwych obrotow, udał ſię proſto do Krakowa, gdzie Leſzek był ſię zamknął z małą garſtką obywatelow ſobie wiernych.

Międźy tymi naywięcey było Niemcow dla handlu w tym mieście oſiadłych, ktòrych y potrzeba do bronienia właſnych pożytkow, y wdzięczność obowiązała do ſtawania za Xiążęciem, który znając dobrze pożytek wypływający z kupiectwa, nie przeſtawał ich do tego zagrzewać. Gorliwość, (g) ktòrey od nich miał dowody, była mu powodem do zlecenia im ſtraży nad Miaſtem, z ktòrego ſam (*h*) puścił ſię do Węgier po poſiłki do Króla Ładyſława.

Kra-

(*b*) Dlugoss. *pag.* 837.
(*c*) Okolski *Orb. Pol. Tom. II p.* 588.
(*d*) *Id. Tom. pag.* 13.
(*e*) *Id. Tom. III. pag.* 302.
(*f*) Sarnic. *Annal. Pol pag.* 1110.
(g) Dlugoss. *pag.* 838.
(*h*) Henelii Ab Hennenfeld. *Annal. Siles.*

Krakow nie był tak opatrzony, aby mogł oblężenie wytrzymać. Niemcy widząc że go opaſano, wſzyſcy ſię do Zamku uciekli, y tak go uporczywie bronili, że dali czas Leſzkowi do przyciągnienia z licznymi poſiłkami.

LESZEK CZARNY roku 1285.

O ktòrego zbliżeniu ſię wziąwſzy wiadomość Konrad, (*i*) ſpodziewając ſię że mogł napaść na ſtrudzonych drogą, puścił ſię na przeciw, y wydał bitwę pod Boguczycami bliſko rzeki Raba. Czyli że niektòrzy Polacy wzruſzeni wewnętrznym ſtrofowaniem o niegodziwy bunt, nie tak podczas tey potrzeby ſtawali, jak należało, czyli że Konrad nie miał tyle doświadczenia, ile mieć był powinien przeciw woyſku od dawnych czaſow dobrze wycwiczonemu, y zoſtającemu pod rządem Xiążęcia, ktòrego zemſta rownie y męſtwo pobudzały, wſzyſtko Węgrom uſtąpiło takdalece, że nazajutrz żadnego na drodze nie znalezli nieprzyiaciela. Xiąże Mazowiecki unikając od oſtatniey klęſki wſzedł do ſwego Państwa, ci zaś co z nim trzymali, tym łatwiey pouchodzili y pokryli



*Siles. pag.* 262. NEUGEBAWER. *Hiſt Pol. pag.* 166.

(*i*) CROMER. *p.* 261. DLUGOSS. *p.* 839.

LESZEK CZAR-NY Roku 1285.

kryli się, że każdy z nich w swoimże kraju, owszem każdy w swoim domu schronienie znaydował.

Woiewodowie ubiegali się do przepraszania Leszka, w czym (k) żadney nie mieli trudności: Znaleźli bowiem w nim serce góruiące nad wszystkiemi pomyślnościami, y w samey rzeczy tak wielkie, że za iedną sobie poczytał podłość, pokazać się urażonym o te ich bunty. Zażył prawdziwego sposobu pomszczenia się. Szło mu tylko o hardość buntownikow, zkąd wiedząc, że przez karę bardziey ią w nich pobudziłyb, umyślił ią przezwyciężyć dowodami dobroci bez żadney obłudy y nieszczerości.

Niemcy także łaskawości jego byli uczęstnikami. Zasłużyli na to przez nienaruszone przywiązanie do jego usług. Zlecił im Krakow (l) poddając pod ich dozor wszystkie, ktòre w nim wystawować kazał, fortyfikacye; a tym podobno naybardziey ich do siebie

(k) PASTOR. AB HIRTENB. *For. Pol. Lib. II. Cap. XIV. p.* 94. DLUGOSS. *ubi supra.*
(l) NEUGEBAWER. *Hist. Pol. ibid.* SARNIC. *Annal. Pol p.* IIII. DLUGOSS. *p* 840. PASTOR, AB HIRTENB. *p.* 95. CHRISTOPH. HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Lib. I. Cap. II. pag.* 71.

siebie pociągnął, że zapuściwszy wło- LESZEK
sy, w Niemieckie się suknie przebrał. CZARNY

Ta odmiana stroju była powodem niektórym do szemrania, które jednak rychło ustało. Zacność Leszka codzień jaśniey się wydająca, którą wszyscy radzi uznawali, krępowała nieznacznie serca mocnieyszymi węzłami niż powinność. Pokoy po całym Państwie zakwitnął, a szczęście jego wyrownało nabytey sławie.

Roku 1285.

Wielkieć wprawdzie w nim były cnoty, ale się do nich wiązały niektóre namiętności, ktòrym dając się uwodzić, nauczył podleysze umysły, jeźli nie zwyciężać, to przynaymniey się ich obawiać, ponieważ ten tylko jedyny sposob im zostaje do uniknienia od ich. Xiąże ten poniżył siebie przez nieubłaganą zawziętość przeciw Konradowi, a bardziey jeszcze przez sposob, którym ją do skutku przywiodł. Udając bowiem zmyslenie (m) że chce razem na Prusy y Litwę uderzyć, prosił Papieża, aby przydał temu zamysłowi wagi przez Krucyatę, na co zezwolił Ociec Swięty. Zewsząd kupili się do jego woyska, ale on miasto pomienionych krajow, wtargnąwszy do 1287.



(m) DLUGOSS. *p.* 844. CROMER. *p.* 262. NEUGEBAWER. *Hist. Pol. pag.* 167.

LESZEK CZARNY Roku 1288. Mazowſza nieſłychane tam wywarł okrucieńſtwa, tym nieſłuſznieyſze, że wcale niepotrzebne były na ukrocenie tego Xiążęcia, co dawno już był odſtąpił żądzy, ktòrą wprzod miał, złożyć go z tronu.

Nieſzczęśliwości, których po ſwoim do Krakowa powrócie doznał Leſzek, zemſtą były o uciemiężenie Konrada. Tatarowie (*n*) bowiem znowu wtargnęli do Polſki. Wſzyſtkie uſiłowania przeciw ich rabunkom daremne były. Na oſtatek zrozumiawſzy Polacy, że przeciwienie ſię bardziey ich pobudzało do zemſty, y że rażąc, w większą ich wprawowali ku ſobie zajadłość, opierać ſię przeſtali. Leſzek chociaż zamożnieyſzy w męſtwo od ſwego przodka, zaniechawſzy ſwojey powinności, uiechał jego przykładem do (*o*) Węgier, zkąd niepowrócił, aż w ten czas, kiedy Tatarowie zabrawſzy (*p*) ile mogli zdobyczy, y prawie ſprzykrzywſzy ſobie

(*n*) DLUGOSS. *p.* 846. CROMER. *ibid.* PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. p.* 95.
(*o*) DLUGOSS. *p.* 847. CROMER. *p* 263
(*p*) Powiadaią że liczba zabranych w niewolą tak była wielką iż ſamych Panien rachowano na 21000. SARNIC. *Annal. Pol.* IIII.

ſobie tak pomyślne powodzenie, wròcili ſię na (q) Ruś. Leszek Czarny

Przybywſzy z Węgier, zamyślał o powtorney wyprawie na Konrada, chcąc niby ſzkody świeżo w Polſzcze poczynione nadgrodzić zniſzczeniem pozoſtałych oſtatkow w Mazowſzu. Ale nie tak ochoczych znalazł poddanych, jak byli przed wtargnieniem Tatarow. Czyli przykro im było, iż ſię oddalił z Państwa w tenczas, kiedy naybardziey powinien ich był w ſpierać y cieſzyć w utrapieniach, czyli że bojaźń świeżo w umyſły wrażona odięła im wſzelką ochotę wezwyczaienie do woyny, czyli nakoniec że ſię nie chcieli przykładać do zemſty, ktòrą ganili, żadney mu chęci niepokazali do tey woyny, on też nie śmiał ich niewolić, obawiając ſię aby nie uczy- Roku 1288.

(q) Chociaż aż do owego czaſu znaczną mieli pomoc od Ruſakow, iednak obchodzili ſię zawſze z nimi iak z nieprzyiaciołami. Mowią że przez złość Tatarowie pozarażali zrzodła y wſzyſtkie wody na Ruſi tak dalece że wkròtce potym nieżwyczaynym chorobom podlegać zaczęli. Od tego czasu powiadaią początek ma *Koltun* powſzechnie na Ruſi panuiący. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 96 DLUGOSS. p. 850. CROMER, *ubi. ſupra.*

Leszek Czarny Roku 1288. uczynili jakiey hańby przez gnuśność, albo nie obrócili oręża na samego, gdyby mając więcey nad jego mniemanie męstwa, mniey mieli wierności, którey nie mogł sobie obiecywać.

Udał się (r) zatym do obywatelow Xięstwa Sieradzkiego, ktòrego przed wstąpieniem na tron był dziedzicem, (s) y dał wszystkie tego kraju woyska pod rząd Wojewody, który nim władnął według jego woli. Ten zrabował Mazowsze, ale na uchodzącego (t) niespodzianie napadłszy Mazowianie, samego zabili, y woysko całe znieśli.

1289. Ta [u] niepomyślność bardziey dolegała Leszka niż jakakolwiek inna w życiu doznana, tak dalece że mu na zdrowiu uszczerbek przyniosła. Wpadł bowiem z tey przyczyny w głęboką melancholią, którą darmo usiłowano z głowy mu wybić, bo nawet nie mogł cierpieć, aby się nad nim żalono. Wkròtce potym umarł z tym doskonalszym do woli Boskiey stosowaniem się y nietrwo-

(r) Dlugoss. p. 848. Neugebawer. *Hist. Pol pag.* 168.
(s) Dlugoss. p. 764. Cromer. p. 237.
(t) Dlugoss. pag. 849.
(u) *Id.* p. 851. Stanisl. Sarnic. *Annal. Pol.* p. 1111.

trwożliwością, że już był ſprzykrzył ſobie jak panowanie, tak y życie. Smierć (x) takowa nie była przyzwoita wielkiemu Rycerzowi, chybaby chciano wſpaniałości umyſłu przypiſać ten ſmutek, który w ſobie czuł z odebranego zwycięſtwa nad ſwoimi poddanymi.

LESZEK CZARNY Roku 1289.

Jedna w nim tylko niepohamowana zawziętość na zgubę Konrada, naganna była. Aż do owego czasu nie mogł ſię nikt wydziwić przyiemności iego obyczaiow, która nie była w nim owocem ſzczęśliwego przyrodzenia, ale z uwagi y ſtateczności pochodziła, z tym iednak wſzyſtkim tak była proſta y ſzczera, że ſię zdawała nie wyciągać oſobliwego przykładania ſię ani pilności, nawet nie widziała ſię być cnotą. Umiał ſię zgadzać ze wſzyſtkimi humorami y przymiotami. Nikt prawie nie był obowiązany ſtoſować ſię do iego guſtu, y możnaby było wſzyſtkiego ſię ſpodziewać po iego dobroci, gdyby nie wiedziano, że urząd Rządcy częſtokroć mu kazał ią miarkować ſprawiedliwością,

Po zeſzłym bez potomſtwa Leſzku, powſtały niemałe zamieſzania w Polſzcze

INTER-REGNUM.

(x) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor Pol. p.* 96.

Inter-regnum. Roku 1289. ſzcze z zabiegow tych; którzy ſię do rządow wdzierali, biorąc ſobie za pochop do fakcyi bliżſze lub dalſze ſtopnie pokrewieńſtwa. Niektòrzy fakcye ſwoie utrzymywali (y) podarkami, a prawie wſzyſcy gotowali ſię do ich popierania orężem, iako powſzechnie zwykli czynić Panowie, aby ſwego dokazali.

Ze wſzyſtkich Woiewodztw, czekaiących na obranie Pana, iedne tylko było (z) Sieradzkie, ktòre bez ſprzeczki przyſądzono Władysławowi Łokietkowi bratu Leſzka, do ktòrego ta prowincya dziedzictwem należała. Obiął ią Władyſław bez żadney przeſzkody za uſilnym ludu naleganiem. Ale to żądz iego bynaymniey nie uspokoiło. Zamyſlał bowiem ieſzcze y o koronie, (a) mniemaiąc że ią łatwo mogł otrzymać, ale tym czaſem dowiedział ſię, że Panowie Koronni zgromadzeni w Sandomierzu dali ią Bolesławowi Xiążęciu Płockiemu bratu Konrada Xiązęcia Mazowieckiego. Kon-

(y) Dlugoss. p. 851. Cromer. p. 264.
(z) Pastor. Ab. Hirtenb. *Flor. Pol.* pag. 97. Dlugoss. & Cromer. *ubi supra.* Henelii. Ab Hennenfeld. *pag.* 262.
(a) Sarnic. *Annal. Pol Lib. VI. Cap. XXII. pag.* 1112.

Konrad miał od niemałego czasu wielu sobie przychylnych w Polszcze, ale przez niepilność swoią, y zaniedbanie sam sobie szkodził. Przetoż kiedy naywiększą nadzieię pokładał w tych, co mu się wprzod przychylnymi stawili, w ten czas odebrał od nich naywięcey dowodow oboiętności y pogardy. Doznał, że pospolstwo mniey niestateczne a uważnieysze niżeli można pomyślić, może się do kogo przywiązać płocho, ale go kochać nie może nie maiąc słuszney do tego przyczyny. Polacy (*b*) ktòrzy od tak dawnego czasu życzyli sobie zostawać pod iego rządem, nie tak go potym szacowali, aby się na to mogli odważyć; tym zaś, ktòrzy zamysłom iego byli przeciwni, boiaźń wstręt czyniła. Mniemali bowiem że po wstąpieniu na tron, zapomniawszy owey przysługi, ktòrąby mu w tym wywyższeniu oświadczyli, o tym tylko miał pamiętać, że go chcieli od niego oddalić. Wiedzieli, że nie był tak wspaniałych myśli, ażeby przeszłey odmowy nie inszym miał się mścić sposobem, tylko zarabiaiąc sobie na dobre u nich serce.

INTERREGNUM. Roku 1290.

Za-

(*b*) Dlugoss. *ubi supra.*

Interregnum. Roku 1289.

Zaczym woleli obrać Xiążęcia (c) Płockiego, niż Bolesława: Wprowadzono go śpieszno z tumultem do Krakowa. Xiąże ten w tym tylko szczęśliwszy był od brata, że go nie tak dobrze znano; ale nie mogł uniknąć zawiści od owych, co się, o tęż godność starali. Ci wydali na widok wszystkie iego przywary, tak dalece, że tych nawet do buntu pobudzili, ktòrzy nań wprzod głosy dali. Wszyscy domagali się o nowy ziazd na elekcyą. Każdy z nich spodziewał się przepisać swoich Konkurrentow.

Fakcya (d) Henryka Xiążęcia Wrocławskiego gòrę wzięła nad wszystkiemi innemi. Bolesław dowiedziawszy się że Henryk ciągnie do Krakowa, nie śmieiąc go czekać, uszedł do swego Państwa, nie wstydząc się tego że porzucił tron, iakoby to czynił z iakiey wspaniałości. Znalazłci w Sandomierzu woysko Koronne gotowe do utrzymania siebie, ale tę iego ochotę nawet y przywiązanie poczytał

(c) Cromer. *ibid.* Guagnin. *rer. Pol. Tom. I. p.* 96. *Anonymi Archidiac. Gnesn. Brev. Cron. Script. rer. Silesiac. pag.* 95.

(d) *Id. p.* 256. Henelii. Ab Hennenfeld. *Annal. Siles. p.* 263. *Anonym. Archidiacon. Gnesn. Chron. ubi. supra.*

tał za obelgę. Przybyłem (*e*) prawi:) po koronę, mnie zaś prawo tylko do niey daią, które sam sobie dać mogę nabywaiąć iey orężem. Zdanie tak podłe sprawiło,, że szczupła garstka przyiacioł przy nim ieszcze zostaiących udała się do Henryka, który będąc iuż panem Krakowa, wszystkich pociągnął na swoię stronę.

INTERREGNUM. Roku 1290.

Ponieważ woysko, które go do Krakowa wprowadziło, zdawało się bydź niepotrzebne, wyprawiono ie do Szląska, dokąd y sam Henryk iuż był powròcił; ale woysko z *Sieradzkiego*, (*f*) *Mazowsza*, *Pomorza*, y *Wielkiey Polski* ciągnące zaszło mu drogę pod *Siewierzem*. (*g*) Prowadził ie Łokietek umyśliwszy poledz, albo odebrać całe Państwo, do którego sam jeden tylko po bracie miał prawo.

Slęzacy dobrze od dawnego czasu wycwiczeni, widząc potrzebę spotkania się z nieprzyiacielem, żywą ochotę pokazali do utarczki. Dwòch nad sobą Wodzow mieli, Henryka Xiążęcia *Lignickiego*, y *Przemysława* Syna Konrada Xiążęcia *Głogowskiego*, któ-rzy

(*e*) Dlugoss. *pag.* 852.
(*f*) *Id. pag.* 854.
(*g*) *Id. pag.* 853.

INTERREGNUM. Roku 1290.

rzy z tą uſilnością ſzukali ſławy, z którą Władyſław pragnął tronu. Woyſko ich pierwſzą natarczywość mężnie wytrzymało. Wkrótce potym jakby ſię wſtydząc, że tylko odpor dało, przyſtąpiło do attaku. Wſzczął ſię wſtępny boy z obu ſtron. Przełamano y znowu zebrano, zmieſzano y znowu naprawiono ſzyki; jęczenia ginących y ranionych wzbudzały do zemſty, y męſtwo zamieniały w zapalczywość. Utrata równa z obuſtron. Ale małą liczbę Ślęzakow rychło oſłabiono. Uchodzących pogoń dościgała. Wiele na placu legło, niektórzy ſię poddali, inni w rozſypkę poſzli. Przemyſława zabito, (*h*) Władyſław zaś zwyciężca udał ſię do Krakowa, gdżie bramy otworzywſzy przyjęto go jako Pana.

Ten Xiąże ſtarał ſię naprzod dobrocią pozyſkać ſobie ſerca owych którzy mu posłuſzni tylko byli przez politykę. Trudniey tego było dokazać, niż podbić ſobie Państwo najechane. Nie dał mu Henryk czaſu do wzmocnienia ſię tym ſpoſobem, tak pewnym y na zawſze trwałym. Z wielkim bowiem pośpiechem zebrawſzy woyſko, y na ròżne je podzieliwſzy części, ktò-

(*h*) *Id. pag.* 854.

ktòrym ſkrycie iść kazał, tak nieſpodzianie pod ſamymi prawie murami Krakowſkimi ie zebrał, że Władyſław zachwycony, (*i*) y od większey poddanych ſwoich liczby opuſzczony ledwie mogł mieć czas do ubeśpieczenia ſwojey oſoby.

INTERREGNUM. Roku 1290.

Wſzyſtkich co jego trzymali ſtronę, zrabowano albo pozabiiano, y niemiałby był przedſięwzięcia powtórnie myślić o ſpoſobie powrócenia do tronu, gdyby Xiąże Wrocławſki, który dla ſłabości zdrowia muſiał ſię do ſwego Xięſtwa wrócić, w kròtce po obięciu rządow nad Polſką, nie był umarł, w ten czas właśnie, kiedy już miał gorę nad wſzyſtkimi ſwoimi przeciwnikami.

Mniemano powſzechnie (*k*) że był otruty od Slęzakow, urażonych o to, że Przemyſława (*l*) Ottokara

X 2 Kròla

(*i*) *Id. ibid.* HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſ. pag.* 264.

(*k*) *Id. ibid. & Diſertat. II. Genealog. Tom. I. ſcript. rer. Sileſiac. pag.* 326.

(*l*) *Tom I. Script. rer. Sileſiac. p.* 278. Przed dwoma laty chcąc nadgrodzić krzywdę uczynioną iako mniemał Tomaſzowi Biſkupowi Wrocławſkiemu przez oderwanie wſi do iego Kościoła należących, umyſlił uſtąpić mu całego ſwego Państwa. Czego iednak Biſkup, zoſtawuiąc

INTER-REGNUM. Króla Czeſkiego naznaczył był naſtępcą po ſobie do Xięſtwa Wrocławſkiego. Rudolf Ceſarz znaydował ſię (*m*) pod ow czas w Erfurcie na Seymie, na którym Wacław II. Król Czeſki ſtarał ſię, aby potwierdzono Diploma, przez które oyca jego ze wſzyſtkimi naſtępcami uznano za dziedzica Xięſtw Sląſkich należących do Henryka. Domaganie ſię jego oſądzono za ſprawiedliwe. Puſzczono mu w dzierżáwę (*n*) wſzyſtkie te Xięſtwa. Ale odbierając wiadomość, że ſię ſukceſſya do nich otworzyła przez śmierć Henryka, razem ſię dowiedziano, że (*o*) oſtatnim teſtamentem ten Xiąże zapiſał ie wſzyſtkie Konradowi Xiążęciu Głogowſkiemu ſwemu ſtryiowi. Prawem przyrodzonym jemu raczey niż cu

wuiąc Duchowieńſtwu wiekopomny w ſpaniałości ſwoiey przykład, nie chciał przyiąć. DLUGOSS. *p.* 835. 836. 837. *in init.* & *Tom. I. ſcript. rer. Sileſiac. p.* 325.

(*m*) HENELII. AB HENNENFELD. *Anal. Siles. pag.* 264.

(*n*) Czytay Dyploma tego Ceſzarza. *In ſpecim. Codic. Siles. Diplomat. Tom I. ſcript. rer. Sileſiac. p.* 892. Pokazuie ſię z tych Aktow, że Sląſk lennością na ow czas należał do Ceſarſtwa.

(*o*) DLUGOSS. *p.* 855. CROMER. *p.* 266. HENELII AB HENNENFELD *Annal. Siles. ubi ſupra.*

cudzoziemcom należało dziedziczyć dobra swoiey familii. Henryk znosząc donacyą Przemysławowi uczynioną wielce pożytecznie postąpił. Nie wolno mu podobno już było co nowego o niey stanowić, ale się on w tey mierze zapatrywał na potrzeby familii y dobro swego ludu. O Polszcze nawet, ktòra do niego nie należała podobne rozporządzenie uczynił. Winien ią tylko był zwycięstwom swoim y niestatkowi niektórych Panow, co w czasie zamieszania przemogli nad prawem elekcyi, ktòrego cały stan Rycerski nie mogłby sobie przywłaszczyć bez naruszenia nieodmiennych y świątobliwie zawsze zachowanych zwyczaiow. Naznaczył za następcę [p] po sobie na tron Polski Przemysława Xiążęcia Poznańskiego. INTERREGNUM. Roku 1290.

Wstąpił nań Przemysław mimo przeszkody od Łókietka y od większey części poddanych, kròrzy nie miłym na to patrzyli okiem, a chociaż widział, że się bez niepokoiu nie miało obeyść, jednak zdawała mu się rzecz chwalebna, choć z niebespieczeństwem ustąpienia, tron opanować. Jednego się tylko Władysława obawiał, ktòrego

 mę-

(p) SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XXIII. pag.* 1116.

INTER-REGNUM. Roku 1291.

męſtwo wyrownywało iego zabiegom, y ktory przez odmianę ſzczęścia y nieſzczęścia ſtawſzy ſię oſtrożnieyſzym y odważnieyſzym, rownie nie tracił ſerca w niepomyſlnościach, jako ſię nie dawał uwodzić pomyſlnościom.

Zanoſiło ſię już na oczewiſtą woynę, którąby była jedna z nayſtraſzliwſzych, gdyby była Gryfina [q] pozoſtała wdowa po Leſzku Czarnym nie przeſzkodziła jey nowym zamieſzaniem. Czyli że rownie nienawidziała Władyſława y Xiążęcia Poznańſkiego, czyli dochodziła, że ci obadwa mieli jey odebrać dobra, na których od męża miała dożywocie, czyli przez złość y dumę chcąc dokazać aby ią poważano, umyſliła rządy Państwa dać w ręce trzeciemu. Nieznana dotychczas uważała w milczeniu obroty tych dwóch Kompetitorow. Nie mogąc zaś jednego pokonać przez drugiego, pobudziła na nich ſynowca ſwego Wacława Króla Czeſkiego. Wraziła mu myśl do wzięcia obudwoch w kluby, y opanowania naywyżſzey władzy, która będąc z początku celem ich zabiegow, zdawała ſię już być pobudką do zawziętości na wzajemną zgubę. Szło

(q) DLUGOSS. p. 858. PASTOR, AB HIRTENB. *Flor. Pol. Lib. II. Cap. XV. p.* 97.

Szło jeszcze o ugruntowanie prawa na stronę Wacława. Gryfina ukazała zapis podpisany, jako twierdziła ręką swego męża w krórym zlecił iey moc oddania korony. Na jednym tylko prawdziwym wyrażeniu zapisowi temu zbywało. Z tego wszystkiego, co miało niezawodność jego dowodzić, fałszu dochodzono. Do tego, czy podobnaż rzecz była do prawdy, aby Leszek mogąc tylu z swoiey familii znaleść zdolnych do rządow, dał na wolą [r] żenie poruczyć je komuby chciała? Ale Wacław przyczyny tylko szukał, z którey wnet niby słuszne urościł sobie prawo. INTERREGNUM. Roku 1291.

Posłał liczne woysko do Polski; tym jednak bynaymniey nie zatrwożył Przemysława, który chociaż mogł ie wstrzymać, przepuścił przecie spokoynie aż do Xięstwa Krakowskiego. Ile w owym woysku żołnierzy, tyle prawie nieprzyiacioł było Władysława, którzy się cieszyli z tego, że się im podawała pora nań uderzyć. Zkąd

X 4 Prze-

(r) Siostrą była Krolowy Kunegundy, matką Wacława. Obie były z Bulgaryi, nie była rzecz przyzwoita, aby Leszek wybranie następcy po sobie zostawił do woli iedney niewiasty cudzoziemki. DLUGOSS, *pag.* 858.

INTERREGNUM. Roku 1291.

Przemyſław powziął nadzieję że ich mogł użyć do ukrocenia tego Xiążęcia; nie wątpił też że y ſamych mogł zbić, a tak osłabieni zwycięſtwami ſamiby byli na przeſzkodzie jego zamyſłom.

Rządy nad tym woyſkiem zlecono Tobiaſzowi Biſkupowi Pragſkiemu, który widząc, że Przemyſław uſtąpił mu wſzyſtkich ſwoich pretenſyi, y nanawet fortece mu wſzyſtkie podał, umyślił wſzyſtkie ſiły obrócić na Władyſława, któremu ſię pomyślnie ſzczęściło [s] od wſtąpienia na tron Xiążęcia Poznańſkiego, y opanował był Xięſtwo Sandomirſkie, z którego Czeſi chcieli go wyrugować.

Naprzod dobyli *Wiślicy*. Zkąd udawſzy ſię do [t] Oblekoma miaſta leżącego nad Wiſłą, przymuſili je do poddania ſię. Jeden ſię tylko Sandomierz oparł, w którym ſię zamknąwſzy Władyſław tak ſię mężnie y uporczywie bronił, tak częſto y ſzczęśliwie na nieprzyiaciela wypadał, że przymuſił Tobiaſza do odſtąpienia, za którym idąc w pogoń aż pod Krakow odebrał nadzieję utrzymania ſię przy tym mieście. Miaſto to nie mogło wy-

(s) *Id. pag.* 857.
(t) *Id. pag.* 859.

wyſtarczyć żywności dla woyſka; Biſkup zaś nie śmiał wyiść w pole przeciw nieprzyiacielowi, który rozſzedłſzy ſię po wſzyſtkich ſtronach, zawſze ſtraſzny w tym nawet rozpierzchnieniu, nie przyimował, ani wydawał bitwy, chyba w ten czas, kiedy ſię pewnego ſpodziewáć mogł pożytku. Czeſi (*u*) wkrótce ſię wrócili do ſwego kraju zoſtawiwſzy po fortecach oſady bardziey dla tego że ſię wſtydzili ie wyprowadzać, niż że ſię ſpodziewali przy nich utrzymać. INTERREGNUM. Roku 1291.

Rozgniewany [*x*] tym powrotem Wacław ſam umyślił wrócić ſię do Polſki z tymże woyſkiem. Otto *Długi* Margrabia Brandeburſki dodał mu żołnierzy, ktòrych podzieliwſzy na dwie cześci, jedną wyprawiono do *Sandomierza*, drugą do *Sieradzia*. To miaſto że nie było obronne, zaraz ſię poddało; ale obywatele nie wątpili, że w Zamku, który wprzod dobrze opatrzyli, mogli ſię przeciw nieprzyiacielowi utrzymać. Nie zawiedli ſię w ſwoiey nadziei. Wacław zamyślaiąc go dobywać, przenikał jak wielkiey wagi to było przedſięwzięcie, y poznawał jego wielkość z żwawości, 1292.



(*u*) CROMER. *pag.* 267.
(*x*) DLUGOSS, *pag.* 862.

INTER-REGNUM. Roku, 1292. którą zamachy jego odbiiano. Nie raz famego fiebie widział oblężonego w mieście, y mało go zawzięta uporczywość do tego nie przywiodła, że mufiałby tych profić o życie, którym fam nie chciał przepuścić. Wydany z jedney ftrony na wycieczki garnizonu [y] z drugiey fię obawiał, aby nagle nie natarł Władyflaw, który w bliſkości fię okopawfzy, y zawfze zdradę zmęftwem łącząc, pozrzucawfzy wały, fzańce y okopy, tym go przeraził ftrachem, który go bardziey niż klęſka, ofłabił.

Wacław poftanowił zaniechawfzy oblężenia wrócić fię do fwego Państwa. Nieco przedtym złączył fię z woyſkiem, które nie mogąc fię oftać w Sandomierſkim, wrociło fię nazad, przez co przybyło mu liczby ale nie fił. Udał fię na oftatek do Krakowa [z] gdzie fię poty bawił, poki nie podzielił woyſka, na ofadzenie jak tego miafta, tak y innych fortec, przy ktòrych chciał fię utrzymać.

1293. Wfzelka jednak na ten koniec czyniona oftrożność na nic fię nie przydała, ponieważ wkròtce znaczna ich część wrociła fię do Władyflawa.

Ten

(y) STANISL. SARNIC. *Annal. Pol.p.* 1114.
(z DLUGOSS. *pag.* 863.

Ten Xiąże, mimo przeſzkody zachodzące od Przemyſława, który ſię powtórnie porwał do oręża, wſzyſtkoby (*a*) był ſobie podbił, gdyby Tatarowie wtargnieniem do jego Państwa nie pomieſzali mu byli tych zamyſłow.

INTERREGNUM, Roku 1293.

Ogołocony z pieniędzy y woyſka, opuſzczony od przyiacioł, którym nie miał czym te uſługi nadgradzać, zoſtaiąc ſam ieden, w tym ſzczęſliwy, że ſię nikt nie chwycił tey pory do przyczynienia mu nieſzczęścia, wrocił ſię do ſwego państwa, ſądząc za potrzebnieyſzą, y chwalebnieyſzą rzecz naprawować je ſpokoynym rządzeniem, niż wyniſzczać prożnymi zabiegami. PRZEMYSŁAWOWI zaś dopuścił wſtąpić na trón, y ſprawiedliwie uznał, że chociaż ten Xiąże nie mogł dotąd doſtąpić go przez męſtwo, iednak godzien go był zawſze dla cnot, które go wzmacniały y utrzymywały.

Nowy Xiąże na początkach uczynił wielką nadzieię ſzczęśliwego panowania. Był bowiem dzielny (*b*) y ſtały

PRZEMYSŁAW. Roku 1295.

(*a*) *Id. p.* 869. CROMER. *pag.* 269.
(*b*) DŁUGOSS. *Lib. VIII. p.* 876. *&* *ſeqq.* CROMER. *Lib. XI. p.* 270.

Przemysław. Roku 1295.

ſtały, mężny bez hardości, poważny bez wynioſłości y prawie dumny bez nadętości, taki na koniec, iakiego czaſy one roſterek y zamieſzania pełne wyciągały, kiedy trzeba było rządzić oſobami tak aby ich nie poruſzyć do buntu, podźwignąć prawa nie podaiąc ich w nienawiść, karać bez gniewu, odpuſzczać bez boiaźni y rozumnymi ſpoſobami ukracać lud, ktòry naydoſkonalſzy rozum do poſłuſzeńſtwa ledwieby mogł nakłonić.

Wzruſzony nieſzczęśliwością ſwego państwa, wziął przed ſię ziednoczyc wſzyſtkie iego części, które podzielone na ròżne Xięſtwa, iedne drugim żadney pomocy nie dawały. Uważał z żałością, że niepodległość w nim panuiąca chociaż z nieiakim pod wyżſzą zwierzchność poddaniem ſię, pſowała wſzelką sforność y zgodę. Uważał także opieſzałość w nagłych niebeśpieczeńſtwach, ktòra nie mniey ſzkodziła, iako y iawne niepoſłuſzeńſtwo, Członki tego wſpaniałego ciała były podzielone, aby wzaiemnie na ſię nacierały. Paſſye były na mieyſcu polityki. Powaga przy możnieyſzych zoſtawała. Prawa, które powinny były na rowney ſzali kłaść ſiły rozſtrychnione, y być niby zobopolnym

śrzod

środkiem do ich ziednoczenia, rózne zabiegi popsuły. Uchylenie kary niepozytecznymi ie czyniło. Przemysław się starał, aby cały narod ieden tylko swoy własny interes maiąc przed oczyma, przestał sam siebie niszczyć, y gdyby nie rozlewano więcey krwi, chyba dla utrzymania iego przeciw pogranicznym potencyom, które widząc Polskę tak skołatana mniemały że naymnieyszy zamach mogł ią obalić.

PRZEMYSŁAW. Roku 1295.

To mu powodem było do przywrocenia tytułu Królewskiego bez dołożenia się Dworu Rzymskiego, który był sobie przywłaszczył prawo wyzucia iego przodkow z tey godności. Złożywszy Seym *w Gnieznie*, kazał Swince Arcybiskupowi rzeczonego miasta (*c*) siebie namaścić. Ten Prałat wywyszenie swoie winien był Papieżowi (*d*) MARCINOWI IV. który mu dał tę Stolicę przeciw woli, a przynaymniey bez zezwolenia Kapituły, do ktòrey tylko samey prawo w tey mierże należało. Znaiąc iednak, że wdzięczność nie zawsze iest cnotą, musiał się niewdzię-

(*c*) HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Siles. p.* 266. DLUGOSS. *p.* 877. SARNIC. *Annal. Pol. pag.* 1116.
(*d*) DLUGOSS. *p.* 832. CROMER. *p.* 259.

PRZEMYSLAW. Roku 1295.

wdzięcznym mu ſtawić dla wypełnienia powinności, chociaż podobno bez ſłuſzney przyczyny nigdyby był tego nie uczynił. Nic nie było prawnieyſzego nad tę ceremonią. Jedyny to był ſpoſob do wyprowadzenia Państwa z Anarchii, w którey zoſtawało.

Krzyżacy y Margrabiowie Brandeburſcy przez niemały czas mniemali, że Polſka nie mogła wybrnąc z ſwego nieſzczęścia, y w tey nadziei nie chcieli iey brac w kluby, owſzem rozumieiąc, iż im bardzieyby ſię opoźnili z woyną, tym mnieyby mieli trudności, nie iedną opuścili porę do iey podbicia. Upatrzyli na oſtatek pożądany czas, którego tey ſłabości mogli z pożytkiem zażyć. Zkąd pierwſi (e) umyſlili opanować Gdańſk y całe Pomorze, od nie dawnego czasu do Przemyſława (f) należące. Drudzy podbiwſzy ſobie powiat (g) Santocki, rozumieli że ſię utrzymać przy nim nie mogli iezli by w bliſkości nie mieli iakiego kraiu, ktòregoby nabyć y bronić łatwo mogli. Przemyſław pozna-

(e) Dlugoss. p. 878. Sarnic. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XXIII.* p. 1116.
(f Dlugoss. p. 857. Cromer. p. 266.
(g) *Id. pag.* 271.

znawſzy te ich zamyſły, śpieſzno opatrzył (*h*) Gdańſk, y wſzyſtkie fortece, które ſię naybardziey zdawały podlegać niebeśpieczeńſtwu. PRZEMYSŁAW. Roku. 1295.

Margrabiowie Brandeburſcy ſrożey urażeni, iż zamyſły ich uprzedził, niż gdyby przegrali, złośliwą radę wzięli przed ſię, ro ieſt zabić nowego Xiążęcia. Pociągnęli do tego ſpiſku niektórych Polakow z liczby owych, którzy ani ſami oyczyznie ſłużyć nie umieli, ani mogli cierpieć tych co iey byli pozyteczni. Liczono (*i*) między nimi niektórych Baronow herbu Nałęcz y Zaręba. Ci zdraycy śmieli przyłożyć ſię do śmierci tego Króla, który o ſławie y uſzczęśliwieniu ich naybardziey myślił, uſiłuiąc opatrzyć wſzyſtkie rozwaliny Państwa, y wyrwać ie z rąk Xiążętom, którzy ie byli opanowali;

Wyiechał był (*k*) Przemyſław do Rogozina dla wypocznienia przez kilka dni od zbytecznego przykładania ſię do intereſow. Działo ſię to w ten czas, kiedy Chrześcianie po więkſzey części zwykli ſię gotować do pokuty przez niegodziwe roſpuſty. Używſzy

(*h*) *Id. ibid.*
(*i*) DŁUGOSS. *pag.* 182.
(*k*) *Id. pag.* 880.

PRZEMYSŁAW. Roku 1296.

wszy przystoyney rozrywki, miał powrócić do Krakowa, tym czasem gdy w Popielcową Srzodę warty podobno winem zmorzone usnęły, zabity jest na łożku (*l*) przez oprawcow nasłanych od Margrabiow Brandeburskich Ottona *Długiego*, Jana, y drugiego Ottona, ktòrzy byli rodzonymi jego synowcami. Zył tylko lat trzydzieści ośm, panował (*m*) miesięcy siedm y dni jedenaście. Poddani z tey przyczyny naybardziey go żałowali, że nie mogli bydź dla krotkości czasu tak uszczęśliwieni, jako sobie za panowania jego obiecywali; ale pobudki które owych zboycow przywiodły do odebrania mu życia, więcey mu nierownie pochwały przyniosły, niż wszystkie łzy po jego śmierci wylane.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1296.

Zostawił (*n*) jedną tylko córkę (*o*) w dziesiątym roku, ktòrą sądzono niezdolną do rządow, zwłaszcza w czasie, ktòry potrzebował człowieka

(*l*) *Id. p.* 881. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Siles. p.* 266. *Anonym. Archidiacon. Gnesnen. brevior Chron. Crakov. p.* 90. SARNICKI. *Annal. Pol. pag.* 1117 PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Lib. II. Cap. XV. pag.* 98.

(*m*) DLUGOSS. *pag.* 882.

(*n*) *Id .pag.* 883.

(*o*) CROMER. *pag.* 271.

ka, coby mógł utrzymać państwo bli- WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1296.
ſkie odpadnienia w dawnieyſze zamie-
ſzania. WŁADYSŁAW ŁOKIETEK, który nie mogł do tych czas ani ſię przy tronie utrzymać, ani go powtòrnie nabyć, znowu, ale z większą niż pierwiey, pomyſlnoścą użył prawa, które miał do Polſki po śmierci brata. Nikt oprocz niego nie mogł w jedno złączyć udzielnych prowincyi od Królewſtwa odciętych. Do ſwoich Xięſtw Sieradzkiego, Łęczyckiego (p) y Sandomirſkiego, mało co przedtym przyłączył (q) znaczną część Xięſtwa Kuiawſkiego. Mogł przywrocić Państwu dawnieyſzą ſławę, inny zaś ktokolwiek oprocz niego do rządow wybrany, byłby tylko Panem przez połowę, y w uſtawicznym zoſtawałby niebeśpieczeństwie utracenia wſzyſtiego.

Początki jego panowania były 1297.
znakomite dowodami męſtwa, które wſławiły narod Polſki. Obiechawſzy (r) Pomorze, przepiſawſzy mu prawa y dawſzy Rządcę, opanował Wielką Polſkę, do ſiebie, jako twierdził, nale-

(p) *Id. pag.* 269. DŁUGOSS. *pag.* 870.
(q) CROMER. *pag.* 272.
(r) DŁUGOSS. *pag.* 884.

Władysław Łokietek Roku 1297.

należącą, po Jadwidze swoiey żonie córce Bolesława Pobożnego, Poznańskiego y Kaliskiego Xiążęcia. Ztamtąd udał się do (s) Śląska, który tymże losem, którym Polska, podzielony był na wiele udzielnych Państw. Ci którzy ie podzielili, utrzymywali, że iako jedni do drugich, tak y do Korony nie należeli. Władysław pokazał im, że obowiązani byli hołd mu oddawać Podobno też chciał sobie nadgrodzić z ich Xięstw szkody, które Henryk mu poczynił, starając się przed śmiercią o Polską koronę. Naybardziey się zawziął na rabowanie Xięstwa Wrocławskiego. Nic mu się we wszystkiey okolicy nie mogło oprzeć, y byłby wszystko zawoiował, gdyby się niebył poczytał za dosyć wzmocnionego przez różne państwa, które u miał podbić pod swoią władzę. Niektóre jednak fortece (t) w jego własnym Państwie były jeszcze w rękach Wacława, co mu było przeszkodą do wzię

(s) *Id p.* 887. Cromer. *p.* 273. Sarnic. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XXIV. p.* 1117. Henelii. Ab Hennenfeld. *Annal. Siles. pag.* 266.

(t) Cromer. *p.* 272. Długoss. *pag.* 886 Pastor. Ab Hirtenb. *Flor. Pol. Lib. II. Cap. XVI. p.* 99. Henelii. Ab Hennenfeld. *ubi supra.*

wzięcia tytułu Króla; bo ſię tylko nazywał dziedzicem Polſki. WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1298.

Czyli nieuważnie ubeśpieczony pierwſzemi pomyślnościami rozumiał że dosyć nabył ſławy, czyli w ſamey rzeczy mniey było w nim cnoty niż męſtwa, czyli na koniec że muſiał koniecznie doznać na ſobie loſu wielu woiownikow, których pokoy pſuie, wſzyſtek ſię chwycił (u) roſkoſzy, zſkąpiał, y ſam ſiebie, że tak rzekę, zniſzczył, wylewając ſię na wſzelkie roſpuſty. Stawſzy ſię od owego czaſu ſłabym y prawie boiazliwym, utracił w naymnieyſzych okolicznościach ochotę do rządow. Zołnierze, (x) ktòrzy mu wprzod pomagali do zwycięſtw, nieſławę mu czynili, tak iako y on ſam, przez roſpuſtne prożnowanie, pod czas którego puſtoſzyli pola, napadali po gościńcach. Duchowieńſtwo z nacznieyſzą Szlachtą ſtali ſię niby niewolnikami gromady zboycow, którzy że ich obronili pod czas woyny, rozumieli iz przez to nabyli prawa do ich według woli ſwojey zdzierania.



(u) Dlugoss. p. 273. Pastor, Ab Hirtenb. *Flor. Pol.* p. 100. Sarnic. *Annal. Pol.* pag. 1118.
(x) Dlugoss. *pag* 889.

WŁA-DYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1300.

Postępki wcale się niezgadzaiące z dobrą nadzieią, którą wszyscy z początku mieli o tym Xiążęciu, w podziwienie wprawiły całą Polskę. Skargi, upominania, klątwa [y] nawet od Biskupa Poznańskiego nań wydana nic nie pomogły. Dotąd Władysław deptał wstydem omamiony namietnościami, ale się udał do gwałtu. Hańba, którą go okrywano, nie tylko go nieprzywiodła do uczynienia końca rospuście, ale ią jeszcze uczyniła niebeśpiecznieyszą przez zgorszenie, y podobno cięższą przez nadęty upor.

Ustała wszelka nadzieia podźwignienia Państwa. Ponieważ wylany na wszystko złe, omamiony chuciami codzień głębiey brnął w nieczułość. Nakazano Seym w Poznaniu, [z] na którym za przyzwoitszą rzecz osądzono zrzucić jarzmo, niżli go ulżyć. Złożono Władysława, (a) a mieysce iego dano Wacławowi Królowi Czeskiemu, nie przeto, że go Gryfina była do rządow wybrała, ale że miał ieszcze

(y) Cromer. *pag.* 274. Dlugoss. *p.* 891. *Anonym. Archidiac. Gnesnen. brev. Chron Cracov. p,* 91.
(z) *Id. pag.* 893.
(a) *Id. p.* 894. *Anonym. Archidiac. Gnesn. Chron. pag* 90.

ſzczę kilka fortec w Polſzcze, y ſam z ſiebie doſyć był mocny. Do tego nayzdolnieyſzym go ſądzono do dania odporu zamachom Władyſława, o którym wiedziano, że wſzelkich ſpoſobow miał ruſzyć do powrócenia na tron.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK Roku 1300.

Należało weſprzeć tę elekcyą y dać iey pozor ſłuſzności; na ten koniec proſzono (c) nowego Króla, aby poiął za żonę córkę Przemyſława, był bowiem (d) wdowcem od śmierci żony ſwoiey Brygity corki Rudolfa Ceſarza, ale prawo iego do Korony było ieſzcze niepewne, y owych ſię nawet obawiał, którzy mu ią ofiarowali, zkąd wnoſił, że ſię nie mogł gruntowniey o ich wierności ubeśpieczyć, iako poymuiąc tę Xiężniczkę, którą prawa y zwyczay narodu wzywały do tronu, y ktòrey iedney tylko do niego ſłużyło prawo. Zaczym przybywſzy do Gniezna wziął ią za żonę, będąc iuż na Królestwo namaſzczony od tegoż Arcybiſkupa, (e)



(b) CROMER. *ubi ſupra.* SARNIC. *Annal. Pol. nbi ſupra*

(c) DLUGOSS. *p.* 895. *Anonym. Archidiac. ubi ſupra.* HENELII. AB HENNENFELD. *Annal. Siles. pag.* 267.

(d) DLUGOSS. *p.* 896.

(e) *Id. pag.* 895.

WAC-LAW. ktòry Władysława Łokietka namaścił.

Naypierwsze staranie Wacława było opanować wszystkie prowincye do Królestwa należące, y odebrać hołd od tych nawet, którzy mogli jeszcze utrzymywać prawo jego przodka. Udał się naprzod do Pomorza, [f] gdzie wszystkich przychylnych sobie znalazł. Wielka Polska, Sandomirskie y Sieradzkie Xięstwo chętnie mu się poddały. Władysław żadney nie miał partyi. Owszem wszyscy ze wstydem żałowali, że go wprzod mieli za Pana, y gdyby im w pamięci nie tkwiały jego okrucieństwa, podobnoby żaden o nim ani wspomniał. Wyzuto [g] go ze wszystkich dobr nawet dziedzicznych, przez co mu zagrodzono drogę aby nie powrócił się do tych, ktòre utracił przez własną winę.

1301. Niemając żadney pomocy, udał się do Węgier, gdzie go przyiąwszy [h] Amadeusz Woiewoda Węgierski, płochą przyiaźnią uwiedziony, czyli podobno dla interesu lub politycznych przyczyn obiecał go przywròcić do dzierżawy dobr utraconych. Wszystek za-

(f) *Id. pag.* 896.
(g) *Id. ibid.* SARNIC. *pag.* 1119.
(h) CROMER. *p.* 275 DLUGOSS. *p.* 902 *Chron. Princ. Polon. pag.* 59.

zaprzątniony tym zamyſłem, wkròtce znalazł porę do wydania go na widok. WACŁAW. Roku 1301.

Jędrzey III. [i] Krôl Węgierſki nazwany *Wenet* umarł bezdzietny, zkąd powſtały dwie fakcye rownie mocne. Jedni [k] chcieli koronę dać Wacławowi, ktòrego babka była ſioſtrą Jędrzeia, drudzy ofiarowali ią Karolowi Robertowi [l] z familii Xiążąt Andagaweńſkich, Kròlowi Neapolitańſkiemu y Sycyliſkiemu, wnukowi Maryi ſioſtry Ładyſława IV. po ktòrym Jędrzey naſtąpił. BONIFACY VIII. utrzymywał ſtronę Karola, grożąc Węgrom klątwą, jeśliby go nie chcie-



(i) DLUGOSS. *p.* 898. CROMER. *ubi ſupra.*
(k) PETRUS DE REWA. *rer Hungar. Centur. IV. pag* 19.
(l) Karol Robert był ſynem Karola Martella, wnukiem Karola II. nazwanego Chromy, ktòry miał za ſobą Maryą, corkę Szczepana V. Krola Węgierſkiego. Ocieć Karola II. był Karol Francuzki dziewiąty ſyn Ludwika VIII. Kròla Francuzkiego z Blanki Kaſtylſkiey, ktòry wprzod był Xiążęciem Menu y Andegawu, potym Kròlem Neapolitańſkim y Sycyliſkim. CROMER. ſię omylił biorąc Karola Martella oyca, miaſto Karola Roberta ſyna. DLUGOSZ także ſię omylił. Karol I. nazwany Martellus nie żył w tym czaſie, o ktòrym tu mowa, poniewaz umarł w Neapolu R. 1296,

WA-CLAW. Roku 1301. chcieli obrać. Wyniosłość tego Papieża owych nawet odraziła, którzy z początku z nim trzymali. Do tego (m) obawiali się aby Dwor Rzymski nie wziął na potym za powinność, to, czego się w ten czas domagał niby z łaski.

Wszystkie się głosy zgodziły na Wacława, który nie dufając swoim siłom, tego był u siebie zdania, że nie mogł wystarczyć rządom trzech Krolewstw razem. Wiedział dobrze że Węgrzy takich sobie życzyli Krolow, którzyby przy zachowaniu praw, płochości ich razem umieli ulegać, y że nie umowiwszy się nic o tym, czego po nim mieli wyciągać, żart sobie czynili z Monarchy wzbraniającego się karać, a urażali się o surowość, kiedy chciał według sprawiedliwości z nimi postąpić. Wymawiał się tak dowcipnie, iż oraz pokazał im, że nie z pogardy na obranie swoie zezwolić nie chciał.

Dał im tedy za Krola, syna swego, (n) którego miał z pierwszego małżeństwa, przyięto go chociaż miał tylko lat dwanaście. Ale skoro na tron wstąpił, Bonifacy Papież przez swego Posła nowe w Węgrzech fak-cye

(m) PETR. DE REWA. *ubi supra.*
(n) DLUGOSS. *pag.* 899.

eye wznięcił, które przymuſiły Wacława do zbierania woyſka. WACLAW.

Zebrawſzy ie ſam prowadził (o) na pomoc ſynowi, który przez dumną nieczułość bardziey, niż przez gorſzące obyczaie tracił ſerce tym wſzyſtkim, których honor albo iteres wiązał ieſzcze nieco do iego oſoby. Wacław bardziey myślił, iakby go oſwobodzić z rąk nieprzyiacioł, niż uczynić go panem nad nimi. Jednak przechodząc wſzędzie puſtoſzył. Trzymaiący (p) ſtronę Karola pobudzeni od Papieża, a wſparci od Alberta Ceſarza, wtargnęli do Morawii. Roku 1303.

Pod czas (q) tego zamieſzania Władyſław z poſiłkami przyſłanymi ſobie od Amadeuſza wtargnął do Polſki, y wziął kilka [r] miaſt w Xięſtwie Krakowſkim. Dokąd ſię tylko obrocił, wſzędzie tym łatwiey podbiiał, że dawni poddani woleli zoſtawać pod jego panowaniem, niż pod rządem cudzoziemcow. Nie mogli bowiem 1304.



(o) *Id. pag.* 905. PETR. DE REWA. *p.* 20.
(p) *Id. ibid.*
(q) DŁUGOSS. *p.* 906. CROMER. *p.* 276.
(r) Opanował zamek Pełczyſki należący do Katedry Krakowſkiey. Wyrugował Czechow z Wiſlicy, y wziął miaſto Lelow. DŁUGOSS. *ibid* PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 102.

WACŁAW. Roku 1305. [s] znieść, aby pod czas niebytności Wacława, Czesi nimi rządzili. Nie mniey też przykro im znosic było, że ciż sami zwyczaiom y przywileiom ich krzywdę czynili, pokazując więcey pogardy ku narodowi, niżeli szacunku albo boiaźni przez powzięte usiłowania na jego zgubę.

Woyna w Morawie nierownie żwawsza wszystkie na się myśli Wacława obrociła. Rudolf syn Alberta [t] złączył się z Węgrami, sam zaś Cesarz wszedł do Czech. Wacław zewsząd ściśniony, nie maiąc żadnego sposobu do obrony, czyli też nie mogąc się bronić chyba przez zamachy, ktòre nic nie szkodząc nieprzyiaciołom, prędszą by mu zgubę przyniosły, upadłszy niespodzianie na umyśle z wielką niesławą swego męstwa, wkrótce potym umarł czyli z słabości [u] pochodzącey z żalu, czyli z trucizny [x] żadaney sobie od przychylnych domowi Cesarskiemu.

Syn jego maiący lat siedmnaście, do Czech y razem do Polski stał sobie pra-

(s) *Id. pag.* 107. DLUGOSS. *p.* 911. 912
(t) *Id. p.* 910. HENELII. AB HENNENFELD. *Annal. Siles. pag.* 268.
(u) DLUGOSS. *ubi. supra.*
(x) PAUL. STRAN. SK. *Reip. Bohom. Cap VIII.* § *XXXVII. pag.* 340.

prawo. Zabiegi iego pochodziły z iedney wyniosłości, y iak nieuważnie tak dumnie rozumiał, że wszystkiego mogł dokazać mało myśląc, a wiele czyniąc. Zaciągnął woysko. Owszem rozumiał, że samą wieścią o swojey wyprawie miał zatrwożyć, y od przedsięwziętego starania o koronę odwieść Władysława. Ale ten rozsądnie stały, statecznie się trzymał swego przedsięwzięcia; a chociaż szczupłą (y) tylko miał-z sobą garstkę nie wcale wycwiczonych, iednak do pracy przywykłych Węgrow, wtargnął do Xięstwa (z) Sandomirskiego, nie wątpiąc że ie miał sobie podbić. Obroty jego gòrę wzięły nad nieszczęściem. Owszem (a) się w biedach wycwiczył. Wzdrygał się złych swoich skłonności, y zapomniał roskoszy, a co zaiste trudnieysza była, dokazał, że rospusty iego puszczono w niepamięć.

WACLAW. Roku 1305.

Nie trzeba mu było innego używać oręża do rugowania osad z fortec, oprocz miłości poddanych, którzy się z ochotą ubiegali do uznania go za swego Pana. W kròtkim bardzo czasie

(y) HENELII. AB HENNENFELD. *Annal. Siles. pag.* 269

(z) CROMER. *p.* 276. DLUGOSS. *pag.* 911.

(a) *Id. pag.* 902. 903.

WACŁAW, Roku 1305. ſie tyle mu żołnierzy, ile nowych przybyło poddanych, z ktòrymi uderzył na Czechow, tych tylko życiem daruiąc, ktòrzy ſię poddali. Potym ſię puścił do Krakowa. Woyſko ktòrego po drodze co raz Więcey przybywało, raczey go tam ciągnęło, niż on ie prowadził.

To miaſto nie czekaiąc (*b*) upomnienia do poddania ſię, z ochotą pośpieſzyło do oddania mu powinney wierności, wiedząc iż dla tego Xiążęcą na ſię powagę przyiął, aby ſprawiedliwość utrzymywał. Nie wątpiono że niepomyślności umorzyły w nim złe chuci. Wiedziano dobrze, że upamiętanie więcey częſtokroć waży, niż ſama niewinność, y doświadczona rzecz ieſt, że lud chętniey poważa zacność Rządcy wycwiczonego przez przeciwności, niż tego, który niepomyślności nigdy nie doznał.

1306. Bardzo ſię mało znalazło Polakow co chcieli popierać ſprawę nowego Króla Czeſkiego; ale czyli że ten młody Monarcha nie wiedział co ſię działo w Polſzcze, czyli rozumiał, że ią mocą mogł ſobie podbić, śpieſzno do niey (*c*) puścił ſię z zebranym woyſkiem.

(*b*) *Id. pag.* 912.
(*c*) *Id. ibid.* CROMER. *p*, 277. HENELII AB HENNENFED. *Annal. Sil. pag.* 270

ſkiem. Wacław III. (tak ſię nazywał) miał za ſobą daleko niebeſpieczniey- ſzych nieprzyiacioł, niż byli owi, z ktòrymi ſzedł ſię potykać. Zaboycy iego oyca idąc za nim prawie ſlad w ſlad zabili go (*d*) w *Olomuńcu*. Krôl ten (*e*) iak panować, tak y żyć nie był godzien. Rozwiązłość iego groziła nieſzczęściem Czechom. Byłby niepochybnie przyczynił zamieſzania Polſzcze, o ktòrey zamyślał rządach.

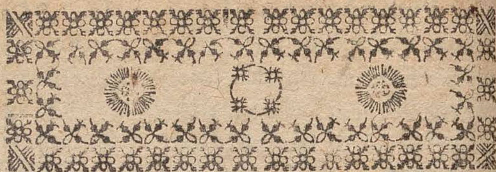
WACLAW. Roku 1306.

O PO-

(*d*) DLUGOSS. *p.* 913. SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XXV. p.* 1119 *in fine*. PAUL. STRANSK. *Reip. Bohem. Cap. VIII. §. XXXVIII. p.* 349. 350. *Chron. Princ. Pol. p.* 59. *Anonym. Archidiac. Gnesn. brev. Chron. pag.* 90. 91. Niektòrzy powiadaią że Albert Ceſarz chcąc oſadzić na tronie Czeſkim Rudolfa ſwego ſyna, kazał go zabić. Od owego czaſu Krôleſtwo to zoſtawało pod rządem Panow cudzoziemſkich, gdy familia Przemyſława, ktòra panowała przez 584. lat albo około, uſtała na Wacławie III. ktòry nie miał potomſtwa z małżeńſtwa ſwego z Xiężniczką Wiolą còrką Xiążęcia Teſzyńſkiego, poiętą tego roku, ktòrego był zabity. HENELII AB HENNENFEND. *ubi ſupra*. DLUGOSS. *p.* 911. 913. CROMER. *p.* 277.

(*e*) DLUGOSS. *pag* 905. 923.





# O POCZĄTKU
## ZWYCZAIACH Y OBYCZAIACH
# TATAROW

AUtor drukowaney w Amſterdamie Roku 1737. Wiadomości o *Wielkiey Tartaryi* rozſądnie uważa *Cap. I. pag.* 13. & 14. że imie *Tatarow* nie jeſt właſne imie tym ludziom. Ponieważ między ſobą zawſze ſię nazywali Turkami, y tak ſą (*a*) zazdrośni tego imienia, że utrzymuią, iż żaden inny narod niepowinien go noſić. Zkąd Ceſarzowi Tureckiemu daią tylko tytuł Sułtan-Rom, wziąwſzy przez podanie od przodkow, że ten Ceſarz naſtąpił po Rzymianach, którzy

(*a*) Guagnin. przeciwnie utrzymuię, że Tatarowie za nieſławę ſobie poczytuią nazywać ſię Turkami. Dzieiopiſ ten nie dobrze podobno znał Tatarow. Alex. Guagnin. *rer. Pol. Tom. II. p.* 322.

rzy niegdyś kraie dziś do niego należące trzymali, y że po rozdzieleniu Rzymſkiego Ceſarſtwa, miaſto *Konſtantynopol* nazywano nowym Rzymem. Rzecz także pewna, (*b*) że poddani Porty Ottomańſkiey byli co do początku zbiorem *Saracenow*, *Arabow*, *Grekow*, y ludzi po wielkiey części niewiadomych, y ſtekiem kraiow, które opuſzczali, uwiedzeni nadzieią pomyślnieyſzego ſzczęścia. Tatarowie o ſobie mòwią, że pochodzą od Turka ſyna Jafeta; ktòre pochodzenie tak im jeſt trudno wyprowadzić, iako nie łatwo dowieść, zkąd wzięli imie Tatarow, ktore dziś noſzą. Widzieć można różne w tey mierze zdania w PASTORIUSZU AB HIRTENBERG *Hiſtor. Polon. plenior. Lib. I. pag.* 40. Wſpomniona Wiadomość twierdzi *p.* 13. & 137. że ſię Tatarowie nazywaią od imienia *Tatar*, które iedne z ich pokoleń wzięło od pewnego z przednieyſzych ſwoich panow nazwanego Tatar-Han. Ale te zdanie zdami ſię być bez dowodow.

Namieniłem na karcie 247. tey Xiążki, że Tatarowie pochodzą od Scytow. Ten ich początek ieſt pewny; do-

(*b*) *Relation de la grande Tartar. pag.* 14. 170.

dochodziemy tego z postępkow y obyczaiow Tatarow teraznieyszych. Scytowie (c) ofiarowali Bożkom podczas woyny w niewolą zabranych, Tatarowie życia im nie odbieraią, ale ie czynią nad samą śmierć okropnieysze, przedaiąc ich przez łakomstwo panom rownym sobie w okrucieństwie. Dawni Scytowie (d) żyli kobylim mlekiem, chowali (e) wiele bydła, y bawili się wyrabianiem ziemi; miasto domow (f) używali wozow krytych, ktòre z iednego, gdźie im na paszy zbywać poczynało, na drugie mieysce przewozili: Nosili futra z zwierząt od siebie pobitych, (g) zażywali strzał iadem napuszczonych, Przeprawiali się przez rzeki (h) na worach napchanych korkiem, na ktòre z bronią y sprzę-

(c) *Dissertat. sur les victimes humaines dans l'Histoire des ouvrages de l'Academie des Belles-Lettres. Tom. I. pag.* 65.
(d) Homer. *Iliad.* 13. 6.
(e) Justin. *Hist. Lib. II. Cap. II.*
(f) Herodot. *Lib. IV. Cap. XLVI. pag.* 240. *Francofurt.* 1608.
(g) Aristot. *de mirabil. Auscult Tom I. p.* 1160. *Lutet. Parisior. Typ. Reg.* 1619. Ovid. *Trist. Lib. III. Cleg. X. & de Ponto. Lib I. Epist. II. & III. ad Maxim.*
(h) Nicet. Choniat. *in vita Manuel. Commen. Lib. II. Tom. II. Byzant. edit. Venet. pag.* 49.

ſprzętem niby na czołn nieiaki wſiadłſzy przywiązywali ie do koni, ktòrych ſię ſami za ogon trzymali. Nie mieli żadnych prawnych Xiąg (i) ani uſtaw, ale czynili ſprawiedliwość według oświecenia przyrodzonego rozumu. Wſzyſtkie te zwyczaie, iako krotce pokażemy, ſą prawie też ſame u Tatarow. Jeden (k) tylko oſobliwy u Scytow był zwyczay. Kiedy dwa przyiaciele chcieli ſobie poprzyſiądz prawdziwą y nienaruſzoną przyiaźń, narzynali ſobie palce, z których krew wytryſkaiącą do miednicy ſpuſzczali, potym w teyże krwi maczali końce ſzabel y oſyſali ie. Teraz *Tatarowie* czyniąc (l) przyſięgę wpuſzczaią ſzable do wody, którą wnet wypiiaią. Przeciąg czasu ułagodził dzikość niektòrych między nimi zwyczaiow, ale iſtota ich ieſt taż ſama. Jedna tylko w nich zoſtała bez odmiany chciwość napadania na pograniczne narody za naymnieyſzą okazyą, tak dalece że częſtokroć ſwoim nawet nie przepuſzczaią kraiom, kiedy dla

boia,

(i) Justin. *ubi. ſupra.*
(k) Lucian. *Dialog. Toxaris, ſive Amicit. p.* 630. *Lutet. Pariſior.* 1615.
(l) Cromer. *Lib. XIII. pag.* 673.

boiaźni w granicach swoich muszą się trzymać. Woyny ich, wycieczki y wyprawy niczym się nie różnią od woien *Scytow*, y można do nich stosować, co niegdyś Jeremiasz rzekł o *Scytach* przepowiadaiąc, że mieli „wtargnąć do Judzkiey ziemi.„ Wozy „ich (*m*) są straszniejsze nad burzą, ko„nie ich prędsze nad orły, saydaki ich „podobne są do grobu zawsze otwarte„go, z którego wychodzi śmierć nie„uchronna.„

Doznała nie raz Azya, że Tatarowie nić nie utracili z porywczey dzikości swoich przodkow. Jak się w tey części świata rozszerzyli, wyżey namieniono. Tym czasem te ich pomyślności nie tak są podziwienia godne, iako owe zwykłe męstwo, które chociaż nie zawsze przy podbitych kraiach utrzymać ich mogło, nie dopuszczało iednak, aby kiedy utracili chęć do utraconych odzyskania. Tak R. (*n*) 1368. z Chin, ktore więcey sto lat do nich należały, wypędzeni, póty wszelkich sposobow używać nie przestali, aż ie znowu R. 1644. podbili-

(*m*) Jerem. *Cap. IV v.* 6. 13.| *& Cap. V. v.* 16.

(*n*) *Relat. de la grande Tartar. Chap. II. pag.* 42. *&* 259.

bili (o) y tak mocno w kluby wzięli, że się im nigdy nie odeymą. Wiadome są wszystkim woienne dzieła Tamerlana (p) wodza Tatarskiego. Ten równy był JULIUSZOWI w męstwie, ALEXANDROWI zaś w szczęściu, poniewasz podbił sobie *Jndyą*, *Persyą*, zbił *Turkow* y spustoszył cały *Egipt*. Jmie iego y sława dały się nawet słyszeć w kraiach, w których Tatarski narod był ieszcze nie znany.

Mimo tak wielkich przykładow męstwa zawsze pomyślnego Tatarowie Azyaccy są teraz opieszalsi, lub spokoynieysi, niż przedtym. Przyczyna tego iest oczewista, chociaż podobno tąż samą do podbiiania y zwycięstw unoszą się chęcią, nie śmieią iednak na narody od przodkow swoich przez woyny wyćwiczone porywać się. Do tego nie żyią w tey iedności, w którey przedtym, y nie do iednego Pana

 nale-

(o) *Id. pag.* 47. & *seq.*

(p) Wschodni nazywali go *Timurlang* co znaczyło: *Timur* chromy. Nachramywał bowiem od postrzału w młodości odebranego. Urodził się R. 1432. panował lat 36. umarł maiąc lat 63. *Id. p.* 140. PASTOR, AB HIRTENB. *Hist. Polon. plenior. Lib. I. p.* 44. ALBERT. KRANTZ. *Vandal. Lib. X. Cap. V. p.* 228. 229.

(q) należą. Ponieważ Car Mośkiewſki podbił ich iedną część, druga (r) należy do Ceſarza Chińſkiego. Reſzta ieſt pod rządem ròżnych Hanow rodowitych.

Nie ieſt moie przedſięwzięcie opiſywać tu rożne pokolenia, z ktòrych ſię *Tartarya* ſkłada. Dzielą (s) ią poſpolicie na trzy rodzaie Tatarow. Pierwſi ſą właściwie nazwani Tatarowie, drudzy Kałmucy, trzeci Mungałowie.

Pierwſi mieſzkaią na zachod ku morzu Kaſpiſkiemu. Nayznacznieyſi między nimi ſą *Yuſbekowie*, przedtym zwani (t) *Zagatayſcy*, tudzież *Kara-Kalpaki* y *Nahayſcy* podlegli Moſkwie, iako y *Baſzkircowie*, *Dagestańſcy* do nikogo nie należący; ci ſą dzikſi od wſzyſtkich tu wyliczonych.

Tatarowie *Nahayſcy*, ktòrzy dziś mieſzkaią w Aſtrachanie między *Jaickiem* y *Wolgą*, tudzież *Baſzkircowie* leżący w części wſchodney Kròleſtwa *Kazan*, między tąz *Wolgą* y *Kamą*, byli niegdyś [u] panami Roſſyi, ktòrey te-

(q) *Relat. de la grande Tartar. pag* 33.
(r) *Id. pag.* 48.
(s) *Id. pag.* 17
(t) *Id pag.* 136.
(u) REINOLD. HEIDENSTENII. *de bello Moscovi-*

teraz ſą poddani. Obywatele Roſſyiſcy (x) muſieli im znaczną corocznie płacić daninę, y odſyłać ią końmi ſwego Xiążęcia; ktòry z przednieyſzymi dworzanami piechotą powinien był ſpotykać przyieżdzaiącego po tę należytość posłańca, chociażby nayuboższy był y naynędznieyſzy. Tegoż powinność była podawać mu z wielkim uſzanowaniem garnek kobylego mleka, ktòrego ieżli ſię co rozlało na grzywę końſką, muſiał według uſtawy ſam Xiąże Roſſyiſki ięzykiem lizać. Powinien był także kazać rozeſłać futro ſobole pod nogi temu, który liſt od Hana miał czytać. Car z całym Dworem, czytaiącego klęcząc powinien był słuchać. Tenże nie mogł ſię ſprzeciwić naymnieyſzym roſkazom Hana, choćby mu kazał woynę wieść z Chrześcianami. Słowem bez iego woli żaden Car nie mogł być obrany. Jan (y) albo Jwan nazwany Wielki, Xiąże Roſſyiſki chcąc ſię z

Z 3 tak

*scovitico Comment. Lib. I. p.* 741. CHRISTOPHOR. HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Lib. I. Cap. IX. p.* 187. MATTH. PRÆTOR. *Orb. Gothic. Lib, II. Cap. II. p.* 29. 20.

(x) PASTOR. AB HIRTENB. *Hiſt. Pol. plenior. Lib,. I. p.* 5. 46. MARTIN. CROMER. *XXIX. pag.* 647.

(y) GUAGNIN *rer. Pol. Tom. p.* 243 & *ſeqq.*

tak haniebney niewoli wydzwignąć umyślił ich sobie podbić. Syn iego Bazyli nie przestawał ich gromić. Jwan zaś Bazylewicz chociaż (z) wszystkim dla okrucieństwa nienawisny, iednak mężny y stały, wcale ich pokonawszy, rospostrzenił swoią władzę na liczne ich Ordy nayodlegleysze.

Kałmucy, ktòrzy trzymaią znaczną część kraiu między rzekami *Mongułem* y *Wolgą*, maią Hana tak bogatego y możnego, że może (a) wyprowadzić, iak mowią sto tysięcy woyska. Moskale tych maią zawsze w swoim woysku kilka pułkow. Tych mogę opisać, bom ich widział. Urody są mierney, lecz mężni, silni, odważni y zwyczayni do niewygod. Cery są śniadey, twarz maią płaską, nos wklęsły y prawie równy z licem, dwie nozdrze daleko szersze y wypukleysze niż oczy, które tak są małe, że ledwieby ich doyzrzeć można, gdyby nie były wcale czarne y iskrzące się. Brody prawie nie maią, włosy zaś, których ieden tylko kosmek na wierzchu głowy noszą, są twarde iak koński włos. Czapki maią ogrągłe futrem o-

kła-

(z) Reinold. Heidenstenii. *ubi supra. p.* 742.

(a) *Relat. de la grande Tartar. p.* 264.

kładane nakſztałt Polſkich; kożuchy noſzą z baranich ſkórek do puł goleni. Służą tylko pod iazdą. Oręże ich ſą łuki więkſze y ſtrzały dłuższe od pospolitych. Powiadaią (*b*) że oſtrze ſtrzałkowych żelażek tak ſą hartowne, y tak ie ſilno wypuſzczaią, że mogą człowieka na wylot przeſzyć. Zażywaią ieſzcze flint wiſzących u boku, y dzid, które bardzo zręcznie rzucaią. Wſzyſcy zoſtaią w błędach pogańſkich. Tatarowie nazywaią ich *Kałmukami* przez (*c*) nienawiść, o co ſię oni urażaią, ponieważ to ieſt ſłowo uſzczypliwe. Chcą aby ich nazywano *Mogułami*, iakoż w ſamey rzeczy pochodzą od dawnych *Mogułow* panow Azyi. Tym ſamym mowią ięzykiem, y mieſzkaią w tym ſamym kraiu, ktòry Zyngis-Han zoſtawił ſwoim naſtępcom.

Tatarowie, których teraz zowią *Mungałami* (*d*) nie tak ſłuſznie tę imie noſzą iako ci, o ktòrych teraz mowiłem. Ci leżą z iedney ſtrony między Kałmukami y morzem Japońſkim, z drugiey zaś między Chinami y Syberyą.



(*b*) *Id. p.* 264. Toż ſamo powiadaią o małey Tartaryi. CROMER. *Lib. VIII. p.* 214.
(c) *Id. pag.* 258.
(*d*) *Id. pag.* 259.

ryą. Rzecz ſię zdaie mniey potrzebna wyznaczać różne ich pokolenia. Tatarowie graniczący z Polſką naybardziey należą do tey Hiſtoryi, y tych to oſobliwie chcę opiſać moim Czytelnikom.

Tę Tartaryą nazywaią małą dla różnicy od wielkiey, króra ieſt w Azyi. Dzieli ſię także na wiele pokolenia nazwane Ordy, z których każda ſkłada niby udzielny narod, y ieſt ich cztery, to ieſt *Kubanſka Krymſka* albo *Perekopſka*. *Oczakowſka* y *Budziacka*.

Orda Kubańſka leży między Jeziorem Tatarſkim nazwanym *Palus Mæotica* pod gòrą Kaukazem. Ma te imie od rzeki Kubany, na ktòrey brzegach mieſzkaią, y ktòra wpada w pomienione Jeżioro miedzy Daman y Azofem. Wprzod poddani Hanom Krymſkim, potym obrali ſobie udzielnego Hana z familii iednak dawnieyſzych ſwoich panow. Ci zdzierſtwem żyią y częſtokroć aż za Wolgę wypadaią dla rabowania Kałmukow y Nahaykow.

Orda Krymſka albo Perekopſka, nayliczniey ſza ieſt ze wſzyſtkich okolicznych. Pułwyſep Krymea, na którym leży, ieſt wcale żyżny. Stołeczne w nim miaſto ieſt Kaffa znaczny port

Czar-

Czarnego Morza ku Wſchodowi. Turcy (*e*) wydarli ten puływyſep Genueńczykom R. 1475. Ta Orda ieſt pod rządem Hana zwyczaynie mięſzkaiącego (*f*) w Baciſaray nie wielkim miaſteczku, zawieraiącym w ſobie około dwoch tyſięcy domow. Może mieć (*g*) ſto tyſięcy woyſka. Z całym poddańſtwem hołduie Ceſarzowi Tureckiemu. Krymea łączy ſię z ziemią ſzyią wcale ciaſną ku Połnocy, bliſko miaſteczka (*h*) *Prekopu* albo *Perekopu*, zkąd bierze imie, ktòre ſię częſtokroć daie tym Tatarom.

Oczacowſka Orda (*i*) leży przy wyściu rzeki niegdyś Boryſthenes, teraz Nieper nazwaney. Turcy trzymaią oſadę w tym mieście, które nazywaią *Dziankrymenda*.



(*e*) Pastor. Ab Hirtenb. *Hiſt. Pol. plenior. Lib. I. pag.* 52.

(*f*) Beauplan. *Deſcript. d' Ukraine p.* 13.

(*g*) Andr. Cellar. *regn. Polon. deſcript. pag.* 57.

(*h*) Te Miaſteczko zawieraiące około 400. domow, Tatarowie nazywaią *Or*, Polacy zaś. *Perekop*. Nazwali ie tym imieniem Polacy od nieporządney foſſy, ktorą i Tatarowie opaſali, y ktòra ſię ciągnie aż do morza. *Id. ibid.* Pastor. Ab Hirtenb. *Hiſt. Pol. plen. pag.* 48. 49. 49. Gnagnin. *rer. Pol. Tom. II.* 318.

(*i*) Beauplan. *pag* 27.

Naygorſza w całey mnieyſzey Tartaryi Orda, ieſt *Budźiacka* leżąca między *Kilią* y *Białogrodem*, dwòma miaſtami należącemi do Turkow, z których pierwſze ieſt przy wielkim uyściu Dunaiu, drugie przy wyściu Nieſtru. Rozległość kraiu (*k*) miedzy temi dwóma miaſtami ieſt na dwanaśćie mil wzdłuż, na pięć lub ſześć w ſzerz. Ci (*l*) Tatarowie nie maią Rządcy ani prawa, ani ſtałego mieſzkania, całe życie bawiąc ſię rozboiem, y zawſze w pośrzod pol konno albo na wozach.

Oprzocz tych czterech rodzaiow Tatarow, ieſt ieſzcze ieden oſobliwy oſiadły w Litwie o którym trzeba mi tu namienić. Niektóre pokolenia (*m*) tego ludu groziły Xięſtwu wſpomnionemu, Zkąd Witold ſtryi Jagiellona umyślił ich woiować. Pierwſze woienne dzieła dość mu pomyſlnie poſzły. Zabrał bowiem w niewolą y przyprowadził do Litwy kilka tyſięcy tych Tatarow oboiey płci, y łaſkawie ſię z nimi obchodząc wydzielił grunta pod Wilnem, przy ktòrych potom-

(*k*) *Id. Deſcript. d' Ukraine pag.* 29.
(*l*) Pastor. Ab Hirtenb, *ubi ſupra. p.* 50.
(*m*) *Id. p.* 44. 45. *Vid.* Martin. Cromer. *Lib. X. pag.* 381. 382.

tomkowie ich do tego czaſu zoſtaiąc trzymaią ſię błędow Mahometańſkich y wſzyſtkich dawnych zwyczaiow, ale nie ſą w tym grubiańſkie, w którym Krymſcy y okoliczni. Są pracowici, wſtrzemięźliwi y w każdey mierze wierni. Panowie Polſcy radzi ich używaią. Ja nie w iedney drodze brałem ich dla moiego beśpieczeńſtwa, y na tychto zapatruiąc ſię chcę opiſać Tatarow, ktòrzy iednegoż z nimi ſą narodu.

Weyzrzenie y poſtać tych ludzi powſzechnie ſą znośnieyſze niż *Kałmukow*. Słyſzałem (*n*) w Polſzcże, że Tatarſkie dzieci po urodzeniu maią powieki zamknięte, y tak iedną z drugą ſkleione że przez kilka dni otworzyć ich nie mogą. Urody nie ſą okazałey, ſą bowiem krępi, (*o*) plec ſzerokich, ſilni y czerſtwi. Szyią maią krótką, głowę wielką, twarz płaſką y prawie okrągłą, czoło ſzerokie, oczy dość dobrze rozdzielone y żywe, nos krótki, gębę wąſką, zęby białe, cerę śniadą, włoſy czarne y ſzorſtkie, w brodzie włoſ rzadki, tył głowy golą zoſta-

(*n*) Swiadczy o tym Beauplan *Deſcript. d' Ukraine p.* 34. Guagnin. *Tom. II. pag.* 322.
(*o*) Pastor. Ab Hirtnb. *pag.* 57.

zostawuiąc tylko na przedzie ieden kosmek,

Tatarowie ci nie ćwiczą się, nawet ani znaią żadnego z tych rzemiosł, ktòre nam są powodem do zbytkow y rospusty, Nie znaią żadney nauki, nie są iednak z tey miary nieszczęśliwi. Prawa ich są proste, których nie mniey od zdrowego przyrodzonego rozsądku, iako się od codziennego używania uczą. Nie tylko wzaiemnie sobie, ale y cudzoziemcom, którzy dla handlu do nich uczęszczaią, łagodnie (p) y przyiemnie się stawią. Nie słychać między nimi pieniactwa ani zwady, bo się w ubostwie y rzetelności kochaią, ale ieżli co ieden od drugiego chce odzyskać, udaią się do udzielnych swoich Rządcow nazwanych Murzy, którzy ich sądzą bez długiego roztrząsania y prawnych terminow, Maiąc głowę Mahometańskimi błędami nabitą, brzydzą się Chrześcianami, y za zasługę sobie poczytuią złość na nich wywierać pod czas woien, które wszczynaiąc przez chciwość, pozorem Religii pokrywaią.

Ponieważ pracowite życie maią prowadzić, bez żadnych pieszczot się ho-

(p) Dlugoss. *Lib. VII. pag.* 674.

hoduią, z małych lat do niewygod przywykaiąc, Częstokroć matki kąpaią dzieci w wodzie zimney osoloney dla zahartowania skury; zkąd w srzod zimy przebywaią rzeki w pław bez naymnieyszey przykrości. Chcąc ich nauczyć (*q*) zręcznego strzelania z łuku, od siodmego roku, nie daią im żadnego iadła, aż ie wprzod strzałą ugodzą.

Całe ich odzienie iest burka, którą w zimie wełną obracaią we srzodek, w lecie zaś, lub pod czás deszczu, na wierzch. Han (*r*) y iego familia nosi suknie iedwabne, które mu pograniczne narody, zwłaszcza Polska, w podarunkach przysyłaią. Officyerowie sukna zażywaią. Miasto zawoiow noszą czapki Polskie.

Oręże ich są szabla krzywa, dzida y łuk. Strzelby się boią, Potykaią się z daleka, owszem uchodząc wypuszczaią strzały; ale ieźli się nie mogą uchronić potyczki z bliska, w ten czas zażywaią szabel z taką zręcznością, że trudno iest im się zastawić. Wreszcie uciękaiących nie łatwo dogonić,

y

(*q*) Beauplan. *Descript. d' Ukraine pag.* 35. Pastor. Ab Hirtenb. *Hist. Polon. plenior. pag.* 59.

(*r*) *Id. ubi supra.*

y goniący (s) w niemałe ſię podaią niebeśpieczeńſtwo, nie tak, dla gęſtych nakſztałt obłoku ſtrzał, na które ſię wydaią, iako dla nieſpodzianego odwrotu, do ktòrego ich roſpacz częſtokroć przywodzi, Każdy ma przy ſobie noż y ſzydło dla robienia rzemienia na wiązanie niewolnikow. Częſtokroć [t] oſtrze ſtrzał iadem napuſzczaią.

Konie maią ſzybkie, y tak w biegu niezmordowane iako y ſami iezdcy, ale na ſpoyzrzenie zdaią ſię wcale nie poczeſne. Częſto dwadzieścia a nawet y trzydzieści mil nie wykiełznawſzy uieżdzaią. Rozcinaią [u] im nozdrze, aby w nayſzybſzym y naygwałtownieyſzym czwałowaniu nie uſtawały. Prowadzą ich zawſze kilka w ręku, y kiedy ſię ten, na którym ſiedzą, zmorduie, przeſiadaią, nić ſię

(s) *Id, p.* 60. Tym ſię ſpoſobem potykali *Partowie*, ktòrzy według Aryana oſiedli byli w *Scythyi*. *Horacyusz* mowi, że przez zmyſlone uchodzenie, y zręczność w ſtrzelaniu z łukow, Rzymianom nawet byli ſtraſzni. *Carmin. Lib. II. od. XIII. &. Lib. I. ode XIX.*

(t) ANDR. CELLAR. *reg. Polon. deſcript. pag.* 59.

(u) PASTOR. AB HIRTENB. *ubi ſupra.*

ſię w biegu nie zatrzymuiąc, na drugiego.

Za nayprzednieyſzy pokarm maią mięſo końſkie. Chlebem y báraniną żyią maiętnieyſi y mieſzczanie znacznieyſi, ktòrzy nigdy z ſwoich miaſt nie wyieżdzaią. Ubożſi pieką chleb z iagły, ięczmięnia, lub też z gryki, ktòra ſię tu prawie ſama (*x*) przez ſię rodzi, zkąd Polacy ią zowią *Tatarką*. Pola wcale nie wyrabiaią zoſtawuiąc tę pracę niewolnikom. Niektórzy maiętnieyſzym [*y*] ſłużą, wolą iednak prowadzić życie w niebeśpiecznych wycieczkach, niż w haniebnym poddaństwie. Trudna rzecz do poięcia zaco nieſpracowani pod czas woyny tak ſą [*z*] opieſzali y gnuśni w domu żyiąc w obrzydłym próżnowaniu.

Chociaż końſkie mięſo za naywiękſze maią łakotki, iednak koni nie biią, chybaby był ſpędzony albo ſchorzały. Co u tych przynaymniey ieſt we zwyczaiu, ktòrzy ſię dawnych trzymaią zwyczaiow, albo u ubożſzych, ktòrzy żałuią

(*x*) ALBERT. KRANTZ. *Wardal. Lib. VI. Cap. VIII. pag.* 131.

(*y*) PASTOR, AB HIRTENB. *Hiſt. Pol. plenior. pag.* 61.

(*z*) *Ibid.*

żałuią takiego kosztu; gdy maią konia zabiiać, naypierwiey mu noż w gardło wtopią dla wyłączenia krwi, ktòrą potym zmieszawszy z mąką iaglaną robią kiszki y iedzą ie za naywyborniey- szą potrawę. Potym dzielą konia na cztery ćwierci, z których gospodarz iedną sobie zostawiwszy, inne trzy [a] posyła w podarunku przyiaciołom y sąsiadom swoim z tym warunkiem, aby się mu oddarowali. Dawniey mieli [b] zwyczay rąbać te sztuki na sztuki, y kłaść iedną po drugiey na konia, przyciskaiąc ie ciasną kulbaką. Potym wypuściwszy konia trzy lub cztery godziny hasali, toż przewrociwszy na drugą stronę aby się ze wszystkich bokow mięso zagrzało, powracali do domu y jedli. Teraz gotują [c] w garnkach, ale przez ostatnią niechluyność nie zbieraią szumowin, maiąc ie za naysmacznieysze y naywyśmienitsze. Widziano ich częstokroć w Polszcze jedzących konie zdechłe, z nogami y ielitami, nie uważaiąc od iakiey choroby pozdychały.

Na-

(a) *Id. pag.* 62.
(b) *Id. ibid.* BEAUPLAN. *Descript. d' Ukraine pag.* 39.
(c) *Id. p.* 40. PASTOR. AB HIRTENB. *p.* 63.
(d) BEAUPLAN. *pag.* 29.

Napoy im zwyczayny jeſt woda. W wielu mieyſcach niedoſtatek jey cierpią, nie umieią jednak, czyli bardziey przez leniſtwo nie chcą ſtudni kopać. W zimie śnieg roſtopiony piią. Którzy okazaley żyią, używaią trunku warzonego z jagły, kolorem y gęſtością (e) podobnego do mleka, którego niepomiarkowanie używſzy, można ſię upić. Z niczym jednak nie porownany jeſt u nich napoy [f] kobyle mleko, które naybardziey piią, przerzynaiąc ſię przez laſy, kiedy idą na woynę. Jako Machometani, wſtrzymuią ſię od wina, jednak ie potaiemnie piią, y rozumieią że nie wykraczają przeciw Alkoranowi częſtym wodki napojem.

Kiedy ſię czuią na zdrowiu ſłabymi, puſzczaią krew koniowi, piią ią ciepłą y morduią ſię konno [g] czwałując

(e) Pastor. Ab Hirtenb. *ibid.*

(f) Powiadaią, że te mleko z potrzeby piią, ponieważ krowy nie daią ſię doić, y tracą mleko, ſkoro cielęta od nich odłoczą. *Relat. de la grande Tartarie p.* 24.

(g) Słyſzałem od ludzi godnych wiary, że pod czas mieſzkania Karola XII. w Benderze, Szwedzi nie maiąc Doktora ani Cerulika, ktòryby ich opatrzywał, używali tegoż lekarſtwa, y prawie wſzytkie leczyli nim ſwoie choroby.

łując jak mogą naydłużey. Jeżli który dla słabych sił nie może wydołać, dwóch Tatarow siadłszy na koń, biorą go za ręce y śpiesznno jadąc chorego pieszą prowadzą aż się zmorduie. Każdą prawie chorobę leczą a przynaymniey rozumieią, że mogą uleczyć tym sposobem. Bez żadney nawet inney potrzeby [h] oprocz uspokojenia łaknienia lub pragnienia, kiedy na inszym zbywa im sposobie, krew koniom puszczaią. Zwyczay ten mają od dawnych (i) Scytow. Na woynę idąc każdy ma przy sobie mąkę jaglaną, ktòrą do picia z wodą miesza. To ich posila w gwałtownych marszach y mocno chłodzi pod czas upałow. Panowie Polscy ścigając ich często tego doświadczyli, za których to twierdzę świadectwem.

Zostając zawsze w gotowości do wycieczek do krajow pogranicznych, ponieważ ten tylko jeden mają sposob nabywania tego na czym im zbywa, nie obawiają się podobnego do swego kraiu wtargnienia; bo naprzod polegaią na potędze Tureckiey, ktòrzy ich bronią, powtóre kray zewsząd oblany wodami,

(h) Alexand. Guagnin. *Tom. II. p.* 323.
(i) Martial. *Spectacul. Lib. Epigramm. III. v.* 4. *Czytay Ess. de* Montagne. *Livr. I. Chap. XLVIII. pag.* 584.

dami, y do ktòrego trudny przyſtęp dla rozległych puſzcz, ochrania ich od wſzelkiego wtargnienia. Do tego [k] nie wiem coby zyſkać można tocząc woynę z narodem tak ubogim? zkąd pograniczni na tym rylko przeſtaią, że ich wypędzą z ſwego Państwa, kiedy do niego wpadną dla zbierania żywności. Do Polſki jednak nie wpadają [l] chyba za rozkazem, lub wyraźnym pozwoleniem Sułtana.

Gotując ſię do wyprawy, przez czas niejaki puſzczaią konie na paſzą. Tym czaſem Han (m) z Galgą to jeſt Hetmanem, y znacznieyſzymi Murzami naradza ſię y z nimi układa plantę przyſzłych obrotow, czyli raczey łupieſtwa. Jeźli ſam Han ma woyſko prowadzić, wſzyſcy z nim iść powinni, żaden ſię od tey powinności ſłabością wieku nie może wymowić, na to nawet baczności nie maią. aby doſtateczną ſtraż w kraju zoſtawić. W ten czas woyſko wynoſić może, jakom namienił, na ſto tyſięcy piechoty, a na dwa kroć

 albo

(k) Toż ſamo trzymano niegdyś o Scytach: *Gens Scytharum*, mowi Strabo. *adversus exteros invicti ſunt atq; inexpugnabiles, quod nihil habeant, cuius cauſa ſervitutem ſuſtinere velint.*

(l) Pastor. Ab Hirtenb. *pag.* 64

(m) *Ibid.*

albo trzykroć ſto tyſięcy koni, ponieważ każdy Tatarzyn dwa lub trzy konie mieć powinien.

Jeżli tylko Galga [n] ma rządy nad woyſkiem, idzie z nim około czterdzieſtu tyſięcy ludzi, ale w lecie daleko mniey, a to dla łatwieyſzego uniknienia od Polakow, którzy zwyczaynie pod ten czas ſtoią w polu.

Oſobliwym ſpoſobem przeprawuią ſię przez rzeki. Każdy z nich nazbierawſzy ſitowia [o] lub trzciny przywiązuie ie do dwòch długich żerdzi, y na nich niby na promie jakim kładzie odzienie y oręże ſwoie. Potym ie uwiązuie do ogona koniowi, którego ſię grzywy trzymaiąc jedną ręką, a w drugiey maiąc kańczuk do popędzania konia, nogami robiąc płynie z boku, y nago przebywa rzekę. Te ſzczupłe promy z ſitowych ſnopkow chociaż na prędce porobione, ſą jednak tak dobrze y mocno ſpoione, że ſię na nich mogą przewozić niewolnicy pływać nie umieiący.

Jezli maią jakie rzeczy, ktòrymby woda mogła ſzkodzić, zabiiaią [p] cztery rowney wielkości konie, potym ſkury

(n) *Id. pag.* 66.
(o) *Id. ibid.* Beauplan. *pag.* 51.
(p) Pastor. Ab Hirtenb. *pag.* 66.

ſkury z nich zdeymuią y nadymaią ie nakſztałt ſkurzanych worow, na które wkładaią ſanie lub wozy, koła z nich pozdeymowawſzy. Kilka ich płynie z bokow dlautrzymywania tey płynącey machiny, którę dwa konie ciągną maiąc przydanych ſobie dwóch ludzi, którzy ich kieruią do brzegu.

Trudna przeprawa przez rzeki, naybardziey przez *Dniepr* utrzymuje ich częſtokroć w kraiu, z którego [q] chętniey zimo niż latem wychodzą, czyli dla tego że w ten czas znayduią po chłopſkich domach wſzyſtkę żywność, którąby w inną porę ſzukać y zbierać muſieli po polach, czyli że gdy rzeki y błota umarzną, bez żadney przeſzkody mogą iść dokąd ſię tylko podoba, czyli na koniec dla tego że śniegiem przykryta droga wygodnieyſza jeſt dla koni, których nigdy niekuią. O paſzą dla koni tak nie ſtoią jako o żywność dla ſamych ſiebie. Nie potrzebuią bowiem ani ſkupowania prowiantow, ani ſzpichlerzow, ani oney gromady poſługaczow; jacy ſą u nas podobni do Tatarow, którzy nic więcey nie umieią, jak tylko Pana ſwego zdzierać y przychodzić do doſtat-

Aa 3

(q) *Id. pag.* 67.

ſtatkow z pokrzywdzeniem woyſka, któreby ſię odważyli przez niedoſtatek żywności o zgubę przyprawić, gdyby innego nie mieli ſpoſobu do naſycenia ſwoiey chciwości. Konie Tatarſkie żyią bez braku, tym co kolwiek w polu znaydą. Mech, kora, chwaſty ſą dla nich tak dobre y tak ie tuczą jak naywybornieyſza paſza, w zimie zaś ſzukaią pożywienia pod śniegiem kopytami go przed ſobą odrzucając.

Pod czas wyprawy nie idą Tatarowie bitymi (*r*) y otwartymi gościńcami, ale wybieraią ścieżki ciaſne y nieznaiome, a dla lepſzego (*s*) ukrycia marſzu nigdy w obozie ognia nie niecą, y tym ſpoſobem nieſpodzianie napadaią na owych nawet, ktòrzy ſię nayoſtrożniey od nich pilnuią.

Zbliżywſzy ſię (*t*) o trzy lub cztery mile do kraju, do ktòrego zamyślaią wtargnąć, przez kilka dni odpoczywaią. Potym ſię dzielą na trzy części, z ktòrych dwie ſkładaią ſamą

treść

(*r*) *Id. ibid.*

(*s*) Beauplan. *pag.* 42.

(*t*) *Id. ibid.* & *pag.* 44. &. *seqq.*

treść woyſka, trzecia zaś, którą jeſzcze dzielą, ſkłada dwa znaczne podjazdy poboczne. Tak wchodzą do krajow pogranicznych. Srzodek poſtępuie w linii rowno od ſiebie odległey z prawym y lewym ſkrzydłem; całe zaś woyſko dniem y nocą cięgnie nie daiąc więcey odpoczynkowi nad godzinę. Wſzedłſzy na ſześćdzieſiąt lub ośmdzieſiąt mil w kray, który jeſzcze oſzczędzaią y na kſztałt podrożnych przechodzą, wyſyłaią dwa ſkrzydła o ſześć mil przed ſobą y po bokach. Też ſkrzydła rozdzieliwſzy ſię na dzieſięć albo dwanaście pułkow, z których w każdym być może pięćſet albo ſześćſet ludzi, y znowu rzeczone pułki podzieliwſzy ſię na wiele innych, im ſię głębiey pomykaią, tym z więkſzym pośpiechem rabuią, y powoli łącząc ſię z tym ſamym (*u*) porządkiem, z ktòrym ſię były rozeſzły, zwożą plon do głownego woyſka, które przez ten wſzyſtek czas ſtoi w gotowości do dania odporu obywatelom, jeźliby ſię chcieli na nich porwać. Dwa świeże podiazdy idą w ślady pierwſzych, które ſkoro ſię wrocą, wnet trzeci wychodzi podiazd do zabiorania rzeczy,

Aa 4 które

(*u*) PATTER. AB WIRTEB. *pag*. 68.

ktòre ſię oſtały od chciwości pierwſzych.

Zadney rzeczy nie przepuſzczaią. Zabiiaią ſtarcow (x) z małymi dziećmi; męſzczyzny zaś z niewiaſtami, także młodź oboiey płci z ſobą zabieraią. Liczba (y) w niewolą zabranych czaſem przechodziła pięďzieſiąt tyſięcy. Domy zrabowane poſpolicie palą, y kray wprzod bogaty y kwitnący w ſtraſzliwą obracaią puſtynię.

Też ſame rabunki, które poczynili w około mieyſc obranych ſobie za termin wycieczek, y tymże porządkiem czynią powracaiąc, jeźli ich nie gonią. Potym przebrawſzy ſię za granicę na beśpiecznym jakim mieyſcu odpoczywaią, y dzielą zdobycz z ktòrey dzieſiątą (z) część zawſze odkładaią na Hana. Oddzielaią niemiłoſiernie (a) ludzie jedney famili albo z iednego mieyſca zabranych, y oddaią ie

(x) *Vid.* Cromer. *Lib IX. pag.* 238. & *Lib. X. p.* 263. & *Lib. XXIX. p.* 652.
(y) Pastor. Ab Hirtenb. *ubi. ſupra.*
(z) *Id. pag.* 69.
(a) Beauplan, *Deſcript. d' Ukraine. p.* 46.

ie w inſze ręce y do inſzego kraiu, czy też przedaią Turkom, którzy ich do galer używaią. Lecz młode panny dla naſycenia lubieżności zatrzymuią, z niektóremi ſię żenią (*b*), ponieważ po kilka żon maią, y tyle ich chowaią, ile wyżywić mogą.

Chociaż do cudzego kraiu wſzyſcy rażem wchodzą, nie razem jednak z niego wychodzą, ale na rożne częśći podzieliwſzy ſię aby ci, którzyby ſię za nimi w pogoń puścili, widząc tyle ſzlakow, nie mogli porozumieć ktorą ſię udali drogą. Kozacy [*c*] tak ſię prawie hultayſtwem bawiący jako y Tatarowie, poſpolicie zaſadzki na powracaiących czynią, czekaiąc na nich po ciaśninach, a czaſem w otwartym polu idąc na nich taborem (*d*) to jeſt między dwomn ſzeręgami wozow, którymi ſię zaſłaniaią, y z pomiędzy nich z ſamopałow ſtrzelaią na Tatarow, ktorzy prawie zawſze w rozſypkę idą, y zamieſzanie w ſwoim woyſku czynią, z takim uchodząc nieporządkiem, że ieden ucieka przez drugiego bez żadnego względu na ſtarſzynę. Każdy ſię tam udaie, dokąd go ſtrach prowadzi, a jeżli



(*b*) PASTOR. AB HIRTENB. *pag.* 66.

pogoń idzie, zoſtawuią nieznacznie wſzyſtkę zdobycz po drodze dla zatrzymania nieprzyiaciela. Oręże nawet rzucaią, a częſtokroć w biegu ucinaią popręgi u kulbak, czyniąc tym ſpoſobem koniom folgę, aby prędzey biegły.

(c) *Id. p.* 70. BEUPLAN. *pag.* 51.
(d) *Id pag.* 47.

KONIEC
TOMU DRUGIEGO.





# OMYŁKI
## W DRUKU

*Pag.* 20. *v.* 10. że go Polacy *czytay* że Polacy.

*Pag.* 44. *v.* 11. zoſtawili *czytay* zoſtawali.

*Pag.* 84. *v.* 10. nieważney *czytay* nieuważney.

*Pag.* 90. *v.* 3. w wiecznie *czytay* wiecznie.

*Pag.* 96. *v.* 18. pochlebuiący *czytay* podchlebuiący,

*Pag.* 102. *v.* 21. przywiodł *czytay* przywiodła.

*Pag.* 122. *v.* 1. *Teczyńſkie czytay Teſzyńſkie.*

*Pag.* 132. *v.* 18. powodzenie *czytay* powodzenia.

*Pag.* 144. *v.* 14. Państwa *czytay* Państwu.

*Pag.* 151. *v.* 14. który *czytay* którą.

*Pag.* 152. *v.* 25. były *czytay* było.

*Pag.* 155. *v.* 17. trzeba *czytay* iak trzeba.

*Pag.* 156. *v.* 22. żywności *czytay* żywości.

*Pag.* 172. *v.* 5. nazwanego *czytay* nazwanemu.

*Pag.* 194. *v.* 6. na ſukceſſyi *czytay* do ſukceſſyi.

*Pag.* 196. *v.* 24. nie może wynikać z po-

my-

myſlności *czytay* może wynikać z niepomyślności.

*Pag.* 209. *v.* 16. któremu *czytay* który mu.

*Pag.* 219. *v.* 1. Omergnii *czytay* Pomeranii.

*Pag.* 222. *v.* 23. winy *czytay* ſtryi.

*Pag.* 226. *v. ult. w Czeſkim czytay w Czerſkim.*

*Pag.* 256. *v.* 23. doſtąpili *czytay* odſtąpili.

*Pag.* 257. *v.* 14. *w not.* aż ſami *czytay* ciż ſami.

*Pag.* 288. *v. ult.* obciąć *czytay* obiąć

*Pag.* 310. *v.* 3. Zegoła *czytay* Zegota.

*Pag.* 320. *v.* 2. Boleſława *czytay* Konrada.



